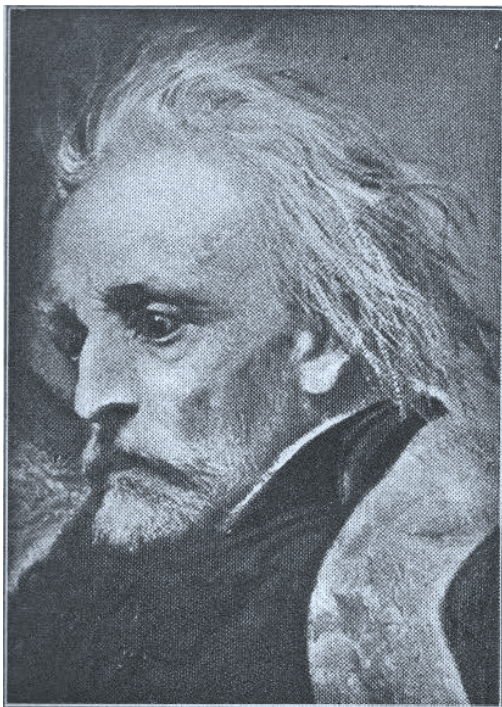


PIOTRA SKARGI
KAZANIA I PISMA



KSIĄDZ PIOTR SKARGA.

PIOTRA SKARGI
KAZANIA I PISMA
CO NAJPRZEDNIEJSZE

WYBRAŁ, OBJAŚNIŁ I PRZEDMOWĄ OPATRZYŁ

WIKTOR GOMULICKI



WARSZAWA

NAKŁAD I Druk TOW. AKC. S. ORGELBRANDA S-ÓW
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI E. WENDE I SPÓŁKA

O KSIĘDZU PIOTRZE SKARDZE.

„Kapłan-patryota“...

W tem krótkim, dosadnem określe-
niu całego Skargę zamknął Mickiewicz.
Olbrzym wytlómaczył olbrzyma.

Aby wizerunek uczynić dokładniej-
szym, dodać trzeba, że ten kapłan był pro-
rokiem i prawie świętym; że w tym pa-
tryocie mieszkał rycerz i bohater; wresz-
cie, że w jakiejkolwiek roli występuje Skar-
ga, widzi się w nim przedewszystkiem mo-
ralistę, poprawiacza obyczajów, rzecznika
społecznej i politycznej harmonii.

Niestety, większość złotych ziaren,
przez bożego siewcę rzucanych, padła na

opokę. Przyszedł zapóźno. Mógł być tylko stwierdzić upadek; powstrzymać go nie miał już mocy.

Taka bywa prawie zawsze rola prooka; nie inna moralisty i satyryka. Pozostawiają oni obraz rozkładu, którego byli świadkami, zapisują długość i głębokość szczyrby, zapowiadającej nadchodzącą ruinę — na tem rola ich się kończy.

Niekiedy służą także do nauki czasów przyszłych. Jest to jakby kiełkowanie ziarna, przez wieki swą moc rozrodczą tającego. Zdaje się, że ten cud przypadł właśnie w udziale Skardze. Nie pomogły jego nauki Polsce upadającej — może Polska odradzająca się korzyść z nich odniesie.

Cokolwiek się stanie, imię Skargi w narodowym panteonie Polski błyszczyć będzie zawsze światłem wielkiej mocy. Wieki odlały posąg „kapłana-patryoty“ ze szczyrego złota.

Jako kapłan, uderza Skarga rysem, obcym wszelkiemu ascecie i słudze kościelnemu: jest nawskróś żywotny. W tem

„sercu serc“ skupiły się wszystkie bóle i nieszczęścia rodzinnego kraju; ten mózg potężny objął całokształt potrzeb, błędów i niedomagań Rzeczypospolitej; te dłonie dotknęły każdej polskiej rany; temi stopami przemierzona cała polska ziemia; w tych oczach odbiło się wszystko, co miała Polska najświetniejszego i zarazem najlichszego: od zamków króla i pałaców magnackich aż do nor i lepianek, w których się tai miejska i wiejska nędza.

Miewał ten kapłan, w celi swej się zawarłszy, ekstazy i wniebowzięcia, prędko z nich jednak wracał na ziemię, aby służyć bliźniemu słowem krzepiacem i ręką pomocną. Jako kaznodzieja królewski, często bywał u dworu, nie uczyniło go to jednak ani trochę dworakiem. Wyszędłszy z zamku, gdzie rozmowę wiódł z królem lub królową, zaczynał natychmiast gawędę z woźnicą, który go do klasztoru, lub w dalszą drogę odwoził. Sławne są te *colloquia*; z nich to wysnuł Syrokomla jedną ze swych najlepszych gawęd.

Jako pisarz teologiczny, odznacza się Skarga tem głównie, że „kwestye“ bardzo złożone i zawile umie przedstawiać w sposób jasny i prosty. Przypomina tem Mickiewicza, z którym posiada wogóle wiele rysów pokrewnych. Przez nikogo też nie został tak głęboko odczuty, zrozumianym i wytlómaczonym, jak przez największego narodowego wieszczą.

Mickiewicza zachwycają, między innymi, „Kazania o siedmiu sakramentach“. Z tych kazań przytaczamy w zbiorze niniejszym jedno, najbardziej może typowe: „O małżeństwie“.

Miłość bliźniego była punktem wyjścia i podstawą całego publicznego i prywatnego życia Skargi. Mógłże on nie nauczać jej o każdym czasie i przy każdej sposobności?

Na samem nauczaniu nie poprzestał. Z kazalnicy zstąpiwszy, gdzie o miłosierdziu mówił, szedł między ludzi, aby miłosierdzie czynić. Albowiem u tego wielkiego męża czyn następował zaraz po sło-

wie, jak grom po błyskawicy. To właśnie czyniło go tak bardzo ludzkim, jednając mu serca wszystkich: od króla do kmiecia, od magnata do nędzarza.

Lwów, Wilno, Kraków, Warszawa dotąd zachowały ślady czynnego miłosierdzia Skargi. Jałmużnikiem był wszędzie, lecz na zbieraniu i rozdawaniu jałmużny nie przestawał. Geniusz i rozsądek, zapał i rachunek, teoria i praktyka, serce i głowa znajdowały się u tego przedziwnego człowieka w najdoskonalszej harmonii. Skarga był w równej mierze filantrop i ekonomista. Stwarzał instytucje pomocnicze, towarzystwa pożyczkowo-wkładowe, szpitale i przytułki. Na trzy wieki przed Smilesem uczył ludzi samopomocy. Stworzył instytucję, nazwaną przez się „Komorą potrzebujących“, coś w rodzaju dzisiejszych lombardów, mającą jednak za podstawę nie spekulację, lecz miłość bliźniego.

Znajdziecie w niniejszym zbiorze jedną z „pobudek“, które mi Skarga serca

bliźnich do miłosierdzia zagrzewał. Trudno zaprawdę o piękniejszą i bardziej zniewalającą wymowę. Jakże działać musiała, w żywe słowo obleczona!

Z przepięknego kazania „O różności nędz ludzkich“ dowiadujemy się: z jaką iście Dantejską a zbożną ciekawością zwiędzał ten mąż święty wszystkie okręgi ludzkiej niedoli, z jaką anielską odwagą mierzył głębokość otchłani, w których nędza i brat jej występki gniazda swe mają. Z tego, co tam mówił i pisał, można by nakreślić nowy obraz piekła, może bardziej jeszcze wzruszający, gdyż bardziej ludzki i każdodzienny, niż jego pierwowzór. Znał on ścieżki, wiodące do najtajniejszych schronisk trwożącej się światła dziennego nędzy; czujny był na każdy jęk, na każdy płacz, na każdą, głośną lub choćby szeptaną tylko, skargę.

Łatwo zgadnąć jak potężnym wybuchnie to serce płomieniem, ogarniając już nie jednostki i nie wyłączną klasę społeczną, lecz naród cały — zwracając się ku

najwznieńszemu z uczuć ziemskich: Ojczyźnie.

Miłości ojczyzny zaszczepiać Polakowi nie trzeba. Z nią on na świat przychodzi, z nią ze świata ustępuje. Ale wszelka miłość musi być celowa i w formy prawidłowe ujęta. Musi też dążyć do ideału, całej ludzkości wskazanego. To wszystko ma na uwadze kaznodzieja królewski, gdy przed stanami sejmującymi z kazaniem „O miłości ojczyzny“ staje. Umieszczamy owo kazanie na czele tej księgi, gdyż wśród arcydzieł Skargi najcenniejszym jest klejnotem.

Ojczyzna przyrównana tu została do okrętu, który niesie nasze „syny, dzieci, żony, mienie, skarby i wszystko w czym się kochamy“. Jakże o taki okręt nie dbać, jakże pozwalać, żeby tonął, jakże nie podpierać go całą majątnością i zdrowiem własnem! Dla dobra tej nawy, kraj rodzinny symbolizującej, wszyscy ohotnie „umierać winni jesteśmy“.

Mówią, że do uczucia nic nie mają ro-

zum. Ale uczucie sobie samemu pozostawione jest jak rzeka z nieustalonym łożyskiem: wszystko zdolna zatopić, a sama, szeroko się rozlawszy, w bagnisko obrócić. Samo uczucie łatwo stać się może dla kraju nieszczęściem.

Temu właśnie nieszczęściu pilnie zapobiega Skarga we wszystkich kazaniach sejmowych, ma też je na uwadze przy każdej zdarzonej sposobności.

Powiedzieliśmy na wstępie, że w Skardze-patryocie mieszkał rycerz. Rycerz to był nieustraszony; choć bez miecza i zbroi, dorównywający mężstwem Chodkiewiczom i Żółkiewskim. Można by nawet rzec, iż cały żywot jego na walce i potykaniach się mężnych upłynął.

Nieulekłość Skargi była zdumiewająca. Symboliczna rękawica, którą Matejko na swem genialnem płótnie pomiędzy Skargą a królem umieścił, wiernie tę sprawę przedstawia. Rycerski kaznodzieja nie wahał się samemu monarsze błędy panowania na oczy „wymiatać“. Czynił to

zresztą rzadko, majestat królewski w wielkiej mając cenie.

Odwaga ściągała nań często gromy. Nie mówiąc już o pismach polemicznych, w których wyszydzano go i lżono, kilkakrotnie bywał napadany przez najętych zbirów, którzy go policzkowali i omal życia nie pozbawili. Znosił to mężnie, i drogą prawdy szedł dalej, ustępstw dla nikogo nie czyniąc.

Największą okazał odwagę i największą obudził nienawiść kazaniem sejmowem „O monarchji i królestwie“. Dowodził w niem śmiało a wyraźnie potrzeby i użyteczności jedynowładztwa. Występować z taką ideą w kraju, który, choć miał króla, nazywał się z naciskiem Rzeczpospolitą, równało się wyzwaniu wszystkich przez jednego. Wszyscy też łąwą się nań rzucili. Hałas powstał tak wielki, że Skarga ujrzał zagrożone swe stanowisko kaznodziei. Może nawet i zwierzchność zakonna udzieliła mu poufnych wspomnień...

Po raz pierwszy wówczas — i po raz ostatni — jeśli nie cofnął się wyraźnie, w miejscu się zatrzymał. W drugiej edycji „Kazań sejmowych“ niebezpieczna mowa nie została już powtórzona.

A jednak, gdyby na rozhukanego ruma powiodło się wówczas nałożyć przygotowaną przez mądrego patryotę uzdę, nie poniósłby on namanowce i rydwana Rzeczypospolitej nie potrzaskał. Przechodziło to niestety, siły jednego człowieka — nawet tej miary, co Skarga — i co poprzednik jego na tem polu: Stefan Batory.

Załatwiwszy się ze sprawami ziemskimi, które, nawet w największej świetności i najmocniejszym natężeniu, są dla oka mędrca rzeczą błahą, gdyż przemijającą — zwracał się Skarga ku temu, co trwa wiecznie. Głębokie a zarazem polotne są nauki, rozmyślenia, rozpamiętywania, które tym „rzeczom ostatecznym“ poświęca. Filozofja religji (jeśli tak wyrazić się można bez popełnienia pleonazmu, religja bowiem sama przez się jest filozofją) zna-

lazła w Skardze natchnionego przedstawiciela.

Rozprawy: „O śmierci“, „O zmartwychwstaniu“, „O potrzebie przyjscia Pańskiego na Sąd ostateczny“ i inne z tego zakresu odrywają czytelnika od ni-
kłych, często nędznych, spraw życia powszedniego, ukazując mu dale nieskończoności.

Tu wszakże wskazać musimy właściwe źródło wielkości genialnego mówcy i pisarza. Nadany mu przydomek „Złotousty“ bywa najczęściej rozumiany i tłómaczony w ten sposób, że wielkość Skargi polegała głównie na — krasomówstwie.

Jest to błąd.

Prorok i krasomówca różnią się zasadniczo. Pierwszego wyobrażamy sobie chętnie jako *medium*, którem posługuje się siła wyższa, duch wszechświata, bóstwo; drugi to artysta, ducha własnego urabiacz i ukaziciel, z siebie biorący wszystko. Prorok bywa krasomówcą z natchnienia, nie-

mal bezwiednie; krasomówcę dzieli od pro-
roka przepaść nieprzebyta.

Krasomówcą był Bossuet, często
a nie dość trafnie ze Skargą porównywa-
ny — Bossuet, który, mając kazać wobec
dworu królewskiego o śmierci, przede-
wszystkiem, z niskim ukłonem *przeprasza*,
że odważa się w oblicze tak dostojnych
osób groby otwierać...

Krasomówcami są kaznodzieje XVIII
wieku, owijający każdą myśl w festony
i girlandy barokowych i rokokowych fra-
zesów — prawiący gładko i słodko aż do
mdłości, lub też zawile i napuszenie, aż do
koguciego krzykactwa...

Ale czy można krasomówcą nazwać
kapłana, co kipiąc oburzeniem na marną
zjadaczów chleba naturę, ciska z mównicy
takie słowa:

— „Wzruszą się drudzy, patrząc na
śmierć towarzyszków swoich; ale niedługo,
jako wieprze gdy wieprza biją, kwiczą
i z bojaźni karmi odbiegają; ale gdy za-

bity zdechnie, zasię do swoich koryt wracają!...”

Niewątpliwie genialnym mówcą jest Skarga, genialność wszakże jego bynajmniej nie na krasomówstwie polega. On w swych kazaniach o retoryce mało pamiętał, zdań swych nie rzeźbił, nie gładził, nie wyzłacał — może nawet nie zawsze one obmyślał, wiele na chwilowe natchnienie licząc, Duchowi Świętemu polecając się, improwizując. Jeśli zaś dusze rodaków podbijał, i dotąd podbijać ich nie przestaje, wypływało to stąd, że — jak Słowacki na pamiętnej, współzawodniczej uczcie — serce swe na kawały rwał i słuchaczom rzucał.

I trzeba nareszcie stwierdzić, wielkości Skargi tem nie uwłaczając, że on, jako stylista, choć do pierwszych należał, najpierwszym nie był. Wielu stało na jednej z nim wyżynie; niektórzy go przewyższali.

Niemal wszyscy złotego wieku pisarze rościć mogą prawa do tytułu: „Złotousty”. Jako pisarz i jako kaznodzieja, zwyciężko mierzyć się może ze Skargą Kuczbork-

ski, — zamało dotąd znany, niedoceniony, a w swoim rodzaju potężny.

O Kuczborskim pewien krytyk, również mało znany, a nie powszedni myślą, choć niedoskonałą formą, trafnie kiedyś napisał: „Nikt, tylko kanonik krakowski przenosi nas swą mową uroczą do wspaniałych komnat szesnastego wieku. Z nim stąpamy po marmurach, chodzimy w złotogłowie, zasiadamy na sprzętach od złota. Wszystko jest tu masywne i trwałe, bogate i smakowne, poważne i ujmujące. W tak pięknych siedzibach rozmawiali ludzie mową, równie jak one piękną, mową Kuczborskiego. Ach! cóż to byli za ludzie! — i cóż my, ich potomkowie, z naszą mową w porównaniu z nimi są?..“

Tego przepychu, tej wytworności u Skargi nie znajdziemy. To nie jest mówca ani pisarz „renesansowy“. Co mu zresztą po tych błyskotkach! Czyż bisior i szkarłat potrzebne Jeremiaszom?

WIKTOR GOMULICKI.

I.

O miłości ku Ojczyźnie.

To wam rozkazuję (mówi Pan Jezus)
abyście się społecznie miłowali.

Jan. 13, 14 i 15.

Niemasz nic pod słońcem trwałego, mówi Salomon; nie tyło domy i familie, ale i królestwa i monarchie wielkie ustają i upadają — i naród się po narodzie na ziemi odmienia. Lecz nic nie jest bez przyczyny, zwłaszcza w ludzkich sprawach, które z rozumu i wolnej wolej pochodzą. Co rozumem i pilnością i cnotą stanęło, to się nierozumem i niedbałością i złością ludzką obala. Jako ciała nasze, abo wewnątrzni chorobami, abo powierzchwnymi przypadkami umierają, tak i królestwa mają swoje domowe choroby, dla których upadać muszą. Mają i nieprzyjacioły postronne, którzy je wojnami i rozbojem gubią. Obojej niebezpieczności zabiegać ¹⁾ mądrzy z pomocą bożą umie-

¹⁾ *Zabiegać* = zapobiegać.

ją, i lud swój dobrzy sprawce ¹⁾ wybawiają. Na choroby domowe mają lekarstwa, a na wojny i miecz mają rozmaite obrony. Żaden z was, przezacni panowie! nie jest tak prosty, aby nie baczył ciężkiej i wielkiej niemocy tego naszego królestwa i wewnętrznego a domowego zachwiania; abo żeby nie uczuł mocnego nieprzyjaciela, który na głowy nasze następuje i rozbojem straszliwym nam grozi. Byście ²⁾ domowe niemocy tego królestwa zleczyli, łacniejszaby ³⁾ na przychodnia obrona naleść się mogła. Ale jako się chory bronić ma, który sam na nogach swoich nie stoi? Leczcież pierwej tę chorą swoją matkę, tę miłą ojczyznę i rzeczpospolitą swoją. A, jeśliście ostrożni i mądrzy lekarze, najdziecie kilaś ⁴⁾ szkodliwych chorób jej, które jej bliską śmierć (broń Boże!) ukazują, a jako złe pulsy złe jej tuszą. Pierwsza jest: nieżyczliwość ludzka ku rzeczypospolitej i chciwość domowego łakomstwa. Druga, niezgody i roztyrki sąsiedzkie. Trzecia, naruszenie religiej katolickiej, i przysada ⁵⁾

1) *Sprawce* = sprawiający rządy, kierownicy.

2) *Byście* = gdybyście.

3) *Łacniejsza* = łatwiejsza.

4) *Kilaś* albo *kila* = kilka, kilkoro — więcej, niż dwa.

5) *Przysada* = domieszka, zanieczyszczenie.

heretyckiej zarazy. Czwarta, dostojności królewskiej i władzy osłabienie. Piąta, prawa niesprawiedliwe. Szósta, grzechy i złości jawne, które się przeciw Panu Bogu podniosły i pomsty od niego wołają.

Mówmy za pomocą Bożą o tej pierwszej chorobie tego królestwa.

Dwoje przedniejsze rozkazania, umierając, Pan Jezus, Bóg i Pan nasz, zostawić nam swoim testamentem raczył: jedno, abyśmy się spólnie miłowali; drugie, abyśmy pokój między sobą i zgodę świętą zachowali. Jedno z drugiego pochodzi i płynie. Miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłość być nie może. Miłość ku bliźnim, im jest szersza, tem jest lepsza. Dobrze miłować sąsiada; lepiej wszystkie, którzy w mieście jednym są, a pogotowiu ¹⁾ jeszcze lepiej wszystkie obywatele królestwa tego, gdy im dobrego co czynim, abo dla nich co cierpim. Także dobra zgoda i pokój między pospolitym ludem; ale lepsza między pany, którzy ludźmi rządzą, abo o nich radzą; a najlepsza między królmi, którzy wszystkiemu światu pokój zgodą swoją przynoszą. Do tej szerokiej i przestronnej miłości przywodzić się macie, któ-

¹⁾ Pogotowiu = nadewszystko.

rzyście tu na to się zjechali, abyście o tem myśleli i radzili, jakoby lud wszytek nie ginął, a wasza ku dobrom pospolitym miłość gorąca i szczerą pokazać się mogła.

Przykład tej szerokiej i przestronnej miłości postawił nam, uczniom swoim, na sobie Pan Zbawiciel i mistrz nasz, gdy wszytkim i kupom onym wielkim ludzi dobrodziejstwa czynił. *„Ujrzawszy, mówi ewangelista, lud wielki, użalił się nad nimi, bo byli strapieni i leżący ¹⁾, jako owce nie mające pasterza, i wnet je leczył, karmił i nauczał. A jeszcze więszą ²⁾ miłość pokazał, gdy zdrowie i żywot swój dał nie za jedno królestwo, ale za wszystkie na świecie ludzkie, chcąc, aby każdy, kto weń wierzy, nie ginął, ale miał żywot wieczny“.*

Taką miłością ku ludziom zapalać się macie wy, którzy o dobrem pospolitem radzicie; wy, które Pismo bogami zowie, bo nic tak własnego ³⁾ Panu Bogu nie jest, jako ludziom wszytkim dobrze czynić; i kto taki jest, boskie naśladowanie i obraz na sobie nosi. Przełożeni nad ludźmi bogowie są ziem-

¹⁾ *Leżący* = chorzy.

²⁾ *Więszą* = większą.

³⁾ *Własnego* = właściwego, przyrodzonego.

scy, nie tylo dla tego, że moc bożą mają na gubienie złych i na ożywienie abo uwesele-
nie dobrych i niewinnych, (bo sam Pan Bóg umarza i ożywia), ale nawięcej dla tego, iż oni miłosierdziem i staraniem swoim nę-
dzą ludzką odganiać mają, aby, ile z nich jest, każdy pomoc jaką miał: jako to Pan Bóg czyni, który wszystko, co stworzył, opatruje i żywi i na nie hojne dary miłosierdzia i dobroci swej wylewa, nie tylo ludźmi rozumnymi, ale i bestyami nie gardząc, jako Psalm mówi: *„Oczy wszystkiego utworzenia patrzą na cię, Panie, a ty im dajesz pokarm ich czasów swoich; gdy ty dajesz i spiesz, oni zbierają; gdy otworzysz rękę twoją, wszystkiego dobra pełno jest“*.

Słusznie też do was wrócić się może, przezacni obmyślacze dobra pospolitego; wszystkiej tej korony, to jest ludzi i dusz ile ich jest w Polsce, w Litwie, w Rusi, w Prusach, w Żmodzi, w Iflanciech oczy się do was obracają i ręce do was podnoszą, mówiąc, jako oni Egipcyanie do Józefa: Zdrowie nasze w ręku waszych, wejźrzycie na nas, abyśmy nie ginęli i w domowej niesprawiedliwości i w pogańskiej niewoli. Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, a my sieroty i dzieciны wasze. Wyście jako matki

i mamki nasze; jeśli nas odbieźcie, a źle o nas radzić będziecie, my poginiem i sami zginiecie. Wyście rozum i głowy nasze; my, jako proste dzieci, na wasze się obmyślanie spuszczaamy, i Pan Bóg wam myślić o nas rozkazał. Wyście jako góry, z których rzeki i zdroje wytryskują; a my jako pola, które się onemi rzekami polewają i chłodzą. „*Góry (jako Psalm mówi) przyjmujcie ludkom ¹⁾ pokój, i pagórki spuszczaajcie im sprawiedliwość*“. Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy nie dla was, abyście sami swoich pożytków pilnowali; ale dla ludu, który wam Pan Bóg powierzył, abyście nam sprawiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie, spuszczaali.

Toć są głosy i wołania ich do was; zmiłujcież się nad nimi. Miłujcie tę ojczyznę swoją i to Jeruzalem swoje, to jest koronę tę i rzeczpospolitą, a mówcie tak z serca z Dawidem: „*Jeśli cię zapomnię, ojczyzna miła moja i Jeruzalem moje, niech zapomnię prawicę ręki swojej. Niech język mój przyschnie do ust moich, jeśli pomnieć na cię nie będę, a jeśli cię na czele wszystkich pociech moich nie położę*“. O jakie zaklina-

¹⁾ *Ludkom* zamiast: ludziom = forma zdrobniąta, pieszczotliwa.

nie! którem się wiązać macie, abyście nic sobie tak miłego, tak wesołego nie mieli, jako dobro Jerozolimy swojej, to jest rzeczypospolitej i ojczyzny swojej, życząc sobie onego w psalmie błogosławieństwa: *„Błogosław ci Bóg, abyś patrzył na dobre Jerozolimy po wszystkie dni wieku twego“*.

Jako namilejszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała ¹⁾, wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńska matka, jako ojczyzna, od której imię macie, i wszystko, co macie, od niej jest? która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich, i komorą dóbr waszych wszystkich? *„Jeruzalem, matka nasza, — mówi apostoł — nad wszystkie matki czci i szanowania godna“*.

Rozmyślcie, jakie od tej matki dobrodziejstwa i upominki macie. Ona wam wiary ś. katolickiej, przez którą do wiecznej ojczyzny przychodzicie, dochowała, i Chrystusa, zbawienie wasze i jego Ewangeliej dotrzymała. Ona jej od fałszywych nauk i jadów heretyckich obroniła. Ona Husa przed stem

¹⁾ *Nadała* = wyposażyła, zbogaciła.

kiladzieśąt lat swemi kaptury ¹⁾ i konfederacyami ²⁾ i jego przeklęte kacerstwo odpłoszyła. Do tego czasu kapłany wam i biskupy i duchowne pasterze wasze daje, przy których przystęp do łaski bożej i obrony od wszystkich nieprzyjaciół macie. Ona wszczepiła tu ołtarz służby bożej i ofiar przedziwnych, z których wam ubłaganie Boskie zawždy płynie. Ona się i dzisiejszych złych wieków srogim heretykom odejmuje ³⁾ i wilki te jadowite, jako może, od was odgania, i stara się, abyście nie byli bez kapłana, bez ołtarza, bez nauki, i zatem bez Boga — jako się to innym narodom przydało, którzy tak dobrej i czujnej matki nie mieli. Jakoż jej miłować nie macie?

Ta matka, ojczyzna namilsza, wszczepiła wam i dochowała stan i majestat królewski, który jest zatrzymaniem i ozdobą wszystkich dóbr i sławy waszej, iż król po królu do tego czasu nie ostał, iż dostojność ich dobrze

¹⁾ *Kaptury* = zjazdy szlachty sejmującej podczas bezkrólewia.

²⁾ *Konfederacye* = zebrania jednego lub kilku stanów Rzeczypospolitej, obradujące nad sprawami publicznymi.

³⁾ *Odejmuje* = broni.

obwarowana jest, iż po dziś dzień patrzycie na pany i króle swoje, pomaszczęnce ¹⁾ boże i z ich się ozdoby i możności uweselicie — i ono błogosławieństwo macie, które Prorok obiecuje: „*Jeśli mię słuchać będziecie, mówi Pan Bóg, przez te brany ²⁾ wjeżdżać i królowie i panowie waszy będą, siedzący na stolicy Dawidowej, na wozach i koniach, oni i panowie ich*“. Biada narodom, którym Pan Bóg króle i pany pobrał, aby królestwa ich porozdzielał, które z Danielem płaczą, mówiąc: „*Niemasz teraz króla i pana i kapłana i proroka, które Pan Bóg pokarał oną plagą. Będą — prawi ³⁾ — siedzieć bez króla, bez pana, bez ołtarza, bez ofiary*“. Błogo wam teraz, którym Pan Bóg w tej ojczyźnie tego wszystkiego dochował. Ta matka skupiła wam do jednego ciała rzeczypospolitej tak szerokie i zacne narody! rozszerzyła państwo swe od morza do morza i sąsiadom was straszliwe poczyniła, iż oburzyć się na was nie śmieją!...

Ta miła matka podała wam złotą wolność.

1) *Pomaszczęnce* = pomazańcy (pomazaniec boży — król).

2) *Brany* albo *brony* = bramy.

3) *Prawi* = mówi.

i tyranom nie służycie, jedno bogobojnym panom i królom, które sobie sami obieracie, których moc, prawy okreszona ¹⁾, żadnego wam bezprawia nie czyni, żadnego od postronnych panów i od swoich uciśnienia nie cierpicie. Samiście tylo sobie tyranami, gdy praw nie wykonywacie, a do sprawiedliwości fałszywą wolnością abo raczej swowolnością przeszkody sami sobie czynicie. Tureckiego i Moskiewskiego państwa obywatele, patrzcie, jakie uciśnienie i tyranją cierpią. Nie takato ojczyzna wasza! matką wam jest, a nie macochą! Na rękę was swoich nosi a krzywdy żadnej cierpieć nie dopuści. Sami sobie szkodzicie i jeden nad drugim tyranją podnosicie, praw nie egzekwując, a moc pańską tam, gdzie nie potrzeba, króćąc. Z strony matki niemasz nic, w czembyście się żałować ²⁾ na nią mieli — chyba sami na się!

Patrzcie do jakich dostatków i bogactw i wczasów ta was matka przywiodła, a jako was ozłociła i nadała, iż pieniędzy macie dosyć, dostatek żywności, szaty tak kosztowne, sług takie gromady, koni, wozów, ta-

¹⁾ *Okreszona* = ograniczona.

²⁾ *Żałować się* = skarżyć się.

kie koszty, dochody pieniężne wszędzie pomnożone. Sama tylo matka mało ma. Pierwej rzadki miał piwo w domu, a teraz winem piwnice wasze wonieją. Pierwej samodziałki boki nasze pokrywały, a teraz aksamity i jedwabie. Pierwej proste rydwany ¹⁾ i rzadkie; częste siodła miasto poduszek; a teraz złote kolebki ²⁾ i karety. Pierwej prosto potrawy, a teraz ptaki i kapłony. Pierwej jedna misa wszystkim, a teraz półmisków kiladziesiąt. O namilsza matko! już zbytują dzieci twoje! źle tych dostatków używając: na grzechy, na utraty, na próżności. A ja co winna? — mówi — mają rozum, mogą tych darów bożych używać na kościoły i chwałę bożą, na obrony i zamki i inne na zły czas gotowości i do zbawienia przysługi; ja niewinna, iżem w dawaniu matką; oni winni, bo mię nie słuchają, a dobroci mojej i boskich darów źle używają.

Taż miła matka dała wam taki pokój, jakiego wiele królestw nie mają, za którym napełniły się komory wasze i rozszerzyły

¹⁾ *Rydwan* = pojazd szeroki, zwykle do wjazdów uroczystych używany.

²⁾ *Kolebka* = dawny, wygodny pojazd, mający pudło zawieszane na łańcuchach lub pasach.

się pożytki wasze. „Potwierdził — jako Psalm mówi — zamki wrót granic twoich, i błogosławił Pan Bóg synom twoim. Dał granicy twej pokój, i tłuściością zboża, to jest obfitością wszystkiego, nakarmił cię“. Boże! abyście dobrze tego pokoju użyli, a zwłaszcza tak, jak on król Aza, o którym mówi Pismo: „Pobudował mocne miasta, bo za czasów jego wojny nie powstawały, gdy Pan Bóg pokój dawał; i mówił do poddanych: Budujmy miasta i obtoczmy je murami, utwierdzajmy wieże i bramy, póki mamy odpocznienie od wojen“. A u was pokój i dostatki, które z niego rosną ¹⁾, w próżne się utraty obraca, w zbytki i w gnoje; a zamki puste, wieże próżne, drugie się obalają i giną — na przyszłe wojny i niepokoje oka nie macie. Dostyc wam ta matka pokojem takim ukazuje, do czegobyście się pokwapiać mieli, póki czas jest. Bo zdaje mi się, iż się już od niewdzięcznych ten tak bogaty pokój oddali i przerwie.

Macie od tejże ojczyzny do tego czasu sławę wojenną, która się tych wieków nawięcej za szczęśliwem panów i królów waszych panowaniem podniosła. Rodzi wam ta

¹⁾ Rostq = rosna.

matka mężne i mądre i szczęśliwe hetmany, mocne i nieustraszone rycerstwo, i lud taki, na który się nieprzyjaciele oglądają.

Taż matka namilsza uczyniła wam sławę u wszytkiego chrześcijaństwa i pogaństwa, iż od zachodu do wschodu zacnemi poselstwami uczczony król i pan wasz wielką wam u postronnych powagę i mniemanie czyni.

Cóż wam więcej uczynić mogła? czemuż jej serdecznie miłować i onę w całości zatrzymawać i dla zdrowia jej wszytkiego tracić, gdy tego jest potrzeba, nie macie? Onę miłując, sami siebie miłujecie, a nie utracacie; onej nie życząc i wiary nie dochowując, sami siebie zdradzacie. Miłujecie pożytki swoje pojedynkowe ¹⁾ a pospolite burzycie — i mniemacie, abyście dobrze sobie czynili i życzyli. Nie tak jest; ale jako Pan rzekł: „*Kto zdrowie swoje miłuje, traci je. A kto je utraci, najduje je*“. Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie — i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszytkiem, co zebrał, utonąć musi. A gdy swe-

¹⁾ *Pojedynkowe* = osobiste.

mi skrzynkami i majątkością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z innemi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. Ten namilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy — zatonie, i z nim my sami poginiemy.

W tym okręcie macie syny, dzieci, żony, imionia ¹⁾, skarby i wszystko, w czem się kochacie; w tem tak wiele dusz jest, ile ich to królestwo i państwa przyłączone mają; nie dajcie im tonąć, a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad ludem i bracią swoją, nie tylo majątkością, ale i zdrowiem im własnem usługujcie wy, którzyście je pod swój rząd i opiekę wzięli. Bo nie tylo majątkości dla miłej braciej i rzeczypospolitej nie żałować ale i umierać winni jesteśmy, jako Jan ś. mówi: *„Jeśli Chrystus za nas zdrowie swoje położył, i my je kłaść za bracią naszą ma-*

¹⁾ *Imienia* = majątki.

my," skąd jest i Pana Boga zapłata, bo jest własne Chrystusa naśladowanie, i u ludzi wieczna sława. Lecz, jeśli majątności żałujem i dla niej rzeczypospolitej szkodzim, jako zdrowia nastawim? Wždy 1) tę mniejszą rzecz czynimy.

Patrzcie na przykłady świętych, jako w tej miłości ku ludu swemu gorący byli. Mojżesz, acz często na swój on lud i na jego twardość do dobrego narzekał, jednak, gdy je Pan Bóg zgubić chciał, nie tyło zdrowiem swoim, ale i zbawieniem swoim zastąpić 2) je i odkupić chciał, mówiąc: „*Abo im odpuść, Panie, ten grzech, abo, jeśli tego nie uczynisz, wymaż mię z ksiąg twoich, w któreś mię napisał*“.

Aod, widząc swój lud barzo od Moabitów tyraństwem uciśniony, zdrowie swoje ważył 3) i na pokoju Eglona tyrana zabił i wyzwolił brać swoją.

Samson o krzywdy braci swej z Filistyny sam jeden wojny zwodził, i rad z nie-

1) *Wždy* ma wiele znaczeń; w tym razie = przy najmniej.

2) *Zastąpić* = obronić.

3) *Ważył* = narażał.

przyjaciół i ludu swego, salę onę z nimi obalając, umarł.

Dawid gniew Pański i karanie na się obracał, aby poddani jego nie cierpieli, mówiąc do Pana Boga: *„Jam zgrzeszył, a ta trzo-
da co zasłużyła? Panie Boże mój! proszę,
obróć rękę twoją na mię i na dom ojca me-
go, a ludu twego nie zabijaj.“*

Joab, hetman Dawidów, rad za sąsiady swe zdrowie niósł na wojnę, mówiąc: *„Walczy-
my o lud nasz i o miasto Boga naszego,
a Pan niech czyni, co się jemu podoba“*. Za lud, prawi, nasz i za miasto Boże. Dwie te rzeczy śmiałym na wojnie czyniły, gdyż nie dla korzyści, ani dla swej sławy, ale dla braci swojej i dla chwały Boga swego na ostre żelaza nieprzyjaciół nacierał.

Patrzmy na onę parę świętych młodzieńców, na Neemiasza i Zorobabela, jako dobre ojczyzny swej i rzeczypospolitej nad wszystkie swoje dobra przekładali, i onych dla niej radzi odbiegali. Neemiasz będąc poimany w niewolą Babilońską, utraciwszy z ludem swoim ojczyznę miłą, od nieprzyjaciół zburzoną, do takiego szczęścia przyszedł, iż u króla Artakserksa, ktorego poimańcem ¹⁾

¹⁾ *Poimańcem* = jeńcem.

był, podczaszym został — i, gdy mu wino podawał, rzekł mu król: *Czemuś tak smutny, chorym nie będąc ? nie darmo to; coś złego jest w sercu twojem.* A on, przeląkwszy się, rzekł: *Królu, żyj na wieki! Jako ja smutnym być nie mam, gdy dom, miasto pogrzebów ojców moich, spustoszało, i bramy jego ogniem popalone?* I rzekł król: *A o cóż mię prosisz?* Mógł namilszy młodzieniec prosić o pożytki i pociechy i czci ¹⁾ swoje, ale, wszystkiego swego szczęścia odstępując, o naprawę ojczyzny swej prosił, w tem nawyższe swoje pociechy kładąc, gdy nie jemu, ale wszystkiemu ludowi, braciej jego, dobrze się dziać miało. Obyście takie serce ku ojczyźnie mieli, a za własnymi pożytki domów swoich nie biegali! jakobyście za tę miłość wielką u Pana Boga prędko pociechy na zachowanie rzeczypospolitej odnosili! Ale łakomstwo i ciasne a tyło do swoich własnych pożytków przywiązane serce, wszystkie dobre rady rozprasza.

Co mówić o Zorobabelu i o gorącej jego ku pospolitemu dobru miłości? Gdy mądrością komorne towarzysze ²⁾ swoje u monar-

¹⁾ Czci = zaszczyty.

²⁾ Komorne towarzysze = współdworanie.

chy świata Daryusza przeszedł, a mądrą gadką ¹⁾: co by na świecie było najmocniejszego? prawdę wyniósł i wystawił, dowodząc, iż ta mocniejsza i trwalsza, niżli wino, niżli król, niżli niewiasta, upominki zakładne odniósł i wygrał takie: *aby w szarłacie* ²⁾ *chodził, aby ze złota pił i na złocie sypiał, i na wozie ze złotem jeździł, i czapkę miał z bissu* ³⁾ *i na szyi złoty łańcuch, ażeby wtóre miejsce miał po królu dla mądrości swojej, i powinnym* ⁴⁾ *zwany będzie Daryuszem.* A gdy go spytał Daryusz, mówiąc: Nad to, co na znowie i zakładzie napisano, proś jeszcze o więcej (boś mędrszym nalezion jest nad towarzyszo twoje, wedla mnie siedzieć będziesz, i powinnym moim zwany będziesz, on rzekł: *Pomnij królu na ślub twój, któryś uczynił dnia tego, którymś królem został: zbuduj Jeruzalem, i skarby kościelne pobrane odeślij, które Cyrus oddzielił; zbuduj kościół spalony, napraw ziemię Judzką spustoszoną; o to*

¹⁾ *Gadką* = zagadką.

²⁾ *Szarłat* albo *szkarłat* = sukno lub materya jedwabne, barwy szkarłatnej.

³⁾ *Biss* albo *bisior* = materya kosztowna, droższa od purpury.

⁴⁾ *Powinnym* = krewnym.

ja, Panie! proszę; o to majestatu twego żądam.

O błogosławiony miłośniku braciej twojej! Nie ruszyło cię ono złoto i dobre mienie, i cześć ona po królu wtórym być i świat rządzić i u ludzi tak wielką sławę mieć; wszystko to porzucił i podeptał, abyś ojczyźnie i braci swej i rzeczypospolitej służył. Wolałeś sam poniżonym być, aby ona głowę podniosła; wolałeś zostawać ubogim, aby ona zбоgaciała. Darowałaś matce swej wszystkie pociechy swoje; wylałeś na nią wszystko szczęście swoje, w jej dobrem i powstaniu i pomnożeniu wszystkie dobra swe zamykając. Naśladujmy, a za nic sobie własnych pożytków nie ważmy, gdy ojczyzna tego potrzebuje, abo gdy się jej do szczęścia naszymi chciwościami przeszkadza.

Matatyzasz dla rzeczypospolitej, która na zakonie Bożym fundowana była, dla oddalenia niewoli i tyraństwa króla Antyocha i innych postronnych nieprzyjaciół, zdrowie swoje ważył. I mając sześć synów, na testamencie im, umierając, rozkazał: aby żaden na łóżku swoim nie umierał, ale, mężnie o lud swój i o zakon Boży i wiarę wojując i ojczyzny broniąc, umierał. I posłuchały go dobre dzieci wszyscy, i szczęścił im Pan Bóg w wielu

wygranych i niepodobnych do zwycięstwa bitwach, i wojując, jeden drugiego upominał: *Podnośmy upadek ludu naszego, a walczmy o lud nasz i kościół nasz*. I wszyscy bracia oni, na bitwach pozabijani, sobie śmierć a ludowi swemu i rzeczypospolitej wolność i wybawienie od tyranów przynieśli. Nad których śmiercią płakali, mówiąc: *Jakoć polegli mocarze, którzy wybawiali lud Izraelski? Żadna ich korzyść do tego nie wiodła i męstwa im onego nie czyniła, jedno ¹⁾ miłość ku uciśnionej braciej i ku ojczyźnie i sławie ludu swego*.

A nie tylo mężowie, ale i niewiasty słabej płci, tę cnotę chęci ku dobru pospolitemu mając, rady i zdrowia swego odstępowały. Wspominam sobie córkę onę Jeftego, której ojciec Jefte, gdy się z wojny z wielkiem zwycięstwem wracał, ona przeciw jemu z swemi rówienniczkami panienkami, z bębny i z weselem, wyszła. A ociec, za głowę się jąwszy, do niej rzekł: *Oszukałaś mię i sama siebie, namilsza córko! Ślubilem Panu Bogu, jeśli mi da zwycięstwo, cokolwiek pierwszego wynidzie z domu mego, abych ²⁾ to Pa-*

¹⁾ *Jedno* albo *jeno* = tylko.

²⁾ *Abych* = abym.

nu Bogu ofiarował i zabił. A ona się na to nic nie przelękłszy, rzekła: Gdyż ci Pan Bóg dał zwycięstwo, a takeś Panu Bogu obiecał, uczyni ze mną, coś obiecał. Ale, namilsza córko! śmierć sroga tobie, panience młodej? aleś jest jedynaczka u ojca twego? aleś tak młoda i urodziwa, dom wszytek pociechy z ciebie czeka? A ona mówi: Nie to; wesele pospolite i szczęście ludu mego i wybawienie jego od nieprzyjaciół wszystkie te pociechy we mnie gasi, rada ich odstępuję, rada za to takie wesele ludzkie zdrowie daje. O nieoszacowana dobroci i ku ojczyźnie miłości! kto cię dziś naśladuje? Już i panny mdłe ¹⁾ i bojaźliwe męże i chłopcy w miłości ku pospolitemu dobru i szkód dla niego podejmowaniu przechodzą.

Druga, Judyt, co uczyniła? Oblężono Betulią, lud od głodu i pragnienia umiera; a ona się nad nędzą ludzką użaliwszy, i zdrowie i czystość swoją na to ważyła, aby lud swój wybawiła. I poszczęścił Pan Bóg rady jej, i lud wybawiła, i sama przy zdrowiu i czystości została, i wiecznej sławy, jako dobrodziejka narodu swego, dostała.

A Hester, także mężna i miłości ku swe-

¹⁾ *Mdłe* = słabe.

mu ludu pełną będąc, zdrowiem swoim wzgardziła, gdy nad zakazanie do Aswera przystąpiła, wkładając się ¹⁾ o lud swój, aby od onego Amana zgubiony nie był; i wywiodła naród swój z wielkiej trwogi i złej toni barzo.

Lecz i poganów się wstydzmy, którzy tak nauczali i pisali: *„Rzeczpospolita zowie się powszechnem miastem, za którą umrzeć i ze wszystkim się jej oddać, i w niej wszystkie nasze pocięchy położyć i onej je poświęcić winni jesteście”*. I niewiasty u Rzymian w pogaństwie mówiły: *„Dla tego syny rodzimy, aby był kto za rzeczpospolitą umierając ²⁾”*.

Pomnicie na one Kodry, Decyusze, Regulusy, jako za lud swój radzi umierali. To wždy jeden dziwny i łez naszych dobywa ten Regulus! Gdy był w poimaniu, nieprzyjaciele go do domu, słowu jego dufając, puścili, aby zamianę ³⁾ za się, więźnie ich uprosił i odesłał, a sam został. On, widząc, iż więźnie nieprzyjaciół byli godniejsi i mężniejsi, niżli on sam z drugimi, odradził

1) *Wkładając się o...* = ujmując się za...

2) *Był kto umierając* = miał kto umierać.

3) *Zamianę* = w zamian.

urzędem, aby tego nie uczynili, a sam się do nieprzyjaciół, słowo swoje iszcząc ¹⁾, na wielkie i pewne męki, w których go niespaniem umorzono, wrócił. Kto się na taką miłość ku pospolitemu dobremu nie zdumieje, w człowieku zwłaszcza, który się samym tyło rozumem przyrodzonym rządził, a po śmierci żadnej pewnej obietnicy nie miał? A nie dziwuję się jednemu mądrymu z pogaństwa, ale całym wojskom ich, które dla rzeczypospolitej z ochotą tam szły, gdzie wiedziały, iż się ztamtąd nie miały wrócić.

Znaczna i ona nauka ich, gdy piszą: *„Którzy rzeczypospolitą rządzą, dwie te nauce ²⁾ chować mają: jedną, aby pożytków sąsiad swoich tak bronili, jakoby wszystko, co poczną, do nich obracali, swoich zapominając; drugą, aby się o ciążo wszystkiej rzeczypospolitej starali, aby jednych broniąc, drugich nie opuszczali“*. A my pierwsze oko na swoje domy obracamy, by dobre rzeczypospolitej przepadło, byle nasze zbieranie całe było i codzień się szerzyło, nic nie dbamy. Przetoć całe będzie, gdy się dom wszytek królestwa obali, a okręt się ze wszystkimi zanurzy! A my o pospolitem ra-

1) *Iszcząc* = wypełniając, dotrzymując.

2) *Nauce*, liczba podwójna = nauki.

dząc, jeden stan ucisnąć, a drugi podnieść chcemy. Duchowny stan poniżyć i zniszczyć, a heretycki abo świecki na górze postawić niektórzy usiłują, kmiotki i poddane gubić a sami sobie dogadzać w poborach i innych ciężarach chcemy. Nie tak, bracia! Złe ręce, gdy jedna chora — obie zdrowe być mają.

Cóż wżdy czynim? Izali ¹⁾ się z tego pogaństwa około miłości ku rzeczypospolitej nie zawstydzim a nie poprawim? Oni z samego rozumu przyrodzonego widzieli to, iż słuszna rzecz jednemu dla wszystkich szkołę mieć, aby się ich wiele zachowało. Widzieli, iż ręka na obronę głowy rada ranę i ucięcie cierpi, aby wszystko ciało nie umierało. Widzieli, iż lepiej sto zdradzić ²⁾ zgubić, aby wszystka ojczyzna nie ginęła. Widzieli, iż dla lepszego rodzaju jedne gałęzie ucinają, aby drugie lepiej rozrosły. Tak też człowiek jeden dla pożytku pospolitego żałować się i majątności swojej nie ma. A my, cośmy od Chrystusa w takiej szerokiej miłości nauką i przykładem jego wyćwiczeni są ³⁾, słab-

¹⁾ *Izali* = czyż.

²⁾ *Zdradzić* = zdrząć.

³⁾ *My są*, stara składnia = jesteśmy.

szy i ozięblejszy ku bliźnim być mamy? Nie daj Boże!

Poganie nie mieli o miłości ku braciej rozkazania od Boga, jedno sam rozum; a my tak surowy, tak pilny Boga naszego o tem mandat mamy: *Rozkazuję wam — prawi — abyście się spólnie miłowali tak, jakom ja was umiłował. A jako, Panie? Jam zdrowie swoje za was i za wszystkie położył: i wy tak braty swoje miłujcie.*

Poganie do pełnienia takiego zakonu pomocy i łaski z nieba nie mieli, a nam Chrystus przez Ducha Św. wlewa miłość, abyśmy się ją zapalali, a nic nam dla braci naszej ciężko nie było! Jakoż słusznego postępienia ujdziem?

Poganie za rzeczpospolitą umierali, nic się po śmierci nie spodziewając, abo nic pewnego o zapłacie na onym świecie nie mając, na samej tylo pocziwej sławie u ludzi przestając. A my tak wielkie i tak pewne o zapłacie po śmierci Boga naszego obietnice mamy, jeśli to przykazanie o miłości wypełnim. I tu na ziemi nieśmiertelną sławę daje tym, którzy dla braci i dobra pospolitego ucierpieli! Jaka sława tych słynie i dziś, w Piśmie świętem i innych dziejach opisana jest.

O wielmożni panowie! o ziemscy bogowie! miejcie wspaniałe i szerokie serce na dobre bracie swojej i narodów swoich, wszystkich dusz, które to królestwo z swemi państwa w sobie zamyka. Nie cieśnijcie, ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach; nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich; niech się na lud wszytek z was, gór wysokich, jako rzeka w równe pola wylewa. Naśladujcie onego chrześcijańskiego króla, który z wojskiem wyciągnąwszy, na chorągwi swojej namalować kazał ptaka, który swoją krwią ptaszęta od węża зараżone ożywia, dając znać, iż za swój lud rad umrzeć chce, sobie śmierć, a im żywot obierając.

Są drudzy, co mówią: co mnie po królestwie i rzeczypospolitej, kiedy się ja mam źle, a tego nie mam, czego pragnę? To złodziejskie serce, które z szkodą drugich chce być bogate! Rób sobie niestatku ¹⁾, a Pana Boga proś o potrzeby swe, a przestań na swym stanie; a nie bądź utratnikiem i próżnującym, a dla siebie jednego tysiąc tysięcy ludzi, braci swojej, nie gub! Boże! aby się takich, jako monstrów jakich, mało najdo-

¹⁾ *Rób sobie niestatku* = biedny bądź.

wało, którzy srożej, niżli bestye, nieludzkości i krwie rozlania pełni są.

Takich podobno więcej, którzy służyć rzeczypospolitej nie chcą, gdy się pożytku swego nie spodziewają, abo gdy im za to nie płacą. Ci są dziwnie głupi, którzy nie wiedzą, iż cnota nie patrzy na zapłatę, jedno na swoją przystojność ¹⁾; nie widzą, iżby tak nikt nigdy dobrym nie był; nie widzą, iż tak wiele nie tyło u króla, ale i monarchy świata wszystkiego bogactwa niemasz, aby każdemu dobry jego uczynek mógł płacić. Sam tak możny i bogaty Pan Bóg jest, do którego zapłatę naszą odkładać mamy. I tego nie widzą, iż u Panów i u innych dobrego mniemania o cnotcie swojej mieć nie mogą, gdy co cnotliwego z najmu czynią; bo pomyśleć mogą, jeśli ten za dobry postępek chce pieniędzy, podobno się i na zły dla pieniędzy pokwapi. Nakoniec nikt za to zapłaty nie czeka, iż sam sobie dobrze czyni, bo to samo hojną mu jest zapłatą. Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy, bo w niej jego wszystko się dobre, jako się rzekło, zamyka. Nikt nie mówi: płać mi, iż swego zdrowia i domu swego, żony i dzie-

¹⁾ *Przystojność* = przyzwoitość, godziwość.

tek moich bronię. Sama obrona zapłata tobie jest: czegoż się upominasz? Gdy jesz, pijesz, śpisz, zdrowie swoje opatrujesz, izali za to zapłaty chcesz?

Ma być zasługom zapłata, ale cnota nie ma być najemna, ale sprawiedliwa i skłonna do tego, co Pan Bóg i zakon jego i dobry rozum każe. Możeć się i na zapłatę obejrzeć, ale niebieską naprzód, a potem na tę doczesną. Lecz wszytka się myśl z początku sadzić na tem w swoim przedsięwzięciu nie ma. Jeśli Pan Bóg płacić ma, i tu na świecie chce, królewskie serce obróci, abo skądinąd mu nagrodę poda. Jeśli nie chce, dosyć nam na zapłacie po śmierci; i sam dobry uczynek, gdy się przez nas komu, a zwłaszcza wszytkim dobrze czyni, ma swoją serdeczną zapłatę i pociechę wnątrzną wielką. — *Jakobych* ¹⁾ *się najadł i ubogacił, gdy komu co dobrego uczynię!* — mówi mądry.

Zaprawże ²⁾ w was Pan Bóg wielką miłość ku braci waszej, i wszytkim obywatelom korony tej: abyście o nich uprzejmie i szczerze, nic swego nie pragnąc, radzili, za sa-

¹⁾ *Jakobych* = jako-bym.

²⁾ *Zaprawie Bóg* = niech Bóg wprawi, zaszczepli.

mego tylko Pana Boga i na ludzki pożytek patrząc. Boże! spuśćże wam szeroką i głęboką miłość ku braciej waszej, i ku namiętszej matce waszej ojczyźnie świętej, abyście jej i ludowi swemu i samem zdrowiem, swoich pożytków zapomniawszy, służyć szczęśliwie mogli. — Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

II.

O Zgodzie domowej.

Proszę was, bracia, przez imię Pana naszego
Jezu Chrysta, abyście wszyscy jedno mówili,
a nie było między wami odszczepieństwa i roz-
zerwania. 1. Cor. 1.

Tę prośbę i to zaklinanie wielkiego słu-
gi Bożego Apostoła Chrystusowego musim
z ochotą przyjmować, jeśliśmy chrześcijanie,
jeśliśmy słudzy Boga ukrzyżowanego dla
nas; którego dla nas imieniem i czią obwię-
zuje ¹⁾, nic na nas ciężkiego nie kładąc, nic
trudnego, i owszem o rzecz nam samym
barzo pożyteczną i pocieszną ²⁾ nas prosząc:
abyśmy zgodę i spólną jedność zamiłowali,
a rozdziałów i schizmów — w jednym Chry-
susie związani i spojeni będąc — nie czynili.
I dla tego nie potrzebaby mi słów wiele,

¹⁾ *Obwiązuje* = zobowiązuje.

²⁾ *Pocieszna* = pocieszająca.

ani namowy wielkiej, gdybyście mi to z serca przyznać, i samym uczynkiem a nie słowami pokazać chcieli: iż Pana i Boga swego Chrystusa miłujecie, dla niego radzi tak nie-trudną i wdzięczną rzecz uczynić jesteście gotowi. Cóż mówicie? Jużcibym wszystko sprawił, a słów i czasu i prace nie tracił, do zgody was namawiając, której, widzę, między wami niemasz. O Boże! by to tak prędko sprawić, na czem wszystko dobre nasze, duszne i cielesne zawisło! Jeśli rzeczecie: dawno my Pana i Boga swego miłujemy i czcimy, i dla niego wszystko czynić chcemy; a ja powiem, iż ja temu nie wierzę, i Apostoł ś. nic u was nie uprosił; i cześć i imię Pana waszego podłe i lekkie u was jest, póki na zgodę waszą nie patrzę, a rozterki między wami kwitną. Proszę, obejrzyjcie się na to nabożnem i ku Panu Bogu prostem sercem, co was słusznie do zgody przywodzić ma, jakie z waszych rozterków utraty idą, i jako to ciężka rzeczypospolitej choroba, i które ich najprzedniejsze są przyczyny.

Naprzód przywodzić was ma do zgody ten łańcuch pokoju, którym was Chrystus Jezus w jedność związał, o którym mówi Apostoł: *„Z pilnością zachowajcie, jedność ducha we*

związku pokoju. Jednoście ciało i duch jeden, wezwani w jednej nadziei powołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i ociec wszystkich, który jest nad wszystko i przed wszystko i we wszystkich was.“ Jakoby rzekł: Trudno się macie rozrywać i wadzić, boście związani i spojeni jako członki w jednym ciełe, które się nigdy z sobą targać ¹⁾ nie mogą, które jedna dusza ożywia i rządzi, od której odstępować a jej nie słuchać, śmierć jest. Trudno się wadzić macie, boście związani służbą jednego Pana, który w domu swoim tego nierządu nie dopuści, aby czeladka jego w pokoju mieszkać nie miała. Trudno się wadzić macie, boście spojeni jedną wiarą i nauką o zbawieniu swoim, która żadnych rozdziałów nie cierpi. Trudno się tym wadzić, którzy z jednego matki żywota wyszli.

O jako to mocne do zgody łańcuchy i związki! jakobyśmy Pana domu nie mieli, który nas sędzi, karze, naucza, a spokojny dom swój mieć chce. Gdy to jest samego gospodarza sromota i nierozum, i niesprawność ²⁾, gdy się domownicy jego z sobą

¹⁾ *Targać* = kłócić, wadzić.

²⁾ *Niesprawność* = niezaradność.

gryzą. Jest pan jeden doma, jest sędzia jeden; ma swoje urzędniki i poruczniki ¹⁾ widome, którzy porównać ²⁾ wszystko i ugasić niesnaski między swemi mogą.

Siedzim u jednego stołu, używając z jednych mis, i jednych drogich potraw Pana swego, to jest, jednej niebieskiej nauki i Sakramentów zbawiennych; jakoż się przy tym spokojnym stole waśnić jeden na drugiego mamy? izali złe i niezgodne przypuści Pan do czci tak wielkiej i szanowania godnego stołu swego? izali głodem umrzeć nie musim, gdy od tych świętych potraw dla naszej niestworności ³⁾ odepchnieni będziem? Jeśli szaty miłości i zgody braterskiej nie mamy, izali nas nie wypędzą z rozkosznego godownika ⁴⁾, i z gód Pana naszego? izali nie usłyszym słów onych: *jakoś tu wszedł, szaty godowej, to jest zgody i jedności braterskiej nie mając* ? Izali nas katom srogim na związanie nóg i ręku, i na wrzucenie w ciemności wieczne nie podadzą?

Jako mozem mieć odpuszczenie grzechów

¹⁾ *Poruczniki* = sługi, wyręczyciele.

²⁾ *Porównać* = przyprowadzić po porządku.

³⁾ *Niestworności* = niesforności.

⁴⁾ *Godownika* = miejsca zabawy.

naszych, gdy braciej naszej nie odpuszczamy, a waśni i nienawiści z nimi nie oddalamy, a z braterskiej się miłości wyzuwamy? O wielkież to do zgody i jedności portargnienie! „Żadnej się łaski u mnie — mówi Chrystus — nie spodziewaj, żadnego grzechu odpuszczenia mieć nie będziesz; wszystkie cię grzechy twoje potępią, jeśli się z bratem nie zgodzisz“. O Panie mój! i nogi mu umyję i ucałuję i zdrowie moje zań dam, bylech ¹⁾ od twojej łaski nie odpadał.

O jako to ciasny łańcuch, który mię do zgody wiąże i w niej trzyma! „Nie kłaniaj mi się — mówi Chrystus — ani mi się na oczy ukazuj, ani mi ofiaruj daru żadnego, jeśli się z bratem nie zgodzisz. Na modlitwy twoje uszy zatkam; na ofiarę twoją jako Kaimowę nie wejrzę, jeśliś bratu twemu nieżyczliwy“. O Panie mój! jeśli ty oko twe i twarz twoją ode mnie odwrócisz, cóż po mnie? zginałem, jeśli mi sobie służyć nie każesz! Jeśli ofiarą i posługą i upominki memi i modlitwą moją wzgardzisz, cóż po innie? Gdzież pójdę, gdy mię od siebie wypędzisz? Izali najdę za morzem i na końcu świata miejsce, w którym-bych mógł uść mo-

¹⁾ *Bylech* = byłem.

cy i ręki twojej? Dla tego zaraz zgody i przyjaźni brata mego szukać i naleść je muszę.

Izali to nie srogie słowo Pana naszego, którem nas do zgody ciągnie i prawie znie-wala? „Uczniami się mojemi nie zowcie, za sługi moje was nie znam, i nikt was za mo-je poddane i za lud mój niechaj nie pisze, jeśli niezgoda jest między wami, jeśli się nie miłujecie. Po tem poznają niewierni i nieprzyjaciele moi, Turcy i poganie, żem ja was odstąpił, żem się ja was zaprzął; i niech serce i śmiałość na was biorą, jako na te, którzy pana do obrony swojej nie mają. I rzeknę im: bijcie je i mordujcie, i posiegajcie ¹⁾ i wyganiajcie i do niewól ej swojej bierzcie: bo to nie moi, Pana nie mają, owce są błędne bez pasterza, ja wie-dzieć o nich nie chcę“. O Panie mój! któż się tego nie przelęknie, a do zgody się braterskiej i mości nie wróci?

„Jednego chleba pożywamy — mówi Apo-stoł — abyśmy wszyscy jednym chlebem zo-stawali“ ²⁾. I Kościół się modli: „Wlej nam ducha miłości, Panie, a z twej dobroci tym

¹⁾ *Posiegajcie* = zatrzymujcie.

²⁾ *Zostawali* = stawali się.

daj zgodę, któreś Sakramentem Wielkanocnym nakarmił.“ Z pożywienia ciała Chrystusowego wszyscy się jednym jego ciałem stajemy, jakoż się zgadzać nie mamy? izali ręka żyć może, gdy się od ciała oderwie? Traci ducha ożywającego, śmierć sobie i wieczną zgubę przywodzi, gdy się z innymi członkami wadzi i onych odbiega.

Temi łańcuchy i związkami Chrystus Bóg i Pan nasz do zgody i jedności nas powiązał. Jeśliśmy uczniowie jego, jeśliśmy Chrześcijanie, jeśliśmy z jego chrztu jednego urodzeni, jeśliśmy jedną męką jego i krwią jego odkupieni, jeśli w Chrystusa wierzymy, jeśli go za Pana i głowę naszą znamy, jako wierna czeladka jego, jeśli do dziedzictwa jego spoinie należymy, jeśli skarbów w jego domu i dostatków zażywamy, jeśli pod jego obroną i cieniem odpoczywać chcemy: targać tych łańcuchów tak mocnych nie możemy, zgadzać się i w jedności żyć i o sobie w zgodzie radzić musimy.

Są i drugie łańcuchy do spojenia pokoju i zgody waszej z strony miłej ojczyzny i korony tej, matki naszej, któremi nas spina i wiąże, abyście się nie targali, a zgodę i jedność miłowali. Macie jednego pana i króla, jedno prawa i wolności, jedno sądy i try-

bunały, jedno sejmy koronne, jedną spólną matkę ojczyznę, miłą, jedno ciało z rozmaitych narodów i języków skupione i spojone i dawno zrosłe! jakoż się wadzić, dzielić tem i niezgadzać możecie?

I dla czegoż jednego pana i króla macie, jedno dla jedności i zgody? aby on, jako jedna głowa, wszystkie pod obronę swoją skupiwszy, w zgodzie was i jedności zachował. „*Król — mówi Pismo—siedząc na stolicy sądów swoich, rozprasza wszystko złe samem wejrzaniem swoim*“. Gdy pańska dostojność i poważność mocna jest, wszystkie niezgody wasze uciekać i psować się muszą; gdy jeden każe, jeden sądzi: jeden rozumem swoim i mądrością wszystkich rozumienia miarkuje.

Macie spólne prawa i wolności; jakoż się dzielić jemi możecie? zgodnym są nadane. Bracia są — jako Psalm mówi — *unanimes in domo* niemający rozdzielnego dziedzictwa, nikt pojedynkiem ¹⁾ mieć ich nie mógł, jedno wszyscy razem. Toć się zgadzać muszą.

A spólna ojczyzna i matka miła jako was do zgody wiąże i zniewala? izali też się podzielić ją możecie? izali to nie jej śmierć

¹⁾ *Pojedynkiem* = oddzielnie.

jest, gdy się ją dzielić i rozrywać poczniecie? Obalenie tak wielkiego królestwa, zguba wszystkich praw i wolności waszych, upadek wszystkich dóbr waszych, braciej waszej i narodu waszego, żon i dzieci waszych, jako was do zgody nie przywodzi?

Obejrzycie się proszę na te szkody i utraty, które wam z niezgody urastają. Bo naprzód drogi sobie wszystkie prawie zagroźcie do poratowania tak nachylonej do upadku ojczyzny swej i królestwa tego. Bo jako o niem w niezgodzie i waśniach radzić, jako się z rozumami waszemi i sercy dobremi znieść i składać do tego możecie, gdyż niezgoda nic do kupy nie niesie; ale wszystko rozprasza i różnemi wiatry roznosi? O jako szczęśliwy to lud był, o którym napisano: *Wszyscy się zebrali jakoby jeden mąż i człowiek jeden, z jednym sercem, z jedną, radą.* Gdzie serca różne, jako zgodna rada około ojczyzny być ma?

Cóż będzie po waszych sejmach, które tylo same na oddalenie i leczenie przygód i złych razów rzeczypospolitej wam zostały, jeśli z różnemi wiatry i niestwornemi ¹⁾ myślami na nie się zjedziecie? Doznaliście

¹⁾ *Niestwornemi* = niesfornemi.

i tego roku, co wam i ojczyźnie miłej pomogły! I owszem, sejmy, które wam były lekarstwem na wszystkie rzeczypospolitej choroby, w jad się wam obróciły: bo na nich więcej niezgód i odrażenia myśli jeden od drugiego i stanu od stanu przyczyniacie. Na nich się ludoborstwo ¹⁾ i sedycye ²⁾ rodzą, z nich z większem rozważnieniem wyjeżdżacie, niżli przyjeżdżacie. I tak sejmy, na ukrzepczenie zgody i miłości wspólnej braterskiej uczynione, na zapalenie roztereków służą. Toć ich już lepiej nie składać, jeśli takich niespokojnych serc i myśli nie złożycie a do świętej zgody nie przystąpicie. A bez sejmów jako o sobie radzić macie? nie łącno się domyślić, ażby z przykrą i niebezpieczną odmianą wszystkiego.

Zatem, uchowaj Boże, domowe wojny powstać mogą, które nade wszystkie nieszczęścia królestw nażałośniejsze są, i upadek domu wszystkiego, i spustoszenie za sobą ciągną, jako sam Pan mówi. Co się Sychimitom z Jeroboamem przydało? i wszyscy poginęli z obu stron, i sami się, wspólnie gryząc, pogryźli i pomorzyli, jako Apostoł po-

¹⁾ *Ludoborstwo* albo ludobójstwo = zbrodnia.

²⁾ *Sedycye* = zamieszki, prześladowania.

wiedział. W takiej samej wojnie i zwycięstwo złe i przegrane niodobre. Na takiej jeden łaskawszy hetman, staczając bitwę z sąsiady, do swego żołnierstwa mówił: *Szanujcie braciej*, a drugi, okrutniejszy, w twarzy trafiać im kazał, i wygrał nieszczęśliwe ze krwi braterskiej wygranie. Do tego domowe właśnie i niezgody przywodzą! od których, dla Boga! uciekajcie, a serca, na braty zwaśnione, składajcie, póki do większej furej nie przyjdzie.

Nastąpi postronny nieprzyjaciół, jąwszy się za waszą niezgodę, i mówić będzie: *„Rozdzieliło się serce ich, teraz poginą”* i czasu tak dobrego do waszego złego, a na swoje tyraństwo pogodnego ¹⁾, nie omieszka. Czeka na to ten, co wam źle życzy, i będzie mówił: *Euge, euge!* Teraz je pożerajmy, teraz pośliznęła się noga ich, odjąć się ²⁾ nam nie mogą.

I ta niezgoda przywiedzie na was niewolą, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obróca, i będzie, jak mówi Prorok: *„Sługa równo z panem, niewolnica równa z panią swoją, i kapłan z ludem, i bogaty z ubogim, i ten, co kupił imienie ³⁾, równy*

¹⁾ *Pogodnego* = pomyslnego.

²⁾ *Odjąć się* = obronić się.

³⁾ *Imienie* = posiadłość.

z tym, co sprzedał. Bo wszyscy z domem i zdrowiem swoim w nieprzyjacielskiej ręce stękać będą, poddani tym, którzy ich nienawidzą.

Ziemie i księstwa wielkie, które się z koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i rozerwać się dla waszej niezgody muszą, przy których teraz potężna być może ręka i moc wasza, i nieprzyjaciołom straszliwa. Odbieżą was, jako chałupki przy jabłkach, gdy owoce pozbierają, którą lada wiatr rozwieje; będziecie, jako wdowa osierociała, wy, coście drugie narody rządzili, i będziecie ku pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciołom swoim.

Język swój, w którym samym to królestwo między wielkimi onemi słowieńskimi wolne zostało, i naród swój pogubicie, i ostatki tego narodu tak starego, i po świecie szeroko rozkwitniouego potracicie, i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócić, jak się inszym przydało ¹⁾.

Będziecie nie tylo bez pana krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgo wie, które

1) *Przydało* = przytrafiło.

popychać nogami tam, gdzie was pierwwej ważono ¹⁾, będą. Gdzie się na taką drugą ojczyznę zdobędziecie, w którejbyście taką sławę, takie dostatki, pieniądze, skarby i ozdobności i rozkoszy mieć mogli? Urodzi-li się wam i synom waszym taka druga matka? Jako tę stracie, już o drugiej nie myśleć.

„Będziecie nieprzyjaciołom waszym służyli — jako pismo święte przegraża ²⁾ — w głodzie, w pragnieniu, w obnażeniu, i we wszystkim niedostatku, i włożą jarzmo żelazne na szyje wasze, przeto iżeście nie służyli Panu Bogu swemu w weselu, i w radości serdecznej, gdyście mieli dostatek wszytkiego“ — i dla dostatku ze wszeteczeństwa waszego gardziliście kapłanem i królem, i innem przełożeniem, wolnością się Belialską pokrywając, a jarzma wdzięcznego Chrystusowego i posłuszeństwa nosić nie chcąc.

Do takich utrat i przeklęstwa pewnie was ta wasza niezgoda i roztryki domowe przypawia. Nie tak rychło, i nie tak żałośnie wojnę i najazdem postronnych nieprzyjaciół zginąć możecie, jako waszą niezgodą.

¹⁾ *Ważono* = poważano.

²⁾ *Przegraża* = grozi.

Jabłko, gdy z wierzchu się psować pocznie, wykroić się zgniłość może, iż potrwa; ale gdy wewnątrz gnić i psować się pocznie, wszystko zaraz porzucić musisz i o ziemię uderzyć.

Dotknijmy już przyczyn tych takich niezgód waszych, które poznavszy, przywóźmy się do oddalenia ich, abyśmy się do świętej zgody przywiedli. Naprzód zapewne już wiecie i tego prawie palcami dotykacie, iż kacerstwa i różne fałszywe wiary, które jedną prawdziwą zepsować chcą, przyczyną są naprzedniejszą tych niezgód waszych. Bo póki to nieszczęśliwe sekty między wami nie były, pótyście byli, jako jeden mąż, jednego serca i wolej jednej, i doma, i na sejmach, gdyście potrzeby rzeczypospolitej obmyślali. Katolicy, jeśli się powadzą, kapłani je i ołtarz zgodzi — od którego heretycy uciekli, żadnego na niezgody sędziego i jednacza mieć nie chcą; o czem szerzej się na przyszłym kazaniu, da Pan Bóg, nauczy.

Nie mała też jest przyczyna niezgód lekkie uważenie królewskiej od Boga zwierzchności. Bo jako o kościelnym rządzie Cy-

1) *Jednacza* = męża, przywodzącego do zgody.

pryan święty męczennik napisał: *„Niskąd się herezye i odszczepieństwa, i niezgody nie wszczynają, jedno ztąd, iż kapłana nawyższego nie słuchają, a nie myślą, iż jeden nad wszystkimi na miejscu Chrystusa być ma, któremu gdyby wszystko braterstwo powinno posłuszeństwo oddawało, niktby się nad kapłana, jako Boskiego namiestnika, nie podnosił“*, tóż się o królewskiej zwierzchności mówi: gdyby swoją powagę miała, niezgodaby miejsca nie miała, i prędkoby ginąć musiała. Nic gorszego nad domową niezgodę niemasz, i dla tego urzędy się stawia, aby różnice poddanych rozsądzały, a wadzić się im nie dopuszczały, widząc, iż tak narychlej zginąć mogą. Królowie i starszy mówią, jako mówił Mojżesz: *„Mężowie! bracia sobie jesteście, a czemu szkody sobie czynicie? bo oni swym rozsądkiem uspokoić wszystko mogą i winni są, jeśli prawdziwie dobrego pospolitego przestrzegają. Wszystek koniec królewskiego postanowienia gubi, kto mu roztyrków wszystkich w rzeczypospolitej uspakając nie dopuści, a z onemi zuchwałemi i swowolnemi mówi: „A kto cię postawił panem i sędzią nad nami?“*

Bóg wszechmogący postawił nad ludźmi pany i sędzię, aby pokój był, a rozerwania,

które jest wszystkiego zgubą, nie było. Prawdziwi poddani różnice wszystkie swoje do jednej głowy niosą, wiedząc, iż im końca nie będzie, a iż Pan Bóg służyć starszych rozkazał; i na jednego rozsądku przestając, szczęśliwego pokoju używają. A źli i swowolni — co radzi drugim krzywdy czynią, abo przy swoim uporze stoją — sedycye rozniecają.

Jest jeszcze inna przyczyna bardzo główna niezgód ludzkich: chciwość i łakomstwo, i inne pożądlivości świeckie, o których mówi Jakób święty: *„Zkądże wojny i swary między wami? izali nie ztąd, izali nie z pożądlivości waszych?”* Pożądadają ludzie dobrego mienia, urzędów, sławy świeckiej, podwyższenia domów swoich; i oną się pożądlivością zapaliwszy, gdy nie dostają, czego chcą, rozruchy czynią, niezgody sieją, mszcząc się, abo grożąc, żeby tyło swoje pożądlivości mieli — a jedne miawszy, drugich pragną i nigdy się nie natkają ¹⁾.

Dostatek też i pycha wielką jest niezgód przyczyną, jako Prorok o Sodomie mówi; iż jej zguby przyczyną była pycha i nasylenie chleba i dostatek. Toż się

¹⁾ *Nie natkają* = nie nasycają.

o was mówić może: dał wam Pan Bóg bogactwa i dostatki wszelakie, a drugie podobno nie od Boga, ale z ucisku poddanych, z lichwy i wydzierania, i z niesprawiedliwości zebrane, które was do hardości podnoszą, iż się — jako Apostoł mówi — jeden przeciw drugiemu, nadyma i ustąpić niwczem ¹⁾ niechce; i tak jako mędrzec mówi: *między hardemi zawsze kwitną swary, zgody i miłości przeciwne.*

Onych też zazdrości pełno między ludźmi, z których jeden drugiego szczęścia znieść, i na nie patrzeć nie może; i ohydzi sobie bliźniego tem samem, iż to ma, czego drugi nie rad widzi u niego,wołąc tego sobie życzyć. I ono złe oko, jako Pan mówi, z szczerą zazdrości pokazuje nieżyczliwość ku bliźniemu—i pokoju z nim żadnego mieć nie może, i zgody z nim nie chce.

A owe zakryte ²⁾ serca i obłudne, które cicho ludzie łowią, a z małych przyczyn i podejrzania niepewnego złe serce ku drugiemu biorą, i milcząc a nic nie mówiąc, ani upominając o potknięciu jego, gdzie w złym razie myślą — w słowach przyjaciele a na

¹⁾ *Niwczem* = w niczem.

²⁾ *Zakryte* = skryte.

sercach obłudnicy — pokoju nigdy prawego z bliźnim nie mają i zgodzić się z nim nie mogą. A Piotr święty upomina, *„abyśmy składali wszelaką złość i zdradę i obludność i zazdrości i obmowy“* a my tego pełni. Prostoty i szczerości między ludźmi niemasz, zdrady i oszukania i pokrytości ¹⁾ pełno! Jakoż ma być zgoda i jednomyślność?

Nakoniec takie grzechy między wami w tem królestwie jawne i skryte panują, — o których się w innem kazaniu mówić, da Pan Bóg, będzie — iż dla nich słusznie Pan Bóg zgody nie dopuści a powichranie ³⁾ głów i myśli przepuszcza, jako Izajasz mówi o Egipcyanach: *„Puścił między nie Pan Bóg Ducha wartogłowa; i byli przyczyną błędów Egiptu we wszystkich sprawach, jako pijani“* co jedno począć dobrego chcieli, to jeden drugiemu przeszkadzał, i tak niezgodą ginęli.

I o Abimelechu i Sychimitach mówi Pismo: *„Puścił Pan Ducha złego między Abimelecha i obywatele Sychimskie, iż dla ich mężobójstwa, którego sobie spoinie pomagali, gdy 70 synów Giedeonowych, dobro*

1) Pokrytości = skrytości.

2) Powichranie = zamęt.

dzieją swego, który ich od nieprzyjaciół szczęśliwą bitwą wybawił, zabili, puścił Pan Bóg niezgody między nie, iż się sami, wadząc z sobą, pogubili, i Abimelech zabit i miasto Sychem zburzone zostało. Tegoż się ja między wami boję barzo. Wiele sobie złości i grzechów pomagacie, i jeden drugiego w złości chwali, abo karać nie dopuści i broni. I dla tego na dobre się zgodzić nie możecie, którzy się na złe i na zelżywość Pana Boga i krzywdy bliźnich swoich zgadzacie. Gdy dziesięcin nie dać, a nic kościołom Bożym nie wrócić, a poddane i ubogie uciskać, to tam zgoda; przetoż też, gdy co rzeczypospolitej posłużyć, zgody Pan Bóg nie daje; i w niej się sami pogryziecie. Jeśli się do upamiętania i do Pana Boga swego, złożywszy złości, nie obróćcie, zgody się z sobą nie spodziewajcie.

O namilszy i przezacni panowie! Chrystus rozdziałów między bracią czynić nie chciał. Proszę, nie dzielcie się temi trzemi dziedzictwy: Religią, Królom i Ojczyzną miłą, ale ich spólnie i w zgodzie używajcie. Bo skoro się dzielić tem poczniecie, wszystko wam zginie. Zły rozdział wiary, bo jedna jest, a dwie z niej ani trzy być nie mogą. Skoroście ją rozdzielili, jużście

ją zabili i utracili. Jako serce z najmniejszej rany śmierć przynosi, tak najmniejszej wiary rozerwanie wiarę katolicką zabija; a bez jednej wspólnej wiary i religiej jako zgoda być może?

Krółmi się też dzielić, a mówić: ja tego chcę, a ja tego — gotowa i szkodliwa rzeczypospolitej niezgoda i zguba, gdyby wiele królów było.

Ojczyzna też, jako jedyna matka, rozdziałów nie cierpi. Wszyscyśmy synowie jej, z żywota jej urodzeni — inszej mieć nie możemy.

Ukazał też nam święty Apostoł jako się zgody, patrząc na ciało i na członki różne w niem, uczyć, i do niej tak barzo domowym i bliskim przykładem przywozić mamy. Wiele w ciele członków — ale ciało jedno; tak z wielu ludzi i narodów jedno królestwo. Nie może głowa mówić: jam wszystko ciało, potrzeba innych części do zupełności jego. Nie równo siedzą: oko i usta i twarz na wysokim i pięknem miejscu, ramię niżej, ręka niżej, a noga naniżej — a jednak każdy członek na swem miejscu pozostaje a innego się nie domaga. Gdyby w ciele oko chciało stać, gdzie ręka, i język, gdzie ucho, byłby wielki nierząd i sprośna

szpetnota. Tak ma być w jednym królestwie: stany różne jedne nad drugie pocześniejsze i uczciwsze, jako Mędrzec mówi: „*Nie dziwuję się, iż nad wysokie, jest wyższy i drugi jeszcze wyższy, a ziemi wszytkiej król rozkazuje i ona mu służy*“; drugie są stany niższe i podlejsze, a jednak każdy na swym wesół. Niemasz zazdrości w ciele; nie mówi ręka: czemu ja nie tam gdzie czoło? ale mówi: tu mi dobrze gdzie siedzę, czołu nie zajrzę ¹⁾. Niemasz wzgardy żadnej między członkami; nie mówi głowa: co mi po nogach i kolanach? — ale nogę czci, która ją nosi. Tak w jednym królestwie nie mówi wojewoda: co mi po kmięciu? widząc, iż go kmięć pracą swoją żywi i nosi, i ochraniać go musi. Różne posługi mają, a jeden członek w drugiego się urząd nie wtrąca: ucho słuchania swego i oko patrzenia pilnuje, a nie mówi: ja też robić chcę jako i ręka i palce. Tak w rzecypospolitej świecki w duchowne sprawy i posługi wdawać się nie ma. Spólnie sobie służą członki: ręka nogę chorą obwija, oko do rany dogląda, zęby wszytkiemu ciału po-

¹⁾ *Nie zajrzę* = zazdrościć nie będę.

trawą żują. Tak w jednym domu wspólne usługowanie jednego z drugim być ma. Wesseli się jeden członek ze szczęścia drugiego członka; gdy głowa zdrowa i twarz piękna, wszystkie części ciała rady; a gdy jeden członek chorzeje, wszystkie się zaraz smęca; jeśli ręka boli, głowa z nią płacze i oko łzy wylewa.

Głowy wszystkie członki ochraniają i za nią umierają; ręka da się i uciąć, aby głowa rany nie miała. Tak króle i pany w jednym ciele rzeczypospolitej czcić wszyscy i za nie umierać mają, wiedząc, iż byt i zdrowie ich na tej głowie należy, i z niej na wszystko ciało siła pochodzi.

W ciele ludzkim mieszkają przeciwne sobie żywioły: ogień i woda, i ziemia i wiatr. Jakoż się zgodzą? Ugadzaniem ¹⁾ jedne drugim. Woda nie wszystkiej wilgotności swej na ogień puszcza; ogień oziębłość wody miarkuje; ziemia grubości swej i suchości upuszcza; wiatr swoją wilgotnością suchość ziemi chłodzi. I z takiej zgody i ustępowania i przyjaźni zdrowie ludzkie trwa. Skoro jeden żywioł uzuchwali się a przemagać inne chce, gotowa niezgoda w ciele i za

¹⁾ *Ugadzaniem* = służeniem.

nią śmierć. Tak i w Rzeczypospolitej musi jeden drugiemu ustępować, i jeden drugiego znosić; i bez tego dogadzania i ustępowania jeden drugiemu, o którym Apostoł mówi: „jeden drugiego ciężar noś“ zgoda być nie może.

Każdy członek słabość swoją i zgubę czuje, gdy się od ciała odrywa. Jako różga od drzewa odcięta, mówi Pan, wnet umiera i rzeczka bez źródła wnet wysycha, i kropla wody bez drugiej hojnej wody rychło ginie: tak, kto braterstwa, jako Apostoł upomina, nie miłuje a z drugimi się nie kupi i nie zgadza, prędko zniszczeje. Poganie piszą, iż Sylvius Scyta testament taki synom czynił: podał kupę strzał związanych i łamać je każdemu synowi kazał; czego gdy uczynić nie mogli, on pojedynkiem ¹⁾ każdą sam przełomił. Gy się ludzie z sobą dzielą i wadzą, nasłabszy są; lecz gdy w kupie i zgodzie stoją, mocno się każdemu nieprzyjacielowi postawią, jako Pismo mówi: „*trojaki* ²⁾ *powrozek trudno przerwać*“.

I z muzyki do zgody się i rządu powróćmy. Różne w niej głosy: dyszkanty, basy,

¹⁾ *Pojedynkiem* = pojedynczo.

²⁾ *Trojaki* = potrójny.

alty, tenory i t. d. i inne niższe, wyższe, mierne, a śpiewanie jedno. Dyszkantysta do basu się nie przyda, ani altysta do tenoru. Jeden głos drugiemu dogadza i miarę swoją trzyma; z której gdyby wyszedł, wszystkieby śpiewania wdzięczność ¹⁾ popsował i uszyby słuchających obraził. A jeden kantor ²⁾ nad wszystkimi czas stypułą ³⁾ albo ręką mierzy i takt daje, bez którego głosyby wszystkie pobłądziły i słodkościąby dźwięku swego utraciły. Taka ma być w pospółstwie pod jednym zgoda, aby wdzięczne i miłe pożytki wszystkich stanów dochodziły.

Boże! miłośniku i fundatorze zgody i jedności, spraw serca tych starszych naszych, aby wszyscy byli jako mąż jeden, jednej myśli i rady na dobre Kościoła ludu twego. Spuść im ducha zgody i miłości, aby jeden drugiemu ustępował, i jeden drugiego ciężary znosił i dla dobrego pospolitego krzywdy swoje ojczyźnie darował. Niech modlitwa twoja, którąś ojca za nami prosił, a b y ś m y b y l i j e d n o , swój skutek weź-

1) *Wdzięczność* = piękność.

2) *Kantor* = śpiewak.

3) *Stypułą* = pałeczką.

mie, abyśmy rozkazania twego o miłości wspólnej i pokoju słuchając, pociechę sejmów tych odnieśli. Przez mękę i śmierć drogą twoją, który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz na wieki Bóg jeden w Trójcy. Amen.

III.

O Monarchiej i Królestwie.

Postaw nam króla, aby nas sądził, jako
wszystkie narody mają.

1. Reg. 8.

W ciele ludzkim dwa są przedniejsze członki, któremi się ciało ożywia i umacnia: serce i głowa. Wesole serce a głowa zdrowa czynią człowieka mocnego i do wszystkiego sposobnego; a smutne serce, jako mówi Izajasz, i głowa chora, ciało wszystko osłabia, iż od stopy nogi aż do wierzchu nic w niem potężnego nie będzie. Religia i stan duchowny w ciele rzeczypospolitej jest jako serce zakryte i wnętrze, z którego żywot wieczny pochodzi; a stan królewski jest jako głowa, w której są do rządu członków wszystkich oczy, uszy i inne zmysły powierzchne, do tych widomych dóbr rzeczypospolitej należące. Gdy wiara Katolicka

i duchowny stan naruszony jest, jako ranne serce, prędko śmierć rzeczypospolitej przywodzi. Gdy też stan królewski słabieje i bojeje, jako głowa chora, władza członków wszystkich ginie i królestwo wszystko upada. Mówiliśmy o pierwszej chorobie rzeczypospolitej na serce, już o drugiej za pomocą Bożą mówmy, która jest na głowę, to jest o królewskiej władze osłabionej i nawałonej.

Przyrodzony sposób jest w ciele, aby jedna głowa rządziła: tak też w rzeczypospolitej przyrodzona i najlepsza i nawałniejsza rozumowi ludzkiemu jest monarchia, albo jedynowładztwo i rząd jednego, który gdy się mieni a na wiele się głów dzieli, ciężka jest i śmiertelna rzeczypospolitej choroba.

Na to pierwiej powiedzmy, co się za wstęp kazania tego z Pisma przełożyło. Gdy lud on wybrany króla sobie prosił od Samuela sędziaka ¹⁾ onego i kapłana, który jemi na on czas rządził, mówi Pismo, iż się to Samuelowi nie podobało, iż rzekli: Daj nam króla, aby nas sądził; i żałował się ²⁾ na

¹⁾ Sędziaka = sędziego.

²⁾ Żałował się = skarżył się.

nie przed Panem Bogiem, modląc się. A Pan Bóg mu powiedział: „Usłuchaj głosu ludu tego we wszystkim, o coć mówią: bo nie ciebie, ale mnie porzucili, abych nad nimi nie królował“. Z których słów pokazuje się, iż im to Pan Bóg ganił, choć im tego dopuścił — a iż od nich tem zelżony był, jakoby mu królowanie nad sobą brali.

Na co to zrozumieć potrzeba, iż to Pan Bóg nie zgañił monarchiej, ani władzej jednego nad wszystkimi. Bo jako byli z Egiptu wyszli, w którym się rozmnożyli, począwszy od Mojżosza, aż do onego czasu Samuela proroka, przez trzysta lat nigdy inakszego nad sobą rządu nie mieli, jedno pod jednym przełożonym. Jacy byli po Mojżeszcu, Jozue, Judas, Otoniel, Aod, Barak, Geleon, Jefte, aż do Samsona. Po którym było *interregnum* ¹⁾ jako Pismo mówi: „Czasu onego nie było króla w Izraelu, ale każdy czynił, co mu się zdało“, gdy nagorsze one czasy były, których sami z sobą wojnę bardzo krwawą wiedli.

Gdyby też była zła monarchia, nigdyby jej był Pan Bóg ludu swemu nie życzył i na tem miejscu króla im dawaćby nie roz-

¹⁾ *Interregnum* = bezkrólewie.

kazał. Lecz sam go im dał i naznaczył bardzo dobrego na przodku ¹⁾ Saula onego pierwszego króla, i po nim Dawida i inne potomki jego, jako Abramowi obiecał: iż ze krwi jego królowie wychodzić mieli aż do Mesyasza, króla nad królmi, pana nad pany. A co więcej, w zakonie u Mojżesza odpowiedział Pan Bóg, iż króle sobie stawić mieli, i nauczył ich, jaki król ich być miał, i prawa mu postanowił.

Cóż tedy jest, iż się Panu Bogu ona prośba o danie króla nie podobała? To, iż sędziaki, które im dawał, nie miał Pan Bóg za króle ludu onego swego, ale jako za namiestniki swojego królestwa. Bo nie używali królewskiego prawa, i pompy, i majestatu; ale rolą orali jako i drudzy; dworu żadnego nie chowając, ani podatków biorąc ani dóbr pospolitych używając; lecz tylko sądzili ludzi; a gdy wojna naległa, zwoływali lud, a Pan Bóg im sam hetmanem był, a zawždy bili nieprzyjaciele swoje. Nie mieli też dziedzicznego królestwa, ani synowie ich na nie wstępowali, jeno kogo naznaczył Pan Bóg znakiem swoim jakim — i gdy po wielkiem zwycięztwie do Gedeona sędzia-

¹⁾ *Na przodku* = najpierw.

ka swego i hetmana, mówili: „Panuj nad nami, i syn twój, i syn syna twego, boś nas wybawił z mocy Madyańczyków“, on im odpowiedział: „Panować nad wami nie będę, ani syn mój, ale Pan Bóg niech nad wami panuje“. I dobre im było ono panowanie, bo królów nie żywili, ani ich majestatu i pompy opatrowali, a jednak sądy i wojny szczęśliwie odprawowali, abo sam Pan Bóg, jako król ich, odprawował, naznaczając sobie namiestniki, one przełożone ich.

Lecz gdy się królów napanarli takich, jakie mają inne narody z rozumu przyrodzonego, którzyby byli jako panowie i dziedzice z potomkami swemi nad niemi, majątności ich na swój stan używali, i ozdobę wszytkiej ziemi na sobie i dostatek i sławę nosili i okazowali, a dwór i żołnierze ustawicznie chowając onych bronili, żeby się nie zawždy sami na wojny włączyli i wyciągali, tedy im Pan Bóg tego nie zganił, ale raczej dopuścił. To zganił, iż on sposób prostych sędziaków odmienili, a więcej się na królewską ozdobę i potężność, niżli na jego w niepotężnych sędziakach obronę spuszczać chcieli. Lecz monarchią, która także za sędziaków jako i za królów była, pochwalił Pan Bóg tem samem: iż nigdy

dwu, ani trzech, ani pospólstwa do rządu ludu swego nie sadzał, ani w zakonie ustawił.

Bowiem monarchia jest naśladowanie niebieskich rządów, na których sam jeden Bóg siedzi, i tak zaczął i ukazał ludzkiemu narodowi, i napisał na duszach ich, aby się takiego rządu trzymali, gdzie jeden władnie. Bo stworzył jednego samego człowieka, męża onego pierwszego, aby był głową i ojcem wszystkim synom swoim. Nie stworzył dwu, ani trzech: aby się wszyscy do jednego odzywali, i jego rządu i rozumu, jako starszego, słuchali, i przetoż żonę mu dał nie rozumną we władzy, ale poddaną, aby dwa nie rządzili, a w domu jednym, żony, choć jednego ciała są z mężmi, drugim się abo równym panem w domu nie czyniły.

I jako świat nastął, ludzie królestwa sobie stawili, i jednemu się poruczali, i jednego nad sobą obierali. Czem stały one wielkie monarchie: Assyryjska, Perska, Grecka, Rzymska? Ta ostatnia Rzymska, gdy rosła, króle wygnała. Co się jej źle powiodło, gdy abo wiele przednich, abo lud sam w jednym onem mieście rządził. Musieli przecię jednemu dyktatorowi, albo kousulo-

wi wszystko zlecać, i nigdy się ono państwo nie rozszerzyło po wszystkim świecie, aż gdy jeden wszytkiem władnął, począwszy od Juliusza i Augusta.

Co jeno jest uczonych, u Greków i Łacinników filozofów, retorów ¹⁾, historyków, wszyscy ten rząd pod jednym chwałą, a inne ganią. Filo, żydowin²⁾ on sławny, chwali Homerusowe słowa: „Zła rzecz, gdy wiele ³⁾ rozkazują: niechże król jeden będzie“.

Naszy doktorowie toż mówią. Justynus: „Jednego panowanie od wojen i zwad, mówi, wolne bywa“. Atanazyusz: „Jako wielość bogów żadnego Boga nie czyni, tak wiele panów żadnego Pana nie ma, a gdzie pana niemasz, tam zamieszanie jest“. Cypryan z tego dowodzi przeciw poganom, iż jeden musi być Bóg, bo taki rząd jest najlepszy, i naprzyrodzeńszy i mówi: „Do panowania Boskiego bierzmy przykład z ziemskiego. Gdzie byli dwa królowie, którzyby sobie wiary dotrzymali, a krwią się nie koń-

1) *Retorów* = mówców, rozprawiaczów.

2) *Żydowin* = żyd poważny, uczony.

3) *Wiele* = wielu.

czyli?" Hieronim święty mówi: „Jeden cesarz, jeden w ziemi sędzia. Rzym skoro zbudowany jest, dwu królów mieć nie mógł“. Seneka gani Brutusa, który dla nadzieje wolności, Juliusza, cesarza pierwszego rzymskiego, zabił, mówiąc: „Nalepszy stan jest miasta pod jednym sprawiedliwym królem“.

Jeden mądry polityk, pogański filozof, mówi: „Jednego panowanie, dobreimi prawy opatrzone, nadewszystko nalepsze; a tam, gdzie ich nie wiele rozkazuje, jest przednie; a gdzie wiele, tam rząd we wszytkiem słaby“. Naśladując go, jego uczeń powiedział: „Pod królem jednym nalepszy rząd; pod rządząpospolitą nade wszystko nagorszy“.

Na kościół Nowego Testamentu, i na zakonodawcę jego patrzmy. Jeślic Chrystus w kościele swoim monarchią postawił, pewnie ta jest nalepsza. Bo tak mądry Bóg nasz w domu swoim, który tak umiłował, znalazłby był inny rządzenia obyczaj. I w starym i w nowym zakonie zawżdy Pan Bóg jednego nawyższego kapłana, którego wszyscy słuchać musieli, postawił: od Aarona

¹⁾ *Krwiać się nie kończyli* = nie kończyli na rozlewie krwi.

i Piotra świętego począwszy. Nakoniec mówi święty Cypryan: „Pszczoły jednego mają króla, trzody bestyj jednego wodza“. I Hieronim święty: „Żórawie, prawi, za jednym jako obiecadlo ¹⁾ idą“.

Izali jeden nie łącniej rząd uczyni? A rząd nie na tem jest, gdy wszyscy równi i jednacy; ale gdy od siebie miescy ²⁾ różni, a jeden drugiemu podlega. Jako rząd kościelny nad wielą plebanów ma jednego biskupa; nad wielą biskupów jeden arcybiskup; nad wielą arcybiskupów jeden prymas, nad wielą prymasów jeden patriarcha; a nad niemi jeden Piotr abo Papież, który wszytki jedna, gdy się wadzą; naucza, gdy błędzą; odmienia, gdy się psują.

Któż lepiej pokój i zgodę i jedność między ludźmi, na czem wszytka rzeczpospolita stoi, uczynić może, jako jeden? Bo gdzie dwa abo trzej rządzą, każdy najdzie swoje mniemanie i rozumienie i ludzie nie pójdą za jednym, ale się rozdwoją, mówiąc: Ja tak rozumiem jako Paweł; a ja jako Piotr; a ja jako Jakób. A gdy jeden rządzi, wszyscy z swem rozumieniem do kupy idą,

¹⁾ *Jako obiecadlo* = jak litery w abecadło.

²⁾ *Miescy* = miejscami, t. j. stanowiskiem.

i jeden łącniej wszytkie do siebie i do zgody świętej pociągnie. Rzymianie pod królmi się sami z sobą nie wadzili, ale gdy króle wygnali, ustawicznie się lud pospolity z możniejszemi i patrycyami wadził, i długo trwać one rządy nie mogły, i pokoju nigdy więszego nie mieli, jako pod jednym Augustem.

Monarchie nadłużej stały, niżli inne sposoby rządów. Asyryjska 1240 abo, jako drudy piszą, 1400. Tatarska, co nastarsza, jako mówi Justynus, kila tysięcy lat, i teraz inszego rządu nie mają. Rzymska w pogaństwie, pod konsulami i innemi odmiennemi rządy, coś nad 400, aż do Juliusza. A od Juliusza z chrześciańskimi pany na wschód słońca stała 1495 lat, aż do Konstantyna ostatniego. A na zachód od Karola Wielkiego, aż do dzisiejszego cesarza Rzymskiego 900.

Na Wenecyą nie potrzeba patrzeć, iż tak długo, to jest 1100 lat stoi. Bo tam lud pospolity nie rządzi, tylko w rzeczach ma-luczkich i nie należytych zdania ich pytają, lecz rzeczy poważne do trzech się przy księżęciu staczają ¹⁾ i oni wszytkiem wła-

¹⁾ *Staczają* = odnoszą.

dną. A też w jednym mieście, jako pod jednym pokryciem, takie rzeczy łącne. Lecz gdzie się państwo kila set mil szerzy, trudno się wszystkich przednich obywatelów dokładać ¹⁾).

Nasza Polska monarchia przed chrześcijaństwem stała także kila set lat; po wziętej wierze chrześcijańskiej, stoi już blisko lat 700, o żadnym inszym rządzie, jedno królewskim, pod jednym panem, nigdy nie wiedząc. Pod dwunastą wojewód doznali Polacy jako był zły rząd, i prędko się do pierwszego i przyrodzonego sposobu wrócili, mówiąc: *Mala est pluralitas principum: sit ergo unus rex* ²⁾). Przed stem lat naznaczniej poczęła się nachylać do innych, królestwu przeciwnych rządów, ta rzeczpospolita Polska. Z jakim pożytkiem naszym? sami na tych sejmach doznawamy.

Słabiejże dostojność i władza królewska temi boleściami: wolnością przebraną i zbytnią, z której idzie nieposłuszeństwo poddanych; zaproszeniem dochodów i imion stołu

¹⁾ *Dokładać* = o zdanie pytać.

²⁾ Zła jest mnogość rządzących; niech przeto będzie jeden król.

królewskiego i koła poselskiego, wykraczaniem z porządku zamierzonego. Co się godzi trochę rozszerzyć, i duchem kaznodziej-skim, jako wielkie i utratę ludu Bożemu przynoszące grzechy, pogromić, nie bojąc się onej przymówki, jakobyśmy wolnościami szlacheckim życzliwemi nie byli, a *dominium absolutum* ¹⁾, i zatem tyranią chwali-li. Cnota ma swoją miarę i wagę: źle w niej nie dowążyć, źle też i prze-ważać.

Dobre *absolutum dominium*, i nad nie lep-szego rządu nigdy być nie może; ale u sa-mego Pana Boga, który nigdy pobłądzić i złym być i tyranem nie może. Dobre pa-nowanie nikomu nie podległe, przy świętym, dobrym, mądrym i pobożnym monarsze, któ-remu prawem jest bojaźń Boża, sądową sto-licą mądrość Boska i sprawiedliwość, i po-tężna egzekucya do karania i darowania: mo-cą jego jest po Panu Bogu dobry żołnierz i bogate pieniądze. Lecz nie wiele takich, wszystkichby, jako mówią, na jednym pier-ścieniu wyrysował. Dla tegoż do monar-chy i króla przykład ludzki rozum radę

¹⁾ Rząd samowładny.

i prawa, krocząc ¹⁾ i okreszając ²⁾ moc jego, a pomagając rozumowi jego, aby nie pobił, a złym się tyranem nie stawał.

Nie taką monarchią chwalimy, jaka jest u Turków, Tatar i Moskwy, która ma bezprawne panowanie, ale taką, która prawa sprawiedliwymi i radą mądrą podparta jest, i moc swoją ustawami pobożnymi umiarkowaną i okreszoną ma, jaka była u ludu onego izraelskiego, gdzie królom rozkazano, aby prawa Bożego księgi, do kapłanów podane sobie, wypisali i wedla nich lud Boży sprawowali, bojąc się Pana Boga swego i miłując lud jego, do ich opieki poruczoney.

Taka była od początku, zwłaszcza po przyjętej wierze Chrystusowej, ta monarchia Polska. Bo kapłany Boże i biskupi królom, z pogaństwa grubym i dzikim, prawo Boże przekładali, którem ich *absolutum dominium* miarkowali; a potem i inne ludzkie prawa napisane i one rady świeckie przystawione im są. Czem dostojęństwo ich królewskie i władza się nie króciła, ani kurczyła; ale się miarkowała, aby nie pobił, a mocy

¹⁾ *Krocząc* = powstrzymując.

²⁾ *Okreszając* = ograniczając.

onej z rozumem i bojaźnią Boską sprawiedliwie używali, ani się prawo ani lewo skłaniając.

Pokazują to statuta wasze, i przysięgi senatorów i marszałków i innych urzędników: w jakiej czci, i w onej po Bogu najwyższej, przodkowie waszy królewski stan mieć chcieli, i uważali, wiedząc, co im samym na tem należy, a jako królów cześć wszytka i podwyższenie na ich dobre, jako z głowy na członki, spływało.

Potem, z miłości ku poddanym, za wysługą i dobrem zachowaniem ich, nadali ludziom rycerskim, przez mężstwo ich i życzliwość, wolności od podatków, od podwód, od zagranicznych wojen i od innych, które były *in absoluto dominio*, ciężarów. Które wolności dalej się pod interregna wytargały i rozszerzyły i tak się wysoko podniosły, iż wpadły w wielką pychę i nieposłuszeństwo, i lekkie królewskiego majestatu uważenie, i praw dobrych podeptanie: iż się ono słowo u Joba świętego rzec o nich może: „*Mąż lekki w pychę się podnosi, i, jako źrebię u osła, mniema, że się wolnym urodził*” i ztąd one słowa bystre i głupie: Urodziłem się wolnym ślachcicem, nie boję się nikogoż i króla samego, który mi

nic nad prawo uczynić nie może. I któż się tak wolnym rodzi, żeby nikogo się bać nie miał? I syn królewski bać się ojca i pedagogów musi, i sam król Boga się boi i praw jego przestępować nie śmie, a tej wolności nie ma, aby się zwierzchności Boskiej nie bał. I patrzmy jako na takie harde śmieszna wolność padła. Mówi: króla się nie boję, a przed sąsiadem ucieka i drży, który go w tej wolności na dom najeżdża i zabija, i majątność wyłupi, o czym na każdy czas słyszym.

O głupi przepychu! ¹⁾ jako się króla nie boisz? którego się Pan Bóg bać rozkazał. Bój się, synu miły, Pana Boga i króla! I drugie mówi: „*Jako ryk lwi, tak gniew królewski: kto go gniewa, grzeszy na duszę swoją*“, i Apostoł miecza się królewskiego bać każe. Cóż to za bezpieczeństwo, abo raczej za wszeteczeństwo? za którym to idzie, iż kto chce królowi łąje, o nim szemrze, jego się pedagogiem czyni i zelżywie go wspomina. Jeśli to z prawa jakiego pisanego abo statutu idzie, przeklęte takie prawo, i taka wolność piekielna na bluźnienie Boga i króla. Bo nikt króla bluźnić nie może, który-

¹⁾ *Przepychu* = pycha nadmierna.

by i Boga zaraz tego, który go stawi, nie zbluźnił. I tak potępiano o to na śmierć ludzie w Piśmie świętem, iż Boga zbluźnili i króla. Ale wiem, iż wždy prawa tak zle-go nie macie, chyba onego na tę taką swo-wolność nakręcacie: iż inię nic może poimać aż prawem przekonanego, iż mię sądzić nie może aż na sejmie. I dla tegoż taką sobie wolność do lekkiego uważania królewskie-go majestatu brać mamy? I co z dobroci i łaski ludziom onym, którzy je bardzo ja-ko bogi swe czcili, królowie pozwolili, to my na jego zelżenie obracać mamy? Także tej wolności używać się godzi na wszystkie grzechy, i na podeptanie praw wszystkich i sprawiedliwości, i na tyraństwa sąsiedz-kie, i na zelżenie mocy królewskiej? Nie na to dana jest, i jeśli źle wy jej używacie, słusznie ją Pan Bóg od was odejmie, iż się wam w ciężką niewolą, broń Boże, obróci.

O trzech wolnościach dobrych wiemy, czwartej się jako szatańskiej zarzekamy. Święta wolność jest grzechom i czartu nie służyć, a tyraństwa piekielnego uchodzić. „Kto czyni grzech, mówi Pan, niewolnikiem jest w grzechu“. Oby się o tę wolność st-rali owi wolni, co pełni są mężobójstwa, nieczystości, łupiestwa, lichwy, zdrady, a mó-

wią: Ja wolny. O niewolniku dyabelski! czuj o niewolej swojej, a wychodź z mocy szatańskiej, w której szlachecka wolność pomocy-ć żadnej nie da.

Druga wolność jest dobra: obcym panom i pogańskim królom nie służyć, ani im podlegać, jeno swoim, abo od nas obranym. Tę wolność macie z łaski Bożej, i na niej przedstawicie, dziękując za nią Panu Bogu.

Trzecia też jest złota wolność: nie mieć tyrana, ani takiemu królowi służyć, któryby nas jako chciał, prawa nie patrząc, sądził, zabijał, i majątności wasze brał, i córki i żony wasze wydzierał i czynił co mu się podoba, na Boga się i na sprawiedliwość nie oglądając. Tę wolność macie z łaski Bożej. Bo daje wam Pan Bóg króle pobożne i święte, którzy nie tylo nic tyrańskiego nie czynią, ale i co dzień więcej prawom i przy stojnym wolnościom waszym dogadzają, i do nich przyczyniają. Przez te sześć set lat żadnegoście tyrana, okrom onego morderce świętego Stanisława, i to krótko, nie mieli; i tego, który teraz króluje, pobożności, łaskowości, sprawiedliwości i bogobożności i szczęściu wielkiemu, które ma od Pana

1) Czuj = czuwaj, bądź świadomy.

Boga, na takie zwycięstwa, które mu Pan Bóg daje, żaden się dobry wydziwować nie może. Dla czegoż wždy taką niewdzięczność cierpi? Bądźcie tej wolności złotej wdzięczni, a na niej przystajcie, a za nią Panu Bogu dziękujcie.

A onej czwartej, piekielnej Boże nas uchowaj, która jest *filiorum Belial* ¹⁾, to jest synów bez jarzma, którzy mówią: Izali nas ten król wybawi? i bez przyczyny żadnej wzgardzili nim, i darów mu nie przynieśli. O synowie koronni! umiejcie czcić, jako wasi ojcowie, króle i pany wasze. Nie rozciągajcie wolności swej na zelżenie jego, na zjazdy zakazane, na rozruchy, na sedycye, na obmowy i szemrania, na nieposłuszeństwa i przepychy, bo to wam samym wielką szkodę uczyni, i to samo niewolą na was tyrańską przywiedzie. I rzeczenie: Słusznie mnie Pan Bóg tem pokarał, iż się Turczynowi abo Tatarzynowi temu, który mi i gardło bierze, kłaniam — bom swoich sprawiedliwych i świętych królów czcić nie chciał. O jako tego tyrana słuchać muszę, którym na pany pobożne warczał i ich posłuszeństwo z siebie zmiatał!

¹⁾ Synów Beliala (pogan).

Dyabelska wolność jest bez prawa, bez urzędu żyć, na zwierzchność nie dbać, mędrszemu i starszemu nie ustąpić, wolność mieć do grzechu, do zabijania i wydzierania. I poganie mówili: Wybawieni od nieprzyjaciół, wolnością się cieszymy, a u panów swoich przyrodzonych i u praw sprawiedliwych i urzędów niewolnicy bądźmy. „Urzędy i królowie są sługami praw, a sędziowie są ich wykładcami, a my wszyscy bądźmy niewolnicy praw naszych, abyśmy wolni być mogli“. Jako się i pogaństwa onego, co świat wszytek w mocy mieli, nie zawstydzim? którzy, mając takie państwa, doma się niewolnikami praw i urzędów porządných zwali.

O jako piękna rzecz! kto królowi swemu, od Boga danemu, mówi: Jam twój niewolnik i poddany, twoje wszystko, co mam, tyś mój dobrodziej i Bóg ziemski mój, z którego mi rządu i panowania i pokoju wszystko dobre płynie. Mawialiście za naszej pamięci królom swoim i na sejmach i koronacyach: pod nogi twe majętności i zdrowia nasze kładzieni, znając cię od Boga danego i sprawiedliwego. Teraz, żadnej krzywdy nie mając, na wielką i szkodliwą hardość podnieśliście się. Co się o wszystkich nie mówi.

Są ci, którzy się synmi Belialowemi brzydzą, których w serce Pan dotyka, i cześć im swego pomazańca Chrystusa słodzi, jako Pismo święte mówi: „*Weselą się córki syonskie z króla swego*“.

Drugie osłabienie stolice i władzej królewskiej, dla której ta głowa chorzeje, idzie z rozerwania dochodów i dostatków królewskich, z których stan swój i potrzeby popolite opatrować ma; o czym jest wiele wrzasków między wami na pany i dzierżawce dóbr królewskich, na ich chciwość i niesprawiedliwość i dóbr popolitych złe opatrowanie i używanie, na ich syny w kolebkach i dorosłe, którzy nigdy ani królom ani rzeczypospolitej nie służyli; na ich wdowy, które po kiladziesiąt tysięcy intraty popolitych dóbr mają i od męża do męża z nimi biegają. Przeto o tem więcej mówić nie chcę. Boże, daj wam to baczenie, abyście się tem takim łakomstwem, króla i rzeczypospolitą obrażając, sami nie gubili, a oby czaj lepszy opatrowania głowy i korony swojej naleźli.

Oslabienie też majestatu królewskiego i mocy jego na dobre popolite, szkodliwe barzo, pochodzi ze złego szafowania i używania urzędu poselskiego na sejmach, dla

czego ledwie się co kiedy dobrego postanović może. Rzecz na początku dobra, poszła we złe barzo używanie. Przez wiele set lat bez posłów królowie Polscy z samym senatem i radą swoją potrzeby koronne i sejmy odprawo wali. Dla poborów samych przyzywano posłów od szlachty z powiatów, z któreimi za trzy abo cztery dni sejmy się kończyły, i były krótkie sejmy, ale pożyteczne królestwu i dzielne. Gdy się poselski on urząd dalej szerzył, do tego przyszło, iż z niego teraz wielkie się dobrym radom przeszkody dzieją, i jeśli co do upadku koronie tej pomaga, jako sami między sobą często mówicie, tedy to samo koło narychlej ją przewróci i zgubi.

Patrzcie do jakicheście nieprzystojności i prawie ²⁾ dziecinnych i śmiechu godnych postępków i zagmatwania przyszli. Naprzód obieranie posłów na sejmikach takie jest: iż możniejszy a śmielszy czynią, co chcą: abo się sami obierają, i drudzy mało ³⁾ nie-dożywotny sobie ten urząd czynią, abo takie wystawiają, którzy ich myślom i przedsięwzięciu służą. A szlachta w prostocie

1) *Koło* = „koło poselskie“ czyli sejm.

2) *Prawie* = prawdziwie.

3) *Mało* = prawie że nic, omal nic.

nie wiedząc co się dzieje, przyzwala i wrzaskiem wszystko odprawuje. Ci, co się sami obierają i wtrącają, ze swemi złemi chciwościami, a nie z powinnem ¹⁾ ku dobremu rzeczypospolitej sercem do tego urzędu przystępują. Dobrych zawsze i cnych miłośników ojczyzny godzi się ochraniać, na których też z łaski Bożej nie schodzi, gdyby śmiałością i gorącością złym nie ustępowali. Bo jedni są, którzy na księża i stan duchowny waśń głęboką w sercu noszą; jako są wszyscy heretycy, którzy się radzi na ten poselski urząd cisną, tem religiej katolickiej chcąc szkodzić; jakoż szkodzą, żal się Boże. Drudzy do pana swego złe serce mają: iż im tego, co chcą, dać, a nigdy drugich napełnić nie może. Drudzy, swego podwyższenia i pożytku się spodziewając, do tego wszystkie swe prace na sejmie obracają. Drudzy na swoje przeciwniki w domowych waśniach poselstwem onem pomocy szukają. Drudzy podobno od jakich panów natchnieni, a drugdy ²⁾ śnać upominkami kupieni, ich myślom dogadzają. Drudzy z wymową i rozumem postawić się na

¹⁾ *Powinnem* = życzliwem, poświęcającem się.

²⁾ *Drugdy* = czasem, kiedyindziej.

sejmie chcą, aby sobie mniemania u ludzi nabywali. A żeby rzeczypospolitej dobrze było, rzadki coby szczerze o tem myślił. O tych mówię, którzy się w ten urząd wtrącają.

A gdy ich obieranie minie: takie artykuły napiszą, któremi myślą swoim służyć i sejmowe sprawy zatrudnić usiłują, i naleganiem w rzeczy od wszystkich braciej a ono sami od swej głowy i afektów swoich, zdrowym, i należytych królestwu radom sejmowym przeszkody i zamieszki, jakie mogą, czynią, burząc towarzysze, którzy o ich myślach nie wiedzą, nic to, co im prości bracia poruczają i co rzeczypospolitej pożyteczne, czynią, ale z głowy swej i z serca na urzędy obostrzonego, abo z głodu na swe dobre mienie, abo z waśni na duchowne, rozterki sieją, i dobrym pożytecznym rzeczypospolitej radom przeszkadzają.

A w ich poselskiem kole, o Boże mój, jakie tam wstydu godne postęпки! Kila dni obierając marszałka, a raz pomnię półtrzęcie niedziele na tem trwając, czas tracili, gdy ich Król J. M. z radami swemi teskli-

1) *Mniemania* = dobrej opinii.

wie ¹⁾ i z utratą dobrego czasu czekać musiał. Co jako jest gruba wina, jaka z tego panu i radzie jego niecześć ²⁾, uważać każdy może. Jako zaś swary, zwady i wrzaski, broni dobywania między niemi bywają, wstyd powiadać, dotkniono tego wiele w ich exorbitancyach ³⁾, Boże, aby była poprawa!

Nie dotykam, jako czas na próżnych słowach tracą, a cicho targi i znowy czyniąc, na dobre pospolite i pokój domowy nic pamiętają.

To naszkodliwsza, iż moc sobie tak wielką przycytują ⁴⁾, którą królewskiej i senatorskiej przeszkodę czynią, a monarchią chwalebna i ludziom zbawienna, jako się rzekło w demokracją, która jest w rządach ludzkich nagorsza i naszkodliwsza i tu w tem królestwie tak szerokiem niepodobna, obracają. To jest, iż chcą, aby szlachta abo lud pospolity przez posły swe rządził, a bez nich król z radą swoją nic nie

1) *Teskliwie* = z utęsknieniem.

2) *Niecześć* = ublżenie.

3) *Exorbitancye* = bezprawia popełnione na urzędach.

4) *Przycytują* = przywłaszczają.

czynił, a na ich konkluzją patrzył. Czem się wszystka natura korony tej mienić i zatem zginać musi, która jest królestwem, a nie miastem greckiem, abo szwajcarskiem, ani Wenecją. A musiałyby się wszystka szlachta w jednych murach i w jednym mieście zamknąć i tam mieszkać, aby o sobie wszyscy radzić zaraz mogli. Co jeśli jest u nas rzecz podobna, abo jeśli taki rząd jest do trwałości królestwa pożyteczny, już rozumy wszystkiego świata, i doznanie i doświadczenie osądziło.

Taki rząd *popularitatis* ¹⁾ musi przedę mieć swoje króliki. Bo *populus* ²⁾ na dwu językach abo na trzech polega, którzy królikowie ³⁾, z sobą się wadząc i jeden drugiemu zajrząc, wszystko nogami wzgórze obróć. I ziściłoby się to, co o takiej rzeczypospolitej pogańskiej jeden pogański mędrzec rzekł, iż w niej mądrzy radzą, a głupi dekreta i konkluzye czynią. Bo między pospółstwem mało jest mądrych; między radą pańską abo wszyscy mądrzy, abo większa część, bo się na to obierają i stanowią i dla

1) Pospółstwa.

2) Lud, tłum.

3) *Królikowie* = przewodzczy.

swej mądrości przy boku pańskim siedzą, jako o Zorobabelu Pismo mówi.

W takim rządzie wielogłównym łącno bardzo sedycją i wzburzenie czynić, bo prostym smaczne to pochlebstwo, iż też oni rządzić i wolności swojej używać mają, i lada zły jaki język i śmiała swowolność namówi ich do rzeczy barzo szkodliwych, głupich, i któremi sami siebie pogubią. Kaleb i Jozue lud on wielki na puszczy namawiali, aby szli w ziemię onę dobrą, (której im urodzaj hojny ukazowali) a nic się nie bali; dobrze im barzo radzili. Lecz drudzy towarzysze ich, serce im zepsowali tak, iż na głupiej i złej radzie wszystko pospółstwo przestało; i zatem, jako głupi, na onej puszczy poginęli, na złe zwodniki i one przekłete języki narzekając, dla których po sześćkroć stotysięcy ludzi na onej puszczy pogrzeb mieli.

Cóż za rozum jest w pospółstwie, które i na Pana naszego Jezusa łącno starszy źli namówili, aby Barabasza wyzwolili, a nań wołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj! i zbuntowanie ono Piłata do tak wielkiego grzechu przycisnęło. Pawła świętego pospółstwo w Liestrze za Boga przyjąć i ofiary mu czynić chciało; a ciż zaraz, od żydów namówieni, Pawła świętego ukamienowali i jako umar-

lego odeszli. Taki też statek w pospólstwie: jako im królikowie ich udadzą, tak idą i giną. A o te króliki nie trudno, którzy jadłowitemi językami myśli swe zakryte wykonywając, poburzą prostaki i od nich na sejmach mówią i czynią, co chcą, i składają na bracią; a bracia abo o tem nie myśleli, abo zwiedzeni jako dzieci, pod płaszczem wolności, wrzaskiem i krzykiem przyzwolili, nie wiedząc drugdy na co, i szkody a zguby swej nie bacząc.

Takiej sprawy i takiego rządu uchowaj nas, Panie Jezu Chryste, który, królem nad królmi będąc, rząd królewski i monarchią miłujesz: boś ją, Zbawicielu nasz, w starym ludu twym ustawił, a takich wielogłównych rządów nigdziejżeś nie zalecił, ani ukazał. Tyś w Kościele swoim jedynowładztwo chciał mieć. Ty króle dajesz, tobie się taki królewski rząd podoba, takiś i poganom w rozumie przyrodzonym napisał, taki i tu w tej Koronie od ciebie zaczęty sześćset lat i dalej stoi, jakiś po wszytkiem chrześcijaństwie postawił. Nie odmieniaj go, Panie Boże nasz!

Przezacni panowie, nie czyńcie z króle-

stwa Polskiego niemieckiego rzeskiego ¹⁾ miasta; nie czyńcie malowanego króla, jako w Wenecyjej, bo weneckich rozumów nie macie i w jednym mieście nie siedzicie. Opatrzywszy wolności swoje, a nie mając żadnego uciśnienia ani tyraniej od swoich panów, onym, jako pomazańcom bożym, wszystkie rządy zlecajcie; wszak nie mają kogo radzić; wszak mają prawa, z których najmniej nie występują. Królikowie ci wszystko wam zepsują, i was pogubią, które Pan Bóg za grzechy nasze dopuszcza; bo tak mówi Mędrzec: „Dla grzechów ziemie (to jest ludzi na ziemi), wiele panów jej“. Nie takich, gdzie jeden drugiemu podlega i wszyscy jednego słuchają, ale gdzie jeden drugiemu się sprzeciwia, a chcą wszyscy rządzić. To jest wielkie za grzechy ludzkie od Boga skaranie, a pogotowiu błogosławieństwo jest Boże, i cnotom pobożnych odpłata, gdy wszyscy jednego słuchają.

Bierzem przykład z tych kila przeszłych sejmów, na których nic się dobrego w tak wielkich i nagłych rzeczypospolitej potrzebach stanowić nie mogło. Panowie posło-

¹⁾ *Rzeskiego* = należącego do „rzeszy“ t. j. koalicji państw lub miast.

wie wszystko rozporzą¹⁾, abo swemi głowami, abo cudzemi tajemnemi, dając się użyć na co komu potrzeba, zdrowia i całości, i dochowania rzeczypospolitej odstępując. Na tym tegorocznym sejmie z sromotą i wielkiem niebezpieczeństwem wszystkiego królestwa nas wszystkich odbieżeli, protestując się, iż na żadną rzecz ani dobrą ani na potrzebniejszą nie zezwalają. Gdzież się dalej ucieczecie, jeśli sejmy, które z takimi nakłady i zgubieniem czasu czynicie, mocy mieć, i rady dobre i obmyślenia o was królewskie i ojcowskie wykonania mieć nie będą? Macieli co nad sejmy do poratowania siebie i rzeczypospolitej gruntowniejszego? Jeśli nie macie, czemuż je tak targać, i na zgubę je swoją i pośmiech a sromotę u ludzi obcych obracać je dopuścicie? Po co się już zjeżdżać na takie rozterki i praktyki i buntowania i rozruchy macie? Upadliście, zginęliście, jeśli Pan Bóg na was nie wejrzy, a serca wam nie odmieni za pokorną pokutą, abyście nie o wolności swowolnej i obłudnej, ale o zachowaniu zdrowia i majątności, domów i dzieciaków swoich i potomstwa swego myśleli.

¹⁾ *Rozporzą* = rozprują, rozerwą.

Boże, zmiłuj się nad ludem twoim, którym, jako jedną owcą, rządzisz; daj królowi, któregoś przez ręce kapłana twego postawił, sądy twoje, i sprawiedliwość twoją synowi jego. Niech lud twój sądzi w sprawiedliwości i ubogie twoje w rozsądku. Niech góry i pagórki, to jest rada i panowie jego, przyjmują ludkom ¹⁾ twoim pokój, a obmyślaniu ich aby niespokojni przeszkód nie czynili, ale w posłuszeństwie świętem i poddaństwie żyjąc, jako równe pola ściekającą się wodą z gór twoich, urzędów i przełożenia przyjmowali; a w pobożności rodzaj cnót świętych chrześcijańskich wypuszczali, dla których błogosławić wszytkiemu królestwu, i ono ku czci świętej twojej długo jeszcze zachowasz, wybawisz od złego i wsławisz. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem Świętym, jeden Bóg króluje na wieki. Amen.

¹⁾ *Ludkowie* = ludzie (poddani) w formie zdrobniałej.

IV.

Wsiadane na wojnę.

Na potrzebne i sprawiedliwe wojny, drugdy ¹⁾ sami królowie osobami swemi jadą, drugdy je przez wojewody swoje, abo wodze wojska odprawują, wedle rostopności, i czasu, i potrzeby. Mojżesz przez Jozuego i inne swoje starsze ²⁾, bitwy odprawował; a Dawid mało nie na każdej sam być chciał. I raz mu się to nie dobrze powiodło, iż go mało olbrzym jeden Jesbibenob nie zabił, by go był Abisai nie obronił. Zaczem sprzy sięgli się żołnierze, jego mówiąc: Nie pójdziesz już nigdy z nami na wojnę, abyś nie zgasił świece Izraelskiej. I drugi raz, gdy się z żołnierstwem swoim do wojska brał,

¹⁾ *Drugdy* = czasem.

²⁾ *Starsze* = starszyna, wodzowie.

rzekł mu lud wszytek: Nie pójdiesz, bo choć my ucieczem, i choć połowicę nas pobiją, na to dbać nic będą! Ty się sam za dzieśięć tysięcy liczysz. Miedzy chrześcijańskimi pany, cesarz Teodozyusz mniejszy, i Honoryus, i Justinianus i inni, nigdy sami na wojny nie jeździli, ale przez wojewody swe, Stilikona, Aeciusza, Belizariusza, Narsesa i inne, szczęśliwie wszytko odprawowali. A Teodozyusz większy i Herakliusz i inni krolowie i cesarze żadnej wyprawy wojennej nic opuścili, i osobami swemi bitwy zwodzili. Także i innych wiele. Wszytek ten rozmysł na roztropności i baczeniu dobrym zawisł. Lepiej podobno gdy dla niebezpieczeństwa sami krolowie nie jadą: źle gdy abo potrzeba wyciska ¹⁾, abo miłość wielka wyciąga, iż za lud swój krolowie zdrowia nie żałują, a ten swój królewski urząd przez się sami odprawują; jest wielce co chwalić, i za to dzięki wielkie oddawać, i miłości i posłuszeństwa ku Panu przyczyniać. A iż tak Pan Bóg Króla i Pana naszego miłościwego sprawił, iż sam osobą swoją na tę wojnę Inflantską w Imię Boże puszcza się, i zdrowie swoje pańskie w niebez-

¹⁾ *Wyciska* = wymaga.

pieczność kładzie: oddajem mu kapłani żołądki i służby nasze, na wojnę powinne. To jest, ofiary prześwięte i modlitwy, proroctwo i błogosławieństwo. Bo te są kapłańskie powinności na tę taką wyprawę, pożyteczne w Bogu, dzielne i zwyczajne; i w Piśmie świętem opisane są.

Ofiarował Samuel kapłan za lud swój baranka Panu Bogu, gdy z Filistynami bitwę zawiesić miał. I mówi Pismo: Gdy Samuel ofiarował żertwę ¹⁾ Panu, a Filistynowie zaczęli bitwę przeciw Izraelowi, Pan Bóg gromy na nie puścił z wielkim grzmotem, i zastraszył je, i byli pobici od Izraelczyków. Tak wiele przemogła ofiara ona bydłęca. A cóż nasza, która ma w sobie ciało i krew Odkupiciela naszego? Modlił się Mojżesz gdy Jozue z nieprzyjacielem bitwę stoczył; rękę jego podniesienie wygranie dawało, spuszczenie ich, utracało. A cóż, gdy Kościół wszytek przez Chrystusa, z podniesieniem ręki jego na krzyżu prosi; jako takiego pośrednika mając, zwycięstwa nie uprosi? Pan Bóg bez kapłanów na wojnę ludowi swemu wychodzić nic kazał, aby wojska wszytkiego modlitwami swemi bro-

¹⁾ Żertwę = ofiarę (z bydłą).

nili, i trąbami onymi nieprzyjaciela straszili, i słowa mocnemi do męstwa żołnierze zapalali, i serca ich przytomnością Boskiej pomocy uweselali. Jozafat z kapłany śpiewając, wielkie zwycięstwo otrzymał. I inni nabożni królowie i wodzowie nawyższy tą się nadzieją modlitew kościelnych na wojnie wspierali. Przetoż dufajcie Panu Bogu na tej wyprawie. Bo kapłańskie ofiary i modlitwy wszytkiego Kościoła nie tyle tej Korony, ale i innych katolickich stron za was nigdy nie ustaną.

Proroctwo też kapłanów Boga waszego może wam wielkie serce czynić. Ludzka dworność ¹⁾ i teskliwość ²⁾ bardzoby rada przyszłe przypadki wiedziała. Poganie nigdy bez wrózków swoich i prorocत्व od kapłanów, i pytania o powodzeniu, nie szli na wojnę. I rozmaicie je czarci, do których się uciekali, oszukiwać byli zwykli, sami nie wiedząc nic pewnego, chybaby im był Pan Bóg wiedzieć jaką prawdę dopuścił. I śmieje się z nich Izajasz i Ezechiel, niewiadomość im i kłamstwo zadając. Staął, prawi, król Babiloński na rozstaniu dwu dróg, wrózek

¹⁾ *Dworność* = ciekawość.

²⁾ *Teskliwość* = niecierpliwosć.

szukając, strzały mieszał, pytał się bałwanów, radził się ofiar. Stoi z swemi wieszczkami i czarownikami, którzy na gwiazdy patrzą, i miesiące ¹⁾ liczą, aby z nich to, co będzie, opowiedzieli. Lecz się stali jako słoma, ogień je popalił. Tak i Juliana Apostatę oszukali filozofowie i czarownicy i czarci jego, zwycięstwo mu obiecując tarcą, gdzie i sam zginął, i wojsko we złym bardzo razie uwięził.

Lecz wierni w Starym i Nowym Zakonie, tę tęskność i dworność gasili prawdziwymi prorokami swymi, gdy na wojnę się wybierali, w Bogu, który sam wszystko wie, i u którego wszystko jest, nim się stanie, nadzieję mając, który świętym swoim kapłanom kiedy chce rzeczy przyszłe oznajmuje, a oszukać nie może. Tak Dawid zawsze kapłanów, na wojnę idąc, pytał i Efod przykładać kazał. Tak się Jozafat radzi Elizeusza i Micheasza, i inni, którzy się na prawdzie sług wiernych Bożych, której u Pana Boga szukali, omylić nie mogli. W Nowym Zakonie Teodozjusz wielki Jana się onego Pustelnika radził i pytał: i zrozumiawszy prawdę i powodzenie, wielkim sercem, na

¹⁾ *Miesiące* = księżycy.

nieprzyjacioły jechał. Święty Benedykt powiedział Totyli, co się z nim na wojnach dziać miało.

Ale to nie jest pospolity dar, ani *ordinarium talentum*, przy nas, kapłanach waszych, chyba z osobliwości objawienia jakiego Boskiego do jednego, któregooby Pan Bóg na takie proroctwo obrał, wtenczas, kiedy tam chce. My kapłani Kościoła świętego mamy proroctwo pospolite i od Pana Boga dane, i naukę na teskność waszę, gdy się o powadzeniu na wojnie pytacie, która taka jest: Co Pan Bóg ma czynić o tym się dwornie ¹⁾ nic pytać, bo to tobie potrzebne nie jest, mówi Mędrzec, czynź to, co Pan Bóg rozkazał, i o tym myśl swoją zabawiaj. Czyñ, co dobry rozum i potrzeba wyciąga ²⁾, a ostatek i powodzenie wszystko Panu Bogu odlecaj ³⁾. Jako Joab on mówił: Wojujmy i czynmy o lud nasz, i o Miasto Boga naszego; a Pan Bóg uczyni to, co dobrem jest u niego, abo to, co mu się podoba. Toż i drugi mówił: Opatrzywszy wszystko, czego do bitwy potrzeba, potkajmy się mężnie z tymi,

¹⁾ *Dwornie* = ciekawie.

²⁾ *Wyciąga* = wymaga.

³⁾ *Odlecaj* = polecaj.

którzy na zgubę naszą przyszli; a jako wola będzie na Niebie, niech się tak stanie.

Miejmy dwu Niebieskich na tę wojnę wodzów, to jest: sprawiedliwość i nabożeństwo; a wszystko się nam powiedzie. Ci dwa wojewodowie niech sprawują wojska wasze, a Pan Bóg napełni was weselem, i da zwycięstwo rękom waszym. A iż sprawiedliwość idzie z wami, gdyż nie tylo sprawiedliwą, ale przymuszoną na obronę wojnę macie, prorokować wam o szczęściu i o powodzeniu dobrej myśli dawać nie przestaniem. Jako jasne jest Niebo, tak jasna jest krzywda wasza przed Bogiem i ludźmi od tego nieprzyjaciela, który pierwej Królestwo Szwedzkie Panu naszemu, synowcowi swemu, wydarł, wiary poprzysiężonej jako poddany i porucznik ¹⁾ nie dotrzymał, towarzysze swoje do rządzenia Państwa onego jemu przydane pozbił, na krew swoją i Pana swego rękę podniósł, wojsko przeciw jemu postawił, krew wielu ludzi niewinnych rozlał. Potwarzy na Pana swego dziwne włożył i poddanych jego Szwedów, jakoby żołnierze Króla Pana naszego mięso ludzkie i dzieci jedli, jakoby je dla religii wszystkie wygubić miał,

¹⁾ *Porucznik* = podwładny.

jakoby nikomu słowa nie dotrzymał a iż sam król Szwedzki i Polski umarł i sami Polacy opanować Szwecyą chcieli. Co z jakim wstydem i złością rozstawiał, Niebo się i ziemia dziwuje. Jako wždy ¹⁾ tym potwarzom głupi i niebaczny wierzyć śmieli, znając Pana swego przyrodzonego dobrym, świętym i łaskawości pełnym?

Na tym dosyć nie miawszy, a Pana własnego z jego królestwa ojczystego i dziedzicznego i synowca swego wyrzuciwszy, śmiał się targnąć na dom i komorę ²⁾ Królestwa Polskiego, na Inflantską ziemię, żadnego opowiadania wojny wedle onego zwyczaju rycerskiego nie czyniąc, gdy się nikt nie spodział a zamki nieostrożne stały, prawa do Inflant nie tylko słusznego ale i wymyślonego (co i teraz wymyślić go nie umie ani może) nie mając, zamki i dzierżawy Królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego pobrał, krew ludzką rozlał, żołnierze pozabijał, w niewolę wiele niewinnych zapędził, kapłanom niezbrojnym, niewolniki je czyniąc i na wygnanie zasyłając, i kościołom Bożym nie przepuścił, mówią c: Papiestwo wy-

¹⁾ *Wždy* = wszakże.

²⁾ *Komorę* = dwór.

korzenia, a Polaki z Infant wypłoszyć mam wolę, i na tom przybył. Któż cię wždy posłał? ktoć tak sumienie rozprzestrzenił, iż na niewinne miecz swój ostrzysz, iż cudze bez prawa żadnego szarpasz? Sam piekielny mistrz, który mężobójcą był od początku, tego cię nauczył. Boże, daj ci upamiętanie, a wyrwij cię z ręki i z takich grzechów i niewolej jego. Pan Bóg, który takich złości i krwie rozlania zakazał, pomocą waszą na czarty jego będzie, dufajcie mu i sprawiedliwości swojej.

Jedno ¹⁾ drugiego wodza słuchajcie, to jest nabożeństwa. Bójcie się Pana Boga zastępów, który w swoich ręku zwycięstwo nosi, który jednym kinieniem swoim zwycięstwa daje, który podczas ²⁾ odwłóczy sprawiedliwość swoją, a dla grzechów ludu swego, moc daje i zwycięstwo łupieżcom niesprawiedliwym, aby i grzechy swoich sług ukarał, i harde a wydzieracze i złości swej dufające wyżej podniosłszy, okrutniej rostrącił, aby szczęście głupich, którzy na odmienność jego nie patrzą, jako Pismo mówi, zatraciło je. Jeśli grzechy pokutą przystojną ³⁾ z ser-

¹⁾ *Jedno (jeno)* = tylko.

²⁾ *Podczas* = niekiedy.

³⁾ *Przystojną* = odpowiednią.

ca swego wyrzucicie, wejrzy Pan Bóg na sprawiedliwość waszą, i od Kościoła i synów swoich oddali sromotę, i wielkie imię swoje i Kościoła swego katolickiego wyniesie, iż poznają co to Bóg katolicki, i jako swoich bronie, a bluźnierce niesprawiedliwe poniżyć umie, którzy nie jemu, Bogu prawemu, ale sile i śmiałości swej i dyabelskim prorokom i czarom swoim dufają, a w tak niesprawiedliwej wojnie dufać prawemu Bogu, który im takich złości zakazuje, nie mogą, i odwrócone od niego serce mieć muszą.

A iż nie tylo ofiar, modlitew i prorocstwa, ale i błogosławieństwa na tę wyprawę od nas, kapłanów swoich, czekacie, słusznie to czynicie. Bo Pan Bóg w zakonie rozkazał, aby kapłani wojsku ludu jego na wojnę idącemu, błogosławili, i wielkie serce ¹⁾ na nieprzyjaciele czynili, a bojaźń od nich oddalali, Boską im pomoc i rękę obiecując. Wzywać, prawi, imienia mego Kapłani nad syny Izraela będą, a ja im błogosławić będę. I w zakonie przyrodzonym poganie o swoich bałwochwalskich kapłanach to trzymali: iż im swoim błogosławieństwem pomoc na

1) *Wielkie serce... czynili* = budzili odwagę.

wojnie dać mogli, ich nieprzyjaciele przeklinając. I mówił król jeden pogański do czarownika swego: Wiem, iż komu ty błogosławisz, będzie błogosławiony, i przeklęty będzie, na kogo ty przeklęstwo wypuścisz. Co on omylnie rozumiał o fałszywych sługach szatańskich, to wy o prawdziwych sługach i posłańcach Bożych, bez omyłki, za przywilejem kapłanom od Boga danym, nabożnie wierzycie: iż gdy oni nad wami imienia Boskiego i pomocy wzywają, Pan Bóg wam sam błogosławi, jako sam obiecał, gdy mówić i wołać z Mędrce do Pana Boga będziecie: Wedle błogosławieństwa Aarona, uczyni Panie ludowi twemu. Niech Prorocy twoi w prawdzie się uiszczą ¹⁾.

Jam nie jest tak śmiały ani hardy, abym to błogosławieństwo sam tylko dawał, ale je wam daje i nawyższy kapłan, i wszyscy tego Królestwa biskupi, zwłaszcza prymas J. M. X. Arcybiskup Gnieźnieński, który o to procesy ²⁾ swoje po wszystkim Królestwie z modlitwami pewnemi rozesłał. I ten tu przytomny Wileński pasterz wasz, i wszy-

¹⁾ *W prawdzie się uiszczą* = uczynią zadość sprawiedliwości.

²⁾ *Procesy* = zarządzenia.

tek kościół katolicki ręce swoje do Boga za was podnosi, bojąc się o zelżywość imienia katolickiego i wykorzenia wiary świętej z Inflantskiego Państwa, które się już mało ¹⁾ przez te nieprzyjacioły Boże nie skończyło, bojąc się aby heretyk nie rzekł: a gdzie Bóg ich katolicki? niech im pomoże, niech je wybawi; puszczając naśmiewiska na Boga i Pana zastępów, którego my chwalim i jemu służym. A my do niego wołamy: Nie zapomni, Panie, słów nieprzyjaciół twoich, hardość tych, którzy cię nienawidzą podnosi się zawždy. Mamy po sobie wszytkich dobrych życzliwość, i sami cnotę miłujący przeciwnicy w wierze widzą jasną, jako słońce, krzywdę naszą, i prawie ręką macają ciemności i złości niesprawiedliwych nieprzyjaciół naszych.

Użyję na to błogosławieństwa słów Bożych przez usta Balaama onego puszczonych, i w jego wargi włożonych: z błota złoto brać będziem, sercem się jego złośliwym i bałwochwalskim brzydząc, a słowa Bożego błogosławieństwa, które on nosić musiał, na was kładąc. Schylcież tedy głowy, już tak zaczynam. Na wysokiej górze Fasga, i na

¹⁾ *Mało* = omal.

wierzchu wyniosłym góry Fogor; na katolickiej opoce i górze, o której pisał Izajasz, stojąc, a w duchu na obóz wasz patrząc, na miasto ruchome, na rynki i ulice nositelne ¹⁾, widząc je mówił: O jako piękne tabory i namioty ludu Bożego! Pięknyś obozie nasz nie tylo przyprawą wojenną, mężnym rycerstwem, mocną jazdą, i cierpliwą a śmiałą piechotą, ale i królewską obecnością, która w nim jako najjaśniejsza gwiazda świeci, i wojsko wszystko ozdabia. Pięknyś rycerstwem domów wielkich, sławą i szczęściem wojennym ozdobionych. Pięknyś z mądrego i starego wodza, który królowi, panu swemu, wielkie zwycięstwa zwykł przynosić, i teraz świeżo z Multan przyniósł. A największa piękność twoja z nabożeństwa katolickiego, iż w tobie służba Boża nie ustaje, i przeświętych używanie Sakramentów. A najozdobniejsza jest śliczność twoja, sprawiedliwość, za którąś się wziął i która z tobą idzie. Pięknyś miłością służby Bożej, o której się wykorzenienie gniewasz. Ślicznyś miłością ku ojczyźnie i braciej swej, na której ukrzywdzenie i zelżenie patrzeć nie chcesz. Pięknyś, jako pagórki gajowe,

¹⁾ *Nositelne* = przenośne.

i ogrody przy rzekach, któremi się polewają. Błogosław ci Bóg. Rozszerzaj miesce taborów twoich, i rozciągaj płótna i skóry namiotów swoich; długie czynь powrózki i pobijaj głębiej gwoździ twoich, bo i w prawo i w lewo się rozpuścisz, i w pustych miastach mieszkać będziesz. Nie bój się, nie zawstydzisz się, ani pohańbisz. Opanuje cię ten, co cię stworzył, którego Panem wojsków zowią, odkupiciel twój, Bóg wszytkiej ziemi. Ten cię w obronie swojej Pańskiej ma, ten cię po smutku pocieszy, jako mówi: Na czas krótki opuściłem cię, iż zamki zdradliwe bez odpowiedzi łakomy i niesprawiedliwy nieprzyjaciel pobrał, i tak wiele niewinnej krwi rozlał; ale w miłosierdziu moim do kupy cię zbiorę i umocnię. Co daj Boże, Amen.

I drugim jeszcze słowem błogosławi wam, mówiąc: Niemasz bałwanów w obozie tym, nie widzą tam bałwochwalstwa; ale Pan Bóg jego, i trąba zwycięstwa królewskiego w nim jest. Z łaski Bożej wszytko wojsko jednego i prawego Boga katolików chwali i jemu służy, Jeśli co jest trocha heretyków, tychbyście radzi Panu Bogu pozyskali; nauką się ich i zarazą brzydzicie, ale jako sąsiadami nie gardzicie, a o ich nawrócenie najwyższego Boga prosicie, modląc się, aby to-

warzystwo ich, którego ujść nie możecie, szkody wam na łasce Boskiej nie czyniło, i gniewa jego na was nie przywodziło, a one raczej do jedności wiary świętej wprawowało. A gdy taki umysł macie, a miłością grzechy cudze pokrywacie, odpuści wam Pan Bóg, i trąbę zwycięstwa królewskiego usłyszycie, gdy wołać z radością będą: Wygrana! wygrana! Tył podaje nieprzyjaciel i ucieka; Pan Bóg go zastraszył i złe sumnienie potępiło, a królewska sprawiedliwość górę wzięła, iż go Pan Bóg osądził, i nieprzyjaciela jego takim wyrokiem potępił. I będzie głos radości i wybawienia w namiotach ludzi sprawiedliwych, jako Psalm mówi, a boleść i uciekanie i zguba w namiotach ludzi niebożnych, którzy na cudze się targają, i darmo i bez przyczyny krew ludzką rozlewają, i pokój ludziom potrzebny odganiają. Prośmy też pokornie Pana Boga naszego, aby tych żołnierzów, którzy wielkie szkody i łupieństwa poddanym i ziemi tej w ciągnięciu uczynili, nieszczęściem wojennym nie karał, a na pospolitą nas wszystkich potrzebę i sprawiedliwość, a nie na ich grzechy patrzył. I odpuszczajmy im przed Panem Bogiem wojennym przypadkom, bez których być nie może, i grzechom naszym te karania Boskie

przycytając ¹⁾, a pod miłosierną się rękę jego podając, aby z nami nie wedła złości naszych postąpił, ale wojenną sprawiedliwość naszą, sprawiedliwy sędzia świata wszytkiego błogostawił. Co daj Boże, Amen.

Trzecie jeszcze słowo błogostawieństwa wam dajemy: Owo lud jako lwica powstanie, i jako lew się podniesie, nie lęże ²⁾, aż to, co uchwycił, pozrze. Da wam Pan Bóg lwie serce na nieprzyjacioły wasze, i gniewem lwice która się o dzieci rozjadła, napełni myśli wasze. Dziecię i syn wasz, któregoście z wielką boleścią urodzili, jest ziemia Inflantska. Nabyliście jej, gdy ją mocny i naonczas wszytkiej Europie straszliwy, Iwan Moskiewski opanował; wielkiem rozlaniem krwi swojej, i niezliczonymi nakładami przez trzy lata z królem wiecznej sławy i wojownikiem, wielkim Stefanem, wojnę dosyć ciężką ³⁾ wiedliście, szyje i zdrowia swoje na wybawienie Infant i majątności tracąc. Którą ziemię i pot krwi waszej gdy wam nieprzyjaciel odejmuje, a to dziecię wam bierze, jako się nie macie jako lwica

1) *Przycytając* = przypisując.

2) *Nie lęże* = nie położy się.

3) *Dosyć ciężką* = jak najcięższą.

do słusznego gniewu pobudzić, i takiego i tak ciężkiego i tak miłego rodzaju swego bronić? Jako się na lwie serce nie zdobędziecie, prosząc go od Pana Boga, który sprawiedliwych broni?

A nie mniej pobudzać was ma do dobrego gniewu zelżywość Najaśniejszego i Bogu miłego, i wysokimi cnotami i niewinnością okraszonego ¹⁾ króla naszego, któremu tenże nieprzyjaciel Królestwo Szwedzkie wydarł, a zdradliwie stryj synowca swego oszukał, wiary mu i przysięgi i poddaństwa nie dotrzymał. A mało na tym mając, na to się wielkie i niezwyciężone Królestwo Polskie i W. X. Litewskie targnął, i sławę Rycerską waszę deptać chce, którą i w was i w przodkach waszych z łaski swej Pan Bóg podwyższył. Jako lwi mocni, co wam Pan Bóg do ręki waszych dał, umiejcie dotrzymać, a wydzierać sobie nie dopuście, krwie nieprzyjaciół nie pragnąc, ale pokoju swego. Bo w tym od Starego Zakonu chrześcijańska miłość różnemi was czyni, abyście i nieprzyjaciele miłowali, a o swe czyniąc, i krzywdy, i sromoty, i zelżywości królowi panu naszemu i wszytkiej Koronie nie dopuszczając, mę-

¹⁾ *Okraszonego* = ozdobionego.

żni i w Bogu śmiali zostajcie. Na co wam Pan Bóg łaski swej niech przyczynia dla świętej chwały swojej: niech on nauczy ręce wasze do boju, i palce wasze do wojny. Wybaw nas, nawyższy Boże, z upadków i pokus, a w imię jego przeskakujcie mury. Niech uczyni ramiona wasze jako łuk z miedzi, i ręką swoją niech podejmuje was. Niech sprawiedliwi i niewinni pobiorą łupy niezbożnych, a niech pokorny lud twój wysławia wielkie imię twoje, Panie, i zwycięską rękę twoją, który czynisz sąd i sprawiedliwość, a z paszczyki złośliwych dobre wybawiasz. Amen, Amen.

Dawszy wam błogosławieństwo, puśćmy na nieprzyjaciele przeklęctwo, którzy na Pana swego i na krew swoją rękę podnoszą, i miecz swój na niewinnego dobrodzieja swego ostrzą, i cudze wydzierają, i krew ludzką niewinną rozlewają, i pokój pospolity psują. Czego od Boga i jakiej pomsty godni? Jeśli się nie upamiętają a w złości i twardości serca zostają, a nasze im modlitwy nie pomagają: pomsty nad nimi nie pragnąc, jedno pokoju swego i pospolitego kościelnego szukając, mówimy to, co Duch Święty w psalmie mówi: Zamiłował przeklęctwo cudze wydzie-

rając, i pokój który ludziom jest lak jako chleb do życia potrzebny, bez przyczyny wzruszając, tak wiele ludzi gubiąc, i jako głodny niedźwiedź mordując i szarpiąc. Zamiłował zdradę i niesprawiedliwość i tyranstwo, które wszytek świat i cnota pobożnych przeklina; niechże to przeklątwo nań padnie, niech się w nie oblecze, jako w suknię, niech jako woda do jego wnętrzości przeniknie, i jako olej do kości się jego wkradnie. Czart niech stoi przy boku jego, gdy go sądzić będą, niech go potępią, a modlitwa jego niech się w grzech obróci. Niech będą krótkie dni jego, a dzieci jego sierotami, i wdową żona jego. Nie chciał błogosławieństwa i pokoju, i ludzkiej po sobie modlitwy, nie chciał na swym przestać, nie chciał dobrej sławy, dobrego sumnienia i łaski Bożej szukać: niechże oddalone od niego to błogosławieństwo będzie, a przeklątwo, w którym się zakochał, nań nastąpi. To go niech potka dla wszystkich, aby jeden tak wiele ludziom szkody nie czynił, i dobrego pospolitego nie psował. Lecz z strony osób naszych, Pana Boga prosić za nieprzyjaciele nasze nie przestajem, aby wszyscy do pokuty i opamiętania przyść, i łaski Bożej uczest-

nikami w pokoju kościelnym stać się mogli. Przez zasługi i mąki Pana i Boga naszego Chrystusa Jezusa, który z Ojcem i z Duchem Świętym jeden Bóg zastępów i wojska króluje i zwycięża, na wieki wieków. Amen.

V.

O boju i żołnierstwie chrześcijańskim z dusznemi nieprzyjacioły.

Ten żywot nasz na ziemi prorockiem i apostołskiem pismem do stanu żołnierskiego przyrównany jest. Nie tylo święty Job mówi: *Żywot ludzki żołnierstwo jest na ziemi.* Ale i anioł Tymoteusza upomina: *aby pracował jako dobry żołnierz.* I chrześcijanina we zbroję duchowną, jako do boju i potrzeby, ubiera: w pancerz, w przyłbicę. I daje mu tarczę i miecz, aby się bronił i bił nieprzyjacioły swoje. I wszyscy na ziemi wierni żołnierskim się kościołem zowią. Dla tego, iż mamy wiele nieprzyjaciół, którzy nas od Boga i Chrystusa, do któregośmy przystali, odwieść i pod swoją moc i służbę zniewolić chcą. Mamy, jako w polu i w namiotach, wiele nędze od wiatrów, deszczów, zimna, słoń-

ca. od głodu i innych niewczasów, które nam cierpieć kazano, z którymi walczyć wielka jest praca i żołąd trudny. Odnosim wiele ran w uganianiu się i potykaniu z nieprzyjacioły, za które nam sławną i bogatą koronę gotują. Mamy wiele domowych zdra-dziec ¹⁾, którzy nas do nieprzyjaciół wydają, których się ustawicznie strzegąc i one za-prawując ²⁾, zawsze jest co robić i cierpieć. O czym, chcąc pojedynkiem ³⁾ mówić, wzywam hetmana naszego, nawyższego Chrystusa Jezusa, aby nasze oczy na te nieprzy-jaciele otworzył, bo nie wszyscy ich widzą i znają; aby ręce nasze do tego boju, jako Dawid mówił, umocnił; aby i o tem jako dobrze mówić, i bracią miłą przestrzedz, na-uczyć nas raczył.

A naprzód dowiedzmy się przyczynę, dla której nas Pan Bóg na tej wojnie postawił. Potem poznamy te nasze nieprzyjaciele, i jako z każdym z nich wojnę staczać, na-uczyć się nie leńmy. A nakoniec, jaką w tej pracy wojennej pociechę mieć, i trwać aż do końca mężnie potrzeba, przypominać sobie będziemy.

1) *Zdradziec* = zdrajców.

2) *Zaprawując* = poprawiając.

3) *Pojedynkiem* = w szczególności.

Na pokój nas Pan Bóg stworzyć raczył, i pokój nam wieczny obiecał, i ono odpocznienie w ojczyźnie królestwa swego, o którym rzekł Prorok: *Siedzieć lud będzie w piękności pokoju, w przybytkach bezpiecznych, w odpocznieniu bogatem.* Ale potrzymać nas pierwaj chce Pan Bóg na doświadczeniu, jeśli cale słowu jego wierzym, i onego miłujem, gdyż się niewdzięcznikom dobrze czynić nie godzi. Jako panowie sługom abo przyjaciołom mawiają: Uczynię dla ciebie to a to, jeśli będziesz wdzięczen łaski i uczynności mojej. Tak Pan Bóg obiecał Abrahamowi ziemię bogatą; ale nie rychło onej obietnicy uiścił, długo go pierwaj doznawał ¹⁾, jeśli słowu jego zupełnie wierzy, i na nie się spuszcza, jeśli dla niego co cierpieć i rozkazanie jego pełnić chce. Józefowi także obiecał, jeszcze gdy młodziuchnym był, szczęście nad inne braty większe; ale mu go nie dał, aż po długiem doświadczeniu, nędzą i więzieniem ciężkiem, i niewolą długo go ćwicząc w Egipcie. Obiecał Pan Bóg przez Mojżesza ludowi swemu z Egiptu wyzwolonemu, ziemię onę obfitą, aby jej 40 lat czekać musieli, gdy ich Pan

¹⁾ Doznawał = doświadczał.

Bóg, jako mówi Pismo, kusił i doznawał, jeśli go słuchać, i rozkazanie jego pełnić, wdzięczność swoją pokazując, mieli. Dawidowi obiecując przez Samuela królestwo, nie rychło mu je dał, aż doznał wiary jego i cnót wielkich, i cierpliwości jego i miłości ku sobie. Który czekał w nędzy i powłóczeniu ¹⁾ a uciekaniu prawdy i słowa Boga swego. I dla tego w psalmach, często miłosierdzie: iż z łaski obiecuje, i prawdę jego, iż słowom swoim nie pochybi, wystawia.

Toż się z nami w tym żywocie dzieje. Na chrzcie z szczerzej łaski swojej i miłosierdzia wielkiego gdy weń wierzym i w Syna jego Jezusa Chrystusa, obiecuje nam pokój i odpocznienie i ziemię pełną bogactw i dostatków swoich niebieskich wiecznych; ale chce, abyśmy wiary tej, którą mamy w nim i w Boskiem słowie jego, czekaniem podparli, i miłość ku dobrodziejowi swemu, robotą i cierpieniem dla niego pokazali. By nam zaraz uścił co obiecuje, a gdzieżby była wiara nasza, a jakoby się pokazała wdzięczność i miłość nasza ku niemu, gdybyśmy nic dla niego nie ucierpieli? Postawił nas tedy do czasu na swojej wojnie,

¹⁾ *W powłóczeniu* = w poniewierce.

i chce abyśmy z jego nieprzyjacioły ustawicznie walczyli, cierpiąc i czyniąc świętą wolę jego, a pokazując jako się na słowo jego spuszczaemy, a dobrodzieja takiego miłujemy. Kto sobie wstęskni ¹⁾ a wiary nie dotrzyma, ten traci. Kto robić i cierpieć nie chce, obietnicę mieć nie będzie.

Druga jest przyczyna tej wojny: abyśmy on pokój wieczny nie tylo z daru szczerego mieli, ale go też z wysługi własnej i pracy nabywali. Czyni nam tę dziwną łaskę Pan Bóg, i życzy nam tej pociechy, na którą się bardzo zdumiewam. Wszystko jego jest, i od niego mamy, co mamy. Wszystko z szczerzej jest dobroci jego, co nam dał i obiecał. Wszystko, co robić abo cierpieć możemy, z jego daru jest. I ta wiara, którą się jemu zalecamy, dar jego jest. A jednak chce nas przy tej pociesze zostawić, abyśmy mówili: wysługa też to moja. Robiłem w winnicy jego, służyłem wojnę przeciw nieprzyjaciołom jego, brałem rany, cierpiałem. A jako Apostoł mówi: *Dobrym wojnę odprawił, dokończyłem biegu mego, wiarym dotrzymał; przetoż mi zgotowana jest korona sprawiedliwości.* Wiele pisma jest około tego. Mówi

¹⁾ *Wstęskni* = uprzykrzy.

Pan Bóg: Dam im wedle uczynków ich. Poniosą ¹⁾ zapłatę roboty swojej. Każdemu płacić będzie wedle zasługi jego.

Wstydziłibyśmy się bardzo, gdybyśmy wszystko darmo mieli, żadnej pracy naszej nie przykładając; i dobra one dane i zostawione nie byłyby nam tak miłe, jako nabyte i wyrobione, i krwią a pracą naszą oblane. Tej nam pociechy życzy Pan Bóg, i na nasze uczynki krew Syna swego kładzie: aby ważne były, któreby same z siebie nic nie ważyły. Pan Bóg jest nam i matką i ojcem. Matka chce syna zawždy w rozkoszy i doma w pieśszczocie chować, a ociec chce, aby wojnę służył, a męstwem, krwią pracą sławy dostawał, a wojenne żołnierskie wysługi sobie jednał. Te macierzyńskie za nami pieśszczoty po śmierci odprawować Pan Bóg będzie, a teraz, jako ociec w tym krótkim żywocie, na wojnę nas wygania, i chce po nas pracę i męskiego serca, aby nas z przysługi i cnoty więcej miłować, i na wyższe miejsca sadzać mógł. Aby się Pismo ziściło: *Uczcił sługę swego Pan Bóg w pracach jego, i wykonał ²⁾ robotę jego.*

¹⁾ *Poniosą* = odniosą, otrzymają.

²⁾ *Wykonał* = dokończył.

Jest jeszcze i ta przyczyna wojny naszej: aby nam miłsze było po pracach wielkich takie odpocznienie, jakie nam jest zgotowane. O jako wdzięczne są po wygranej bitwie one głody, one rany, ono zimna i nędze, gdy nazbierawszy łupów, żołnierze korzyścią się dzielą! Jako jest u Proroka: *Weselić się z tobą, Panie, będę, jako na żniwie; i jako ci, co bitwy wygrali, a korzyścią się dzielą.* Nigdyby żniwo i urodzaj hojny tak miły i wdzięczny nie był, gdyby praca około rolej nie uprzedziła. Nigdyby bogate łupy wosela takiego nie miały, by prace, i rany, i nędze i męstwo tego nie jednały.

Wojny czynią żołnierze pokorne, bojaźliwe, ostrożne, czujne. Czego nam w tym żywocie bardzo potrzeba. Gdy nad szyją czujem nieprzyjaciela, nie w złoto ani aksamity, ale w żelazo się ubieramy. Boim się, abyśmy nie przegrali, ostrożnie chodzimy, na każdą się stronę oglądając. I nie zasypiamy, aby nas nieprzyjaciel w pierzynach nie zastał. Takich nam cnót około zbawienia potrzeba, abyśmy pychę składali, o swej nieudolności i nędzy czuli ¹⁾, a Bogu się korzyli, a pomocy od niego prosili. Abyśmy mądrze we

¹⁾ Czuli = wiedzieli.

wszytkiem postępowali, jako apostoł upomina, abyśmy czujnymi byli, jako sam Pan naucza. I Piotr święty gdy mówi: *Trzeźwi bądźcie a czujcie, bo nieprzyjaciel koło was krąży jako lew.* A w tem bez wojny trudnobyśmy się ćwiczyć mieli. Jako tego w Rzeczypospolitej doznawają, iż świecki nieopatrzny pokój ludzie czyni harde, burzoludne ¹⁾, nieposłuszne, bezpieczne ²⁾, zniewieściałe i rozkoszne, które nieprzyjaciel łącno zwojować, i do swej niewoli brać może. Chwalić tedy mamy opatrność miłościwego Ojca naszego, iż nas na tę wojnę i żołąd wygania.

Obaczmyż, którzy to są naszy nieprzyjaciele, a jasne oko na nie otwórzmy i poznajmy je. Dwa są obcy: świat i dyabeł, a trzeci domowy: ciało i cielesność nasza własna. W której się też zdrajcy naszy domowi zamykają, to jest chęci i skłonności nasze i pożądlivości nierozumne, do złego i szkodliwego nas ciągnące, a do świata i czarta nas wydające. Za tym, co jest świat, i jaki nasz nieprzyjaciel, i które są najazdy jego na nas, i jako mu się bronić mamy, zrozumiemy.

¹⁾ *Burzoludne* = zwadliwe, warcholskle.

²⁾ *Bezpieczne* = zaufana w sobie, nieopatrzne.

Stworzenie to widome, niebo i ziemia, i morze i żywioły, i co jest w nich, światem się zowie. Jako napisał Jan święty: *Przyszedł Syn Boży na świat, a świat przezeń stworzony jest.* Ale drugi świat jest, o którym zaraz mówi: *A świat go nie poznał.* To jest ludzie, którzy świat ten widomy, i jego chwałę, i rozkoszy, i dobra miłują, i w nim wszystko serce swe utopili, i na nim o inne wieczne dobra nie dbając, abo je lekce ważąc, przestają. O tych Zbawiciel mówi: *Nie za światem cię, Ojczy, proszę, ale za temi, któreś mi dał.* I indziej: *Ducha świętego świat przyjmować nie może.* I indziej: *Byście tyli z świata, światby miłował, co jego jest.* Gdzie światem zowie ludzie, którzy myślą i zabawą, i miłością rzeczy tych świeckich, prawie się w świat obrócili; którzy, będąc sami niezbożni, i o Pana Boga nie dbając, pobożnych sług Bożych nie radzi widzą, one prześladują i rozmaitemi pokusami do swoich je obyczajów przywodzą. Takich książęciem i panem jest szatan, o którym Pan mówi: *Teraz jest sąd świata, teraz książę świata tego wyrzucony będzie.* Po czem znać jacy to ludzie, którzy takiego pana mają. Ci się zwali przed potopem synmi ludzkimi, a od nich różni zwali się synmi

Bożymi. Tych miasto jest ziemski Babilon, a tych górne Jeruzalem; to synowie świata tego, mówi Pan, a to synowie światłości. Jednym świat jest jako dom i ojczyzna, a drugim jako gospoda i przeście na drodze.

A iż różni są sobie w obyczajach, przeto ustawicznie z sobą wojnę wiodą. Bo jako równość i jednakość jest przyczyną miłości, tak nierówność i różnaitość jest powodem do niezgody. *Dobremu, mówi Mędrzec, przeciwnie jest złe. Jako żywot śmierci, tak sprawiedliwemu przeciwny jest grzeszny.* Którzy tak mówią u Salomona: *Oszukajmy sprawiedliwego, bo jest przeciwny sprawom naszym.* Ta się wojna poczęła od Kaina i Abla, i do końca świata trwać będzie.

Jako się na tej wojnie z światem i ludźmi świata oddanemi stawić a wygrać, obaczmy z pomocy Bożej. Naprzód wychodzi na nas, jako wielka rota zbrojnych, rozumienie pospolite i zdanie abo sąd wszytkich po świecie ludzi: iż podłym ¹⁾ na świecie być i ubogim i pogardzonym bardzo źle; a bogactwa mieć i zacnym być, i w szczęściu świata tego i rozkoszach pływać, pożądana każdemu rzecz jest. Od nędzy i krzyża

1) *Podłym* = niskie stanowisko zajmującym.

i prace nadal uciekać, do dobrego mienia i na wysokie się miejsca cisnąć, drugim rozkazywać, krzywdy sobie nie dać czynić, a nawet się jej pomścić, u ludzi widzianym być i chwałę od nich odnosić, każdemu się podoba. Szaleje i śmiechu godny jest, kto inaczej rozumie i sądzi, mówią wszyscy. I kogo jedno z popolitych spytasz i radzić się go chcesz, nie usłyszysz inaczej. To prawo, to droga, to rozum tego świata. Wszyscy wołają: Błogosławiony, który to ma, a szczęścia tego zażywa.

Na to obrona jest mocna: powołanie chrześcijańskie i zakon Chrystusa Boga i Pana i Mistrza naszego, który tak naukę swoją światu i rozumieniu jego przeciwną począł: Błogosławieni ubodzy. Błogosławieni płaczący a nędzni, i pokorni i cisi. Błogosławieni pragnący i łaknący sprawiedliwości, i ci co krzywdy i potwarzy cierpią, i wzgardę u ludzi odnoszą. *Kto uczniem moim być chce, mówi Pan, samego siebie wzgardzić, i wczasów* ¹⁾ *swoich odstąpić i krzyż swój za mną nieść ma.* Komu chcemy więcej wierzyć: światu czy Chrystusowi? Któż mędrszy, i kto nam życzliwiej poradzić ma? Kto

¹⁾ *Wczasów* = rozrywek.

nas więcej miłuje i dobrego nam sprzyja? Pewniejsze to, co od takiego Pana słyszym, niżli, co nam świat powiada, który zdradzić nas i oszukać może. I pewnie oszukawa: gdy fałszywe szczęście ukazuje, które nie trwa, odmiany ma, zmieszane jest z troskami i kłopotami, dobrego sumienia i spokojnego nie daje, i owszem nabywać się bez grzechów nie dopuści. Przy śmierci nic nie pomoże, a po śmierci z nami nie idzie, i na sądzie Bożym nie obroni nas wszystko najwyższe szczęście świata tego. Przetoż wołę przy Chrystusie i rozsądku jego zostać, a za rozumieniem ludzi świata tego nie chodzić. To myśląc i uważając, a o pomoc do Pana wołając, wygrasz namilszy Chrystusów ¹⁾ żołnierzu, a rozum świata tego obalisz.

Powstaje na nas i druga rota nieprzyjaciół, mówiących: Patrz na wszystkie świat jako wiele ludzi za szczęściem idą. Kto jedno może, nabywa pieniędzy i dobrego bytu, rozkoszy i dostojeństwa, urzędów i sławy. A ty sam masz być inakszy, i wyrodzić się masz z ludzi, jakobyś się na ziemi rodził, a ludzkiej krwi w sobie nie miał? Patrz na tego, patrz na owego, i w prawo i w le-

¹⁾ *Chrystusów* = Chrystusowy.

wo, nio ujrysz jedno takie przykłady. A ty, chrześcijaninie, odbijaj te nieprzyjacioły, a mów z Salomonem: *Głupich niezliczona liczba. Co z ziemię, ziemią śmierdzi i ziemię pragnie.* Ja mam inszy rodzaj, krew ludzką odmieniłem w krew synów Bożych. Inne mam powinne ¹⁾ a domowe, na których przykłady patrzą. Naprzód, na tego, który wziął krew i człowieczeństwo moje, na Jezusa Chrystusa, na ucznie i apostoły jego, na inne święte męczenniki i sługi Boże, których imiona pisano są w niebie. Ci wszyscy za szczęściem świata tego nie tylo nie biegali, ale, mając je, pomiatali i onem gardzili, lepszego i trwalszego szukając. Z takimi ja przestawać chcą, a na wszytek się świat i ludzkie przykłady nie obejrzą. Patrzą, jaki tych jest koniec, a jaki owych. Chwała i szczęście świata tego w gnoju i w ziemi zostaje, a nędza świętych w niebie wiecznem szczęścia nieodmiennego nabywa. Tak wygrasz, namilszy żołnierzu Boży.

Jeszcze na cię powstanie inna rota tych, co mówią: i chcesz, aby na cię wszyscy krzywo patrzyli, i tobą się brzydzili i nienawiści swoje na cię, jako żądła, puszczeni? Będiesz

¹⁾ Powinne = krewnych.

im i do widzenia ciężki. Same twoje obyczaje odpychać cię od ludzkiej przyjaźni, towarzystwa twego strzedz się i wstawać od ciebie, gdzie ty siedzisz, i źle mówić wszędzie o tobie będą.

A ty, dobry żołnierzu Boży, zastawuj się jako za murem na te strzelby ¹⁾ ich, a stój, mówiąc: Słyszę co Pan Jezus do swoich uczniów mówi: *Byście z świata byli, światby was jako swoje miłował. Ale iż z świata nie jesteście, a jam was z świata wybrał, dla tego was świat nienawidzi.* Gdy do Chrystusa mego przystałem, do inszegom się kraju przeniósł, inszym językiem mówię, w inakszym ubierze chodzę, insze zabawy mam, i rozumienie i obyczaje insze, niżli ma ta strona i ludzie w niej. Nie dziwuję się, iż mi nie sprzyjają, bo mię za swego nie mają. Ja żadnemu złego nic nie życzę, każdego miłuję, jeśli rozgniewałem przeproszę i nagrodzę, i gotowem każdemu dobrze czynić, służyć i pomagać i modlitwą i uczynkiem. Jeśli mnie nienawidzą bez przyczyny, przykładem się i nauką Pana mego cieszę, i na jego słowie polegamy, gdy mówi: *Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcie, iż to mnie pierwszej uczy-*

¹⁾ Strzelby = ostrzeliwania, natarcia.

nił. Jam dla nich przyszedł, jam im zbawienie przyniósł, jam im ewangelią i naukę i drogę do nieba ukazał, jam choroby ich wszystkie leczył, jam za nie zdrowie dać był gotów i dałem: jednak mi sprzyjać nie chcieli, aby się Pismo ¹⁾ spełniło. Bez przyczyny mię nienawidzieli. Niedbajcież i wy o takie ich nieprzyjaźni. Gdy mnie, Pana swego i Boga, za przyjaciela macie, nagrodzi się wam ta nieprzyjaźń. Gdy im nic winni nie jesteście, i owszem dobrze im czynić chcecie, doskonałości Boskiej naśladowujecie.

To Pan mówi i temi się słowy jego wspieram. Świecka przyjaźń od Boskiej mię nie oddzieli. Miłowałiby mię, gdybym z nimi marności świata patrzył ²⁾, a Pana Boga z nimi obrażał. Ale mię apostoł Chrystusów przestrzega. *Nie wiecie, prawi, iż przyjaźń tego świata nieprzyjaciółką jest Bożą? Kto chce być światu przyjacielem, stanie się nieprzyjacielem Boskim.* To myśląc i uważając, wygrasz, żołnierzu Boży.

Jeszcze na cię strzeli świat, mówiąc: Ciężka rzecz być wzgardzonym i w naśmiewisku u ludzi. A ty zasłoń się, jako tarczą, odma-

¹⁾ *Pismo* = to, co w Piśmie świętem powiedziano.

²⁾ *Marności patrzył* = za marnością ubiegał się.

wiając: Cięższa będzie tym, co niewinnie dobrze gardzą, i z nich się śmieją, gdy je ujrzą, jako Salomon mówi: we czci wielkiej u Boga. Gdy się srodze potrwożą i zadziwiają na taką odmianę, wzdychając a żalując, i mówiąc: *Cić to są, z którycheśmy się naśmiewali i jemi gardziliśmy. Mniemaliśmy, iż szaleją, a żywot i koniec ich bez czci zostać miał. Patrz jako policzeni są między syny Boże, i między świętymi cząstka ¹⁾ i dziedzictwo ich. Śmiał się z Pana mego świat, i urągali się z krzyża i śmierci jego, ale niedługo wstydzic się jego chwały i zmartwychwstania musieli. Dla śmiechu ludzi głupich, i dla wzgardy ich, wyśmiać z siebie bojaźni Bożej i nadzieje mojej nie dopuszczę.*

Uderzy w cię jeszcze świat i rzecze: i nie widzisz jako jest piękna chwała tego świata i szczęście, gdy kogo wysoko podniesie, gdy ma pieniądze i dostatek, i sługi i stan Pański, i trzody bydła, i dochodów kupy, i dziateczek rozmnożenie, i przyjaciół wielkie poczty ²⁾? Twoi towarzysze z tobą równi takich dostojeństw dostali, tak wysoko sie-

¹⁾ *Cząstka* = uczestnictwo, udział.

²⁾ *Poczty* = orszaki, zastępy.

dzą, tak wiele prowentów ¹⁾ mają, a ty, będąc godniejszy, nie masz, i w popiele i pomiotle ²⁾ zostajesz? A ty mocno na tę pokusę powstań, i mów: Nie zajrzę ³⁾ nikomu szczęścia świata tego. Bóg daj ⁴⁾ go użył na swoje zbawienie. Jam na nie nie łakomy, wiedząc jakie z sobą grzechy ciągnie, jako sumnienie upłata, jako drogę do zbawienia zatrudnia ⁵⁾. A też wiem, iż niedługo trwa, i dziś się odmienić może, i śmierć wszystko rozploszy ⁶⁾. Wiele jest przykładów żartowania tego świeckiego z ludzi głupich, którzy jego szczęściu dufali. Baltazar monarcha tej nocy, której był wesół i z naczynia kościelnego pił, i państwo i zdrowie stracił. Cesarz Leo Armenius, posądził na gardło Michała Balba, iż mu wydrzeć państwo myślił. Już go na spalenie wiedziono w wigilią Bożego narodzenia, którą żona cesarska czcząc, prosiła, aby mu na inszy dzień śmierci onej pomknął ⁷⁾. Tak uczynił Leo, ale sam

1) *Prowentów* = dochodów.

2) *W pomietle* = w poniewierce.

3) *Nie zajrzę* = zazdrościć nie będę.

4) *Bóg daj* = bogdaj, oby.

5) *Zatrudnia* = utrudnia.

6) *Rozpłoszy* = rozproszy.

7) *Pomknął* = posunął dalej, odłożył.

klucz od więzienia schował, i w pół nocy szedł do niego, i widząc go śpiącego pogroził mu, i wyszedł. A wtem stróż jeden przestrzegł Michała, i listki ¹⁾ jego przeniósł do towarzystwa jego, z którymi umowę miał, w których im groził: nie uczynicie dzisiaj co możecie, ja was jutro wydam, i ze mną potraceni będziecie. A oni się przełekszy, nocy onejże na jutrzni w kościele Leona zabili i nazajutrz Michała z więzienia wzięwszy, a lud żołnierski zwoławszy, na cesarstwo wsadzili. I ziściła się ona próżność i obłudność świeckiego szczęścia, o której mówi Salomon: *Z więzienia i ciemnice drugdy kto wstępuje na królestwo; a ten, co się królem urodził, ubóstwem ginie.* Bez liczby takich świeckiego szczęścia odmian. A sama śmierć czego dochowa? A po śmierci co nastąpi? *Ciężki sąd tym, mówi Pismo, którzy nad innymi przełożeni są. A mocniejszym na świecie, mocniejsze męki będą. Komu wiele dano, wiele też od niego chcieć będą.*

Nakoniec, gdy czas ma świat, wytrwać nie może, aby nam i zdrowia nie odejmował. Puszczą na nas prześladowania, potwarzając, obnażając i zabijając. A my słowo Chrystu-

¹⁾ *Listki* = listy.

sowe w sercu sobie osładzamy: *Błogostawieni będziecie, gdy was prześladować i wymiać będę. Weselcie się, bo wasza zapłata hojna jest w niebie.* Śpiewajmy z Apostołem, a mówmy: *Naśladowujmy tych, którzy wiarą i cierpliwością obietnic Boskich i dziedzictwa dostali. Nie bójcie się tych, co zabijają ciała.* Ręka ich i moc tylo do śmierci trwa, ale Boska drugą, wieczną śmiercią karze. Lepiej w ludzką wpaść rękę, mówiła Zuzanna, aniżeli w Boską. Bo z ludzkiej śmierć nas doczesna wybawi i wyrwie, a od Boskiej na wieki wieków, gdybyśmy na jej karanie przyszli, wolni być nie możemy.

Bądźmyż mężni na te wojska i najazdy świata tego. Znajmy nieprzyjaciela, a nie dziwujmy się, iż się na nas nasadza. Myśmy obcy ludzie, z inszego świata: nie dziw, iż nas ci, którzy tu dom swój i ojczyznę krótką i płochą mają, nienawidzą i z nas się urągają. Nasz język, i ubiór nasz, i postęпки im się nie podobają, potrawy nasze nie mogą im smakować. My się w cnocie kochamy, a oni w rozpustności i w rozkoszy. My na Pana Boga patrzymy, i w oczu jego stoimy, bojąc się zawždy, abyśmy go w czem nie gniewali, a oni Pana Boga nie znają, i przeto, jako Chrystus nasz mówi; nas nienawidzą,

iż Boga nie znają. My Chrystusa, Syna jego. za wzór żywota mamy, a oni za wzór życia swego, przykłady świata tego ludzi mają. Jako nauka nie ma większego nieprzyjaciela nad tego, co nic nie umie, tak cnota nie ma większego prześladownika nad tego, który się w niej nie kocha, a w złym sumieniu żyje, jako Pismo mówi: *Chodzący prostą drogą i Boga się bojący wzgardzony jest od tego, który bezecną drogą idzie.* Wspomóżże nas, Panie, na tej wojnie, a naucz ręce i palce nasze do boju, a bądź z nami. Prawica twoja niech czyni w nas siłę. Prawica twoja wyniesie nas nad przeciwniki nasze. W imię twoje, jako rogi na wiatr, rozpłoszym nieprzyjacieli nasze, i śpiewać zwycięskie pienie tobie będziem. Potężny hetmanie nasz, któryś do nas rzekł: *Nie bójcie się, ufajcie. Jam zwyciężył świat, i wy go zwyciężycie, boście we mnie są, a ja w was.* Jednośmy ciało; siła moja, siła wasza. Jedno nie ustajcie, a ile mocy macie, choć nie wiele, z moją się wielką i niezwyciężoną składajcie, a pewnego się wygrania spodziewając, nie ustajcie. Niech się tak stanie, Jezu Zbawicielu nasz. Amen.

VI.

O wychwaleniu pokoju i dobrem jego używaniu.

Nie ważmy sobie lekce niebezpieczeństwa tego naszego, gdy wojny powstają, a pokój w którymśmy do tego czasu z daru Bożego szczęśliwie żyli, od nas ucieka. Słusznie się na one Pańskie słowa mówione do Prooka obejrzyć i przestraszyć mamy: *Nie ciesz ich, bom odjął pokój mój od ludu tego, politowanie i miłosierdzie.* Uchowaj Boże, abyśmy to rozkazanie od Pana Boga mieli, i z tak złą nowiną do was posyłani byli: iż Pan Bóg oddalił swoje miłosierdzie o i politowanie od was, i pokój swój odjąć od was umyślił. Rzekłbym ja, proch i ziemia, do Pana: *Niechaj, Panie, z takim poselstwem nie idę. Ja ten lud, twoją krwią odkupiony, pilnie cieszyć chcę, i miłosierdzie twoje im udawać, aby w tej trwodze nie rozpaczali; a ty mnie i cieszyć ich nie każesz? Ale cóżby to pomogło, gdyby Pan Bóg postano-*

wił tak nas karać. Dziwne i niedosięte sądy jego; nie wiemy myśli jego. Objawienia prorockiego nie mamy, jedno z pospolitym poselstwem do was idziem. Mówi Pan Bóg: *Będziecieliście, a mnie posłuchacie, dobra ziemię jeść będziecie. A jeśli nie chcecie, a mnie do gniewu przywodzić będziecie, miecz was poźrze.* I one drugie słowa u tegoż Proroka wam przekładamy: *Ja Pan, który cię rzeczy pożytecznych nauczam, i rządę cię na tej drodze, którą idziesz O! byś pilnował rozkazania mego, byłby pokój twój, jako rzeka,* to jest, długi a nie ustający. To kazanie i słowo nasze od Pana Boga do was: Jeśli z grzechów waszych powstaniecie, a do pełnienia zakonu Bożego przyśpiejecie ¹⁾, da wam Pan Bóg pokój i wszystkie dostatki, jako wody w rzece nieprzebranej. A jeśli w przestępstwie i w złościach trwać będziecie, pokój złoty odejmie wam Pan Bóg, a wojny, które wszystko pogubią, pošle na was. Uważmy dobrodziejstwa Boże, które nam z pokojem idą, abyśmy go pragnąć i gorąco od Pana Boga prosić, a onego dobrze zażywać umieli, żeby nam odjęty nie był.

¹⁾ *Przyśpiejecie* = pośpieszycie.

Nad pokój i spokojne na ziemi tej pomieszkanie, nie ma ten świat widomy nic miłszego i pożyteczniejszego. W nim wszystkie ziemskie obietnice starym onym Pan Bóg zamknął, gdy mówił: *Chleba się do sytności* ¹⁾ *najecie, i bez bojaźni na ziemi przemieszkacie. Dam pokój granicom waszym; spać będziecie, a nikt was nie przestraszy.* Bo w pokoju kwitnie wszystko, a na wojnach wszystko ginie. Naprzód służba Boża i wychowanie zakonu Boskiego w pokoju się rozmnaża. Póki wojny Dawidowe trwały, póty Kościół zbudowany Panu Bogu być nie mógł. I mówi Salomon, pisząc do Hirama, króla Tyru: *Ty wiesz wolę ojca mego Dawida, iż nie mógł budować domu Panu swemu, dla okolicznych i nastawiających wojen, aż Pan Bóg dał nieprzyjaciele pod nogi jego; a teraz dał mi Pan Bóg odpocznienie wszędzie około, i niemasz szatana ani złego najazdu; i dla tego umyśliłem zbudować Kościół Panu Bogu memu.*

Zakon Boży dać się ludziom onym nie mógł, i ćwiczyć się w prawach Bożych nie mogli, póki byli w Egipcie w wielkich niepokojach i uciskach. Aż gdy je Pan Bóg na

1) *Sytności* = sytości.

puszczą i na pokój wyprowadził, dopiero ich pobożności i chwały swojej i praw do życia nauczył. *Tam im, mówi Pismo, ustawy dał i sądy i drogi do żywota i karności.* Póki wojny onychokrutników na pierwsze chrześcijany i prześladowania ich trwały, rozszerzyć się wiara święta tak szczęśliwie nie mogła; aż gdy Pan Bóg przez Konstantyna Wielkiego dał pokój i wolność wiernym swoim, dopiero się hojnie, jako po deszczu, po wszystkim świecie wiara w Chrystusa puściła, i rozkwitnęła.

W pokoju cnota między ludźmi górę bierze, gdy mają urzędniki i mistrze dobre, którzy je do niej wiodą, i onę zalecają przykłady swemi, nauką i karnością. A wojna ludzie czyni okrutne, niezbożne, zabijaki, wydzieracze, i niewstydlive, i swawolne, i zuchwałę, i niemilosierne.

W pokoju dobre czczą a złe karzą; a na wojnie złe i grzechami obciążone znosić muszą, i płacić im muszą. Jefte, do którego się rozbójnicy skupili, za hetmana wziąć i za Pana swego Izraelczycyowie czasu wojny musieli. W pokoju i nauki miejsce mają, i ćwiczenia rozumów i wiadomości i mądrości ludzie dostają, nad którą nic nie ma rozumny człowiek milszego, i do bojaźni

Bożej i dobrych obyczajów potrzebniejszego. Wojny czynią ludzie nieumiejętne i prostaki, bo czasu do nauk nie mają; i co jedno jest na świecie ludziom wdzięcznego ¹⁾, potrzebnego, ucieśznego, to wszystko pokój rodzi. Jako zima wszystko gubi, a lato wszystko wraca, tak wojna gubi dostatki, majątności, role, domy, winnice, sady, wsi, miasta; i ludzie zabija. A pokój, jako lato, ludzie rozmnaża i rodzi wszystkie dostatki ludzkie. Dla tegoż o Saulu zabitym na wojnie Dawid śpiewać kazał: *Córki Izraelskie, płaczcie nad Saulem, bo was w jedwabie w rokoszach ubierał, i dawał złote ochędóstwa* ²⁾ *strojom waszym*. Nie iżby Saul z swego skarbu drogie szaty wszystkim dawał; ale, gdy pokoju dochowywał, a od nieprzyjaciół bronił, wszystkie dostatki i rozkoszy uczciwe, z onego pokoju, jako ze źródła, płynęły.

Przetoż Pismo, sławiąc pokój za Salomona, tak mówi: *Lud się jego rozmnożył bez liczby, jako piasek morski, i w onej wielkości jedli i pili z weselem*. I niżej: *Był pokój ze wszystkich stron około, i mieszkali ludzie*

1) *Wdzięcznego* = przyjemnego.

2) *Ochędóstwa* = ozdoby.

bez żadnej bojaźni. każdy pod winnem i pod figowem drzewem swoim. I indziej mówi: Wszystko było złoto, a srebra w domu Salomonowym nie było, ani go sobie ważono; i była w Jeruzalem taka obfitość srebra, jako i kamieni.

A chociaż drugdy wojną państwa się rozszerzają, i nowych dostatków i bogactw drudzy dostają, ale gdy się król abo Hetman obejrzy po zwycięstwie, co mu ludzi poginęło, jako ich wiele zubożało i osierociąło, jako wiole wdów i zgwałconych panielnek zostało, jako wsi i miasta spustoszały, jako kościoły złupione ucierpiały: nie ma się z czego cieszyć. A bogactw na wojnie drugdy sami tylo łotrowie dostają. Na lud wszytek pożytek nie dochodzi. Lecz pokój wszytkim wobec pożyteczny jest, i królestwa ubogaca. A drugdy oboja strona ¹⁾ na wojnie ucierpi, i sami się pomorzą. Jako oni u jeziora Gabaon, z obu stron wszyscy równo polegli.

Mówią, iż dla pokoju wojna się podnosi, aby się pokój wrócił. Prawda; ale lepszy pokój bez wojny, gdy być może. Po wojnie

¹⁾ *Oboja strona* = liczba podwójna, zamiast: obie strony.

nie rychło do prawego pokoju, jako był pierwej, przychodzą. Poganie i oni przestawni wojownicy Rzymianie pokojowi kościoły i ołtarze budowali, ale wojnie nigdy. Wiedzieli i doznali wojennych utrat, a pokojowego szczęścia.

Doznawasz tego, narodzie Polski, mając długi już pokój, jakoż po onej wielkiej Pruskiej, okrom niektórych małych i krótkich wojen: żeś w dostatek urósł, złota, jedwabiów, których przodkowie twoi nie znali, namnożył. Boże, przyczyn więcej; a daj to, aby cię ten twój pokój nie psował, a dobrześ go zażywał na długie szczęście twoje. Czego my nie widzimy.

Gdy pokoju od Pana Boga źle zażywamy, bierze go nam Pan Bóg, a wojną nas srogą zaraża. Złe jest barzo zażywanie pokoju od Pana Boga danego, gdy miasto rozszerzenia chwały Bożej i przyczyniania służby jego, bluźnierstwa się w nim mnożą, herezye powstają, kościoły obalają, wydzierają, i na fałszywe nauki obracają. Gdy się lud od bojaźni Bożej rozpustnemi naukami odwodzi, gdy każdy wierzy co chce i jako chce, zwodzi i Pana Boga bluźni, i Kościół jego szarpa, i dusze ludzkie zabija. A to bez karania żadnego, bez sądów, bez uczynienia sprawiedliwości. O nie-

szczęśliwy pokoju taki, nie możesz trwać! Pan Bóg cię obróci w srogą i straszną wojnę.

Nie tak Pan Bóg w zakonie rozkazał, gdy mówi: *Będziesz w onej ziemi pożywał chleba twego, bez żadnego ubóstwa, wszystkich rzeczy w dostatku zażyjesz; a gdy zjadłszy, najesz się, błogosławić Pana Boga twego będziesz za dobrą ziemię, którąć dał. Patrz a strzeż się, abyś nie zapomniał Pana Boga twego, a opuścił rozkazanie jego; abyś najadłszy się a domy piękne pobudowawszy, mając bydło i owce, złoto i srebro, i wszystkiego dostatek, serca twego nie podnosił, czembyś zapomniał Pana Boga twego.* To się u nas dzieje w dostatku tym i pokoju. Nie tylo Pana Boga, od którego wszystko mamy, ludzie zapomnieli, ale wiele Bogów, to jest wiar wiele obcych i herezyi naprzymowali. Nie na to pokoju Pan Bóg daje, ale jako mówi psalm: *Dał im Bóg kraje pogańskie, i posiadli prace ludzkie; a na co? aby strzeegli zakonu jego, i praw jego pilnowali.* Dawid, skoro miał w starości trochę pokoju, wszystkim się na służbę Bożą udał i stanowią chwałę Bożą, w kościele porządek kapłański i kantorów czyniąc, a psalmy im do śpiewania i chwaleń Pana Boga składając. W pokoju służy Boży kościoły budują,

i służbę Bożą nadają, klasztory, szpitale, kolegia, aby się szerzyła mądrość, i chwała Boża kwitnęła, a sami się na służbie Bożej i ćwiczeniu cnót zbawiennych bawią. To prawie ¹⁾ dobre pokoju zażycie.

Źle pokoju używamy, gdy w nim wszystkie się złości i grzechy mnożą. Jako u nas w tej Koronie, nie tylo bluźnierstwa na Pana Boga i kacerstwa, jako się rzekło, ale swawola, i niekarność, i wolność rozpustna górę wzięła. Kościelne i kapłańskie posłuszeństwo zginęło, królewskie bardzo osłabiało. Mężobójstwa, najazdy domów i rozboje, łupiestwa, uciśnienie poddanych, łakomstwa, zdrady, lichwy, oszukania, krzywoprzysięstwa, cudzołóstwa, kazirodztwa, nieczystości, obżarstwa wszędzie pełno. Sprawiedliwości abo niemasz, abo zła i z krzywdą i z upominki ²⁾, abo z odwłoką lada jaką, gdy się jej, zwłaszcza sejmowej, doczekać ukrzywdzeni nie mogą. Urzędy na karanie złości stępiły, swawola jarzma nie ma, synów się Beliala, to jest bez jarzma namnożyło, wzgarda majestatu nastąpiła, hardość i górne myśli. Wolność zła, rządu i karania nie wytrwa.

¹⁾ *Prawie* = prawdziwie.

²⁾ *Z upominki* = z przekupstwem.

Za rozmnożeniem chleba, bogactw i dostatku, który Pan Bóg za pokojem dał, zapomnieliśmy praw Boskich i ludzkich. A jako Mojżesz mówi: *Roztył się namilszy i bije nogami; roztył i zmieszał, i opuścił Pana Boga, twórcą swego, i odstąpił od Boga, zbawiciela swego.*

Bogactwa i dostatki, które pokój dał, obracają ludzie naszy na zbytki: na jedwabie, wina, korzenia, półmiski, konie, pachółki, karety, i inne szczerzej pychy próżności; a ubogich zapominają; przedsię poddane aż do krwi ściskają, lichwy biorą. Panowie, zbożem kupcząc i korcami kupując, nie tylo stan swój szlachecki lżą, i kupiecki psują, ale głód ubogim obywatelom i poddanym swoim wnoszą, i tak ziemię ogładzają, iż mały nieurodzaj, który się często trafia, wielki głód i złe powietrze i zgubę ziemie przywodzi. Tać była, mówi Prorok, złość Sodomy: *Hardość, nasycenie chleba, i dostatek, i próżnowanie, a iż ubogim i niedostatecznym ręki nie ściągali* ¹⁾.

By wżdy w tym pokoju i dostatku zamki budowali, wały sypali, murami miasta obtaczali, działa, prochy, i inne wojenne potrzeby

¹⁾ *Nie ściągali* = nie podawali

opatrowali, byłoby co chwalić. Jako on król Aza czynił, który do poddanych mówił: *Budujmy miasta. obtaczajmy je murami, utwierdzajmy je wieżami, bramami i zamkami, póki wojna nie zajdzie. Przeto żeśmy szukali Pana Boga, a on dał nam pokój w okolicy* 1). Byłoby i to dobre używanie pokoju i tych dostatków, które dał Pan Bóg. Lecz gdy i tego niemasz, cóż po nas? Jako nam, niewdzięcznikom, tego tak drogiego i miłego pokoju wydrzeć nie ma Pan Bóg?

Zaprawdę, za te grzechy i zbytki nasze oddali od nas Pan Bóg ten dar swój, a puści na nas srogą i gorzką wojnę, i nieprzyjaciela, który nam na szyję naszą nastąpi. Jako się przegraża, mówiąc: *Przeto żeś nie służył Panu Bogu twemu w weselu, gdyż dawał obfitość wszystkiego, służyć będziesz nieprzyjacielowi twemu, w głodzie, w pragnieniu, w nagości i we wszystkim ubóstwie, który włoży jarzmo na szyję twoją żelazne, aż cię zetrze*. Teraz nam w dobrem mieniu i rozkoszy ciężko jego prawa kościelne i urzędowe mandaty chować; ale, uchowaj Boże, niewolej na nas pogańskiej, jakobyśmy w głodzie i w nędzy musieli służyć okrutnikom

1) *W okolicy* = dokoła.

z taką ochotą, jakiej Panu Bogu, który nam dobrze czyni, w lekkim jarzmie jego nie oddajem? Teraz królewskie i urzędowe posłuszeństwo zmiatamy, a naonczas, uchowaj Boże, i sług najbliższych panów onych, i masztalerzów ich słuchaćby nam przyszło, a trudnoby się wymówić abo wyswarzyć ¹⁾, dla różgi żelaznej nad szyją naszą. *Niech, prawi, służą* (mówi Pan Bóg do onych przestępników) *Sesakowi, Egipskiemu królowi, nieprzyjacielowi swemu: aby poznali, jaka jest różnica służby mojej od służby królów ziemskich.*

Wielka bardzo różnica, Panie Boże nasz, służyć tobie, a służyć i w niewoli być u panów ziemskich. Bo kto tobie służy, naprzód ma serdeczne z tego wesele; bo służy własnemu Panu i Bogu swemu, służy Panu przyrodzonemu i tego godnemu, nad którego wyższy, lepszy i godniejszy służb naszych być nie może. Ale kto służy okrutnikom i swoim nieprzyjaciołom, ma z tego wielki smutek, iż się kłaniać musi abo równemu, abo gorszemu, niżli sam jest. Jako narzeka Daniel: *Coś nam uczynił, Panie, prawdziwy-meś sądem uczynił; zgrzeszyliśmy, ciebie odstępując, (Pana własnego i przyrodzonego).*

¹⁾ *Wyswarzyć* = wymódz na kim, kłótnią dojsć do czego.

I podałeś nas 10 rękę nieprzyjaciół naszych i przestępców, i królowi niesprawiedliwemu, nad którego ziemia nie ma gorszego.

Kto Panu Bogu służy, ma od Pana Boga wszystkie dostatki i pomocy na służbę onę jego; a kto tyranom, nędze cierpi, głód, pragnienie, zimno i inne doległości, a przed się ¹⁾ służyć i robić musi. Kto Panu Bogu służy, gdy go rozgniewa, łącno go przeprosi i ubłaga; a pana świeckiego kto rozgniewa, śmierć abo nie wyproszone ²⁾ karanie odnosi. Kto Panu Bogu służy, nie boi się odniesienia ³⁾ i oskarżenia, bo Pan Bóg serce jego widzi, i wie wszystko; a kto panom świeckim służy, lada kto go obżałuje ⁴⁾, spottwarzy i do niełaski pańskiej przywiedzie. Służyć Panu Bogu, mówi kościelna modlitwa, jest z nim królować; bo żaden Pan królestwa swego sługom nie daje, ani się z nimi dzieli, bo by sam nic nie miał; ale Pan Bóg tak możny jest i nieprzebrany, iż sługom swoim królestwo swoje daje. Nakoniec, sług swoich Pan Bóg nie odstępuje,

¹⁾ *Przed się* = przecie.

²⁾ *Niewyproszone* = od którego wyprosić się nie można.

³⁾ *Odniesienia* = doniesienia (denuncjacji).

⁴⁾ *Obżałuje* = oskarży.

wszędzie ich broni, żaden ich z ręki jego nie wyrwie; lecz ludzie swoich sług często odstępują i jemi pomiatają, a bronić ich od Avszytkich przygód, i od śmierci, i od piekła, i od czarta nie mogą.

O dobrzeć tobie służyć, Boże nasz! Nie podajże nas innym panom. Nie bierz nam tej wolności i tych dostatków, i tej nadzieje, i tej bezpieczeństwa, którą mamy w domu twoim, i w świętej służbie twojej. A ja mówię do was: Weźmie wam Pan Bóg wszystko, czem was obdarzył, i poda w rękę ciężką okrutników, którzy was zwojują, jeśli się nie poprawicie, a pokutować nie będziecie. I rzecze do was: *Wyście mnie opuścili, a ja też was opuszczę w rękę Sesaka*, to jest tyrana, poganina, któremu odporu dać nie będziecie mogli. *Salomon gdy zgrzeszył, mówi Pismo, wzbudził nań Pan Bóg nieprzyjacioły, i powstały nań wojny od Adada Idu-mejczyka, i powstał nań Rason, król Damaszku.* Począł go Pan Bóg zaraz wojną i niepokojem karać. I do Azy, króla Hanani, Prorok, karząc go o grzech jego, mówi: *Głupiość uczynił; dla tego, czasu wojny, przeciw tobie powstaną.*

O grzesznych onych, którzy zakonu Bożego odstępowali w pokoju, mówi Pismo: *Pan Bóg na nie rozgniewany, dawał je w ręce*

wojujących, którzy je poimali i sprzedawali nieprzyjaciołom, którzy około mieszkali, i nie mogli się oprzeć przeciwnikom swoim; ale gdzie się kolwiek chcieli obrócić, ręka Boska nad nimi była. I potem także, gdy poczęli źle czynić przed Panem Bogiem, dał je Pan Bóg w rękę Jabin, króla Chanaan, a potem w moc Madyńczykom, którzy je zwojowa-
wszy, wielką niewolą ściskali.

Bójmy się tedy za te grzechy i swawoleństwa nasze srogiej wojny, gdy tak źle tego drogiego od Pana Boga pokoju używamy.

Wypraszajmy się a poprawujmy, a wołajmy, mówiąc: Daj Panie pokój za dni naszych, broń nas od wojen i niepokojów domowych i pogranicznych. Nie daj nas w moc okrutnym i niewiernym Panom, a my tobie pilnie służyć będziemy i zakon święty twój pełnić, gdy nam i grzechy nasze odpuścisz, i niebezpieczeństwa cielesne oddalisz. Wołą całą na poprawę życia pobożnego ofiarujęm, a czego krewkość nasza nie dociąga, ty łaską i pomocą swoją nadstawuj. Wybaw, Panie, i z tej niebezpieczności wojennej i króla pana naszego, pomaszczenia twego, i nas wszystkich z nim. Przez Jezusa Chrystusa, Syna twego, który z tobą i z Duchem świętym króluje, Bóg jeden na wieki. Amen.

VII.

Żołnierskie nauki.

O uważeniu stanu żołnierskiego chrześcijańskiego.

Stan żołnierski, jako jest każdemu królestwu i rzeczypospolitej potrzebny, tak też jest chwalebny i czci godny. Potrzebę jego wyciska ¹⁾ swowolność ²⁾ ludzka, która złoto rodzący pokój i życie szczęśliwe światu wydziera. Jedni ludzie doma i w sąsiedztwie niepokoje czynią, krzywdy zadając i cudze sobie przywłaszczając, i przykrości rozmaite przynosząc. Takie prawa i karność urzędowa króci. Drudzy z mocą i wojskiem nachodzą, i cudze kraje posiadać, pustoszyć i niewolić chcą: na takie,

¹⁾ *Wyciska* = powoduje.

²⁾ *Swowolność* = swawola, bezrząd.

wedle rozumu i prawa przyrodzonego, żołnierza gotują, i stan rycerski stawiają, aby przezeń pokój się zatrzymać i wracać mógł, i ręką, i żelazem, i męstwem ich, nieprzyjaciel odeggnany był. Zwłaszcza, gdy innego obyczaju z nim niemasz, a wszystkie się środki do porównania i jednania ¹⁾ podały. Przyrodzone tedy prawo i rozum każe: aby każde zgromadzenie porządne, miasta, królestwa i państwa, na obronę taką gotowały mury, wieże, baszty, strzelby, twierdze i zamki, i żywności na wiele lat, aby w takich przygodach i najazdach ludzi złych, przy swoim pokoju zostawali. Co wszystko bez żołnierza i umiejętności wojennej, i bez szkoły i ćwiczenia rycerskiego, być nie może. Taką tedy i tak wszystkim należyta potrzebą, stan żołnierski poważność swoją ma.

Lecz i z tego chwalebny jest, iż się w nim szczepi miłość osobna ku braciej i ku Rzeczypospolitej i Ojczyźnie, i ku chwale Bożej i kościołów świętych i wierze chrześcijańskiej, dla której zachowania i obrony, zdrowie swoje w niebezpieczeńść niosą; i jest

¹⁾ *Do porównania i jednania* = do porozumienia i zgody.

to wielka i sławna cnota mężstwa takiego miłością Bożą zapalonego, o której Chrystus Pan mówi: *Więtszej nikt miłości nie ma nad tę, gdy zdrowie swoje kładzie za przyjaciół swoje.*

Nadto sławny jest i z tego stan żołnierski, iż go sam Pan Bóg używać kazał, na wygładzenie onych siedmi narodów Palestyńskich. Mogąc je, jako Faraonowi i ludziom jego uczynił, bez ręki ludzkiej pogubić, miecza z wojenną przyprawą dobywać na nie rozkazał, nauczając jako wojsko prowadzić, jakie zasadzki na nie czynić, jako się wielkości ich nie przełękać, i innymi dowcipy one zwyciężać. I dla tego, mówi Pismo, z onej ziemie wszystkich nieprzyjaciół onych nie wykorzeniał: aby się do boju lud jego ćwiczył, i rycerskiego rzemiosła nawykał.

I tom się ten stan zaleca, iż wielkie a przednie sługi Boże ma, którzy na złe ludzie mocy żołnierskiej i miecza używali. Abraham patryarcha, Mojżesz, Jozue, Dawid, Jozafat, Ezechiasz, Jozyasz, królowie pobożni i Bogu mili, którzy z wolej Bożej bez grzechu na obronę ludzką i zachowanie pokoju i praw Bożych wojny wielkie staczali. Sami Machabejczykowie swoim przykładem,

by innych nie było, świetnie barzo stan rycerski i sławę jego ozdobili.

W Nowym Zakonie Jan święty Chrzyciel, nauczając żołnierze, pomiatać ¹⁾ im zbroje i miecza nie kazał, i służby ich nie zganił, ale ją naprawował. Tak a tak, prawi, służcie i czyńcie. I sam Pan Jezus, setnika wychwalając, stanu jego nie zganił; i o świeckich królach rzekł, iż sługi na obronę mają; i pobory na żołnierza i obronę pospolitą dać rozkazał; i po wszystkie wieki cesarze i królowie chrześcijańscy, nabożni drudzy i święci, wojnami Panu Bogu służyli; i wiary jego i chrześcijaństwa mieczem i mocą bronili, i pokój państw swoich stanowili. Umieję, żołnierzu, swój stan poważać, a on pełnieniem powinności jego, o których będzie mowa, ozdabiać, a złem go zachowaniem nie lżyć.

Z jakim końcem do żołnierstwa przystawać.

Nabożny chrześcijański żołnierz bierze przed się w służbie swej trzy rzeczy: naprzód, aby Ojczyźnie swej, Rzeczypospolitej, w której się urodził i chrzest święty wziął,

¹⁾ *Pomiatać* = porzucać.

i w której ma doczesne dobra swoje i przebył¹⁾ swój, dobrze służył, a onej szarpać i gubić, ile go staje i przemoże, nie dopuścić; i za nią, i za to, co się w niej zamyka, krew swoją, gdy tego potrzeba, rozlał. Przetoż tak on Dawidów²⁾ hetman Joab do brata swego mówił: *Zastawiamy się i walczmy o lud nasz i o miasto Boga naszego, a jako będzie wola na niebie, niech się tak stanie.* Jakoby rzekł: Co Pan Bóg da, to wdzięcznie przyjmiem, abo śmierć abo zwycięstwo. Miłość ku Ojczyźnie, w której się zamykają bracia i wszystkie powinowactwa, i dobra nasze, w której jest miasto Boga naszego, to jest Kościół Boży i chwala jego, wyciąga dobre syny na wojnę. I mówią jako oni u Machabeów: *Lepiej nam w bitwie umrzeć, niżli patrzeć na nędzę narodu naszego, i na zburzenie praw Bożych, i Kościoła jego.*

I to jest drugie przedsięwzięcie żołnierskie: aby wiary i Ewangeliej i Kościoła świętego bronił, a upadać mu nie dał, zwłaszcza gdy poganie i niewierni na nas i na Królestwo nasze powstają, którzy Bo-

¹⁾ *Przebył* = stały pobyt.

²⁾ *Dawidów* = Dawidowcy.

ga chrześcijańskiego w Trójcy jedyne go nie-
nawidzą, i służbę i zakon i lud jego psują.
Przeciw takim się zastawiać wielka jest
u Pana Boga wysługa, i prawe rycerstwo,
które Polacy nasi starzy, dobywając mie-
czów przy czytaniu Ewangeliej, oświadcza-
li. I gdy z innemi chrześcijany na obronę do
grobu Bożego i wiary chrześcijańskiej prze-
ciw Saracenom wyprawy czynili.

Trzecia jest myśl dobrego żołnierza: aby
na wojnie sławy nabywał i wysługi sobie
u swego króla i rzeczypospolitej i pożytki
świeckie jednał. Ten umysł ¹⁾ może być
bez grzechu, byle przedni nie był, a one
dwa przodkowały, a ten trzeci jako przyda-
tek za nimi się puszczał. Bo i ono kość-
cielne rycerstwo tak się do bitwy pobudza-
ło: *Nie uciekajmy, prawi, choć mamy na
się wielki poczet nieprzyjaciół. Umierajmy
mężnie za bracią naszą, a nie czynimy zel-
żywości sławie naszej.* Od sławy Słowaki
nas nazwano, iż ją naród ten więcej, niżli
pożytki wszystkie miłował; i mawiało nasze
rycerstwo, do potrzeby idąc: *Niezbędna
sławo, dziś dla ciebie głowę położę.* Trud-
no to dobrze urodzonym i w cnocie się ko-

¹⁾ *Umysł* = zamysł.

chającym odejmować; gdyż cnoty sława jest własna ¹⁾ zapłata i u BogŃ inne się pożytki przekładać ma; i w Piśmie świętem Matatysz synom z rycerskiego dzieła sławę wielką i wieczną pamięć obiecuje.

*Na jaką wojnę pisać się ma żołnierz
chrześcijański.*

Na taką, która jest urzędownie od najwyższej mocy postanowiona, i która jest jaśnie sprawiedliwa. Wojny nikt podnosić nie może, jedno król i Rzeczpospolita abo nawyższy pan w swoim państwie. Bo poddany obracać się ma po sprawiedliwość do swego pana i do prawa jego, a wojny żadnej sam zaczynać, ani się o swoją krzywdę mścić, i sam sobie czynić sprawiedliwości nie może. Lecz król i ten pan, który nad sobą wyższego, i trybunału, u któregoby o swoją krzywdę czynił, nie ma, wojną swego dochodzić musi, i sam ją tylo zacząć swoim stanowieniem może, ale żaden poddany jego nie może, ani owe książęta, które królom abo cesarzom podlegają, zacząć między sobą sprawiedliwej walki nie mogą.

I dla tego sąsiedzkie wojny pod jednym panem nie tylo są niesprawiedliwe, ale i zakazane prawem, i przyrodzonym i pisanem, i ludzkim i Boskiem. I ci żołnierze, którzy się na taką wojnę piszą, i którzy jej pomagają, wielce grzeszą z obu stron, i za rozbójniki słusznie się mieć mają. I którzy tam zabici bywają, wiecznego potępienia, jeśli bez pokuty schodzą, nie ujdą.

Co się rozumie o tych, którzy najeżdżają. Bo bronić się każdemu szczególnemu ¹⁾ i poddanemu godzi; ale wojnę zaczynać, najeżdżać, odpowiedź czynić, na rękę wyzywać, żadnemu się nie godzi, jedno nawyższemu urzędowi, który sam wojnę podnosi, i odpowiedź daje temu, z którym prawa i trybunału do sądu mieć nie może.

Ma też na to oko pilne mieć żołnierz chrześcijański, jeśli wojna do której się pisać chce, ma w sobie jasną sprawiedliwość, a szkody niewinnemu nie czyni. Bo są panowie drudzy jako rozbójnicy i wilcy drapieżni; zbierają wojska na rozszerzenie państwa swego, na wydzieranie cudzego, na pomstę niesłuszną, na psowanie wiary i służby Bożej, i wielkie krzywdy ludziom i ucis-

¹⁾ *Szczególnemu* = jednostce.

ki czynią, i wiele krain pustoszą, z jadu i gniewu i łakomstwa do złej chęci, do podwyższenia swego. Do takiej wojny uchowaj Boże przystawać. Uchowaj Boże onych słów ludzi dyabelskich: By mi, prawi, i dyabeł pieniądze dał, na krew ludzką pójdę.

A iż jedni są żołnierze domowi i poddani, drudzy obcy za pieniądze, którzy nie swoim, ale innym panom służyć chcą, obcy żołnierz pilnie się tej sprawiedliwości wojennej przypatrować ma. Jeśli jasna w niej i niewątpliwa sprawiedliwość, niech jej w Imię Pańskie pomaga, jako Bożej; a jeśli wątpliwa, o której tak i owak ludzie rozumieją, niech od niej ucieka i w nią się nie wdaje, i dusze swej nie zawodzi. Bo wojna straszliwa jest i przykra, i wiele w niej niewinnych ucierpi; i nie godzi się jej używać jedno o bardzo jasną i wielką krzywdę, o wszystko się jednanie i porównanie pierwszej pokusiwszy. Bo krew nie woda, jako mówim, wojenne lekarstwo.

Lecz żołnierz domowy, pana słuchając, może się choć na wątpliwą pana swego sprawiedliwość do żołdu udać, na sumnienie się i cnotę jego spuszczać, a mandatów jego i rządów nie posądzając. Bo samem po-

słuszeństwem wymówiony być może, a na panie jego grzech zostanie. Chybaby jasna barzo i niewątpliwa pana ich niesprawiedliwość i złość zachodziła. Bo wtenczas słuhać go poddani nie winni, gdy co pan ich przeciw Panu Bogu i jasnej sprawiedliwości jego roskazuje. Wtenczas mówić, Boga słuhać i jemu posłusznym być a nie ludziom.

*Iż przyczyna kaźdej wojny jest nabywanie
i zatrzymanie pokoju pospolitego.*

Nie ma się wojna podnosić, jedno dla pokoju i dobrego pospolitego. Bo bardzo grzeszą panowie i żołnierze ich, którzy na rozszerzenie państwa, na pokazanie mocy swej i umiejętności i sławy żołnierskiej, abo na inne próżności wojnę podnoszą, i do tak srogiej ludzkiej zguby nie przymuszeni, ani dla pospolitego pożytku i pokoju idą. By dobrze urzędową moc i słuszną przyczynę mieli, a tego końca i myśli w nich nie było, w wielkim by się grzechu najdowali. I przeto napisał jeden Święty Doktor: *Pokoju zawždy pragnąć, a wojnę z potrzeby tylo zaczynać mamy, aby nas Pan Bóg od złego wybawiał, a w pokoju nas zachował.*

Nie dla tego pokoju szukamy, abyśmy wojnę wieść mieli, ale wojnę podnosim, abyśmy pokoju dostawali. Gdy tedy wojujesz, myśl o pokoju, abyś tych, na które jedziesz, do jedności i pokoju przywodził.

I dla tego pierwaj się o wszystkie do zgody środki i traktaty i umowy panowie kusić mają, aniżli do tak okrutnego lekarstwa i środka, w którym wiele niewinnych ucierpi, przystępować. Jako w zakonie nauczył Pan Bóg: *Gdy, prawi, miasta dobywać będziesz, pierwaj mu podasz pokój.*

O przedniejszych cnotach rycerskich.

Pierwsza jest sprawiedliwość, pod której chorągwią chrześcijański żołnierz idzie, i bez niej woli doma siedzieć, bez niej nadzieje do zwycięztwa nie ma, i pomsty się Boskiej boi, która za rozlaniem krwi niewinnej przychodzi. Tej sprawiedliwości przestrzega w postępkach swoich, aby nikt za jego przyczyną krzywdy nie miał, domowi zwłaszcza i sąsiedzi. Bo jeśli on jest egzekutor wojennej sprawiedliwości, a jako domową psować ma? jako niewinne i ubogie łupić i rozbijać ma ten, który na czynienie sprawiedliwości, i na obronę ukrzywdzonych braciej, przeciw złym i niesprawiedliwym miecz niesie?

Druga cnota żołnierska jest: męstwo, które się *Fortitudo* zowie; które na trzech rzeczach pokazać się ma. Naprzód, aby rozkoszy cielesne i miękkości pomiałał, i sam siebie i złe skłonności swoje zwojował, pierwej, niżli nieprzyjaciela Ojczyzny zwojować chce. Bo rozkoszy i nieczystości i pijaństwa i inne miękkości do żołnierstwa nie służą. Gdyż czynią człowieka niewieściuchem, i kądzielą ¹⁾, i zającem ²⁾; i kto się w nie wda, mężnym być nie może. Śmiałym z pijaństwa i desperatem być może, ale nie żołnierzem, który rozumem i cnotą żołąd swój prowadzi.

A ktemu ³⁾ męstwo należy na wycierpieniu i znoszeniu przykrości cielesnych; głodu, niepogód, zimna, wiatrów, deszczów, polnego legowiska, niespania, pracy i ran na ciele swoim, i noszenia zbroi, i na innych trudnych i ciężkich robotach. Bo bez tego nic się wielkiego na wojnie nie sprawi. Na twarłości, nie na pieszczotach, żołnierstwo się funduje.

Do tego potrzeba mu mężnym być na pogardzeniu zdrowia własnego, gdy potrzeba. Na czem wszytka ta cnota rycerska i mę-

¹⁾ *Kądzielą* = (przenośnia) babą.

²⁾ *Zającem* = (przenośnia) tchórzem.

³⁾ *Ktemu* = przytem.

stwo zawisło. Za którym nieustraszone serce przychodzi, iż na każdy nagorszy raz, gdy czas upatrzy a rozum ukaże, nastąpi i natrze, i z Bożą pomocą wygrawa.

Trzecia cnota rycerska jest posłuszeństwo, które nawyższe jest i największe w tem rzemieśle; bez którego, jako wszędzie, tak i na wojnie sprawić się nic dobrego nie może. On rotmistrz w Ewangeliej rycerskie posłuszeństwo przyrównał do mocy Bożej, mówiąc: Jeśli w stanie u nas naszym żołnierskim, taką moc ma rozkazanie starszych, iż być musi wszystko co każą: ja słucham hetmana, a mnie słuchają towarzysze moi, i co rozkażą staje się a nie chybi — daleko więcej, gdy ty rozkażesz, Bogiem będąc, wszystko się na słowo twoje stanie. Mocne słowo Boże i pełnić się musi. Tak mocne ma być słowo i rozkazanie starszych na wojnie, i zaraz się stawać ma. Bo inaczej rząduby żadnego, i zatem zwycięztwaby nie było. Oni u króla Ochoziasza żołnierze, patrz na jaką zgubę swoją z rozkazania i posłuszeństwa idą. Jedna rota od Heliasza proroka ogniem z nieba spalona jest, a drugiej na tenże ogień nastąpić kazano. Nastąpili i zginęli, jako i pierwszy. Gdy każą na działa, na strzelby, na włócznie, idzie posłuszny

żołnierz, choć przed sobą trupy widzi; i tak ma być, i czynią to wszyscy dobrzy, i mają u Pana Boga w wojnie sprawiedliwej swego posłuszeństwa zapłatę. Jeśli ¹⁾ źle abo dobrze hetman rozkazuje i rotmistrz prowadzi, już go nie sądzi, ani się o radzie jego pyta.

Takież posłuszeństwo być ma w obozie i na leżach i strażach. Gdzie więc trudniej drugdy upór zwyciężyć na rzeczy mniejszej, niżli na onej, gdzie o zdrowie idzie. Często się starszym sprzeciwiają i nieposłuszeństwo pokazują. A co gorzej, szemrzą i źle mówią o rotmistrzu, o hetmanie, o królu, i drugie na nie pobudzają, i zmowy i konfederacje szkodliwe Rzeczypospolitej czynią, starsze posądzając, a swoje chęci złe i głupie przewodząc. Czego się cny żołnierz chrześcijański strzedz, a w starszych swoich Pana Boga i zwierzchność od niego postawioną czcić ma. Jeśli mu winno pieniądze, upominać się drogami słusznemi może. A panowie i królowie z wielką i szczerą pilnością i w czas obmyślać mają, aby robotnik taki i tak wszytkiemu królestwu potrzebny, swoją zapłatę miał.

¹⁾ *Jeśli* = *czy*.

Czem serce wielkie do potrzeby roście.

Naprzód miłością, która jest dziwnie przeważna i mocna. Przyrównywa ją Mędrzec do śmierci, do piekła, do ognia, do wód i rzek bystrych i głębokich. Jako śmierci nikt nie zwojuje, tak i miłości serdecznej żaden postrach nie odejmie ¹⁾. Jako piekła nikt nie otworzy i zamków jego nie skruszy, tak miłość trzyma mocno w sercu, czego się szczerze jęła, a nie puści. Jako ogień wszystko przemaga, tak miłość wszystko trawi, i rzeczy naprzykrzejsze i natwardsze, miękkie sobie czyni. Jako morze głębokie i rzeki bystre dobrze opatrzonego okrętu nie topią, tak miłość wszędzie górę ma, i po wierzchu wszystkich nawałności uchodzi. Miłość dla tego kogo miłujesz, wszystkę majątność sadzi ²⁾. Lecz i zdrowia nie waży za nią, gdy na tę wagę przychodzi.

Cny żołnierzu, zapal się miłością ku Panu Bogu i czci jego, której żelazem swem szukasz. Zapal się miłością ku Ojczyźnie i ku braciej twojej, i ku domowym twoim: ujrzysz jakoć śmierć lekka będzie, doznasz jako cię

¹⁾ *Nie odejmie* = nie odbierze.

²⁾ *Sadzi* = poświęca.

mężnym uczyni, jako niedźwiedzicę o dzieci. Zapal się i do sławy swej rycerskiej, obaczysz jako na działa i strzelby pójdiesz, gdzie potrzeba a rozum i baczenie dobre ukażą.

I to mocna do rycerstwa pomoc: uważenie dobrej i pięknej w bitwie śmierci, jako czynili żołnierze, męczennicy Boży, gdy je rozmaitemi śmierciami od Chrystusa odpłoszyć ¹⁾ chciano. Za króla, prawi, i dla jego żołdu i posłuszeństwa tylemkroć umrzeć mógł na wojnie, i śmiercim się nie bał, która mię straszyć przyszłemi po śmierci przypadkami mogła; a teraz się tak pięknej śmierci dla Boga mego i dla obietnic jego tak pewnych, bać się śmierci mam? A my mówmy: Muszę jednak abo gdzie z jakiej przygody nagłą a niespodzianą śmiercią, abo na łożku w jakiej ciężkiej niemocy dokonać. Jeśli w przygodzie i nagle umrę, w niebezpieczeństwo duszę moję, dla nieprzygotowania, podam. Jeśli na łożku umierać będę, abo mię niemoc przywiedzie do niecierpliwości i bluźnienia jakiego i desperacyej, abo mię kto słabego od wiary świętej, jako heretyk i sługa dyabelski, odwiedzie, abo mowę stracę, abo mię żona i dzieci nie usłuchają w tem

¹⁾ *Odpłoszyć* = odstraszyć.

cobym do zbawienia potrzebował, abo spowiedź odwlokę, i niemocy sobie nie wążąc, bez niej umrę; abo mi w słabości wielkiej i gorączce trudna będzie pokuta, gdy się rozum i zmysły wszystkie do bólu obróćą. Izali tak nie lepiej w dobrem baczeniu i zdrowiu i w rozprawie pięknej z światem, z tego ciała wyniść, a nie darmo ani lada jako umrzeć, ale za Bożą część, za Ojczyznę, za miłą bracią tej trochę krwi Panu Bogu ofiarować, a za nie wieczne królestwo sobie przez Jezusa Chrystusa kupić, i za trochę dni na świecie tego nędznego żywota, on bez końca żywot sobie zjednać? Terazem pewny nadzieje odpuszczenia grzechów moich, gdy zdrowym będąc czerstwo za nie żałuję, z dobrym rozmysłem i skruchą. Mogę być żyw kilka i kilkanaście lat, i w pierwsze grzechy a w nowe inne gorsze wpaść; teraz się im koniec stanie, i wadzić im przeszłe złości za taką ofiarą krwi mojej nie będą.

Takie myśli w dziwne męstwo żołnierza ubierają, i mocną nań zbroję kładą, serce mu czyniąc w nadziei nieprzemózonego Boga, któremu swe zdrowie oddaje; i odnosi, gdy Pan Bóg chce, wesołe zwycięstwo i sławie swej rycerskiej czynić dosyć, i drugdy większą ma sławę gdy mężnie polega, niżli gdy

wygrawa; i śmierć takiego i tak nabożnego żołnierza sławniejsza jest nad wszystkie tryumfy.

Jako się po wygranej bitwie zachować ma chrześcijański żołnierz.

Naprzód, nie ma się z tego weselić, iż się ludzka krew rozlała; i owszem nad oną nędzą pobitych płakać przystoi, myśląc: jaka jest złość ludzka, która na taki upór i do tak srogiej w niezgodach rozprawy przychodzi. Jakoby ludzie rozumu nie mieli na czynienie sobie pokoju i zgody bez takiej zguby swojej. Bestye mocą i ciałą, ale człowiek rozumem swoich rzeczy dochodzićby miał. A tem żałośniej, gdy się sami chrześcijanie zabijają, a przykazania o zgodzie i miłości i odpuszczeniu winy jeden drugiemu, od Pana Boga swego danego, zapominają.

Pomyśl sobie, iż się toż tobie stać mogło, co na nieprzyjacielu widzisz, a nie czyń się lepszym u Boga, którego sądów i rządów nie rozumiesz, a który cię, jako i tego, pokarać mógł, i podobnoś to był zasłużył, gdyby szczerą nad tobą sprawiedliwość swoją rozciągał; jako Pan Chrystus do onych

rzekł, którzy mu o porażonych ¹⁾ i pobitych powiedali, iż krew ich Piłat z ofiarami zmieszał. Wszyscy, prawi, tak poginiecie, jeśli czynić pokuty nie będziecie. On wielki król Adonibezech, gdy mu po porażce, ręce i nogi odcięto, rzekł: Siedmdziesiąt królów z obciętemi rękami i nogami pod stołem moim odrobiny zbierali. Jakom uczynił, tak mi też Pan Bóg oddał. Nie miałem nad nimi pożalenia, i przetom go u drugich nie znalazł. Mniemałem, iż szczęście moje wieczne. O jakom się omylił! a to cierpieć muszę com innym zadawał.

Ma być uzalenie nad poniżonym takie, jakiegoby sam w takim złym razie potrzebował. Diogenes cesarz Carogrodzki porażony i poimany od Asam Sułtana Saracena, znalazł u niego uzalenie nad nędzą swoją wielką, iż u stołu jego siadał; myślił ten Asam, iżby mu też to było miło takie miłosierdzie u nieprzyjaciela w równej przygodzie mieć. I gdy raz spytał Diogenesa: Co byś był, prawi, ze mną czynił, gdybym ja był w ręce twoje wpadł? on z głupstwa wielkiego i niebaczenia rzekł: rozsiekalbym cię był i zabił. A on mu powiedział: ja twojej nieludzkości

i takiej srogości naśladować nie będę. Wasz Chrystus pokój wam rozkazał i zapomnienie krzywdy; i hardym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje; i nie mieszkając ¹⁾ ze czcią go na jego państwo odesłał, i przymierze z nim uczynił. Musiał być tajemnym chrześcijaninem ten sułtan, i brzydząc się głupstwem onego Diogenesa, sławę jego chrześcijaństwa na się włożył, to jest politowanie nad upadłym z rozmyślania takiegoż na się przypadku. A Pan Bóg o onę nieludzkość, którą w sercu miał, i o chrześcijańską niesławą i zelżywość, skarał Diogenesa, iż na cesarstwie innego już na swoje miejsce wsadzonego Michała siódmego znalazł, który mu oczy wyłupić kazał, z czego umrzeć, acz w dobrej pokucie, musiał.

Po wygranej bitwie było stare prawo u Mojżesza, aby się oni zwycięzcy żołnierze siedm dni przeczyściali ²⁾, nimby byli do kościoła i społeczności przypuszczeni, choć na sprawiedliwej wojnie służyli; którego prawa ta była przyczyna: aby jednak choć słusznie przelanej krwi ludzkiej, dla natury i podobieństwa które na sobie noszą, żało-

1) *Nie mieszkając* = nie zwlekając.

2) *Przeczyściali* = oczyszczali duchem.

wali, i nieludzkością się oną acz potrzebną brzydzili, a tego się na potem, ileby mogło być, z dobrem i z pokojem pospolitym wiarowali ¹⁾. Bo to srogi i okrutny, i ludziom nad ludźmi nieprzystojny do nabywania pokoju środek. Dawid wielkimi zwycięstwami i wielą krwią ludzką wylaniem stał się niesposobnym do budowania kościoła, nie dla grzechu, ale dla jakiej nieprzystojności. Naśladował tego on wielki cesarz i zwycięzca Teodozjusz Wielki. Bo gdy Eugeniusza tyrana, z wielką krwią rozlaniem jego wojska, pokonał, sam nie zaraz do sakramentu świętego przystąpił; i wedle starych ceremonii kościelnych, żołnierze aż po 40 dni przypuszczeni do tajemnic świętych byli; przez który czas niejako swoje winy obmywali, a zwłaszcza jeśli nad potrzebę okrutni i chciwi na krew ludzką zostawali.

Tamże też jest w Piśmie świętym opisano, jako pułkownicy i rotmistrzowie z korzyści swej i łupów nieśli na ofiarę i dziękowanie Panu Bogu złoto, mówiąc do Mojżesza: My, słudzy twoi, obliczyliśmy żołnierze, któreśmy pod mocą naszą mieli: żaden w bitwie nie zginął; i dla tego ofiaruję Panu Bogu to

¹⁾ *Wiarowali się* = strzegli.

cośmy złota z korzyści należć mogli, i prosim, abyś za nas Pana Boga ubłagał. To daleko chrześcijańskiemu żołnierzowi przystojniej, który jaśniej zna Pana Boga, i większe od niego dary pobrał: aby jemu samemu zwycięstwo i dochowanie zdrowia swego przyczytając, z tego, co mu Pan Bóg na wojnie dał dostać, na dzięki darował co kościołom i ubogim.

Nakoniec, po szczęśliwem zwycięstwie, oddawać ¹⁾ ma żołnierz śluby swoje, które idąc na wojnę czynił: aby łaski tego wdzięczny był, który go prowadził, i strzegł, i prośby jego wysłuchał.

¹⁾ *Oddawać* = wypełniać.

VIII.

Do żołnierza w samej potrzebie.

Idziem w Imię Pańskie do tej posługi, Bogu miłej, Kościołowi jego świętemu, i ojczyźnie naszej, i braciej wszytkiej, którzy się w tem Królestwie zamykają, potrzebnej: abo szczęśliwie wygrać i pokonać nieprzyjaciele nasze, abo mężnie umrzeć, tak jako będzie wola i postanowienie w niebie, na które się puścmy i dajmy. Jeśli nam Pan Bóg nasz da zwycięstwo, będziem mu służyć lepiej, i wdzięczność wszelaką oddawać i sławić wielkie Imię jego, i rozmnażać chwałę świętą jego, i sławy wielkiej u potomstwa dostaniem ¹⁾. A jeśli nam umrzeć każe, otworzy nam lepszą i wieczną ojczyznę i królestwo i przyjmie do łaski i wesela swego

¹⁾ *Dostaniem* = zdobędziemy.

dusze nasze. Sposobmyż się pierwiej do tego, aby nam śmierć ta doczesna, która na wojnie jest bliska, szkody na duszy nie uczyniła.

W Starym Zakonie, przed bitwą wołać Mojżesz kazał na żołnierstwo: *Kto dom zbudował, a jeszcze w nim nie mieszkał, niech się wróci do niego; kto winnicę szczepił, a jeszcze jagód z niej nie pożył, niech także do niej idzie; kto się zrękował ¹⁾, niech się wraca a żonę pojmuje; kto jest bojaźliwy, niech ustąpi, aby swym przykładem drugich nie zastraszył.* To onym grubszym i cielesnym, i do świeckich dóbr bardziej skłonny dozwolano: aby im rzeczy, w których się zakochali, do męstwa wojennego nie szkodziły. Bo na wojnie i w samym potkaniu mężem być nie może: który wszytkiem, w czym się kocha, i samem zdrowiem swoim nie pogar dzi. A my w Nowym Zakonie, daleko doskonalszym, dziś, gdy do bitwy idziecie, wołamy na was: Dla czci Boga swego, dla wiary świętej, dla podwyższenia krzyża Chrystusowego, dla miłości ku sąsiadom i braciej naszej, dla ojczyzny złotej i matki waszej, wzgardzajcie domami, majątnościami, żonami,

¹⁾ *Zrękował się* = zaręczył się.

i wszystkim, co świat ma; a do tej świętej potrzeby wolne serce od wszystkiego świeckiego kochania i pożądania nieście, a zdrowie swoje i krew na ofiarę Panu Bogu oddawajcie. Bo jeśli zdrowia swoje dla chwały Bożej, i obrony ojczyzny i dla braciej swej dajecie, jako podlejszemi temi świeckimi dobry przeszkadzać sobie do takiego męstwa macie? A Bóg nasz dobry hojnym jest na te, co się dla niego i dla rozkazanej od niego ku braciej miłości nie żałują, i to zdrowie, które mu tak oddajecie, wam wróci, i zwycięstwem was uweseli, i zapłatą wielką udaruje. Gdy mu Abraham wesoło syna na ofiarę i na śmierć oddał, nie tylko mu syna zdrowego wrócił, ale mu innych dał bez liczby, jako gwiazd na niebie.

Rozkazał też Pan Bóg w zakonie stanąć kapłanowi przed wojskiem, gdy już do potrzeby ¹⁾ idzie, a mówić te słowa: *Dziś bitwę zwiedziecie ²⁾ z nieprzyjacioły waszemi; niechże się serce wasze nie lęka, nie bójcie się, nie ustępujcie, nie bójcie się ich: bo Pan Bóg wasz jest między wami, i on za wami przeciw nieprzyjaciołom walczyć będzie, aby was*

¹⁾ *Do potrzeby* = do bitwy.

²⁾ *Zwiedziecie* = stoczycie.

wyrwał z niebezpieczeństwa. Tęż i my wam nadzieję dajem i opowiadamy wam łaskę Pana Boga naszego: iż z nami tu jest, jako z sługami i dziećmi swemi, iż mocną ręką swoją za nas się wstawi i obroni nas. Jedno to uczynicie, co on kazał. Żałujcie za grzechy swoje, a skruchę w sobie wzbudzajcie; bo jeśli pokutować, mówi Pan, nie będziecie, wszyscy poginiecie. Przepraszajcie Pana Boga waszego, któregoście gniewali. Jednajcie się z nim z całego prawego serca, mówiąc: Pobłdziłem, zgrzeszyłem, gorzko mi tego żal, poprawię się, karać się sam będę, jedno mi, Panie, przywróć łaskę twoją, przez mękę i śmierć niewinną Syna twego, Pana i Boga mego Jezusa Chrystusa, którego krew obmywa grzechy nasze. Wierzę w grzechów odpuszczenie, wierzę w tego, który je gładzi, baranka za nas ofiarowanego; z tej wiary żadnej się pokusie zwieść nie dam. Do spowiedzi i rozgrzeszenia kapłańskiego pódźcie. A kto już nie może się spowiadać, miej tę wolą, gdy będziesz mógł, a za to miej jakobyś się już spowiadał, a nic o miłosierdziu Boskiem nie śmiej wątpić. Kto wydzierał i krzywdy ubogim czynił, żałuj, miej

¹⁾ *Jedno* = tylko.

wolą nagrodzić, gdy będziesz mógł; wszystko wam Pan Bóg odpuści, gdy macie wolą wrócić, co czyje jest, ile wiadomość i dostatek niesie. Kto kogo obraził, odpuszczaj z całego serca, a mścić się żaden nie myśl, aby też Pan Bóg twoje grzechy odpuścił; wszyscy się, jeden drugiego, przeproście a pożegnajcie, obłapiajcie się a sobie błogosławcie. Żaden w gniewie i nienawiści braterskiej na konia nie wsiadaj, i miecza nie przypasuj.

To uczyniwszy, bierzcie do serca śmiałość, a proście jej od Pana Boga, aby wam dał męstwo i wielkie serce na tę swoją posługę. Bo wieście, że was Pan Bóg posłał, gdy urząd królewski posłał. Pan Bóg przez króla i porządną ¹⁾ moc mówi, wy słuchacie starszych, jako Pana Boga, wy czynicie posłuszeństwo, które wam Pan Bóg rozkazał, gdy słuchać starszych rozkazał. Kogo śle Pan Bóg, temu też pomoc swoją i strawne ²⁾ daje: tam ręka jego, gdzie posłanie jego. Sługę Pan posyłając, nie chce aby mu kto przeszkadzał; i wam nic do zwycięstwa nie przeszkodzi, gdy on będzie stróżem waszym.

¹⁾ *Porządną* = rządzącą, rządową.

²⁾ *Strawne* = pożywienie, utrzymanie.

Macie po sobie sprawiedliwość. Ci pohańcy ¹⁾ i niewierni przyszli na was, żadnego prawa nie mając, żadnej sprawiedliwości, gubić nas chcą tyło dla swego łakomstwa jako rozbójnicy, dla rozszerzenia Państwa swego jako tyranowie, dla korzyści jako łakomcy i nieczyści. Im idzie o panowanie i rozkoszy i dobre mienie, a nam o wiarę świętą i sławę krzyża świętego, którą chcą wykorzenić, o zbawienie nasze, o Chrystusa, którego zelżyć a swego Machmeta ²⁾ wsławić chcą. O Jezu Chryste! tego im nie dopuszczaj. Tyś jest mocny Bóg nasz, nie daj sobie zelżywości czynić; umocni ręce nasze na nie. Nam idzie o kościoły i nabożeństwo nasze, które na swoje błędy obracają, o miłą ojczyznę, którą spustoszyć chcą, o wolność, którą odjąć i w niewoli nas mieć myślą, o bracią naszą, o żony, o niewinne dzieci, o kościoły nasze. Zastawujmy się ³⁾ a bądźmy mężami, a nie ustępujemy. *Lepiej nam, jako on hetman wielki mówił, umrzeć w tej bitwie, niżli patrzeć na nędze i niewolę braciej naszej, i ludu naszego, i na*

¹⁾ Pohańcy = poganie.

²⁾ Machmeta = Mahometa.

³⁾ Zastawujmy się = brońmy się.

spustoszenie kościołów i chwały Bożej. Weźmiesz męczeńską koronę, jeśli umrzemy; bo się o Boga naszego i o cześć Chrystusową zastawuję przeciw nieprzyjaciołom jego, którzy go bluźnią. My wyznawamy Bóstwo jego, i o nie zdrowie radzi kładziem przeciw tym bluźniercom, a on nam zapłatę wyznania tego gotuje, jako obiecał, i spełni nam słowo swoje. A jeśli wygramy, płacić nam żołd swój, jako sługom i żołnierzom swoim, będzie, wiecznemi i doczesnemi dobry.

Nie patrzcie na ich większe poczty; więcej ich jest z nami. U nich ręka jest ludzka, która prędko upada, a u nas ręka Boska, której nikt przemódz nie może. Z nami, jako obiecał sam, i w wojsku naszym jest Pan Bóg, który o nas walczyć będzie, który wszystkich, nadzieję w nim mających, nie opuszcza. Łacno Panu Bogu małym pocztem wielki przełomie, bo nie liczba i wielkość wygrywa, ale z nieba jest siła i moc. Nie bójcie się. Wspomnicie jako Pan Bóg wielkie wojska w rękę swoim wybranym dawał: Abrahamowi, Gedeonowi, Jeftemu, Dawidowi, Jonacie, Azie, Jozafatowi, Ezechiaszowi, i przodkom naszym przeciw Turkom, Tatarom, Wołochom, i Moskwie, i innym pogranicznym aż do tego naszego wieku; i innym, którzy

i małym ludem wygrawali, gdzie Pan Bóg rękę swoją przyłożył.

Wołajmy w niebo: Daj, Panie, wojsko to, i twoje nieprzyjaciele w rękę naszą. Ty sprawiedliwy, osądź, rozbójniki, morderce, krwie naszej pragnące, którzy żadnego do nas prawa nie mają. Puść na nie postrach, i osłab moc ich. Poniż je mieczem tych, którzy się ciebie boją: aby cię wysławiali wszyscy, którzy znają wielkie Imię Twoje.

Nie zaniechajmy wzywać do pomocy prze-najświętszej Matki Pana naszego, i Aniołów, którzy wielkie wojska pobijali, pomoc dając sługom Bożym; i świętych Patronów naszych: świętego Wojciecha, świętego Stanisława, Florjana, Waclawa, świętej Jadwigi, świętego Jacka i Kazimierza, i innych. Ręką bijmy, a w sercu Boga wzywajmy, tego, który cuda na wojnie czyni, a nie wedle zbroje i gotowości i siły ludzkiej, ale wedle wolej zwycięstwo daje.

Pamiętajcie i na męstwo i nabożeństwo wojenne przodków swoich, którzy wam takie królestwo i ojczyznę zostawili, i tak wiele do niej narodów przyłączyli, pobożnością i rycerską dzielnością. Nie bądźcie wyrodkowie ich. Tych wolności, których oni męstwem, wiarą, i ku Panom swoim i ojczyźnie

miłością nabyli, wy lenistwem i pieszczotą ¹⁾ nie utracajcie. Zostawcie rycerskie rzemiosło i sławę dziatkom swoim, aby na was patrząc, wiecznie tę matkę swoją, ojczyznę miłą zatrzymali, i od rodzaju do rodzaju ²⁾ szczęście jej i całość podawali, a umieli jej szczęśliwie od nieprzyjaciół przykładem waszym bronić. Pamiętajcie i na niedawne tych czasów męstwo i szczęście swoje do Boga w Prusiech u Czczewa, w Inflanciech u Kie-si, i w polach Podolskich, pod Połockiem, w Moskwie u wielkich Łuk, u Pskowa, pod Krakowem, u Byczyny, i pod Rygą u Kircholmu, w Wołoszech, w Multanach, gdzieście wielkie Boskie błogosławieństwo i sławę męstwa swego w dzielności rycerskiej odnieśli. Toż wam i teraz Pan Bóg da, jedno jemu ufajcie, a na wieczną chwałę jego wszystkie siłę swoją obracajcie, w pokucie za grzechy. Bóg z wami jest; bo macie sprawiedliwą, macie dobre serce ku czci świętej jego. Co da, to nie sobie, ale jego samego sile i dobrodziejstwu przyczytacie ³⁾. A za to wiecznie mu służyć, i wychwalać

¹⁾ *Pieszczotą* = zniewieściłością.

²⁾ *Od rodzaju do rodzaju* = od pokolenia do pokolenia.

³⁾ *Przyczytacie* = przypiszecie.

sprawiedliwość i sąd jego i łaskę z wami będziecie. Wolni zostając od nieprzyjaciół i bojaźni ich, będziecie mu służyć w świętym żywocie i sprawiedliwości po wszystkie dni żywota waszego. Przypasujcie miecze i szable swoje, zmacniajcie popęgi, a bądźcie mężnymi, a stańcie mocno na te, co wam i Kościół święty nasz i Ojczyznę naszą zgubić chcą; a jako będzie wola Boża, niech się tak stanie. Zdrowia nie żałujcie, już je tu Panu Bogu i ojczyźnie ofiarujcie; bo inaczej mężnymi być nie możecie, jeśli wszystkim światem i dobry jego i samem zdrowiem swoim nie pogardzicie, abyście się i przy tem, dali Bóg, zdrowiu, które wam Pan Bóg z zwycięstwem wróci, i przy wiecznem lepszem zostali. Bóg z wami, mężne rycerstwo Boga nieprzemожnego, żołnierze Kościoła Bożego, słudzy i synowie, któremu Chrystus, Bóg nasz, obronę i dotrwanie obiecał, i pewnie uści: bo prawda jego i miłosierdzie na wieki. Wysławiajmy Pana Boga naszego: bo dobry, a wieczna dobroć jego. Straszmy nieprzyjaciele nasze wyznaniem wiary naszej, śpiewając:

*Boga rodzica dziewica, Bogiem sławiona
Marya, u swego Syna hospodyna Matko zwo-
lona, Marya, ziści nam, spuści nam (Kyrie*

elejson) twego Syna Chrzciciela zbożny czas. Usłysz głosy; napelnij myśli człowiecze; słysz modlitwę, jenże cię prosimy; to dać raczy jegóż prosimy. Daj na świecie zbożny pobyt, po żywocie rajski przebyt, Kirie elejson.

Narodził się dla nas Syn Boży, w to wierzy, człowiecze zbożny, iż przez trud (to jest mękę swą) Bóg swój lud, odjął dyabłu z strażej. Przydał nam zdrowia wiecznego; starostę skował piekielnego; śmierć podjął, wspomioną człowieka pierwszego. Jeszcze trudy cierpiał bezmierne, jeszcze był nie przyśpiał za wierne, ale sam Bóg zmartwychwstał.

Adamie, ty Boży kmieciu, ty siedzisz u Boga w wiecu, domieść nas, swe dzieci, gdzie królują Anieli. Tam radość, tam miłość, tam widzenie twórcy, anielskie, bez końca; tu się nam zjawiło dyable potępienie.

Ni srebrem, ni złotem nas z piekła odkupił, swą mocą zastąpił. Ciebie dla człowiecze dał Bóg przekłóć sobie bok, ręce, nodze obie, krew święta szła z boku na zbawienie tobie. Wierźże w to człowiecze, iż Jezus Chrystus prawy, za nas cierpiał rany, swą świętą krew przelał za nas, chrześcijany.

Już nam czas, godzina, grzechów się kaiaci, Bogu chwałę daci, ze wszemi siłami Boga miłowaci. I Marya dziewica, prosi Syna swego,

króla niebieskiego, aby nas uchronił ode wszystkiego złego. Wszyscy święci prosicie, nas grzesznych wsomóżcie: byśmy z wami przebyli, Jezus Chryste chwaliłi. Tegoż nas domieści, Jezus Chryste miły, byśmy z tobą byli, gdzie się nam, radują już niebieskie siły.

Amen, Amen, Amen, Amen, Amen, Amen, Amen. Tako Bóg daj, byśmy poszli wszyscy w raj, gdzie królują Anieli.

IX.

Pokłon Panu Bogu za Zwycięztwo Inflantskie.

Zasiadłszy Pan Bóg Zastępów stolicę trybunału swego, puścił wyrok straszliwy na człowieka krwią niewinnych oblanego, pokój światu potrzebny i miły psującego, na burzyciela katolickiej wiary, na wydzieracza królestw i państw cudzych, na hardość, która mocy swej dufała, a na Boga i sprawiedliwość i prawa jego nie patrzyła. Przyszedł z mocnym i uzbrojonym w czternaście tysięcy wojskiem cudzą ziemię posiadać, i miasta i zamki brać; a owo ¹⁾ mały poczet ludzi, to jest trzy tysiące i cztery sta, stał moc wszystkę jego. Książęta z Niemiec od

¹⁾ *Owo* = oto.

niego najęte z swoim ludem polegli, hetman jego nawyższy zabity, dziewięć tysięcy trupów, jako trawy na pokosie, na samym boisku ¹⁾ padło, drudzy w Dźwinie rzece, uciekając, potopieni; a którzy przebyli, od oraczów pozabijani są, abo poimani; w błociech i w chrościech wiele pobitych abo umarłych zostało; poimanych przednich ludzi niemała liczba, chorągwi sześćdziesiąt nazbierano, dział polnych jedenaście i z obozem wszystkim pobrano. Sam wódz okrutny z raną w ciele swoim, z kilką tylo ²⁾ chorągwiami uciekł. Za co dziś Panu Bogu dzięki oddając, mówim z Dawidem: *„Sławim cię, Panie, z całego serca naszego. Opowiadamy dziwy twoje, i uweselamy się i kochamy w tobie. Boś uczynił sprawiedliwość w krzywdzie naszej. Zasiadłeś na stolicy twej sędzia sprawiedliwy“*. O tej radości wszystkiej Korony naszej, chcąc się szerzej na uciechę waszę rozwieść, pierwaj się do użałowania nad ludzką nędzą i płakania pobudzim, a potem się do przyczyn radości, i do przestroóg naszych, za pomocą Ducha świętego, udamy.

Acz w każde wesele ludzkie, nieco się

¹⁾ *Na boisku* = na polu bitwy.

²⁾ *Z kilką tylo* = tylko z kilkoma.

zawždy smutku nabiera; i nie ma ten świat pełnej a niemieszanej radości; ale nawięcej wojenne wygranie i tryumf zmacony jest z płaczem i żałością. Jako nie żałować, iż ludzi tak wiele w kilku godzinach ginie? Iżali tak prędko inni urosną? Iżali ziemia, która ludźmi z błogosławieństwa Bożego napełniona być ma, pustą i samym bestyom do mieszkania zostawać ma? Jako nie płakać, iż człowiek zabija człowieka tejże natury jako i sam? krew swoją i brata swego morduje? A walki nawięcej ludzi potracą, i nie masz tak jadowitej plagi na człowieka, jako człowiek, który rozumem i dowcipem dziwne do zabijania bliźnich sposoby wymyśla: żelaza, strzelby, prochy, działa, kule, mosty, i inne sidła i doły na krew i ciało natury jednej przyprawuje. Ani morowe powietrze, ani wody, ani bestye, ani głody tak wielkiej ludziom zguby nie przynoszą, jako wojny, co się i na tej terażniejszej pokazuje. A kto łyzy zatrzymać może, myśląc jako prędko tak wiele ludzi poległo? A to ciężej, iż chrześcijanie od chrześcijan giną, iż ci, którzy się tem imieniem pokrywają, chrzest święty na sobie mając, choć są heretycy, mandatu Chrystusowego odstępując, miłość i zgodę braterską targają. A nadewszystko nasmut-

niejsza myśl nas trapi: iż ci wszyscy teraz porażeni, do piekła na wieczne potępienie poszli. Bo byli heretycy niewierni, abo tacy, którzy nie pytali się gdzie wojna sprawiedliwa; ale one przekłete słowa w uściech mieli: By nam i dyabeł pieniądze dawał, pójdzim na krew niewinną ludzką. Pokuta też w onej wojennej godzinie i prędzej śmierci trudna i mało podobna. I nie możem o nich nadzieje mieć, a z potępienia je wiecznego wybawiać. O jaki to nasz smutek: wiedząc co to za przeklęstwo wieczne piekielne, z którego już nigdy wyniść nędzny człowiek nie może!

Tem się cieszym, iż oni na zgubę naszą przyszli, nie my na nie. Oni naszli nas, a myśmy się bronili, co się każdemu i domowemu godzi. Oni majątności i ziemię naszą posiadać, i ojczyznę naszą brać i bracią naszą, żony ich i dzieci zabijać, wiązać i łupić chcieli, a myśmy zguby swej uchodzili. Gdzieżeśmy o swoje ciężkości i krzywdy pozywać je mieli? Kogoż słuchają i czyjemu prawu podlegli? Do kogośmy apelować mieli? Pan z Panem innemu niepodległym, nie ma drogi innej do nabywania miłego pokoju, jedno żelazo a wojnę. Na której sam Pan Bóg sądzi i wyroki swe daje, i ka-

rze niespokojne i niesprawiedliwe, i z pa-
szczeki ich niewinne wybawia. Przed którym
my teraz stojąc, pokornie z onemi z Tarsu
mówim: Krwie ich nie kładź na nas, Panie;
sami się zgubili, niewinne najeżdżając; a tyś
uczynił jakoś chciał. Nie nasza je ręka biła,
ale twoje prawo i twoja z nieba sprawied-
liwość, i nie weselim się z ich upadku, ale
z twego nad nami ojcowskiego obmyślenia
i obrony twojej, z którą niewinnym nie
omieszkiwasz.

Mamy wielkie przyczyny wesela i tryumfu
dzisiejszego: iż heretyctwo pohańbione jest, iż
się do szczepienia wiary świętej znowu w In-
flanciech droga otwarza ¹⁾, iż obroniona jest
państwa tego kraina, i Litewskie strony
z niebezpieczeństwa wyrwane są, iż sprawied-
liwość Króla J. M. i Rzeczypospolitej grozę
wzięła, iż sława rycerska narodu obojga
Polskiego i Litewskiego podwyższona jest.

Obiegł tyran przednie miasto Rygą, pisał
i namawiał oblężone, mówiąc: Otwórzcie mi,
idę z dobrem waszem ²⁾, wybawię was i zie-
mią Inflantską od papieństwa; jezuita, jakom
już raz uczynił, po wyganiem, i powiązę abo

¹⁾ *Otwarza* = otwiera.

²⁾ *Z dobrem waszem* = dla waszego dobra.

pozabijam, dobra ich na kościół nadane miastu daruję, Augszpurską ¹⁾ wiarę utwierdzę, i na nią *Collegium* w mieście tem założę. Nie macie komu dufać, sejm ich w niwecz poszedł, obrony nie dali, trocha wojska królewskiego pobita wnet będzie. Odpowiedziano mu, jako przystało dobrym i wiernym poddanym Króla J. M: Wiary i przysięgi swemu Królowi dotrzymamy, naśladować twe go krzywoprzysięstwa nie będziem, jezuitowie nam nie wadzą, wiarą nie kupczym, bronić się będziem, ni naczem ²⁾ nam z łaski Bożej do odporu nie schodzi. Wtem o dobrem wojsku Króla J. M. we dwu miłach usłyszał. Porwał się ze wszytką mocą, i pogardzając miłością ich, obrócił na się i uczuł Boską rękę. Poznał co to z Bogiem walczyć, i religią katolicką z cudzego państwa wyganiać. Nikanor tak się na Kościół Boży przegrażał ³⁾, i skoroby bitwy wygrał, obalić go obiecował. Lecz w onej bitwie sam zginął, i ręka, którą się przegrażał, od trupa jego odcięta, u kościoła zawieszona była. Trochęś mniejszą, drugi Nikanorze, pomstę odniósł; ale jeszcze większej czekaj,

¹⁾ *Augszpurską* = augsburską.

²⁾ *Ni naczem* = na niczem.

³⁾ *Przegrażał* = odgrażał.

jeśli w tem zuchwalstwie potrwasz. Uka-
 załeś jad swój na wiarę powszechną, nie
 tyłoś ją w wydartem królestwie wycisnął:
 ale i do obcych i cudzych krain miecz swój
 na nie rozciągać chcesz? Bierżże odprawę
 z mocnej ręki Boskiej; któryś wiarę świętą
 z Inflant wygnać chciał, sam z Inflant uciekaj!
 Moc twoja jako trawa, chwała twoja gnój
 i trupy; uciekaj, a tu się nie wracaj, a patrz
 abyś od tej rany nie zdychał. Uciekaj; ka-
 tolicka cię wiara goni; pokorą i niewinnością
 sług Bożych pycha twoja pod nogami zo-
 staje. Uciekaj, heretyku, polegli już wszyscy
 pomocnicy kacerstwa i niedowiarstwa twego.
 Pogróżki twoje na cię się obróciły. Uciekaj
 na morze, bo ziemia niezbożności twej nie
 zniesie, a pokutuj, aby cię wody pomsty Bo-
 żej nie pożarły. Śpiewaj, wiaro katolicka,
 zaczynaj pieśni i psalmy, mówiąc: *„Podwyższać
 cię, Panie, będę, boś mię podjął, i nie ucieszy-
 łeś nieprzyjaciela mego na mnie. Ci, którzy
 mię uciskać i wymiatać chcieli, sami osłabiali
 i upadli. Poniżyłeś hardego raną, z którą
 uciekł; potarłeś moc jego“*.

Mamy i drugą przyczynę wesela. Ziemia
 Inflantska od początku szczepienia wiary
 w niej, katolickiemu nabożeństwu przy na-
 wracaniu pogaństwa, oddana jest, i ducho-

wnemu stanowi Kościoła Rzymskiego przypisana. I dla tego heretyki pożera, i zostać się w niej nie mogą. Póki byli katolicy w niej, wielkim Moskiewskim monarchom odejmować się ¹⁾ mogli; a skoro wiary świętej odstępnikami się stali, znędznieli, i męstwo rycerskie utracili, i mało nie wyginęli. Teraz ukazuje Pan Bóg nadzieję wrócenia się do wiary świętej tej ziemi, pod królem katolickim i pobożnym. Zaczął nowe w niej szczepienie król Stefan, byliśmy z nim na tem odnowieniu wiary katolickiej w Inflanciech. Niewdzięczni tej naprawy swej obywatela heretycy, mając króla swego przyzwali tego to Sudermana, aby papieństwo, jako mówią, i Polaki z Inflant wygnał, i co szczepił Stefan, wykorzenił. Powiodła się im ta zdrada, ale tak, iż sama Inflantska szlachta wybita, i mało nie wszytka wyginęła, ta, która przy tym tyranie zostawała. Ziemia się za tem zwycięstwem w nabożeństwo prawowierne odnawiać, dali Bóg ²⁾, będzie, do której już heretycy na pogrzeb idą, i już ich niedowiarstwa nie przypuści. Za co Panu Bogu śpiewajmy: *Owo już starci są nieprzyjaciele nasi, pódźmy odnawiać kościoły,*

¹⁾ *Odej mować się* = nie dawać się.

²⁾ *Dali Bóg* = za łaską Bożą, jeśli Bóg pozwoli.

i odnawiać stare święte nabożeństwo. Zwycięstwa naszego ten zysk przedni miejmy: naprawę chwały Pana Boga naszego i dusz ludzkich zbawienie. Nad te ofiary i dzięki nic mu nie jest milszego.

I z tego się weselmy: iż ta Korona z W. Ks. Litewskiem przy swej pracy, przy nakładach i wielkiem krwie swojej rozlaniu, została, Bo niezmierne koszty wysypując, i długie wojny o tę ziemię i krwie wylania prowadząc, mało jej teraz nie utraciła. I nigdy na takim już prawie szczeblu ostatnim nie stanęła, jako teraz, by się była temu małemu wojsku noga poślizgnęła. Jużesmy się z tą ziemią, tak drogo nabytą, pożegnać mogli. A patrzmy na cudowną straż Boską i opatrzność ku nam. Borys Odon Moskiewski, dla Dymitra, który z Polaki do swego się dziedzicznego państwa wracał, znowę miał z tym nieprzyjacielem Sudermanem: aby spólnie ziemię króla pana naszego wojowali. I dodawszy mu pieniędzy, za które tak wiele do Inflant ludzi zebrał, nie tylo Inflanty, ale Litewską wszytkę ziemię posiadać chcieli. A owo Pan Bóg jednego straszliwą śmiercią pobił, a drugiego moc skruszył, iż już, nadzieja w Panu Bogu, nie powstanie, a upadać do końca będzie. Dzień-

ki tedy oddajmy Nawyższemu: iż nas nie tyło utraty ziemie tak naszą krwią polanej, i naszymi pobory i utratami okupionej uchować, ale i z niebezpieczeństwa inne państwa Korony tej wybawić raczył. I przeto mu śpiewamy: *Moc moja i chluba moja Pan Bóg stał mi się wybawieniem. Głos wesela i zwycięstwa w namiotach i w obozie sprawiedliwych. Pochyliłem się do upadku, a on podjął mię, i ręka jego zmocniła mię.*

Radujem się i z tego, iż Pan Bóg sprawiedliwość króla i pana naszego miłościwego i niewinność jego pokazał, a tego, który mu zdradliwie królestwo szwedzkie wydarł, poniżył, i otwarcą Pan Bóg wrota począł do nabycia dziedzictwa jego. I przetoż chwalim Pana Boga śpiewając: *Panie, w mocy twej król się uweseli, i w twojem się ubawieniu bardzo ukocha.*

Nakoniec z tego zwycięstwa mamy i tę wielką pociechę, iż sławę rycerską ludzi króla jegomości Pan Bóg podnieść raczył, dając nam takie hetmany i żołnierze, którzy męstwem swoim tak zły raz zastąpili ¹⁾ i z wielkiego niebezpieczeństwa Rzeczpospolitą wybawili. Aczkolwiek Pan Bóg sam zwycię-

¹⁾ Zły raz zastąpili = cios odparli.

stwo daje, i on śmiałość i postrach do serc ludzkich puszcza, i dowcip a domysł hetmanom do łączniejszego odporu nieprzyjaciela podaje, jako Dawid mówił: *Błogosławiony Pan Bóg, który naucza ręce moje do wojny, i palce moje do boju, i który czyni, jako łuk miedziany, ramiona moje.* Jednak to przez ludzie, na przebrane, i dary swemi opatrzone, swoją drogą i środkami czyni. Daje z nieba jednemu dzielność hetmańską i szczęście, którego drugiemu nie daje. Także mężnego i nieustraszonego serca nie wszystkim żołnierzom wiewa. Na Samsona, mówi Pismo, puścił Pan Bóg ducha takiego, iż tysiąc mężów jedną kością pobił. Dawidowi na onego Goliata dał takie serce nieustraszone, jakie się we wszystkim wojsku nie znalazło. I drugim jego towarzyszom, które Pismo wylicza, dziwne męstwo dawał: iż jeden sam mógł się wojsku wszystkiemu zastawić ¹⁾, i tych, co go z bojaźni odbiegli, do bitwy wrócić. Jonatas, syn Saula króla, samowtór ²⁾ rotę nieprzyjacielską, dwudziestu w niej zabiwszy, rozgromił. A drugi Jonatas, wielki on hetman machabejski, samo-

¹⁾ *Zastawić* = obronić.

²⁾ *Samowtór* = we dwóch, tj. z kimś drugim.

trzeć ¹⁾ wojsko nieprzyjacielskie rozpedził, i onych, którzy od niego uciekli, na pogonią ²⁾ przyzwał. Drugdy Pan Bóg jeden dom na hetmany, i jedno gniazdo obiera. Jako obrał Machabejczyki. I gdy Jozefus i Azarias, także sobie sławy hetmańskiej nabywać chcieli, porażeni są. I mówi Pismo: *Nie usłuchali Judy i braciej jego, mężnemi się czyniąc; a oni nie byli z rodzaju tych mężów, przez które Pan Bóg zwycięstwa dawał.* Biada temu królestwu, które takich mężów, i takiego ich gniazda w którym się wyćwiczają, nie ma. Czem przegraża Izajasz: *Odejmie, prawi, od ciebie mężnego, i mocnego, i dużego ³⁾ walecznika ⁴⁾, i dać pany jako dzieci, i niewieściuchowie panować nad wami będą.*

Kazał Pan Bóg u Mojżesza, gdy do bitwy przychodziło, bojaźliwe z wojska puszczać, i tych, którzy żonę zmówili ⁵⁾, abo dom nowy budowali, abo winnicę szczepili, z której jeszcze jagód nie zażyli. Dla tego, aby innym serca nie psowali do potkania mężnego.

¹⁾ *Samotrzeć* = we trzech.

²⁾ *Na pogonią* = do ścigania.

³⁾ *Dużego* = potężnego.

⁴⁾ *Walecznika* = męża wojennego, rycerza.

⁵⁾ *Żonę zmówili* = byli zaręczeni.

Są jedni z przyrodzenia lękliwi, jako pospolicie niewiasty: takie próżno do wojska brać, do uciekania wnet się gotują, na lasy albo góry patrzą. Także i owi, którzy co miłego na świecie mają, nie idą na zły raz, głowy umykają, i drugie straszą. Prawemu witeziowi ¹⁾ naonczas w potkaniu wszytkiego co na świecie ma miłego zapomnieć potrzeba, na samę sprawiedliwość Bożą, i na wybawienie ojczyzny i braciej, i na sławę rycerską pamiętając, a zdrowiem własnem, i tem, co wszytek świat ma, pogardzając. Inaczej mężnym nikt w potrzebie nie będzie. A iż wszyscy tacy być nie mogą, szczęśliwe jest wojsko, które w tysiącu ma takich kilkanaście. Bo ci innym śmiałość uczynią, i przykładem męstwa swego i na zły raz a potrzebny inno za sobą pociągną, i w Panu Bogu dufając, wygrywają.

Dziękuję tedy Panu Bogu, iż nam w tem małym wojsku naszym tak wiele cnych witeziów i mężnych żołnierzków dać raczył, którzy wszytkie inne towarzysze posilili, i ochotę swoją na spisy i ostrze żelaza i strzelby powiedli. A naprzód cnoście i wielkiemu męstwu hetmana naszego wydziwować się nie

¹⁾ *Witeziowi* = rycerzowi.

możem, który jako lew, wielkością i mocą nieprzyjaciół zastraszyć się nie dał. Możem go do onego Machabeusza przyrównać, który, ujrawszy dwadzieścia tysięcy wojska, sam tylko trzy mając, gdy mu ustępować drudzy radzili, krzyknął na nie, mówiąc: Nie daj Boże, abyśmy uciekać mieli. Jeśli przyszedł nasz czas, umierajmy za bracią naszą mężnie, a nie czynmy zelżywości sławie naszej. Lekki to nieprzyjaciel, który Boga i sprawiedliwości z sobą nie ma, by dobrze nas liczbą i mocą przechodził. My mocniejszą rękę Boską mamy, czyniąc o wiarę świętą katolicką na heretyka, Bożego i zbawienia ludzkiego nieprzyjaciela, broniąc ojczyzny, idziem w imię Boże na rozbójnika; zastawując się o króla naszego niewinność, idziem na wydzieracza królestwa jego, na tyrana, krwią domową polanego i na swego pana i synowca rękę niezbożną podnoszącego. Wszakeśmy go już często z pomocą Bożą płaszali ¹⁾, i bili u Kiesi i Kokenauzu, u Białego kamienia. Małoliśmy chorągiew na sejmie przeszłym pobitego jego wojska oddali, i wielkąsmy sławę odnieśli? I teraz da go Pan Bóg w rękę naszą, jedno nie czynmy

¹⁾ *Płaszali* = zmuszali do ucieczki.

zelżywości sławie naszej. Temi i innemi słowy wzbudzając swoje towarzysze, miłością czci Boskiej i ojczyzny zjęty, zdrowie swoje oddawał, w nadzieją pewnej pomocy z nieba. A któryby hetman, tak źle na taką moc nieprzyjaciół opatrzony, nie ustępował? I miałby słuszną bardzo wymówką, na te narzekając, którzy źle o Rzeczypospolitej radzili, i do pomocy przeszkadzali. A on nie dbalstwa inszych na się biorąc, mówił: Niechaj ja zdrowiem mojem cudzych grzechów przypłacam. Jeśli o ojczyznę kto nie dba, ja za nią umrzeć chcę.

I tak wszyscy, hetmana i ojca szczęścia swego naśladować, wielkości się onej i mocy ich nie przelękli. Czyniła je śmiałe królewska i Korony wszytkiej sprawiedliwość, która w ich wojsku pierwszą chorągiew miała. Z nią i pod nią idąc, napełnili się do zwycięstwa nadzieje, a nawięcej na cześć i chwałę Boską, na wiarę katolicką, aby zelżona i wygnana od heretyka nie była, patrzyli. Nie dajmy, prawi, heretykowi góry, który kościoły zwojował, biskupstwo popsował, kapłany powiązał, i czartom służąc, do jego piekła dusze prowadzić chce. Nie odbiegajmy, mówili, złotej ojczyzny naszej, w której mamy wszytkie dobra nasze. Nie

godny syn dziedzictwa, który się o krzywdę matki swej nie gniewa; nie godniśmy tych dóbr, które w królestwie mamy, jeśli o jego zatrzymanie czynić nie będziemy. Oddajmy wdzięczność i posłuszeństwo królowi panu naszemu. My poczęliśmy zań krew jeszcze na wstępie jego na królestwo rozlewać; trwajmy do końca, a panowanie jego wiernie zatrzymamy, i do drugiego prowadzić go gotowi zostajmy. A jako będzie wola na niebie, niech się tak stanie. Jeśli umrzem, miłość nam ku Kościołowi Bożemu, i ku ojczyźnie i królowi naszemu zapłaci Pan Bóg, i jako męczenniki ukoronuje nas. A jeśli wygramy z pomocą Boga naszego katolickiego, ojczyznę wybawim, bracią wszystkie uweśelim, sławę wieczną i zapłatę u króla naszego i Rzeczypospolitej otrzymamy. I takie rozmyśły w serca biorąc, a zębami na nieprzyjaciele zgrzytając, a za szablę się imając, jako strzały napięte, skinienia hetmańskiego czekali, które gdy wzięli, imię Jezus w sercu i w uściech mając, na spisy ostre, na działa, na muszkiety i strzelbę wypadli, i ręką Boską rozgromili, pobili, rozpłoszyli moc onę, iż zaraz tak wiele trupów na placu zostało.

Dziękujmy im, a naprzód hetmanowi, wodzowi i sprawcy sławnej onej roboty. O któ-

rym one słowa mówić możem: *Horruerunt Persae constantiam ejus, Medi audaciam ejus* ¹⁾. Narody sąsiedzkie przelęły się statku ²⁾ jego i postronni męstwa jego. Zapłata twoja od Nawyższego króla w niebie, za któregoś cześć i Kościół święty jego, zdrowie swoje stawił. Sława twoja na świecie szeroko się rozejdzie, u króla twego ziemskiego cześć i baczenie ³⁾ wielkie na posługi tve odniesiesz. Wszytka Rzeczpospolita i ojczyzna pamiętać zasługi tve, i bracia wszyscy obojga narodu miłować cię i twoje imię w sercu nosić będą. Tyś sława Korony naszej, i ojczyzny twojej. Przeszedłeś dzieła ojca twego na takimże urzędzie i miejscu Rzeczypospolitej i królom twoim służącego. I ty, cne rycerstwo obojga narodu, bierz dzięki od nas, wdzięcznej braciej. Posłużyliście ojczyźnie, oddaliście zdrowie swoje czci Boskiej, utarliście kacerstwu rogi, królewskiej i koronnej sprawiedliwości obroniliście, sławie swej rycerskiej i przodków waszych uczyniliście dosyć, wszytych nas uweseliliście, i niedbałe na obronę ojczyzny

¹⁾ Przerazili się Persowie stałością jego, a Madowie odwagą jego.

²⁾ Statku = stałości.

³⁾ Baczenie = poważanie.

i swarnie ¹⁾ domowe, którzy językiem wiele a ręką nic nie czynią, zasromaliście; a zaś z przykładu waszego do dzieła rycerskiego, opuściwszy języczne swary i chluby domowe, zapalą. Bierzcie zapłatę od Pana Boga i króla swego. Bierzcie wakancje ²⁾, starostwa, urzędy, dochody, od matki waszej Rzeczypospolitej, za którąście zdrowie sadzili. A te próżnujące i rozkoszniki domowe, i panny łakome a nienasycone, uprzedzajcie. Za baczeniem i mądrością króla jegomości, którego Pan Bóg na to postawił, aby na takie zasługi pierwsze baczenie miał; jakoż z łaski Bożej ma, i tem więcęj hojność się jego na was rozszerzy.

Nie przyczytajcie ³⁾ szczęścia tego mocy swej, ale prawicy Bożej, sprawiedliwości i pobożności króla jegomości. Gdy Trajanus, hetman Valensa cesarza, aryanina, po przegranej bitwie z Gotami, przyganę i łajanie od tegoż swego pana odnosił, powiedział mu, jako pobożny katolik i śmiały żołnierz: Tyś cesarzu przegrał bitwy, a nie ja. Tyś moje zwycięstwo zepsował. Bo ty z Bogiem wal-

¹⁾ *Swarnie* = kłótnicy.

²⁾ *Wakancje* = miejsca nieobsadzone.

³⁾ *Przyczytajcie* = przypisujcie.

czysz, a pomoc Boską do nieprzyjaciół przenosisz. Gdzie Pan Bóg, tam i zwycięstwo. Wiesz jakoś wiele ludzi świętych z kościołów powyganiał etc. Prawdziwie bardzo powiedział. Bo jako niebezpieczność królów zwycięstwa psuje, tak pobożność ich zwycięstwa daje. I szczęście to przyczytać się ma po łasce Bożej, sprawiedliwości króla jegomości. Zasługi jednak wasze, jako dobrego naczynia, przy ręce Boskiej i królewskim szczęściu nie giną. Tego wszyscy życzym stanowi temu rycerskiemu, aby się cnotami chrześcijańskimi ozdabiał, a łupiestwa sąsiedzkiego nie czynił, na żołdzie swym, wedle Jana świętego, przestawając. Do czego pomoc wielka być może z bogobojnych rotmistrzów, którzy w tej szkole są mistrzami: aby uczenie swoje dobrze wychowali, a z grzechami walcząc, pierwiej tego dusznego nieprzyjaciela na sobie i złych popędliwościach swoich zwyciężali.

Zaczynajmyż wszyscy pieśni i słodkie pieśnią Panu Bogu naszemu, który dał takie zwycięstwo, a pogromił nieprzyjaciela nasze. Mówmy z Melchisedechem, nawyższym kapłanem, który za zwycięstwo Abrahamowe tak śpiewał: *Błogostawiony Abraham Bogu nawyższemu, i błogostawiony Bóg nawyższy,*

którego obroną nieprzyjaciele są w ręku naszych. Za co ofiarował Panu Bogu on kapłan chleb i wino. A my, kapłani Zakonu Nowego, lepszą, i poczetniejszą, i Bogu godniejszą ofiarę za zwycięstwo oddajem, to jest ciało i krew Syna jego, i mówim: W twem ciełe, Panie, i w twej krwi, zwojowani są okrutni i ciężcy nieprzyjaciele wszytkiego świata: szatan, śmierć, piekło, i grzechy Judzkie. Przyjmi pocztę ¹⁾ taką, i za to zwojowanie widomych nieprzyjaciół naszych takie dzięki odbieraj od sług twoich, a wybaw nas do końca z okrucieństwa ich, a wróc nam pokój, i onych do upamiętania i pokuty przywiedz: abyśmy w pokoju służyć tobie mogli, pełniąc sprawiedliwość twoję, i święte cnoty, któreś nam rosказаł.

I z Mojżeszem zaczynajmy Panu pieśń zwycięstwa wesołego, mówiąc: Pan Bóg mocą jest naszą, i wybawieniem naszym. On sam hetmanił i bił, wszechmocne jest Imię jego. Ręka twoja, Panie, uwielbiona jest; ręka twoja pobiła nieprzyjaciele nasze. Chłubił się nieprzyjaciel i groził, mówiąc: Pobiję, pobiorę łupy, nasycę duszę i gniew mój nad nimi. Aliści wiatr wionął, i przykryło je mo-

¹⁾ *Pocztę* = uczczenie.

rze. Trocha żołnierzów wypadła, i stali się jako proch od wiatru, i jako gnój trupy ich. Puść, Panie, na nie bojaźń, niech się nie ruszają jako kamień, aż sługa twój, król nasz, otrzyma królestwo swoje, a ty sam w nim króluj na wieki i dalej.

Śpiewajmy z Barakiem i Deborą, mówiąc: *Błogostawcie Pana, mężni mocarze, którzy mogąc uchodzić, z cnoty i wolej dobrej daliście zdrowie swoje w niebezpieczeńść, i o takąście się moc nieprzyjacielską kusili. Pochwalcie Pana, boście się na nadziei to nim nie omylili i on was nie omyli.* Nowe wojny obrał sobie Pan Bóg; mało słyhać aby tak wiele tysięcy w bitwach polegało, i 50 tysięcy wojsko zrażone nie miewa drugdy takiej klęski. A tu nową prawie wojnę zaczęłaś, Panie, gdyś małą ręką tak wiele tysięcy na ziemię rzucił. Ukochajmy się w żołnierzach naszych, jako mówił Barak z Deborą: *Serce moje miłuje tych, którzy się w pewne* ¹⁾ *niebezpieczeństwo dali, dla wiary Bożej, dla braci swej, dla ojczyzny i króla swego.*

Nie dziękujmy, i owszem przymawiajmy obywatelom, towarzyszom i sąsiadom na-

¹⁾ Pewne = niezawodne.

szym, którzy do pomocy tym mężnym przybyć nie chcieli, abo do niej przeszkadzali. I anioł każe im łajać: Niegodni synowie dziedzictwa ojczyzny swej, o której się krzywdę nie zawzięli. Przeklęty, kto przeszkadzał, przeklęty zazdrościwy, i dobremu swemu i Koronie wszytkiej nie życzliwy. Tak wiele dóbr w ojczyźnie używać, a do obrony jej przeszkadzać? Godni tacy wielkiego przeklęstwa i posromocenia ¹⁾). Wychwalajmy księżę przesławne Kurlandzkie, sąsiada naszego, wiernego Koronie tej. Widział przez bystrą i głęboką rzekę małą kupkę naszych, widział wojsko nieprzyjacielskie, pola i pagórki pokrywające; nie wadziła mu wielka rzeka Dźwina; przepłynąć z jazdą swoją chciał, i Boskim powodem ²⁾ na bród trafił, o którym nikt nie wiedział. Chciał Pan Bóg, aby z czerstwą jazdą bez topienia i moczenia przebył. I przybył pół godziny przed bitwą, i w to się niebezpieczeństwo wdał, i pociechę i sławę wierności i ochoty swej i męstwa rycerskiego odniósł.

Śpiewajmy z Dawidem, mówiąc: *A kto-*

¹⁾ *Posromocenia* = zawstydzienia.

²⁾ *Powodem* = zrządzeniem.

nad Boga katolickiego chrześcijańskiego mocniejszy? Który Bóg jest nad naszego Boga? Bóg prawowiernych nauczył ręce do walki, i uczynił jako luk miedziany ramiona ich. Dajeś mi, Panie, obronę wybawienia twego, i prawica twoja podjęła mię. Goniłem nieprzyjaciele moje, poimałem je i wiązałem, nie wróciłem się aż ich nie stało. Pogruchocę je, i zostać się nie będą mogli, upadną pod nogi moje. Przepasaleś mię mocą na wojnę, podałeś je tyłem, i rozproszyłeś tych, którzy mnie nienawidzieli. Za co bądź pochwalon na wieki i dalej.

A odprawiwszy słowne i serdeczne, przystępujemy do rzecznego ¹⁾ dziękowania. Nic sobie nie przyczytajmy, jedno grzechy, którychżeśmy pełni, dla których ginąć możemy. I to Królestwo takimi złościami obciążone upadać już chce, by nie zachodziło wielkie miłosierdzie i długa cierpliwość Boga naszego, który nas do pokuty czeka. Którą wzdry, zwyciężeni dobrodziejstwa jego, zaczynajmy, a nie mieszka jmy ²⁾, zarzekając się złości naszych, oczy do takiego dobrodziejstwa obracając, aby on sam serca nasze

¹⁾ *Rzecznego* = istotnego, dotyczącego samej rzeczy.

²⁾ *Nie mieszka jmy* = nie zwlekajmy.

do siebie i cnót chrześcijańskich wzbudził. Prośmy aby nam Bóg nasz dobry dał zwycięstwo i chlubę nad czartem, nad złemi pożądliwościami i skłonnościami naszymi, nad grzechami wszystkimi, nad hardością i swawolą, łakomstwem i domowem mężobójstwem, i kradzieżą dóbr Rzeczypospolitej. Bo to cięższy nieprzyjaciele i szkodliwsza niewola ich. I mało nam to zwycięstwo pomoże, jeśli swoich złych zwyczajów i grzechów nie zwyciężym, a w niewoli u czarta zostaniem, i męstwa sami nad sobą nie użyjem: gniewu Bożego i pomsty, i takich najazdów nieprzyjacielskich, i tu i po śmierci, nie ujdziem.

Za grzechami przypadło wielkie niedbalstwo o Rzeczpospolitą, srogie zaślepienie na sejmach, upór ludzi młodych, którzy sami na się, jako szaleni, powróż na zgubę kładą. Dla Boga i dla miłości ojczyzny, i tego, co w niej mamy, te praktykarze buczne ¹⁾ i łakome i niespokojno wymiatajmy, i karać je umiejmy, swą wolą i hardością głupią potępiajmy, a dla ich głupstwa dziecinnego, ojczyzny złotej nie traćmy.

Naprawmy i stan żołnierski, który sła-

1) *Te praktykarze buczne* = tych chełpliwych przewodniczących przyszłości, zarozumiałców.

biec począł swowolnością ¹⁾ wielką. Jeszcze z łaski Bożej zostają oni i dobrzy, z których się drudzy naprawić mogą. Opatrzcie je dobrymi rotmistrzami i pieniędzmi. Co gdy dwoje jest ²⁾, nie trudno ich nauczyć, i w karność i posłuszeństwo wprawić.

Na dziękowanie Panu Bogu, czynmy śluby i wykonajmy je, kościoły budując, fundując i nadając, i ludzie pobożne i Bogu miłe, za mury i obronę Królestwa rozmnażając, i katolickie nabożeństwo umocniając. Bo to nas samo jeszcze trzyma, iż mało nie całą w tem Królestwie służbę Bożą mamy. A jako czynili Machabejczycy, wielcy żołnierze, z tego, co Pan Bóg dał wygrać, i czego się spodziewamy, czynmy jałmużny i miłosierdzie wdowom, szpitalom, kapłanom. Znam teraz jednego, który nie będąc bogaty, ani też dłużny, dał jałmużnę prawie pańską, tyło za to zwycięstwo. Którego nie wiem jeszcze, ktoby naśladował. Odpląć mu Pan Bóg, a drugie niech do dobrych uczynków wzbudzi. Za pobite katoliki na tej wojnie, ofiary oddamy Panu Bogu na ich duszną pomoc. Wdowy ich opatrujemy, rannym po-

¹⁾ *Swowolnością* = samowolą.

²⁾ *Co gdy dwoje jest* = gdy jest to oboje.

moc dajmy, a żywym zwycięzcom wszelakie nagrody i pociechy, wakancje, starostwa, urzędy, dochody Rzeczypospolitej sprawiedliwie rozdajmy. Co się baczeniu Króla J. M. porucza, którego, jako Pan Bóg takim szczęściem ozdabia, tak też on Królestwo swoje i rycerstwo swoje ozdobi. A uczyni go Pan Bóg górą na swoje nieprzyjacioły, i synaczka jego Władysława błogosławić, i dom jego wynieść nie zaniecha, aby i jego potomstwo na stolicy tej nie ustawało.

Oddajmy wielkie dzięki świętemu naszemu Stanisławowi, którego dzień zwycięstwa jego uczcił Pan Bóg, bez wątpienia za przyczyną jogo. Miłośnik jest ludu swego, jako Jeremiasz, i zasłania nas od pomsty Bożej, którą grzechy nasze wyciągają, i prosi aby to Królestwo w wierze świętej katolickiej i we wszelakiej pobożności i szczęściu zatrzymane było. I święty Kazimierz, za powinnym ¹⁾ swoim Królem J. M. panem naszym, i za ojczyznę swoją pilne modły czyni, i pomocy jedna, i do tego się zwycięstwa przyczynił, prawie tego roku, którego kanonizacja jego wznowiona, bezpiecznie go nam wzywać do modlitwy radzi. Któremu, gdy

¹⁾ Powinnym = powinowatym.

się nasz hetman odlecał ¹⁾, i z grobu jego, przez kapłana nawyższego w Litwie, chorągiew i miecz z błogosławieństwem brał, słuszną tę wielką pociechę sobie i nam wszystkim przez jego przemożną przyczynę odniósł. Bogu w Trójcy jedynemu chwała za wszystko, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, który w jedności Ducha stokrotnie Bóg jeden na wieki. Amen.

¹⁾ *Odlecał* = polecał, w opiekę oddawał.

X.

O małżeństwie.

*Co jest małżeństwo z prawa przyrodzonego,
i dla których przyczyn w nie wstępować.*

Małżeństwo Pan Bóg ustawił ¹⁾ na rozmnożenie sług swoich i dworu swego na ziemi, aby miał komu dobrze czynić, a w wielkiej liczbie i poczcie ²⁾ tych, którzy go chwalią, uwielbiony zostawał. Bo jako Mędrzec mówi: *W wielkości ludu dostojność jest królewska, a w małości poddanych zelżywość jest Pańska.* Dla tegoż, stworzywszy męża i niewiastą, błogosławił im, mówiąc: *Roście, rozmnażajcie się, a napełniajcie ziemię.* I wszczepił Pan Bóg w naturą ludzką wielką skłonność do tego stanu, tak iż u ludzi nic niemasz pospolitszego, jako małżeństwo, które, gdyby w swojej, ustawionej od Boga

¹⁾ *Ustawił* = ustanowił.

²⁾ *Poczcie* = orszaku.

czci i poświęceniu a błogosławieństwie, które Pan Bóg na nie włożył, stało, wieleby szczęścia ludzkiemu rodzajowi z niego przybywać zawždy mogło. Lecz mało jest takich, którzyby dostojność małżeńską, znali i dobrze uważali, a mniej jeszcze tych, którzyby ją zachowali, i w niej przemieszkiwali ¹⁾. Wiele ich jest, o których mówi Anioł u Tobiasza: *którzy idą do małżeństwa, Pana Boga od siebie i od myśli swej odmiatając* ²⁾, *aby tyło roskoszy służyli, jako koń i muł, którzy rozumu nie mają.* I przyrównany jest, jako Psalm mówi, człowiek do bydła głupiego, i staje się im podobnym. Dla tegoż nauka o tym stanie bardzo jest potrzebna, i święci Apostołowie pilność w niej uczynili, o zacności małżeńskiej, i powinnościach w niej mówiąc i pisząc, których my naśladowując, tę naukę w imię Pańskie tak poczynamy.

Dwojakie ma uważenie małżeństwo: jedno z strony przyrodzonego prawa, drugie z strony sakramentu. Bo nie tyło do rodzaju ludzkiego i pomocy życia tego na świecie ustawiono, ale i tajemnicą Boską, w której się rzeczy duchowne i zbawienne pokrywają,

¹⁾ *Przemieszkiwali* = trwali.

²⁾ *Odmiatając* = odtrącając.

uczynione jest. Z strony przyrodzonego prawa, małżeństwo jest: złączenie małżeńskie otroka ¹⁾ i niewiasty w prawnym porządku, na mieszkanie nierozdzielne. To złączenie ma być naprzód na sercu i myśli, gdy z całego serca jeden się drugiemu oddaje, z uprzejmej a prawej chęci i wolej do stanu małżeńskiego, i czynią umowę i kontrakt, iż się dobrowolnie pojmują, i sobie oddają. Bo gdyby tej wolej wewnętrznej nie było, ona zmowa stałaby nie mogła, i nie byłoby małżeństwo. Ale, gdy oboje z serca przyzwoli ²⁾, ono przyzwolenie czyni prawe ³⁾ małżeństwo. Tego zezwolenia wewnętrznego potwierdzają słowy i mową, gdy sobie śluby czynią, mową znaczną i zrozumianą: *Ja ciebie biorę za żonę, a ja ciebie za męża.* Acz się trafić może, iż dla wstydu panna nie mówiąc, sercem znaki jakimi przyzwala, tam już jest małżeństwo; wszakże lepiej i tak ma być, żeby sama mówiła i swoje przyzwolenie oznajmiła. To przyzwolenie ma być bardzo wolne, bez żadnego przymuszenia. Bo gdzieby się znalazło i dowiodło, iż serdecznego

¹⁾ *Otroka* = mężczyzny młodego.

²⁾ *Przyzwoli* zamiast przyzwolą, stara forma gramatyczna.

³⁾ *Prawe* = prawdziwe.

przyzwolenia nie było, z małżeństwaby też pewnie nic nie było, które się samem przyzwoleniem, wyrażonem przez jaki znak powierzchni, staje. A ktemu ¹⁾ nie ma być jako obietnica o oddaniu się napotem. Bo obietnica małżeństwa nie czyni; gdyż co się obiecuje, jeszcze tego niemasz; ale oddanie się zaraz jednego drugiemu, bez odwłoki, w czasie niniejszym, czyni małżeństwo, gdy mówią: biorę cię za żonę, a ja ciebie za męża, nie to, gdy mówią: wezmę cię potem. Zrękowiny ²⁾ to są, ale nie małżeństwo; obietnica jest, ale rzeczy niemasz.

Z takiego kontraktu i zmowy, już roście ³⁾ powinność i obowiązek małżeński. Bo już, jako Apostoł mówi, mąż nie ma wolności na ciało swoje, ale żona; i żona także nie ma wolności na ciało swe. ale mąż; gdyż ona zmowa jest jako kupno: jeden się drugiemu sprzedał, i śluby na to przed Bogiem uczynił. A chociażby nie doszło, jednak onem przedaniem się dobrowolnem i zezwoleniem małżeństwo mocne jest, i rozerwać się nie może, chyba ślubem czystości zakonnej, tak

¹⁾ *Ktemu* = do tego.

²⁾ *Zrękowiny* = zaręczyny.

³⁾ *Roście* = wyrasta, wypływa.

jako się niżej nauczy. I dobrze święci Ojcowie powiedzieli, iż się małżeństwo nie stanie oddaniem powinności, ale pozwoleniem i umową. Bo Adam i Ewa bez oddania powinności, małżeństwo prawe mieli.

Roście i drugi obowiązek z onego oddania się sobie, iż mieszkać z sobą, a nigdy się nie rozdzielać winni są. Bo o małżeństwie Pan Jezus rzekł: *Co Bóg złączył, człowiek rozłączyć nie może*. Dając znać, iż umowę i kontrakt małżeński Pan Bóg sam postanowił, w przyrodzonym zakonie ¹⁾, gdy stworzył otroka i niewiastę, i błogosławił im: *Roście i mnożcie się*. I gdy mówił: *Nie dobrze być człowiekowi samemu, uczynimy mu pomoc jemu podobną, i puścił Pan Bóg sen na Adama, i wyjął kość z boku jego, i zbudował Pan Bóg z kości niewiastę, i przywiódł ją do Adama. A Adam rzekł: To kość z kości moich, i ciało z ciała mego; mężatka zwana będzie, bo z męża wzięta jest, i dla tego opuści człowiek ojca i matkę swoją, i przystanie do żony swej, i będzie ich dwoje w ciele jednym*. Stąd się tedy pokazuje, iż małżeństwo od Boga postawione jest, i on je swem błogosławieństwem złącza i potwierdza, i wiąże,

¹⁾ W przyrodzonym zakonie = w prawie natury.

gdy się oni tak, jako się rzekło, zmówią i zwiążą, i on przyrodzony zakon i ustawę Boską wypełniają. *Co tedy Bóg związał*, jako mówi Pan Jezus, *rozwiązać się nie może*. Aczkolwiek ta nierozjętość ¹⁾ i związka ²⁾ nierozwiązana w małżeństwie więcej roście z sakramentu, jako się niżej nauczy.

A co się rzekło, iż małżeńskie złączenie ma być z prawnym porządkiem, tak się to rozumie. Prawo Boskie i kościelne opisało niektóre przeszkody do małżeństwa, które tego stanu niektórym osobom bronią. Jako gdy sobie są powinni ³⁾, a z czwartego pokolenia nie wyszli, abo gdyby sobie nie byli wolni, a innemi się ślubami obwiązali, abo gdyby lat sposobnych do tego stanu nie mieli, i inne są zakazania prawne, których się przestępować idącym do małżeństwa nie godzi. O których nauczać niżej będziem.

To się tyło dołoży, iż niemasz żadnego prawa Boskiego, ani ludzkiego, aby każdy człowiek w małżeństwie żyć miał. Bo to, co Pan Bóg rzekł: *Roście i mnożcie się*, do końca ⁴⁾ się i pożytku małżeństwa ściąga,

1) *Nierozjętość* = nierozdzielność.

2) *Związka* = związek.

3) *Powinni* = krewni.

4) *Do końca* = do celu.

nie do powinności, na każdego człowieka włożonej. Gdyż i w Starym Zakonie wiele świętych w czystości żyło, jako Heliasz, i Helizeusz, i synowie Prorocy. I w Nowym Pan Jezus czystość chwali i do niej radzi, co i Apostoł Paweł święty czyni.

Co oznajmiwszy, nauczmy już, z jakim sercem i myślą każdy człowiek wstępować do małżeństwa, i którego końca i pożytku dostawać w nim ma, aby tego stanu nie zelżył, a Boskie w nim błogosławieństwo otrzymał. Pierwszy jest koniec małżeństwa, pomoc towarzyska w pracach, i w potrzebach, i tęsknościach życia tego nędznego na świecie, które jest na jednego ciężkie. O tem, stworzywszy Pan Bóg Adama, mówił: *Nie dobrze samemu człowieku zostawać, uczynimy mu pomoc jemu podobną.* Jeszcze żadnej Adam nędze nie miał, ani pracy, ani potrzeby, bo w raju miał wszystko gotowo, robić i frasować się o żadną rzecz było nie potrzeba; a jednak mówi Pan Bóg, iż Adamowi nie dobrze było bez towarzysza. Ten, który Adama stworzył, puścił też w serce jego chęć do udzielania się drugiemu, aby miał kogo, komuby swego szczęścia udzielał i użyczył, i jest to Boska doskonałość i cnota dobroci jego przedziwna. Bo Pan Bóg

i wewnątrz i zwierzchu użyzliwym się pokazał i udzielnym ¹⁾, gdy przedwiecznie i bez czasu, sam się, rodzeniem Syna, udzielił temuż Synowi, i przezeń Duchowi świętemu, istność całą i nierozdzielną swojego Bóstwa na nie wlewając, i jednym Bogiem we trzech personach zostając. Także zwierzchownie gdy świat stworzył, i to wszystko, co na nim jest, udzielił się, i szczęścia swego stworzeniu użyczył, któremu dał jestestwo ²⁾ i dary swoje rozmaite: Aniołom, ludziom, niebom ³⁾, bydłu, ziemi, morzom, i cokolwiek stworzył, na wszystko wylał dary hojności i dobroci swojej. I dla tego tak wiele stworzył, aby miał komu dobrze czynić, i szczęścia swego udzielać. Tęż boską swoją cnotę, stworzywszy Adama, wlał w serce jego: iż pragnął szczęścia swego drugiemu udzielić. I rzekł Pan Bóg one słowa: *Nie dobrze człowieku* ⁴⁾ *być samemu*, bo dobroć sama z siebie tęskni, gdy komu dobrze nie czyni, a towarzysza swego szczęścia nie ma. A im

1) *Udzielny* = udzielającym się.

2) *Jestestwo* = byt ziemski.

3) Zam. niebu (stara forma, której odpowiadają dzisiejsze „niebiosy“).

4) Zam. człowiekowi.

jest większa dobroć, tem jest większa udzielność i pragnienie do użyczenia się drugiemu.

A gdy człowiek w grzech wpadł, a nędze i prace nabył, daleko mu więcej było potrzeba towarzysza do pomocy i pociechy w tem, co usłyszał od Boga: *Przeklęta ziemia w robocie twojej, z pracą* ¹⁾ *z niej jeść będziesz, w pocie czoła twego zażyjesz chleba twego, aż się w ziemię obrócisz, z którejeś wzięty jest.* Na tak ciężki żywot źle już było samemu, potrzebował przyjaciela, takiego zwłaszcza, któryby mu był życzliwy, jako jedno ciało z nim, i nierozdzielny ani podeźrzany przyjaciel, na którymby się omylić nigdy nie mógł. Takie jest małżeństwo i takiego towarzysza i przyjaciela dostawać ma; i ten, kto do stanu tego idzie, nie ma na co innego pilniej patrzeć, jako na to: aby przyjaciela takiego i tak życzliwego miał, z któregooby się pomocy w tych kłopotach świata tego cieszyć ²⁾ mógł. Kto na co innego, żeniąc się, patrzy, nie zażyje w małżeństwie pociechy, i prędko sobie ten stan obrzydzi.

Drugi koniec i pożytek jest małżeń-

¹⁾ *Z pracą* = z trudem, znojem.

²⁾ *Cieszyć* = pocieszać.

stwa: rozmnożenie rodzaju ludzkiego, i wychowanie dzieci. Jako Anioł nauczył Tobiasza: Weźmi, prawi, pannę w bojaźni Bożej, uwodząc się więcej miłością ku potomstwu i dziatkom, aniżeli roskoszą, abyś błogosławieństwa Abraamowego w dzieciach dostawał. Szkodę, którą śmierć w ludziach czyni, gdy je z ziemi jako jabłka z drzewa zbiera, małżeństwo nagradza, jako Pismo mówi: *Umarł ociec jakoby nie umarł, bo zostawił po sobie takiego jako sam, i zostawił obrońcę domu swego.* Każdemu ziółku i drzewku zostawił Pan Bóg to lekarstwo: iż samo na zimę martwiejąc, nasienie zostawuje, w któremby zaś zmartwychwstać mogło, jako mówi Apostoł. Tak i u ludzi jest niejaki zmartwychwstanie, gdy ociec, zostawując z swej krwi dziatki, niejako sam w nich żyje i zmartwychwstaje. Lecz nie dosyć dzieci rodzić, ale je dobrze wychować, i wiarę chrześcijańską katolicką i bojaźń Bożą i chwałę Nawyższego w ich sercu szczepić. Bo na to żyją ludzie, aby z nich Pan Bóg cześć miał, jako ten, który je mocą swoją daje i rodzi: aby nie sobie, jako bestye, ale Panu Bogu i Kościołowi jego i ojczyźnie żyli, i pomoc czynili. Samo w małżeństwie dzieci bez dobrego wy-

chowania rodzenie szczęścia i końca małżeńskiego nie przynosi.

Trzeci pożytek jest małżeństwa: uwiarowanie ¹⁾ grzechu nieczystego, i na powściągliwość lekarstwo, jako rzekł Apostoł: *Dla cudzołóstwa i nieczystości, miej każdy swoją żonę* (to jest używaj powinności małżeńskiej) *i każda swego męża*. I radząc aby czasy swoje mieli do modlitwy, w której powściągnąć się potrzeba, mówi: *Wracajcie się do tegoż, aby was szatan nie skusił, dla niepowściągliwości waszej*. Brzydzi się Pan Bóg poróbstwem ²⁾ i cudzołóstwem i nieczystością cielesną wszelaką. A iż skażona jest natura, rozumem chciwości swej powściągać nie zawżdy, ani we wszystkich może, dał Pan Bóg małżeństwo, aby od grzechu broniło, a lekarstwem było tym, którzy daru powściągliwości nie mają, żeby w cudzołóstwo i inne zakazane prawem Bożem nieczystości nie upadli, a tę świętą zasłonę mieli. Przetoż Apostoł mówi: *Czcigodne jest we wszystkich małżeństwo i łoża niezmasane, a porobniki i cudzołożniki Bóg sądzić będzie*.

¹⁾ *Uwiarowanie* = ochronienie.

²⁾ *Poróbstwo* = stosunek bezślubny, kazirodztwo, w ogóle rozpusta cielesna.

Ta się jednak potrzebna około tego nauka daje. Małżeństwo święte jestci lekarstwem na nieczystość i niepowściągliwość ludzką, ale niedoskonałem. Bo widzimy bardzo wiele cudzołożników, którym małżeństwo nie pomaga. Pożądliwość, którą ciała ludzkie zarażone są, nie gasi się używaniem małżeństwa, ale się jeszcze podnieca; jednak się małżeństwem świętem po wielkiej części uśmierza i zasłania. Jako drugdy ¹⁾ po zleconej ²⁾ na twarzy ranie zostaje blizna, która się płatkami zasłaniać musi, tak i w małżeństwie zostaje przedsię ten wrzód, który się tym świętym stanem pokrywa. Prawdziwe lekarstwo na ten nierząd w ciele naszym, jest powściągliwość, i częste do chowania czystości przyuczanie, którego gdy w małżeństwie niemasz, prędko i śliski jest do upadku przystęp, zwłaszcza w niemocach ³⁾ i długiej niebytności i oddaleniu jednego od drugiego.

Teć są przyczyny trzy, dla których stan małżeński ludzie pobożni przyjmują, Inne są też, na które się bez grzechu obejrzeć

¹⁾ *Drugdy* = czasem.

²⁾ *Zleconej* = wyleczonej.

³⁾ *W niemocach* = w chorobach.

mogą, to jest, na dostatek i bogactwo, które do znoszenia ciężarów małżeńskich służą, i z których niemała jest w tym stanie pomoc. Na posag dobry może się mieć baczenie. Także i na urodę kto w małżeństwie patrzy, może być bez przygany. Bo i patryarcha Jakób wolał za żonę obierać Rachełę, aniżli Lią, co czynił bez żadnego grzechu. I zacnością domu wzruszyć się do tego stanu nie zawadzi, nabywając potężniejszych przyjaciół i powinnych. Jednak te przyczyny do małżeństwa nie mają być pierwszemi i przedniejszemi, ale ostatniemi i pośledniemi. Bo kto dla tych samych stan małżeński przyjmował, a na one trzy pierwsze, abo którą z nich nie pamiętał, i na niej się nie usadził ¹⁾ nieszczęśliwymby i bez błogosławieństwa Boskiego w tym stanie zostawał, i przyszłoby nań ono u Tobiasza przeklęctwo: Na takie, prawi, szatan moc ma, którzy Pana Boga od siebie i z myśli swej odmiatają, a małżeństwo tak przyjmują, aby tylo swej roskoszy, jako osieł i muł nierozumny, służyli. Ton Pana Boga w sercu ma, który do małżeństwa z tą myślą idzie, nie iżby był bo-

¹⁾ Usadził = oparł.

gaty, i młodości a urody zażywał: ale żeby Boską cześć po sobie, i dziedzica wiary katolickiej, i sługi Boga święte, i Kościołowi i Rzeczypospolitej użyteczne wychował, i po śmierci swej zostawiał. Co daj Boże wam wszystkim, którzyście do tego stanu powołani są. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, który z Ojcem i Duchem świętym króluje, Bóg jeden na wieki. Amen.

XI.

O Miłosierdziu.

O rozmaitości nędz ludzkich, a które pierwszej poratowania godniejsze są.

Nędza żywota tego, po wszystkim się świecie, po stanach wielkich i małych rozsiała, za wołą Pana Boga dobrego, który inszą nam, górną onę ojczyznę zgotowawszy, chce abyśmy tu na tej drodze tęsknili ¹⁾, a cierpliwością i miłosierdziem, za łaską jego, do wiecznego się pokoju i rokoszy cisnęli. Tak wiele tych mizeryi ²⁾ ludzkich jest, iż nie wiemy częstokroć, gdzie pierwszej rękę ściągnąć ³⁾, i komu pierwszej pomoc dać; i nie tak z łaski Bożej na jałmużnach scho-

¹⁾ *Tęsknili* = trapił się.

²⁾ *Mizeryi* = nędz, dolegliwości.

³⁾ *Ściągnąć* = wyciągnąć.

dzi, jako na porządku i dobrem szafowaniu. Bo wiele jest, z czego bądź Panu Bogu chwala, w tem Królestwie, i w tym powiecie i mieście jałmużników ¹⁾ miłosiernych; ale porządnych, i koło czynienia jałmużny rostopnych, i w wykonaniu dobrego postanowienia wiernych i dzielnych i pilnych nie wiele. Aby się poznać łącniej mogło, która nędza pierwszego i większego ratunku i miłosierdzia godniejsza jest, na trzy szpitale nędze ludzkie rozłożmy. Jeden szpital nazwać się może duchowny, drugi domowy, trzeci żebraczy pospolity.

Szpital duchowny zamyka w sobie wszystkie grzeszne, schorzałe i znędzniałe na duszy, którzy, leżąc w grzechach śmiertelnych, łaskę Bożą utraciwszy, głód wielki cierpią; jako on marnotrawny syn, który wieprzowych i bydłych potraw pożądał, gdy mu na własnych synowskich z domu ojcowskiego schodziło. Pragnienie w gorących złościach cierpią, pijąc surową niezdrową świec-
kich roskoszy wodę, którą się ugasić nigdy nie mogą. Schodzi im na onej wodzie, którą Pan domownikom swoim daje. Obrani, i rozbici, i obnażeni na puszczy Jeryha od roz-

¹⁾ *Jałmużników* = rozdawców jałmużny.

bójków piekielnych, miłosierdzia Samarytana czekają. Zranieni i na poły żywo zostawieni, barwierza ¹⁾ i opatrzenia pilnego potrzebują. Wgnani i wyświeceni ²⁾ z towarzystwa i uczestnictwa świętych, tułając się bez gospody, przyjęcia w dom i gościnnego wczasu nie mają. Poimani i związani w niewolej czartowskiej, miłosierdzia i wykupienia potrzebują. Nad tę nędzę żadna być większa nie może. Toć jest właśnie ostatnia potrzeba, gdy człowiek, na obraz Boży stworzony, i dusza tak drogą krwią kupiona, w grzechach leżąc, już już do piekielnej wiecznej śmierci przymierza ³⁾, w którą gdy upadnie, na wieki ginie. Tu nad takimi największe i najpierwsze jest miłosierdzie, które Syna Bożego na świat zważyło. Dla takiej wszystkiego świata nędze, Syn Boży z nieba stąpił, i ciało nasze na się wzięwszy, tak wiele ucierpieć raczył, aby nas z niewolej djabelskiej wyrwał, do ojczyzny wiecznej przywrócił, rany a niemocy nasze duszne uzdrowił, nagość i sromotę naszą przed Bogiem, szatą swej niewinności i wysług swoich pokrył, aby ochłodził stra-

¹⁾ *Barwierza* = felczera.

²⁾ *Wyświeceni* = wykluczeni.

³⁾ *Przymierza* = kieruje się.

pioną duszą, łaski swej na nie wylaniem, a nakarmił słowem swoim głodne żebraki swoje.

Dla takiego szpitala, miłosierdzia swego nawyższego Bóg użył, i nie przyszedł oddać świeckiej nędzy od nas, ale ją nam zalecając, taką duszną ¹⁾ samą od nas wygnać raczył. I rozkazał wszystkim, którzy go miłują, aby taką pierwiej miłość bliźnim swoim pokazowali, i takiego nad nimi używali miłosierdzia, gdy mówił: *Mandat nowy daję wam, abyście się społecznie ²⁾ miłowali, tak jakom ja was umiłował.* A jakoż nas umiłował Panic nasz? Otom was z Ojcem moim zjednał, dla zbawienia waszego umieram, grzechy wasze odpuszczam, niebo wam gotuję, nagość i sromotę waszą moją niewinnością pokrywam. Starajcież się i wy o to abyście tak bliźnie wasze miłowali, jakobyście je do łaski Bożej, i wiecznej Ojczyzny, i do końca, na który stworzeni są, przywodzili. Nauczajcie, nawracajcie, upominajcie, paście otwarzajcie ślepym oczy ich, aby wychodzili z ciemności na światłość, z mocy szatańskiej do Boga,

¹⁾ *Duszną* = duchową.

²⁾ *Społecznie* = wzajemnie.

aby brali odpuszczenie grzechów swoich, i cząstkę ¹⁾ z świętymi. A na tem mi, jako rzeki do Piotra, największą miłość ku mnie pokazujcie. Bo wtenczas mię karmić, napawać, odziewać, nawiedzać, przyimować, leczyć i wspomagać będziecie, gdy takie grzeszniki do łaski mojej przywiedziecie. O niewymowne i pierwsze miłosierdzie, nad które nic Panu Bogu miłszego nie jest! Boże, daj nam poznać i czynić, każdy według swego stanu i przemożenia ²⁾.

Do czynienia takiej jałmużny naprzód stan duchowny postanowiony jest, i to jest powinność jego: i dla tego nawyższy i najpierwszy stan ich jest, iż najwyższą i największą, i ludziom napożyteczniejszą zabawę ma, dusze ludzkie opatrować, i do ich końca szczęśliwego one przywodzić. W tym szpitalu duchowni gospodarzmi są, i wielkie staranie o takich nędznych ³⁾ i chorych mieć są powinni. Onym dał nasz Samarytan, Chrystus Jezus, chorego do nich przywodząc na opatrzenie, i dozór nędznych takich grzeszników, dwa srebne ⁴⁾, Stary

¹⁾ *Cząstkę* = uczestnictwo.

²⁾ *Przemożenia* = możliwości.

³⁾ *Nędznych* = nieszczęśliwych.

⁴⁾ *Srebne* = srebrniki.

i Nowy Testament, i rozkazał im, mówiąc: Starajcie się o te chore, aby do zdrowia przychodzili; a jeśli co więcej wydacie, ja wam, wracając się, nagrodzę. O wielkie potępienie nasze, jeśli tego szpitala i rządu jego nie dogłębamy, i wszelkiej pilności i przemożenia naszego w nim nie zostawujemy.

Ten szpital fundują ci, którzy nadają kościoły, plebany, i kaznodzieje, kapłany, aby duszom ludzkim i grzesznym pomoc była, aby mieli słowo Boże i sakramenty, które są apteki ludzkie w grzechu schorzałych. Kto takie fundacye czyni, wielkie i pierwsze miłosierdzie czyni, stokroć większe, niżli gdyby szpitale pospolite na ciała i opatrzenie zdrowia ludzkiego fundował i nadawał. Także którzy klasztory, kolegia, seminarya, bursy ¹⁾ ubogim, i kapłańskie szkoły nadają i opatrują, z których wychodzą słudzy Boży, mistrzowie około dusz i zbawienia ludzkiego, i dobrzy robotnicy na żniwo Boże, i uczczenie krwie i zasług Chrystusa Boga naszego, aby nie ginęły, a zawżdy swój pożytek i skutek, w serc ludzkich i dusz naprawowaniu, i do łaski Bożej przywodzeniu, miały.

¹⁾ *Bursy* = gospody dla biednych uczniów.

Ten też szpital wspomaga, kto daje żywność i jałmużny sługom i kapłanom, którzy się około nauki i zbawienia i pomocy dusz ludzkich bawią, a dochodów żadnych nie mają, bo małe i niedostateczne: jako są klasztory i zakony *Mendicantium*, i *Societatis Jesu*, domy profesów, którym wedle tego jako duszom ludzkim służą, i jako potrzeba ich niesie, pierwsza ma być jałmużna dana, niżli wszystkim szpitalom cielesnym i żebrakom; bo ci dla ułączenia się do posług ludzkich około pomocy dusz ich, swe własne majątkości, abo nadzieje do nich opuścili, i ubogim rozdali, i zarzekli się posesyi ziemskich, wedle rady Pańskiej, puszczając się na opatrzność Boską, i na baczenie ludzkie: aby wolniej uczyli się kazać, spowiedzi słuchać, rady dobrej i przestrogi grzesznym i potrzebnym dawać, i wszystkie prace swoje na pożytek dusz ludzkich i na chwałę Bożą obracać.

W Starym Zakonie do jałmużny i miłosierdzia ludzkiego najpierwej Pan Bóg zalecił Lewity, to jest sługi kościelne i kapłany, te którzy innej części z ludźmi i działu na ziemi nie mają, a bawią się ¹⁾ oko-

¹⁾ *Bawią się* = zajmują się.

ło służby Bożej, i pomocy grzesznych do zbawienia i dostąpienia chwały wiecznej. *Przestrzegaj*, mówi Pan Bóg, *abyś nie opuścił Lewitów, po wszystkie czasy, których żyjesz na ziemi.* A po Lewitach zalecił Pan Bóg wdowy, sieroty, i ubogie, które do wtórego szpitala odłączamy, o którym już się mówić ma. Ten tylo postrach puściwszy na owe okrutne a niesprawiedliwe, którzy nie tylo się do takiego szpitala dusz ludzkich nie przyczyniają, ale go łupią, i bezbożnie odzierają, gdy dochody kościelne biorą, trzymają, zabraniają dziesięcin i wydzierają, i krzywdy rozmaite sługom Bożym, i takiemu nadaniu czynią. O jako ci wielkie za takie niemiłosierdzie i okrucieństwo na tym świecie i potępienie wieczne na drugim odniosą! bo nie ciało, ale dusze ludzkie zabijają, gdy im lekarze i opiekuny odejmują. Biada tobie, co łupisz i wydzierasz, bo cię też obłupią, grozi Prorok. Jeśli o nieuczczzenie naczynia Bożego monarcha świata wszystkiego Baltazar, iż ich do świeckiego stołu swego używał, tegoż dnia państwo i żywot utracił: a cóż się o świętokradztwo, i gwałty, a bezprawia kościołom Bożym stanie? Jakiego się taki przekłectwa bać winien?

Drugi jest szpital domowy, w którym się zamykają wedle Pisma Świętego wdowy, sieroty, przychodnie, i rozmaici ubodzy a niedostateczni ¹⁾, rozmaitemi nędzami i przygodami utrapieni, i od Pana Boga nawiedzeni, jako ubóstwem, głodem, niemocą, ułomnością członków, ogniem, utratą, więzieniem, długami, niewolą, krzywdami, potwarzą, prawowaniem, lichwami, i innemi doległościami, domowemi; którzy żebrać się wstydzą, albo nie mogą, po ulicach nie leżą, o nich i o ich nędzy rzadki wie, albo nikt nie wie, pomocy żadnej nie mają, jedno od Pana Boga, albo od tych, którzy im za Boga, jako naśladowcy Boży, stoją; których nędze większe daleko być mogą i są, niżeli tych, co leżą w szpitalu i po ulicach, i żebraniną żyją.

O tych Pan Bóg w Starym i w Nowym Zakonie wielkie dał mandaty, aby ich ludzkie i sąsiedzkie miłosierdzie ogarnęło, i od nędzy bronilo, gy mówi: *Nie będzie schodziło nigdy na ubogich w ziemi mieszkania twego; a także rozkazuję, abyś otwarzał rękę twoją bratu twemu niedostatecznemu i ubogiemu, który z tobą żyje na ziemi.* Mógłci

¹⁾ *Niedostateczni* = cierpiący niedostatek.

Pan Bóg w tak dobrej ziemi płynącej miodem i mlekiem, ubóstwa na ludzie niektóre nie dopuszczać, mógł wszystkie dobrze nadać i opatrzyć, ale nie chciał. Chciał aby na ubogich nie schodziło, aby ludzie mogli się miłosierdziem jemu przysłużyć, aby mogli miłość bliźniemu pokazać, aby się do takiegoż ubóstwa gotowali, aby jedni z dawania, a drudzy z brania powinny miłość między sobą zakładali i fundowali; aby jedni cierpliwością, drudzy miłosierdziem Boskiego nad sobą i grzechami swymi miłosierdzia nabywali.

Ktemu ¹⁾ zrozumiej, iż nie o tych ubogich roszkazuje, którzy żebrzą; bo w tejże kapitule zakazuje, aby żadnego żebraka nie mieli między sobą. Między ubogie kładzie te, o których mówi: Lewity, wdowy, sieroty, przychodnie, i inne ubogie, którzy nie żebrzą. I przetoż zebrawszy z pola rodzaje ²⁾ i niosąc ofiarę dziękowania do kościoła, taką protestacją każe czynić Mojżesz przed Panem Bogiem: *Przyniosłem to, com tobie, Panie poświęcił z domu mego, i dałem to Lewicie, przychodniowi, sierocie i wdowie,*

¹⁾ Ktemu = do tego, przytem.

²⁾ Rodzaje = urodzaje, plony.

tak, jakoś mi rozkazał; nie zaniedbałem rozkazanania twego, anim zapomniał mandatu twego. Wejrzy z wysokiego Nieba twego, a błogosław ludowi twemu. I na drugim miejscu: Gdy żąć będziesz, nie zrzynaj zboża aż do ziemi, ani zbieraj zostających kłosów; także wino zbierając; ale zostaw te ostatki, aby je zbierał ubogi i przychodzić. Obaczże jakie to rozkazanie, i które ubogie opatruje, a jakie błogosławieństwo za sobą, gdy się pełni, pociąga.

A w Nowym Zakonie Jakób święty naucza: *Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga to jest: nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich. O takich najpierwej ubogich mówi którzy nie zebrzą, ale które w domu nawiedzać, i w dom im jałmużnę nosić potrzeba. O takich ubogich mówi święty Leo Papież: Błogosławiony, mówi Dawid, ten, który rozumiewa ¹⁾ niedostatecznym i ubogim. Do tego rozumiewania potrzeba, najmiłszy bracia, czujności przyłożyć; abyśmy tego naleść mogli, którego skromność pokrywa i wstyd mu przeszkadza. Bo są niektórzy, co się jawnie prosić o potrzeby wstydzą, i wolą milcząc nędzę ubóstwa swego wycierpieć,*

¹⁾ *Zrozumienia* = dorozumiewa się cudzej biedy.

niżli się jawną prośbę zasromać. Tym tedy zrozumiewać potrzeba, aby w tajemnej potrzebie swojej pomoc mieli, i tem się więcej weselili, iż się i ubóstwo ich i wstyd ich leczy. Nawiedzajmy jedno świętem miłosierdnem sercem takie domy: najdziesz, abo się dowiesz.

Są i wdowy, które w ubóstwie, w długach, z niemąłą liczbą dzieci płci obojej, mężowie odumarli zostawili, drugdy z dorosłemi panienkami, których żywność wszystka była z obmyślania ¹⁾ abo z rzemieśła i roboty mężów ich, które wyrobić i poratować się nie umieją, i gdy chcą, nie mogą, abo ostatek utracą przez niesposobność ²⁾ płci żeńskiej, której i biegać nie zawždy przystoi, i bezpiecznie nie jest, i jeździć trudno, zwłaszcza młodszej, która i swego się niedostatku wstydzi, i domem władnąć nie może. Dzieci chleba, czeladka myta i rządu ³⁾, panienki okrycia, synaczkowie szkoły abo rzemieśła; trudności prawa, i krzywdy obrony potrzebują: pożyczalnicy ⁴⁾ o dłu-

¹⁾ *Z obmyślania* = z przemysłu.

²⁾ *Niesposobność* = niezdolność.

³⁾ *Myta i rządu* = zasług i zarządzenia.

⁴⁾ *Pożyczalnicy* = wierzyciele.

gi pozywają, ciągną, fanty biorą, nakoniec i dzieci w niewolą brać chcą. Nad taką wdową Helizeusz Prorok, jako wyżej namieniono, upłakawszy się, miłosiernego onego serca do Boga użył, o wielką się rzecz dla pomocy jej ważyć. Ona woła: Mąż mój umarł, pożyczalnik parę synów moich wdziera mi w niewolą. A on pyta: Takli ludzie niemiłosierni, takli nie chcą chować rozkazania Boskiego o wdowach? Taka na cię, niebogo, nędza? A co wždy jesz, czem się z synmi żywisz, masz co w domu swoim? Rzecze: Nie mam nic, wszystko się strawiło, i poprzedało na żywność; trochę mi oleju zostało na mazanie głowy. Rzec mógł Prorok: Czemu nie żebrzesz, czemu do bogatych nie idziesz? Lecz sobie pomyśli: Wstydzi się ubóstwo, młoda nieboga, drugiby o jej czystości pomyślił ¹⁾; miasto pomocy, do ostatniej na duszy utraty przywieśćby ją mógł. I krzyknął do Pana Boga: Tobie, Panie, ubogi i ta wdowa zostawiona jest, ludzie nie chcą. Na cię, Panie, opieka tej wdowy przyszła, wyrwi ją i od głodu, i od smutku; nie tak na głód, jako na okrucieństwo tego pożyczalnika, który

1) *Pomyślił* = zły zamysł powziął.

jej dzieci wydziera, boleje. Panie, rusz mocnej ręki twojej, a daj jej z tej trochy oliwy kiladziesiąt beczek, któremiby i długi wypłaciła, i ostatkiem się z dziećmi żywiła. I tak się stało. Miłosiernego onego Proroka wysłuchał Pan Bóg.

Obaczże jako ciężka i wielka nędza takich jest wdów; nie najdziesz takiej tak żałosnej ciężkości i potrzeby w szpitalu i na ulicy. Takie wdowy opatrowali sami święci Apostołowie, jałmużny u ludzi na nie zbierając. A gdy sami służyć im nie mogli, dla kazania i modlitwy, diakonom ¹⁾ je zlecieli. Na takiej posłudze Szczepan święty cudowny został ²⁾, i do anioła przyrównan jest. Z takiej posługi wzięty jest na wielką cześć korony męczeńskiej. Błogosławiony, który na tę nędzę wdów baczenie ma, i czyni im jałmużnę i miłosierdzie, które Pan Bóg i urzędom ³⁾ pilnie barzo zalecił, aby wdów do krzywdy bronili, onych nie zasmucali; i to jako grzech wielki wymawia tym, którzy tego nie czynili, i srogiem karaniem na nie się przegraża.

¹⁾ *Djakonom* = duchownym niższego stopnia.

²⁾ *Cudowny został* = stał się cudotwórcą.

³⁾ *Urzędom* = urzędnikom.

Nawiedzaj i wizytuj, jako Jakób święty każe, najdziesz sieroty, najdziesz kruczęta, których krukowie, to jest rodzicy, śmiercią odlecieli, abo jakim poimaniem, abo drogą i przygodą, i zatrzymaniem jakim odpędzeni są od miłych dzietek swoich. Kto tych obroni od głodu? kto ich od śmierci wyrwie, która za głodem, abo niedozorem ich, jako na maluczkie kurczątko, następuje? kto o ich krzywdę mówić i czynić będzie, gdy abo nic mają opiekunów, abo sami opiekunowie zaniedbawają i pomiatają, abo im tracają? ¹⁾ Patrzysz na dzieciątko porzucone, łzyć wytryskają, jako się zmiłować nie masz? Ujrzała, mówi Pismo, królowna Egipska porzuconego, i na wodzie w czółeneczku z rogoży uplecionego i zielonego ²⁾, dzieciątko Mojżesza, i zmiłowała się nad niem, i mamką opatrzyła, i potem za syna przyjęła. Patrzysz na ośmioro abo dziesięcioro drugdy dzieteczek, zdrowsze igrają, chorsze i głodne płaczą, wołając do Pana Boga, jako wołają kruczęta, wedle Pisma, od rodziców odbieżane, których na samego Pana Boga opieka przychodzi, proszą chleba nie pie-

¹⁾ *Utracają im* = tracą ich mienie.

²⁾ *Zielonego* = wybladłego aż do zieloności.

niędzy, o wsi i imiona, które im drugdy pobrano, nie dbając, abo on ich nie wiedząc. Tem większego miłosierdzia godniejsze, im są w poznaniu swej nędzy głupsze. Patrzyć na dorastające panienki, a one bez sukienek, bez straży czystości, bez nauki, bez posagu, bez ćwiczenia do roboty, w głódzie i nędzy zostają. Kto je opatrzy? Ty, miły stworzycielu ich. *Tobie został ubogi, i sierocie ty masz być pomocnikiem.* Ty i kruczęta, gdy na cię wołają, opatrujesz i żywisz. A przez kogoż im Pan Bóg da pomoc? Przez tego, który obraz Boży, to jest miłosierdzie na sobie nosi, którego serce Pan Bóg do takiej wielkiej posługi z łaski swej wzbudzi, który domy takie wizytuje, i patrzy gdzie taka nędza u sąsiad: bo się ta na ulice nie ukazuje. Woła Pismo Święte: *Bądź miłosiernym nad sierotą, a stań im za ojca, a matce ich za męża.* I w księgach Machabejskich, oni żołnierze, wygrawszy bitwy, korzyści swej, ułomnym, wdowom i sierotom użyczają, i z nimi się dzielą.

Postronny też człowiek wielkiego miłosierdzia i pierwszego między ubogimi po wdowach i sierotach godzien jest, gdy w jaką nędzę wpadnie; nie ów, który idzie do

cudzej strony, aby w niej zbogaciał, a skarby do swojej wynosił, przeszkodę do zysku i pożywienia obywatelom własnym czynił, ale ten, który się rozmiłował, albo pana i króla dobrego, albo dobrych sąsiad, albo żonę z onej strony wziął, albo który dla potrzeby swej i prawa jakiego przyjechawszy, rozbójstwem, chorobą, przygodą jaką utracił, albo ciężką niemocą złożony leży, sprawiedliwości nie ma, przyjaciela nie ma, znajomego nie ma, języka nie umie: a gdzie się ten i do kogo uciecze? Nad takimi Pan Bóg pierwsze każe czynić miłosierdzie, i przypomina ludowi swemu: *Pomni, iżes i ty był w cudzej stronie i wiesz co to za nędza; abyś przychodnia nie opuszczał.* Bóg takiemu pomocnik, przez tego, który jego miłosierdzia naśladuje, Taka była nędznica ¹⁾ Ruta, ona wdóweczka święta postronna, która się rozmiłowawszy świekry swojej, matki męża swego, mówiła jej, gdy się Noemi, ta świekra jej, do swej strony do Betleem z Moabskiej ziemie wracała, a wziąć jej z sobą nie chciała: *Już mię dalej od siebie, namilsza matko, nie odganiaj, bo cię*

¹⁾ Nędznica = nędzarka.

opuścić nie mogę; gdzie ty pójdiesz, ja pójdę, gdzie zostaniesz, zostanę, lud twój, lud mój; Bog twój, Bóg mój; gdzie pogrzebiona będziesz, tam ja też umrzeć chcę, i przy grobie twoim leżeć będę. O wielka i rzadka miłości między takimi! Przyszły obie do Betleem, dziesięć nędz na nie padły, obie ma się zebrać nie godziło, głód, sieroctwo, srom, smutek po mężach, urąganie sąsiad, cudze ściany, nieznajomość, i potulanie ¹⁾ obie trapiło. Nalazł Pan Bóg Booza, który się nad onemi sierotami, zwłaszcza postronną oną wdówką, zmiłował, i mówił jej: Powiedziano mi, jakoś po śmierci męża twego świekrę swoją zmiłowała, a iżeś rodzice swoje opuściła, i ziemię, w której się urodziła, i przyszłaś do ludu nieznajomego; Bóg ci niechaj zapłaci uczynek twój, abyś wzięła zupełną zapłatę od Pana Boga naszego Izraelskiego, do któregoś przyszła, i pod któregoś się skrzydła uciekła. I ogarnął wszystkie nędzę jej, i potem ją sławnie za żonę swoją wziął, z którą mu dał Pan Bóg syna Obeda, dziada Dawidowego. Nalazłby takich przychodniów wiele, takimi i innymi doległościami zjęte.

1) *Potulanie* = poteranie, poniewierka.

W czwarty rząd Pismo Święte włożyło wszystkie ubogie i niedostateczne, między którymi mogą być naprzód niemocni ¹⁾. Wizytuj a najdziesz taki dom, w którym gospodarz od kilku lat, i od kilkanaście, chory z łóżka nie wstaje, żona potrawiła wszystko, dziatki dorosłe, dać niemasz co, sąsiad albo nie wie, albo nie dba, albo nie ma. Drugiemu i żona umrze, z dziećmi, zwłaszcza białej płci, chory on zostanie; obacz jaka tam nędza, jaki tam szpital; obacz jeśli który żebrak taką potrzebę cierpi. Kto tego opatrzy, i kto pocieszy? Ty sam, miły Panie, przez te, którzy obraz twój na sobie noszą, to jest miłosierni.

W drugim domu wszyscy zaraz chorzeją, i mąż, i żona, i dzieci, i czeladka. Niemasz ktoby opatrzył, rozkradną jeśli co jest, głodem i smrodem zarażeni umierać muszą.

Trafisz taki dom, w którym gospodarz wszystkie domownicy ręką swoją żywił; zachorzał, i długo leży bez roboty, zaraz dom wszytek w nędzy, i w wielkim niedostatku zostaje. Izali tam nie ciężej, niżli w szpitalu?

Najdziesz taki dom, w którym rzemie-

¹⁾ *Niemocni* = chorzy.

śnieżek to, co dziś zarobi, dziś strawi z żoną i z dziećmi; trafi mu się rana, albo ułomność na rękę, albo się sam obrazi ¹⁾, albo spadnie z czego, albo rękę złomie, zaraz dom w nędzy zostaje. Dziś nie robi, a jutro nie ma co jeść. Izali to nie wielki szpital nad wszystkie żebraki?

Najdziesz ubogiego kmiecia i poddanego, a ono ²⁾ mu jedno bydło pozdychało, drugie żołnierz pobrał, ostatek pan zajął, albo na długi rozebrano. Król poboru chce, pan czynszu, robić potrzeba, niemasz czem, co dzień chleba nabywać. O niewysłowna żebranino! O jako wielkie nad takim miłosierdzie i pierwsze, niżli nad innemi!

Wyszedł gospodarz na pole robić, i z żoną, i z dziećmi, i z czeladką; przydzie a ono wszystko zgorzało, co miał, popiół tylo został. Zostaje głodny, nagi, mizerny ³⁾. Toż się i często w miastach dzieje, jako i tu nie dawno na Garbarzach; co kto chciał wynieść, to łotr przekłety, żołnierzem się czyniąc, wydarł, i zapalał aby łupił. Co ubogich zostało, i tak strapionych, iż żaden szpital i żebranina z taką nędzą nie zrówna.

¹⁾ *Obrazi się* = skaleczy się.

²⁾ *Ono* = oto.

³⁾ *Mizerny* = biedny.

Wizytuj, najdziesz dom taki, w którym zostaje wdowa z parą albo ze dwiema dorosłych urodziwych córek; niemasz ich czem odziać, niemasz czem karmić, robota pańienek niedostateczna. Co myśli matka za oną nędzą wielką? Córki, mówi, musimy myśleć o sobie, albo czystość i wstyd przedać, albo głodem umrzeć. Nie wiele Lukrecyi, nie wiele Zuzan takich; nędza, sromota, głód, do pokus przyczyną. Łacno namówić, gdzie już nędza namówiła i dokołatała. O święty Mikołaju! jakoby tu wielki szpital zbudować, i cielesny i duszny? i ciała radząc i duszy? Toż się mówi o panienkach, które posagu nie mając, pożywienia nie mając, pokusom łacne miejsce dać mogą. Zabiegać temu, bronić czystości i grzechu pieniędzmi, opatrzeniem, jałmużną, jest wielka barzo odpłata, większa, niżli żebraki karmić. A jako panna młoda i urody pełna żebrać ma? Dożebrałyby się; a wstyd, który w takich panuje, do tajemnego niewstydu wiedzie, gdy głód i sromota dojmują.

Wizytuj, najdziesz: a owo ten co się dobrze miał, skradziony nocy jednej, wszystko utracił, i już wziął powróż, i obiesić się chce z wielkiego smutku i zapomnienia siebie. A czart sam powróż podaje. Radzić

o takim, jaka jest wysługa u Boga! Do desperacyej taki się nie uda, który o ludzkim wie miłosierdziu, abo jakim takowem bractwie.

Najdziesz zacnego i bogatego kupca, któremu abo na wodzie, abo od rozbójników, abo w nieszczęściu wszystko zginęło: sławę ma, dzieci ma, czeladź ma, do czego się rzucić nie ma. Dobrze żył, uczciwie nabywał. Z Jobem leży w ubóstwie, niemoc z melankoliej przypadła. O jaki tam szpital! O jaka tam ochłoda: gdy wie o ludziach miłosiernych, i ma nadzieję do kogo się uciec!

Wizytuj, najdziesz wielkiego jałmużnika, który sam w kościele czas trawił, jałmużnę dawał, żywił ubogie, a on sam za Boskiem doświadczeniem, jako Tobiasz, zachorzał, olśnął ¹⁾, słuch stracił, zubożał, żona mu za czynione jałmużny łaje, omyłkę w Bogu wymawia, kradziestwo ²⁾ abo co szkodliwego radzi. A który szpital nad takiego jałmużny godniejszy?

Nawiedzaj więźnie, najdziesz niewinnie posadzonego, jako Józefa, a on spotwarzony

¹⁾ *Olśnął* = zaniewidział.

²⁾ *Kradziestwo* = kradzież.

siedzi w ciemności, w głodzie, w smrodzie, i woła: Powiedz urzędowi, iżem niewinny, niech mię sądzą. A panowie zapomnieli o nim, a Józef nędzę cierpi. Najdziesz drugiego Daniela między lwy, któremu jeść potrzeba, a kto mu ma przynieść? Bóg z kila set mil posłał Abakuka z obiadem. A iż daleko było, i drogi nie wiedział, ani o Babilonie słyszał, kazał go zawieść aniołowi, i tej godziny nad grubą ¹⁾ stojąc, zawołał: Danielu, słuگو Boży! weźmi obiad, któryć Pan Bóg twój posłał. A on rzekł: Wspomniałeś na mię, Panie, gdy mię ludzie wszyscy zapomnieli. Takli to nie opuszczasz miłujących ciebie? Wiele się takich najdzie, którzy samemu tylo Panu Bogu a miłosiernym synom jego, zostawieni są.

Jest jeszcze jedna wielka nędza i częste utrapienie ludzkie, gdy ubodzy i potrzebni nie mają gdzie na czas pożyczyć pieniędzy, a jeśli jest kto pożyczający, tedy darmo, bez lichwy i wielkiej a okrutnej, drugdy nic nie uczyni. Żydowie na tem są, u których ubogim wiele zastaw w lichwie ginie. Lecz chrześcijanie drudzy gorszy są i łakomszy, i zmów wiele mają z żydami, na-

¹⁾ *Grubą* = dołem, jaskinią.

ciężkie łupiestwo braciej swojej. Wielki a przekłety to grzech, i w Piśmie Świętem zakazany, i u pogaństwa niesławny i brzydki. Widzimy, niestety, jako się dziś rozmnożył, jako się go już panowie i szlachta, barziej niżli żydowie, nie wstydzą. Jako wiele domów i familij potracił i pożarł. Pożyczyć darmo, bez lichwy, Pan Bóg rozkazał, i jest wielkie miłosierdzie, i między przedniejszemi uczynnościami pobożnego chrześcijanina ten się dobry uczynek kładzie. Zabiegając tym tak okrutnym drapieżstwem, i grzechom w lichwie, a ludzkim potrzebom, są u ludzi pobożnych i miłosiernych, zwłaszcza we Włoszech, *Montes pietatis*, abo Komory potrzebnych, na którą się też Bractwo miłosierdzia tu w Krakowie, za Boską i wielką miłosiernych prałatów i panów szczodrobliwością, zdobywa.

XII.

Pobudka do Bractwa miłosierdzia.

Patrz jeden na drugiego, mówi Apostoł święty Paweł, ku pobudce miłości i dobrych uczynków. Nie opuszczajcie zebrania, schadzok naszych, jako niektórzy czynią, ale się upominajmy i cieszymy, a tem więcej, iż dzień bliższy jest. Daje znać w tych słowach Apostoł święty, iż naonczas, gdy się zaczynało chrześcijaństwo, będąc jeszcze w małej liczbie wierni, Ewangelią i prawdą z nieba oświeceni, często się na jedno miejsce schadzali na te trzy rzeczy nawićcej. Naprzód, aby się w spólnej miłości, jeden na drugiego patrząc, pobudzali i umacniali; a ktemu, żeby się jeden z drugiego upominaniem i przykłady budował i naprawiał; a nakoniec, aby tam niedostatki braciej swojej opatrowali, miłosierne uczynki czyniąc, i do nich się pobudzając, myśląc

o bliskim końcu i zapłacie po śmierci. Wielkiej się napełniam miłości, iż was w Bogu miłą bracią moją, na takiej apostołskiej i starowiecznej ¹⁾ chrześcijańskiej schadzce i zebraniu widzę, i za to się z wami wydziękować Panu Bogu nie mogę. Bo końca i przedsięwzięcia inszego tu nie macie, jedno też troje, które tu Apostoł wspomina. Zeszliście się na jedno miesce, z jedną myślą i sercem: nie na biesiady i rozkoszy, nie na szukanie pożytków i zysków świeckich, nie na targi i kupiectwa, nie na szkodę ludzką jaką, uchowaj Boże, jakie są schadzki nie-
zbożnych, o których Dawid mówi: *brzydzi-
łem, się zebraniem złośliwych, i z niezbożnemi
siedzieć nie będę.* Aleście się zeszli jako bracia, na umocnienie wspólnej braterskiej miłości, na zbudowanie duchowne jednemu z drugiego, na czynienie dobrych uczynków i pobudzenie się do nich. Potwierdź Pan Bóg te święte myśli wasze, błogosław tej schadzce waszej, a daj wam to otrzymawać, na co się schodzicie.

Miłość spólną zostawił nam Pan Jezus testamentem swoim, żegnając się z nami; dał nam on mandat Nowego swego Zakonu,

¹⁾ *Starowiecznej* = starodawnej, prastarej.

w którym wszystkie się nasze nauki zamknęły: *Rozkazuję wam abyście się spólnie miłowali; tak, jakom ja was umiłował, abyście się wy spólnie miłowali; i po tem wszyscy poznają, żeście są uczniami moimi, jeśli spólną ku sobie miłość mieć będziecie.*

Co często Pan we wszystkiej Ewangeliej swojej i nauce, ale na onym testamencie najpilniej powtarza, i do uszu naszych nabija, jako tę naukę, którą nakoniec i przy umieraniu zachowują, aby się do serca wpoła i w pamięć mocno wbiła, i jako tę, na której tak wiele należy, i bez której uczniami Pana naszego być i zwać się, i ludziom za takie się pokazać, i żadnej się jego obietnice spodziewać, nie możemy. W Starym Zakonie wiele było mandatów i niezliczonych ustaw około obrządków służby Bożej i ofiar, około sądów, i cnót chwalebnych, i dobrych obyczajów; a nasz zakonodawca w siedmi sakramentach i jednej ofierze wszystkie obrządki i ceremonie służby Bożej zamknął, a sądy i obyczaje w jednym tem rozkazaniu i ustawie swojej osadził: Miłuj bliźniego jako sam siebie. I dla tego Apostoł mówi: Kto bliźniego miłuje, zakon wypełnił; i zupełność zakonu jest w miłości. O Boże! daj byśmy do tego końca, i na pomnożenie spól-

nej miłości i uprzejmości braterskiej, nie tylko te schadzki, ale i wszystkie sprawy i żywot obracali.

Gdy nam Pan Jezus, Zbawiciel i Bóg nasz, nawyższa mądrość i dobroć, ten zakon o spólnej miłości postawił, chciał abyśmy tu na ziemi w Kościele świętym jego, jako w raju i w bycie szczęśliwym przemieszkiwali. Pomyślmy jedno sobie, gdybyśmy taki dom, i takie pomieszkanie i towarzystwo, i takie miasto naleźli, w którychby ten zakon: *miłuj bliźniego jako sam siebie*, doskonale był chowany: żeby synowie rodzicom, słudzy i poddani panom swoim, z uprzejmej ku nim miłości posłuszeństwo oddali, a ojcowie i starszy i panowie potrzeby ich wszystkie z tejsze szczerej miłości, jako ku samym sobie, opakowali; gdzieby żaden waśni na nikogoż nie miał, ni z kim się nie wadził, jeden drugiemu nie zajrzał ¹⁾, a życzył tak jako sobie; gdy jeden zachorzeje, aby wszyscy o jego się zdrowie starali; gdzie komu czego nie dostaje, aby mu wszyscy cierpieć nędze nie dopuścili; gdzie kto zasmucony i strapiony, aby do pociechy jego wszyscy przybiegali; gdzieby nie było swarów, złorzeczenia, fu-

1) *Nie zajrzał* = nie zazdrościł.

kania i wołania jeden na drugiego; gdzieby nie było obmowisk, wzgardy i brakowania ¹⁾); gdzieby jeden o drugim rozumiał, iż on lepszy i czcigodniejszy, niżli ja, a nie na swoje, ale na jego cnoty patrzył, a wszystko mu dobrego tak jako sobie życzył, i jego niedostatki znosił, i odmawiał u siebie i u drugich: o Boże, jakieby to było tu na ziemi rajskie prawie pomieszkanie! O, jakobyśmy się do takiego miasta i domu i towarzystwa kwapili! Takieć nam miasto Zbawiciel nasz zbudował, taką nas rzecząpospolitą opatrzył, takie bractwo i towarzystwo postanowił, na takim nas prawie osadził, taki nam Kościół swój święty i pokój w nim zostawić raczył, gdy nam spólną miłość rozkazał.

Ale złość nasza, złe pełnienie zakonu tego o miłości spólnej, prawie wszystkie nam miasta, i domy, i towarzystwa świata tego obrzydza, iż dziś nie najdziesz takiej rzeczypospolitej, ani miasta, ani domu; szukamy takiego pokoju, miejsca odmieniamy, sąsiedztwa życzliwego i tak miłego towarzystwa pragnąc. tyło się takie w niektórych klasztorach znajduje, w których nawiącej to prawo Chrystusowe o miłości kwitnie; tam

¹⁾ *Brakowania* = wynoszenia jednych nad drugich.

gdzie się naruszy, łącno się odnawia i naprawuje ona spólna miłość. Dla takiego pomieszkania, wiele ludzi do zakonu się ciśnie i pokuty, a twardość życia, dla tego wdzięcznego w miłości spólnej przebywania, lekka się im widzi. I jako Prorok mówi: *Jarzmo od oleju próchnieje, i lekkim się staje;* to jest, ciężkości i surowości życia, i prace, które w zakonach są, tą się taką miłością słodzą i lekkie czynią. I pełni się ono słowo: *Pokój wielki, Panie, tym, którzy miłują zakon twój, a wzgorszenia u nich niemasz.* Niemasz w zakonach niezgód, swarów, zazdrości, nieżyczliwości, ubiegania się do pieniędzy, dostojeństwa i pożytków świeckich: wszyscy jedną kuchnią, jedną komorą, jeden mieszek mają. Co jednego dolega, to wszystkim boli; co jednemu dobrze, wszystkim dobrze; miłuje jeden drugiego jako sam siebie; i do tego się doskonalstwa prawa Chrystusowego, które wszystko na miłości jest, ćwiczą i zawždy naprawują, skłonności złej i krzywej natury naszej, i prawo nieporządne jej przełamując.

Podobne jest bractwo to wasze do klasztoru, i w niem łącniej tego szczęśliwego pomieszkania w zakonie Chrystusowym i w tej spólnej miłości dochodzić możecie; łąc-

niej wam wypełnienie tego świętego mandatu przychodzić może, dla tych przyczyn. Naprzód, izeście się zbracili, to jest jeden drugiego za brata sobie wziął, i tak go szanować i miłować chce, jako rodzonego. Krew i powinowactwo ze krwi ma mocny do miłości związek, ale cnota daleko większy. Kto się po krwi tylo miłuje, często się na niej oszuka. Bo gdzie do krwi cnota nie zajdzie, i miłość się krewna rozsypuje, i brat na brata i syn na ojca powstaje. *Lepszy*, mówi Pismo, *sąsiad blizki, niżli brat daleki*; bliższy ten, co mię miłuje, i z którym mię dobre zachowanie wiąże, aniżeli ten, co się zemną z jednego ojca i matki rodził, jeśli mię nie miłuje a pomocy nie daje. I przeto tenże Mędrzec mówi: *Człowiek w towarzystwie przyjacielski miłszy jest, niżli brat*. I Zbawiciel nasz te sobie za braty poczyta, którzy wołą Bożą czynią, a Pana Boga się boją; do tych się braciej nie zna, którzy ze krwi idą, a bojaźni w sobie Bożej nie mają. Staliście się sobie braty dla dobrego z sobą zachowania, i dla wspólnej myśli i pomocy do posługi zbawiennej, która jest w tem bractwie. Toć prawe i mocne braterstwo.

A ktemu jednaka myśl i rozsądek jednaki-

i zgoda, pomnaża spólną miłość, i czyni z wielu osób jako jednego męża. Osądzi-
liście wszyscy i tak rozumiecie: iż to bractwo do zbawienia waszego wam pomaga, gdy w niem uczynki czynicie, i nędzy ludzkie odganiacie; gdy sposoby i porządki i zwyczaj bractwa tego mile wam są, i wszyscy się o tem zgadzacie; stajecie się tem sercem i rozsądkiem, jako mąż jeden, wielką jednością spojeni.

Do tego macie z sobą znowę i przymierze, i obietnice, iż się odstępować nie macie, a spólnie sobie tej służby Bożej pomagać chcecie, i w nacięższym razie przy sobie stać obiecujecie, jako owi, co się sprzysięgają, a na rzecz się jedną i pomoc sobie do niej zmawiają. Toć waszę spólną miłość bardzo wiąże, iż się miłować jako bracia jednomyślni, i jedną pobożnością i chęcią do uczynków dobrych, i jedną znowę do spólnego poratowania związani, musicie. Toć jest wasz klasztor, to wasza reguła, to zakonny wasz żywot, w którym zażyć macie onego szczęścia, które z spólnej miłości idzie, w którym wypełnić zakon Boga naszego Pana Jezusa łącniej możecie. Do tejsze tedy spólnej miłości w tom bractwie Apostoł nas pilnie wzywa i namawia. Bo ona

jest fundamentem wszystkich dobrych uczynków, które z tego bractwa wychodzą. Bo gdy się sami w bractwie miłować nie będziemy, bractwo stać nie może, dobre uczynki w niem zginą, i stracim sobie do zbawienia pomoc, gdy Chrystusowego zakonu o miłości nie tak łącno wypełnim.

Przetoż na tych schadzkach, jako Apostoł radzi, patrz jeden na drugiego, jeśli z sobą jakiego zawaśnienia nie macie, jeśliście sobie życzliwi, jeśli jeden drugiego nie obraził myślą abo słowem, abo samym uczynkiem. Tu się jednajcie, tu się przebaczajcie, tu wszystkie wasze sprawy i różnice umarzajcie. Ten jest pierwszy koniec schadzki tej waszej i bractwa świętego. Nie pozywaj jeden drugiego do urzędu; tu, wedle rady tegoż Apostoła, dajcie się braciej sądzić. Ustępuj krzywdy jeden drugiemu, odpuszczajcie sobie przewinienia, i jeden drugiego niedostatki i niedoskonałości pokrywaj; noście ciężary swoje spólnie. Miej każdy brata swego za lepszego na sumnieniu, niżliś sam jest; górnij o sobie nie rozumiejcie, ani gardźcie ubogimi i prostemi; którzy się za mądre mieć chcecie, mądrość swoją na wypełnieniu miłości i zakonu Pana swego pokazujcie; obmów się strzeżcie, i rany

języcznej ¹⁾, potwarzy, złego słowa, i przy-
mówki na brata, i żartów obraźliwych i nie-
pożytecznych. A dobrą życzliwością i uczyn-
nościami zmacniajcie miłość braterską. Czyń
dobrze jeden drugiemu, darujcie się ²⁾ radzi
upominkami przyjaźni, pożyczajcie radzi na
potrzebę braterską, jako kto może, bądźcie
użyczliwymi, łaskawymi jeden na drugiego,
jako tenże Apostoł upomina.

Na co daj mi Boże zawsze patrzeć, a z was
się weselić. Na to się schadzamy, abyśmy
codzień tej wspólnej miłości, jako Apostoł
radzi, sami na się patrząc, jako kto komu
życzliwy, poprawowali; i gdzieby się naru-
szała, onę leczyli, i do niej się słowy i prze-
praszeniem i życzliwością pobudzali. Niech
zdrady żadnej i obłudności między nami nie
będzie; kto się czem od kogo obraził, wy-
mów, nie chowaj w sercu, żądaj sprawy,
abyć się oczyścił ten, na którego złe jakie
domniemanie masz. Przestrzegaj też jeden
drugiego, gdy w czem pobłądzi, a jako Pan
mówi, sam a sam go upomni. To na cię
mówią, w temeś mi nie praw, to mi nagródź,
czemuś mi to uczynił? a wszystko w szcze-

¹⁾ *Języcznej* = zadanej słowem.

²⁾ *Darujcie się* = obdarzajcie się.

rości i prostocie braterskiej, i łagodności słów pięknych, któremiby się obaczyć ¹⁾ i twoją uprzejmość ku sobie poznać mógł; nie takimi, któremiby się bardziej rozdrażnić brat twój miał. O Boże, dajże to nam czynić.

Takbyśmy i on drugi schadzki naszej koniec mieli: żeby się jeden z drugiego budował, widząc brata życzliwego i miłości Bożej pełnego, widząc jego pilność do bractwa, chęć do dobrych uczynków, patrząc na jego miłosierdzie, i na jego szczodłą rękę, i na inne dobre uczynki, słysząc też od niego słowa dobre, nabożne, i miłości Bożej gorące. Bo gdy się nie schodzicie, a na się nie patrzycie, i o sobie nie wiecie, nie możecie dobrych przykładów brać. Ale, gdy się zejdziecie, jako Apostoł mówi, a społem ochotę do służby Bożej i powinności braterskiej i do dobrych uczynków i pomocy zbawiennej chęć pokazujecie, i Pana Boga czcicie, rozkazanie jego o miłości pełniąc, tedy drugi i na ziemię upadnie, chwalać Pana Boga, a mówiąc: iż prawdziwie Pan Bóg między wami jest; i wzbudzi się do miłości Bożej i naśladowania cnót waszych.

¹⁾ *Obaczyć się* = przyjść do opamiętania.

Tą taką spólną miłością waszą dobre uczynki zakwitną, i to będzie siejba i rola ich, gdy zgoda wasza i miłość spólna namocniej się między wami ugruntuje. Ta wasze bractwo mocne uczyni, jako mówi Pismo: *Brat bratu pomagając, będą jako obronne i mocne miasto*; a jedne myśli i jednokie rozsądki będą jako mocna zapora u bramy miejskiej, iż waszej zgody żadna pokusa nie obali. Łacne będą jałmużny, gdy się miłością powiążecie, i jednomyślnie o swoim zbawieni uradzić nie przestaniecie. Bractwo z takimi braty, którzy się miłują, będzie jako mocny zamek, którego żadnymi działymi nie zburzy; będziecie jako ogród, który zawżdy polewają. Bo miłość spólna tą wodą żyć będzie, i rodzić nie przestanie ta winnica wasza. Będziecie jako drzewo, którego do wody korzenie się puściły; na owocach mu nigdy nie zejdzie, gdy te korzeń dobrej wolej waszej do poratowania nędzy ludzkiej, będzie się wodą spólnej miłości waszej odwilżał. Da Pan Bóg wam błogosławieństwo i szczęście do jałmużny za takie wypełnienie zakonu swego, który na spólnej miłości zasadził, i nic wam trudnego w tem przedsięwzięciu świętem nie będzie.

Nakoniec z onych słów Apostolskich, strzeż-

my się przymówki, którą czyni na bracią niestateczną, mówiąc: *Nie odbiegajcie zebrania abo bractwa waszego, jako drudzy czynią;* o czym na inszy czas upomniem. Teraz daj nam, Boże, Ducha świętego, któryby serca nasze miłością spólną napełnił; z której jeden na drugiego patrząc i z niego się budując, w dobrych się i miłosiernych uczynkach rozkwitniem. Za pomocą Pana naszego Jezusa Chrystusa, i przyczyną naświętszej Matki jego i wszystkich świętych. Amen.

XIII.

Na wtóre słowo Pańskie na krzyżu:
„Ojczye odpuść im, albowiem nie wie-
dzą, co czynią“.

Już rozumiemy dlaczegoś jest od Boga opuszczony, Synu Boży, gdy się tak za nas modlisz; pewnie dla tego, abyśmy grzeszni krzyżownicy ¹⁾ twoi opuszczeni nie byli, a w łasce Ojca twego i w szczęściu dóbr i chwały niebieskiej zostali. Tyś jest odkupicielem naszym i kapłanem a pośrednikiem naszym, na tym stole, na którym pieńiądze za nas, niewolniki szatańskie, liczysz. Na tym ołtarzu, na którym wdzięczną ofiarę i Bogu Ojcu barzo miłą za nas, na ubłaganie gniewu jego i zjednanie łaski jego oddajesz.

¹⁾ *Krzyżownicy twoi* = ci, którzy cię ukrzyżowali.

Takiego było rodzajowi ludzkiemu odkupiciela potrzeba. Mógł-ci Pan Bóg, z najwyższej łaski swojej Boskiej, człowieka upadłego z potępienia wybawić, i wrócić mu wszystko to, co słusznie i sprawiedliwie utracił, bez żadnej nagrody i kupna, z samej woli i dobroci miłosierdzia swego. Bo żadnego nie ma sędziego wyższego nad sobą i nikt mu mówić nie może: czemuś to uczynił? Nikomu się nie sprawuje ¹⁾, sam sobie panem, bez pana czyni co chce, a nic mu nie jest niepodobnego, jako Pismo mówi. Ale iż poządny jest, i w sobie zawsze jednaki, nie tylo miłosierdziem, ale i sprawiedliwością miarkuje sprawy swoje. Obie- ma około zbawienia naszego dosyć się stać musiało: i miłosierdziu i sprawiedliwości. Słusznie mógł człowiek upadły uzalenia i miłosierdzia u Pana Boga dostać, aby nie miał po grzechu zamkniętych wrót do łaski, tak jako złym aniołom zamknięte są i żadnego miejsca im do pokuty nie dano. Bo człowiek nie był sam wynależcą grzechu, jako szatan z swymi towarzyszami. Z poduszczenia i zdrady, i namowy szatańskiej zgrzeszył, zazdrość nieprzyjacielska pora-

¹⁾ *Nie sprawuje* = nie zdaje sprawy.

ziła ¹⁾ go, jako Mędrzec mówi, i śmierć nad przywiodła. Ciało mając, nie mógł tak ostro i prędko, jako duchowie bez ciała, w rzeczy same patrzeć, i one uważać, co to jest Pana Boga obrazić i łaskę jego utracić. Do cielesnych i widomych piękności i smaków, w ciele będąc, zmysły cielesne mając, uwiódł się, fałszywemi obietnicami zdradzo-ny. Przetoś słusznie mógł mieć u Pana Boga nad sobą użalenie. A zwłaszcza gdy się tak wiele ludzi z pary onej rozmnożyło; i ono pierwородnej sprawiedliwości utracenie przywiodło syny Adamowe do wielkiej ślepoty na rozumie i do wielkich błędów i grzechów, z których sami o swej sile wychodzić nie mogli. I tak w moc dyabelską wszyscy wpadli, i oni, którzy innego grzechu nie mieli, jedno ojcowski, przyrodzony i pierworodny, jako dziatki niewinne, które swoim uczynkiem grzeszyć nie mogły, a przed się ²⁾ ginęły. Zakon przyrodzony, na sercach ludzkich pisany, do rozeznania złego i dobrego, co dalej, więcej się w ludziach zatłumiał, i grzech na grzech przyczyniał, co dalej, tem więcej siłę i wolą do sprzeciwienia

1) *Poraziła* = pokonała.

2) *Przed się* = przecie, wszakże.

się jemu osłabywał. A on od Mojżesza pisany, nie tyło pomocy do powstania z grzechu, i łaski nie dawał, ale też grzechy, jako wrzody, jątrzył, i żądzą do nich niejako samem zakazaniem ostrzył; i oznajmując co grzech, grzechów, które niewiadomością grzechem nie były, jako mówi Apostoł, przyczyniał i ożywiał je, i tak wszyscy ludzie ginęli, wszyscy zgrzeszyli.

Nie było i jednego, któryby sam z siebie i z natury swej Panu Bogu się podobał, i do onego końca, na który był stworzony, przychodził. Nie było, ktoby dobrze czynił. Nie było, jako Psalm mówi, i Apostoł przywodzi, i do jednego. Przetoż tak wielka nędzą ludzka słuszne uzalenie u Pana Boga wyciągała. A zwłaszcza, iż też w tej mierze Pan Bóg sławie i czci swojej dogadzać miał, aby do swoich myśli i przedsięwzięcia przyszedł, a człowiek, którego na podobieństwo i obraz swój uczynił, i dla którego rzeczy te widome wszystkie, niebo i ziemię stworzył, do wiecznej chwały, którą mu od początku świata zgotował, przywiedziony był. Aby się czart nie chlubił, iż to, co Bóg umyślił z człowiekiem uczynić, na złość Bogu przerwał, i Boskie sprawy chytrą swoją popsował. Aby nie były złości i chytrości jego potężniejsze, niżli Boska rada

i przedsięwzięcie tak dawne około dobrego luzkiego.

Lecz sprawiedliwość odmawiała i broniła, aby ten darmo przywrócon do swego nie był, który to dobrowolnie utracił, aby się krzywda Bogu i zelżywość nagrodziła, a karanie wieczne i doczesne z czartem ten cierpiał, który na czartowskiej wolej i grzechach przestawał. Nie godziło się Panu Bogu odstępować sprawiedliwości, która do odkupienia i naprawy i przywrócenia ludzkiego narodu do pierwszej łaski pięć obowiązków wyciągała, aby się Bogu dosyć stało. Naprzód, aby człowiek wypłacał za człowieka. Bo człowiek wystąpił i zgrzeszył, nie anioł, ani nie stworzenie. Druga, aby on człowiek, któryby za ludzkie Bogu dosyć czynił, był bez grzechu. Bo od grzesznego Panu Bogu nic miłego być nie może. Trzecia, aby z swego własnego wypłacał, i z tego, czego z której innej strony Bogu nie winien. Czwarta, aby taki, któryby krzywdy Bogu za człowieka nagradzać chciał, teźże był dostojności co i Bóg, aby sprawiedliwa nagroda wedle stanu była. A nakoniec, aby ta nagroda cenę i wagę miała bez miary, bo niezmierzone są obrazy ludzkie przeciw

Bogu, który w dostojności i zacności swojej miary i końca nic ma.

Takie dosyć czynienie i nagradzanie człowieka były niepodobne, i wołać mógł jako Prorok żałuje: *Kto się nad tobą zmiłuje, Jeruzalem? kto się o cię zasmuci? abo kto pójdzie prosić o pokój twój?* Ani człowiek, ani anioł tym obowiązkiem i takiej sprawiedliwości dosyć uczynić nie mógł. O pierwszą wzdry łacniej, aby się człowiek obrał, któryby za człowieka umarł, i dla tego podobno między pogany tacy się najdowali, którzy krwią ludzką Boga sobie ubłagać chcieli, jako Prorok napisał: *Izali się ubłagać Pan Bóg może tysiącami baranów abo kozłów tłustych? Izali dać mam pierworodnego syna mego za złość moją, i owoc żywota mego za grzech dusze mojej?* Radziby byli ludzie sumnienie swoje czyścili i grzechów swoich ciężkość odkupowali, i krwią własnych dzieci swoich. Bo wielki jest i nieznośny ¹⁾ człowieku ciężar: złe i zmazane ²⁾ sumnienie. Wielką ma człowiek chęć do ubłagania Boga, od którego się wszytkiego szczęścia swego spodziewa. Ale tego Bóg zakazał,

¹⁾ *Nieznośny* = do udźwignięcia niemożliwy.

²⁾ *Zmazane* = nieczyste.

i żadna prostego człowieka krew, a daleko mniej bydłęca, ubłagać nie mogła, gdyż każdy człowiek z natury grzeszny jest i zmazany i Bogu niewdzięczny, i nie ma onych drugich obowiązków czterech do nagrody.

Jednak to ludzie pamiętali, obietnicę tę od Boga, sobie na obmycie grzechów daną: iż ludzką krwią do tego przyść mieli, ale nie prostego człowieka, jako się niżej powie. Co się i na figurze ¹⁾ Izaakowej pokazywało, gdy Abraam chciał się krwią syna swego Bogu przysłużyć. Lecz Pan Bóg serce jego przyjął, a onego mu mężobójstwa nie dopuścił. Barziej się Dawidowi dziwujemy, iż na ubłaganie Pana Boga i oddalenie głodu, dopuścił Gabaonitom ofiarować i zabić Bogu siedm synów z domu Saulowego. *I ubłagał się*, mówi Pismo, *Pan Bóg i stał się miłościw ziemi*, to jest ludziom na ziemi, aby się im żywność rodziła. Lecz to z objawienia i rozkazania Boskiego osobnego uczynił, na wyniszczenie i pomstę domu Saulowego, jako mu był Pan Bóg pogroził. Wiemy, iż krwią i zgubą Jonasza ludzie oni z Tarsu z utonienia morskiego

¹⁾ *Na figurze* = na symbolicznej opowieści.

wybawieni są; ale to była figura naszego Odkupiciela, w której jednak Jonasz nie zginął, a od wieloryba zachowany był.

Z tej takiej o ludzkiej krwi nadziejej nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego nauczył pogaństwa, aby dzieci swoje namilejsze ofiarowali fałszywym onym bogom-dyabłom, i krwią je oną ludzką ubłagali do pomocy swojej. I piszą o królu Moabskim, iż w obleżeniu, gdy już miał wpaść w ręce nieprzyjaciela swego, Achaba króla Izraelskiego, chcąc się wybawić i bogi ubłagać, w oczach nieprzyjaciół na murze ofiarował i zabił ręką swoją syna swego pierworodnego, który na jego królestwo wstąpić miał. Czego się byli i żydowie od pogaństwa nauczyli, i niektórzy niezbożni królowie ich, gdy opuścili prawego Pana Boga a do bałwanów przystawali, własno dziateczki swoje kwoli onym dyabłom zabijali Beelfogorowi, jako Psalm mówi. Za czasów naszych w Meksyku, w Indyach zachodnich, kapłani naszy zastali ten obyczaj, iż w jednym mieście na ofiarę dyabłom, o dwadzieścia tysięcy ludzi na rok ginęło. Gdyż rozumieli oni ślepi i od czartów mordców ludzkich nauczeni, iż większa być przysługa Bogu nie może, jako krew ludzka. Co wielce Panu Bogu naszemu prawemu

brzydko było, i nigdy takiego okrucieństwa po ludziach nie chciał.

Prawda, iż ludziom obiecał dać takiego Mesyasza człowieka, któryby je krwią swoją odkupił, ale tego samego ludzie czekać mieli, a dzieci swoich zabijać, i Panu Bogu się ludzką krwią przysługować, nie mieli. Dosyć było bydło na tą pamiątką zabijać, a ludzkiej krwi nie rozlewać. Bo nie mogła im krew ona żadnej pomocy dać, ani Boga ubłagać, jedno tego samego Mesyasza, który one wszystkie obowiązki sam tylo jeden mieć mógł w sobie, Pan nasz Jezus Chrystus. Bo był prawy człowiek, syn Jadamów ¹⁾, nowy Adam, który się wypłacać za rodzaj swój i braciej swojej długów Panu Bogu podjął. I włożył nań Pan Bóg, mówi Prorok, złości i grzechy wszystkiego świata, i przeszłe i przyszłe. On sam bez grzechu będąc, i jako tenże Prorok mówi, nie mając złości żadnej ani zdrady w uściech swoich, Bogu się podobać sam z siebie mógł, i co począł, wszystko Panu Bogu wdzięczno i miło było. On sam z swego własnego wypłacić mógł, bo inne stworzenie, to co jest, i co ma, wszystko od Boga ma, i wszystko w nim Boże

¹⁾ *Jadamów* = Adamowy.

jest; i z tego, co Boże jest, Bogu płacić nie może. Jako kupiony niewolnik, wszystko, co ma, Pańskie jest, i on sam Pański jest, tego, co go sobie kupił; i nic Panu darować nie może. Lecz Syn Boży, Syn jest, wolne ma dziedzictwo swoje, nie jest stworzeniem żadnym, z swego płacić mógł.

A będąc Syn z Boga rodzony i Bóg prawy, równy jest Ojcu w dostojności i przeto nagrodzić mu wszystkie krzywdy mógł. Bo gdy kmieć króla rani, rękę ucięciem i gardłem ¹⁾ nigdy królowi sprawiedliwie krzywdy i zelżywości nie nagrodzi, dla nierówności stanu. Ale gdy król się królowi ukarza ²⁾ i nagradza, prawie ³⁾ sprawiedliwą jest nagroda. Nie, iżby Pan Jezus z strony natury Boskiej cierpiał i nagradzał, ale iż w ludzkiej naturze, wedle której nagradzał, persona była Boska, persona Syna Bożego, prawdziwego Boga, Ojcu w Bóstwie równego. I dla tegoż wysługi jego były niezmierzonej ceny i wagi: iż ten, co za nas czynił i nagradzał, był w personie Bóg prawie. Przetoż męka i wysługa ⁴⁾ jego i za niezmierzo-

1) *Gardłem* = śmiercią.

2) *Ukarza się* = upokarza się.

3) *Prawie* = prawdziwie.

4) *Wysługa* wypłata.

ne winy i grzechy ludzkie, i niezmiernemu Bogu za obrazę, dosyć uczynić sprawiedliwie mogła.

Tak się tedy oboje zgodziło i porównało; i miłosierdziu się Boskiemu i dobroci jego, i użaleniu nad upadkiem ludzkim dosyć stało. I sprawiedliwość ma swoją pociechę; z miłosierdzia da Pan Bóg Syna swego na tę naprawę i zbawienie nasze, darmo, okrom żadnej zasługi naszej. A z sprawiedliwości wyciągnął długi wszystkie nasze na nim, iż je ten Syn jego dostatecznie zapłacił. I przetoż, jako prawy odkupiciel tu na krzyżu, liczy pieniądze okupu naszego, Bogu się za nas wypłacając. Włożył nań Pan Bóg złości i grzechy nasze, mówi Prorok, i za nie dosyć czyni, i mówi do Ojca: Odpuść im, wybaw ich, wróć im wszystko, co utracili. Bo ja za nie cierpię, ja wypłacam, ja nagradzam. Na mnie wylałeś gniew twój, na mnie ostrą sprawiedliwość twoją przytępił, i zapalczywość gniewu twego ugasiłeś. Ja, człowiek, za braty moje ludzkie wszystkie dosyć czynię; ja, syn Jadamów, za syny Jadamowe; jam niewinny, ty wiesz sędzio mój, iżem od grzechu wolny, ciebiem Pana i Boga mego nigdy nie rozgniewał. Jam Syn twój, tobie w Bóstwie równy, a takem się poniżył i wy-

niszczył¹⁾; sprawiedliwac̄ za braty moje nagrodę daję. Odpuść im, Ojczcie; ja je do wysług moich przypuszczam, ja niewinność moję na nie kładę, ja za nie cierpię, i przeklęctwo z nich znaszam²⁾, a sam teraz przeklętym i wzgardzonym zostaję. Niech ja umrę, aby oni żyli; niech ja tu zawieszony cierpię, aby bracia moi piekielnej szubienicy nie cierpieli.

Tu się nam ten odkupiciel kapłanem staje, na tym ołtarzu ofiarę za nas wdzięczną oddając, a za nami się modląc; i za nas się wkłada, jako pośrednik nasz. O jaki to ołtarz, jaki kapłan, jaki jego ubiór, jaka ofiara i jako droga i Ojcu wdzięczna! Ołtarz u Mojżesza drzewiany, ale złotem obtoczony. Tuć drzewiany, ale droższą, niżli złoto, krwią Syna Bożego ozdobiony. U Mojżesza żaden kapłan do ołtarza przykowany nie był; a tu przybity do niego kapłan, nieznośne boleści cierpi, aby wiecznym był nam kapłanem, a od tego ołtarza nigdy nie odchodził. Bo acz raz na nim umarł, i raz się ofiarował, ale inny obyczaj na wieczerzy³⁾ wynalazł nie

1) *Wyniszczył* = do nędzy przywiódł.

2) *Znaszam* = zdejmuję.

3) *Na wieczerzy* = na ostatniej wieczerzy Pańskiej.

krwawy, i bez śmierci i cierpienia, z którego nigdy nie schodzi, i też ofiarę bez krwi Boga za nas oddaje, jako się o tem indziej nauczyło.

Dwojaki jest kapłaństwo w Piśmie świętem, wedle Aaronowego i wedle Melchizedechowego porządku ¹⁾. Pan nigdy nie był kapłanem wedle Aarona. Bo nie był z tego rodzaju i synów, ale z pokolenia, jako Apostoł mówi, Judy, i onych słabych nieważnych, bydlęcych ofiar nigdy nie ofiarował, i nie przystało jemu aby to czynił. Ale był kapłanem Melchizedecha na wieczerzy ostatniej. Tu ten Melchizedech nasz w personie takim będąc, ofiarę krwawą ciała swego i krwi, wedle Aarona, raz ofiaruje; ale niekrwawą zawždy aż do końca świata, przez sługi swe na ziemi, ofiarować nie przestaje. Takim się tedy nam stał kapłanem. O jaki ubiór tego kapłana, nic niemasz na nim ozdobnego! Ciało zbite i obnażone, głowa cierniem ukłóta, twarz oszpecona i krwią ściekła i policzkami odrapana, i sinością i ślinami i krwią pomazana. Nie znać aby człowiek ²⁾. Nie poznaliśmy go, mówi Izajasz, mniemaliśmy by kto trędowny i od Boga

¹⁾ *Porządku* = postanowienia.

²⁾ *Aby* = czy.

uderzony. Ręce podniesione w niebo na modlitwę za nas, ale z wielkimi rany, nogi przykowane do służby tej Bożej. Wejrzy, Ojczye niebieski, na tego kapłana, izali to nie wdzięczniejszy tobie i nam potrzebniejszy ubiór.

Cóż za ofiarę ma ten kapłan? Gdy Izaaka, syna swego jedynego i umiłowanego, Panu Bogu ofiarować miał Abraam, sam niósł ogień i miecz na zabicie, a na syna drwa włożył i nieść mu je z wielką ciężkością na górę kazał. Co z radością i ochotą czyniło dziecę, i bojąc się aby z jego pracy nic nie było, pyta ojca: *Namilszy. ojczye, drwa mamy, ogień mamy, miecz mamy, ale ofiary i baranica nie mamy*. A ociec się łzami zalewając na sercu, mówił: O namilsze dziecę, nie wiesz, iż ty sam barankiem być masz, i z mojej ręki umrzeć. I ledwie mogąc mówić od żalości, rzekł: *Pan Bóg sobie opatrzy ofiarę, synu mój: nieś jedno ty drwa, a nie ustań*. I gdy na górę przyszli, a ołtarz z drewnych zbudował, powiedział synowi: *Namilszy synu, kazał mi cię Bóg ofiarować i zabić*. A on z wielką ochotą szyję ściągnął ¹⁾, mówiąc: *Gdy Pan Bóg kazał, czyń ojczye*

¹⁾ *Ściągnął* = wyciągnął.

namilszy, wolą jego. Lecz Izaakowi Pan Bóg przepuścił; ale temu Synowi swemu nie przepuścił. Gdybyśmy pytali: drwa widzę, ołtarz widzę, krzyża tego, kapłana widzę, a ofiara gdzie? Ty, namilszy Jezu, sam ofiarą być masz. Ociec cię niebieski zabić za nasze grzechy rozkazał, aby ty sam był kapłanem i barankiem. I umierając na tym ołtarzu i na tej górze, sam siebie, miasto baranka, ofiarował. Pierwej wewnętrzne a duchowne ofiary swoje ofiaruje, posłuszeństwo ku namilszemu Ojcu, mówiąc: Tyś kazał, tyś mi taki mandat dał, abych za ludzie, braty moje, cierpiał i umarł; ochotniej, z większą powolnością to czynię, niżli Izaak. Przyjmuję, Ojcze niebieski, taką moją ku tobie powolność. Ofiarował i pokorę. Wiesz, Ojcze namilszy, jakiejem jest u ciebie chwały i zacności przed początkiem świata; patrz na takie moje poniżenie i wyniszczenie. Ukaż mi jako ciebie, Ojca mego, i bracią moją więcej miłować mam? Oto zdrowie i sławę i cześć a pocziwość dla nich tracę. Oto krew moję im rad daruję; nie mogą być bez krwi mojej zbawieni; niech się leje i hojnie leje, i kropla jej we mnie niech nie zostaje. Ofiarował onę łaskawość, którą nieprzyjaciele, którzy go zabijali, wymawia,

i nie tyło im odpuszcza, ale łaskę jedna. Ofiarował i cierpliwość, i wszystkie udręczenia swoje na duszy. Widzisz, Ojcze, jakom znędzony i strapiony i na duszy i na ciele. Nakoniec ofiarował wszystkie cielesne męki swoje, pot w ogrójcu, poimanie, wzgardy, oplwanie, biczowanie, koronowanie, zesromocenie, naigrawanie, potępienie, gwoździe, rany, boleści wszystkie, którym liczby i ceny niemasz.

O miłościwy Ojcze, przyjmiż tę ofiarę, a wejrzy na twarz Mesyasza twego! Izali to nie lepsza, niżli Ablowa, na któregoś serce i ofiarę wejrzał? Izali ta krew nie lepiej do ciebie z ziemie woła, która nie przeklina ziemie, ale ją poświęca, to jest serca nasze, cośmy z ziemie i na ziemi. Izali nie lepsza, niżli Noego? której zawoniawszy ¹⁾, rzekł: *Już nigdy ziemie przeklinać nie będę dla człowieka, bo widzę, iż skłonny do złości od młodości swojej.* Jakoż po tej i przy tej ofierze przekłętwa się bać mamy? Izali nie lepsza, niżli Melchizedechowa, po której Abraam wziął błogosławieństwo? Izali nie lepsza, niżli Mojżeszowa, po której lud wybawiony jest z niewolej Egiptu? Azaż nie

¹⁾ *Zawoniawszy* = poczuwszy węchem.

większa nasza niewola? Izali nie lepsza, niżli Aaronowa, między żywymi i umarłymi, po której plaga Boska i gniew Boski ucichnął? Izali nie lepsza, niżli Gedeonowa, po której trzysta ludzi niezliczone wojsko porazili? Izali nie lepsza, niżli Samuelowa u Masfy, i Dawidowa u Orny, po której miecz zabijającego anioła schowany jest? Izali nie lepsza, niżli Heliaszowa na Karmelu, na którą z nieba ogień zstąpił, po której serca się ludzkie do Boga obróciły, i niedowiarstwa wygubiły, i deszcz ziemi głodnej dany był? Wejrzy na nie, Panie Boże nasz, a gniew swój od nas oddalaj, i serca nasze do siebie obracaj, i niebieski deszcz łaski twej na nas puszczaj, i przekłębwo od nas oddalaj. Boć to wielce przeważna i tobie barzo miła jedynego i namilszego Syna twego ofiara.

XIV.

Kazanie o śmierci, które się i na pogrzeby przyda.

Tak często na umierające i umarłe patrząc, tak codziennie po kościołach i cmentarzach, po ich grobach depreczając, pożytku duchownego z widoku takiego nie bierzemy; abyśmy hardość i tę świecką nadętość i wielkie o sobie rozumienie składali, patrząc jako nas śmierć poniża i z prochem i błotem równa i miesza. Abyśmy świata i jego dostatków nie miłowali, które nam ta macocha lada kiedy odejmuje, i nagiemi nas gołotami ¹⁾ zostawuje. Abyśmy ciała i głupim pożądlivościom jego nie służyli, które nas tak obiega i śmiercią niszczeje, i jako woda na ziemię wylana wysycha. Umarli na nas wołają jako słyszycie: *Pa-*

¹⁾ *Gołotami* = nędzarzami.

*miętaj (towarzyszu) na mój sąd, bo i twój taki będzie. Co mnie wczora, to tobie dzisiaj. Żadna rzecz tak człowieka do dobrego nie naprawuje, żaden stróż zbawienia naszego nie jest pilniejszy, jako rozmyślanie śmierci, i tego, co za nią na onym świecie następuje. Tu człowiek oczy otwarza na to, co jest, co był, co będzie. Tu rozumu dostaje i prawej mądrości. Tu się na przygody swoje przestrzeże i opatrzy. Przetoż Pismo do nas mówi: *O, by to rozum mieli!* A który? *Ten, aby się na rzeczy ostatnie opatrzyli.* Izali na tem rozum? *Na tem.* Nad onymi poimańcy do Babilonu płacze Jeremiasz mówiąc: *Nie pamiętali na koniec swój.* I Mędrzec upomina: *We wszystkim, co czynisz, pamiętaj na ostatnie przypadki twoje, a wiecznie grzeszyć nie będziesz.* I na drugim miejscu mówi: *Słuchaj rady a przyjmuj karanie, a bądź mądry w ostatnich przypadkach twoich.* Mówmy pierwej, za pomocą Bożą, o pożytkach tej zabawy, rozmyślania śmierci. Potem o niepewności czasu jej, i o gorzkości i ciężkości jej, z którymi przychodzi. A nakoniec o dobrych na nią obronach, aby nam szkody na duszy nie uczyniła.*

Wiele ich jest, którzy dobrą myśl sobie

czyniąc, myśli się o śmierci, jako melankolicznej, strzegą, i mówią abo myślą onych niezbożnych słowa: *Krótki jest i tęskliwy czas żywota naszego, a na końcu ludzkim ochłody* ¹⁾ *nie masz. Późdzmy a zażywajmy dóbr, które są. Winem drogiem i olejkami napełniajmy się. Wieńczujmy* ²⁾ *się różą, pierwiej, niż powiędnie.* Tacy, patrząc na śmierć jako jest przykra, myśleć o niej nie chcą, a patrząc na świat jako jest z wierzchu wdzięczny, zażywać go i śmierci zapomnieć pragną. Ci fałszem zwiedzeni są, aby koniec ludzki ochłody i pociechy nie miał. Ma wielką pociechę po dobrej śmierci ten, który ma otworzone wrota do wiecznych rozkoszy i żywota królewskiego i pańskiego, na który Pan Bóg człowieka stworzył; przez śmierć mu tyło, jako przez rzekę, przebrnąć kazał. Ci, jako dzieci proste i głupie, wody się boją, a na brzeg tak wesoly i bogaty nie patrzą. Maczać się nie chcą, przeto też ryb jeść nie będą. Gorzkie lekarstwa brać im przykro, a boleści wielkie cierpieć i z nich śmierć mieć nie przykro. Nie dla tego o śmierci myśleć radzim, abyś-

1) *Ochłody* = ulgi, wypoczynku.

2) *Wieńczujmy się* = wieńczmy się.

my melankolją mieli, ale żebyśmy wiecznej i piekielnej melankoliej uszli. Rozmyślanie o śmierci, z weselem się kończy. Bo dobra śmierć, radość wieczną przynosi, z której się lepiej uweselisz, niżli z roskoszy i bogactwa wszytkiego świata. Jako okręt i szkuta ¹⁾ końcem to jest styrem się obraca, i ryba ogonem wszytko swe ciało pędzi; tak mądry wszytek żywot swój końcem i rozmyślaniem śmierci sprawuje.

Rozmysł o śmierci wielki nasz mistrz jest na pokorę, na której nam nawięcej schodzi. Wszytkich nas hardość i zamięłowanie samych siebie podnosi i głupimi czyni. Ten gorzki korzeń, początek i przyczynę wszytkich grzechów, szatan wszczepił w nasze przyrodzenie, które z Adama bierzem. O sobie wiele rozumieć, nad innego się podnosić, innymi gardzić, wielkiej sławy u ludzi pragnąć, na wysokie miejsca wstępować, u świata widzianym być, to są obyczaje nasze pospolito. Te nas psują i do wielkich złości przywodzą. Ale gdy wysokie drzewo, jakie jest u Daniela, siekierej ujrzy i głos usłyszy: *Podetnijcie to harde drzewo, i poucinajcie gałęzi jego, i liście*

¹⁾ *Szkuta* = statek rzeczny do spławiania zboża.

objicie i rozproszcie owoce jego, przelęknąć się i poniżyć musi. Cóż się pysznisz, mówi Mędrzec, ziemio i popiele? Antyochus w szczęściu krótkim i omylnem mniemał, iż i wiatrom morskim, mówi Pismo, rozkazować i góry zważyć mógł; gdy w ciężką niemoc upadł a śmierć swoją widział, pychę złożył i mówił: Słuszna rzecz Bogu się poniżyć i oddać, a śmiertelny człowiek równać się Bogu nie ma.

Lepiej to było za zdrowia dobrego uczynić, a szczęściem nie szaleć, a o śmierci myśleć. W niemocy onej już mu ona pokora nie pomogła. Bo jego pokuta i pokora poniewolna ¹⁾ była, a szczerości nie miał. Z dobrej woli i w dobrym zdrowiu myślimy i o śmierci, a sami sobą wzgardzim, i poniższy się, rzeczeni: Słuszna rzecz pokornym być, gdy nas ta śmierć tak nisko kładzie. Ci, co się z rozumu i mądrości chlubią, niech one słowa Mędrca uważają: *Umiera uczony i nieuczony. Tak mądrego zapomnią i głupiego, a czasy idące pokryje zapomnienie.* Dni nasze miną, jako obłok i para na wietrze. Poranu kwitniem, a wieczór tegoż dnia więdnem; po kiladziesiąt

¹⁾ *Poniewolna* = nie dobrowolna.

lat nikt na nas nie wspomni, jakobyśmy nigdy na świat się nie rodzili. Skoro z oczu znikniemy, to i z serc ludzkich wypadniemy.

A łakomstwo i chciwości nasze do dobrego mienia, do dzierżaw ¹⁾ i pieniędzy i zbiorów, do nabywania dóbr świeckich, jakoby nam śmierć króciła, byśmy o niej statecznie rozmyślali, a oczy w nią wlepili. Z taką pracą, z takimi grzechami i krzywdami, nabywamy imion, wsi i dochodów, które dziś albo jutro porzucić musimy, a z sobą ich nie weźmiemy; i choćbyśmy wzięli, na onym świecie nic nie ważą. Insza tam moneta, za tę nic tam nie kupi. Żaka ²⁾ na komedya jako króla ubiorą, i rządzi, rozkazuje. Po kilka godzin skończy się komedya; alic żak żakiem, a królestwo jego w szkole i nędzy. Taka tu komedya z temi bogactwy, w którychśmy wszystko serce utopili i miłujem je, jako syny, wieczną miłością, a one są jako zbiegowie i szpiegierze ³⁾ omylni, którzy nas zdradziwszy, uciekają, i nas czartom oddają.

Prędko wszystkim światem wzgardzić mo-

¹⁾ *Dzierżaw* = majątków.

²⁾ *Żaka* = młodego ucznia.

³⁾ *Szpiegierze* = zdrajcy.

że, który pomyśli, iż dziś umrzeć ma. On bogaty, który zgromadziwszy gumna, mówił: *Używaj, duszo moja, masz wiele dobrego na długi wiek*, gdy usłyszał: *Głupcze, tej nocy duszę z ciebie wezmą, a to, coś zgotował, czyje będzie?* O, jako się przelęknąć mógł i poprawić, jeśli czasu zażył! Pismo o wielkim Aleksandrze mówi: *Zwojował świat, i pobił króle, przeszedł aż do końca ziemię, pobrał korzyści i bogactwa narodów. A potem co? Upadł na łóżko i poznał, że umrzeć miał*, (i onem państwem wzgardzić i porzucić je musiał) i jeszcze będąc żyw, podzielił je sługom swoim, z którymi był wzrósł. Toż się tobie stanie. Nabyłeś, ubogaciłeś się, pomni, iż wpadniesz w niemoc, a nie wiem jeśli się obaczysz ¹⁾, aby to, co zbierzesz, dobrze podzielić mógł, abo na zbawienie twoje obrócić; bo drudzy zaraz bez testamentu zagnała konają. Drudzy, nie wierząc aby już umrzeć mieli, karmiąc się nadzieją, nic nie czynią. Drudzy, miłując pieniądze, i przy śmierci i umierając, puścić ich nie chcą. Jako gliniana puszka aż ją rozbiją, toż pieniądze wysypie, tak ci nie puszcza, aż śmierć w nie uderzy, gliniane ciało ich rozbije.

¹⁾ *Obaczysz* = poprawisz.

A cóż z tego za zysk? Rzeknąć one słowa: Pieniądze twoje już nie twoje, a zguba z nich i potępienie twoje, z którego wiecznie nie wynidziesz. Przeto w czas tem wszystkim pogardzaj.

Salatynus, król Egiptu i przyległych królestw panem będąc, umierając, koszulę, w której pogrzebion być miał, kazał po Alkairze mieście nosić i wołać: Tak wielki król tyle królestw mając, tę samą koszulę z sobą na pogrzeb weźmie. Potępił się sam z łakomem i krwawem państw onych nabywaniem które mu nic nie pomogły, i zostać się przy nich nie mógł. O, by był wczas o śmierci myślił, inakszyby był testament czynił!

A rozkoszy nasze, któremi to ciało tuczym i natykamy i nadziewamy, czyniąc to, co ten osieł chce, i żadnych mu grzechów w jego pożądliwościach nie broniąc, o, jakoby ustały, byśmy się rękoma śmierci dotykali! Tak sprośne bydlę miłujem i pieścim, którego koniec zgniłość i robactwo. Dla niego obrażamy Pana Boga, duszę zarażamy, a ono się w proch rozsypuje, i z nas się śmieje, a pociechy żadnej nie przynosi, jedno bydlęcą, krótką, wstydliwą, i którą się samoż psuje, i duszę zabija, i do śmierci wiecznej przyprawuje. Patrzmy na umar-

łe ciało, na sprośny ścierw, którego do kilka dni znieść w domu nie mogę, aż w smole pogrzeb mu uczynię, gdy je chować musim. Na umarłą jedną królową rozkosznicę, i barzo we zdrowiu piękną, księżę jedno nabożne wejrzawszy, i brzydkość z ciała jej i smród wielki uczuwszy, wszystek żywot swój odmienił; i świat porzuciwszy, w zakonie za czasów naszych dokonał. Jakoby wżdy nas takie rozmyślanie przywieść nie miało do mierności i powściągliwości i rządu dobrego nad tem ciałem, nad sługą, nad bestyą naszą i niewolnikiem, aby nam nie rozkazywał, a na swoich potrzebnych i miernych obrokach przestawał?

Rozmyślanie pilne śmierci broni od wszystkich grzechów, i pokusy do nich odpędza. Bo Pan Bóg, aby mu nie grzeszył człowiek, śmiercią mu pogroził. Jako złodziej boi się szubienice, i od kradzieży się powściąga. I kto ile czynić chce, patrząc na urząd sędziego, i na prawa srogie, i na miecz, jako mówi Apostoł, odraża się ¹⁾ od złego uczynku. Tak i człowiek baczny, na koniec swój obejrzawszy się, jako przy śmierci grzechów się swoich, z którymi na sąd Boży iść ma,

1) *Odraża się* = nabiera odrazy.

przełęknie, i jako mu ciężkie będą rzeczy w sercu swem one słowa: *Wpadnę w rękę Bożą, a nie w rękę ludzką.* Żal mi, żem i to pomyślił. Nie uczynię tego. *O, jako straszliwo jest wpaść w rękę Boga, z której nikt nie wybawi!*

Ma i to rozmyślanie o śmierci, iż się w świecie nie zakocha, i szczęściu jego dufać, i do niego przystawać nie będzie mógł ten, który pilnie w oczy śmierci wejrzy. Jako do więźnia, już na gardło potępionego, a tyło godziny wywiedzenia czekającego, gdy z muzyką przydą, i wielkimi go imionny i bogactwy darują, on się na to nie obejrzy, jedno rzecz: Co mnie po tem? Lada mię kiedy na plac wywiodą i zetną.

Na ostatek trwać długo w grzechu nie może, kto na tych księgach o śmierci często czyta. Gdyż Mędrzec mówi: *Pamiętaj na koniec, a wiecznie grzeszyć nie będziesz,* To jest, długo w grzechu leżeć nie możesz, gdy ohotnie się na rozmyślanie o śmierci, i o tem, co po niej idzie, zabawisz. Gdy sobie sam rzeczesz: Długoż tego? Lada kiedy zajdzie mię śmierć, czasu do pokuty nie będzie, nagle mogę upaść, i w niemocy samej trudna i nie tak pożyteczna, bo przymuszona, pokuta będzie.

Tak jest zaprawdę, iż nie wiemy kiedy i jaka śmierć na nas przydzie; a iż w niemocy trudna pokuta. Izaak patryarcha był wielki i święty a Panu Bogu miły i zasłużony, a jednak mówi do syna swego, testament swój czynić chcąc: *Widzisz, zem się starzał, a nie wiem dnia śmierci mojej.* Jeśli taki patryarcha nie wiedział, a my jako wiedzieć mamy? Rzadko Pan Bóg ton dzień swoim, gdy chce, objawia. A są wielkie przyczyny, dla których pospolicie zakrywa nam Pan Bóg tę godzinę. Jedna jest, abyśmy zawsze byli gotowi do wyścia z tego ciała, a czasu nie utracili na marnościach świata tego. Byśmy wiedzieli czas, nie poczęlibyśmy gotowania aż pół roka, abo kila niedziel, przed onym kresem śmierci, a on inny czas strawilibyśmy na grzechach i zabawach złych i próżnych. Lecz gdy się codzień tego gościa spodziewamy, już nic innego nie czynim, ani myślím, jedno jako się nań gotować. Dla tegoż Apostoł upomina: *Okupujmy czas, bo dni złe są.* To jest, nie traćmy drogiego czasu. Bo złe zabawy świata tego wydrzeć go nam chcą, aby go nam do gotowania na zbawienie i na śmierć nie stało. A ktemu z wielkąby to szkodą naszą było, byśmy o godzinie naszej

śmierci wiedzieli. Bobyśmy dobrych uczynków i życia na wysługę królestwa wiecznego nie zaczęli, ani byśmy bliźnim dobrze czynili, ani co ich jest wracali, aż blisko śmierci. I tak małybyśmy zrobili. Lecz gdy nie wiemy czasu, a codzień na to robieni, za co zapłatę wziąć mamy, wielki zysk mieć, i wiele zarobić możemy.

A iż nie wiemy jaką śmiercią zejdziem, jeśli ¹⁾ w jednej godzinie i zaraz, jeśli kilka dni abo kilka niedziel stękając, jeśli zaraz mowę utracim, abo jeśli długą chorobą morzyć nas ten nieprzyjaciel będzie, wszystkie te sposoby do czynienia i zaczynania pokuty, i gotowania się na sąd Boży, nie są bezpieczne. Nagorszy ten nagły, gdy uchowaj Boże na grzechu samym śmierć potka. Jako onego Alcyma, o którym Pismo mówi: *Gdy mury domu Bożego rozwałał, i groby prorockie psował, uderzony jest, i wstręt ²⁾ się stał sprawom jego, i zawarły się usta jego, i zarażony jest powietrzem, i słowa przemówić nie mógł, ani rozrzedzić domu swego.* I o Nabalu piszą: iż z opilstwa gdy się przetrzeźwił, a od żony usły-

¹⁾ *Jeśli* = czy.

²⁾ *Wstręt* = przeszkoda, zawada.

szął, jako Dawid z żołnierzmi swymi nań był przyszedł: Obumarło serce jego, i stał się jako kamień, i dziesiątego dnia umarł. Uchowaj Boże takiej śmierci. A nikt zapisu ¹⁾ na to nie ma, aby się takiej bać nie miał. Gdy człowiek zamknie mowę, choć zaraz nie umrze, a co za pokuta jego?

W długiej też chorobie, w ciężkich bólach i gorzkościach, z którymi śmierć, jako z katy jakimi, do męczenia idzie, bardzo trudno nawrócenie i do śmierci gotowanie. Jeśli długa jest choroba, a mierna bez wielkich bólów, zawsze w niej nadzieja jest do zdrowia, za którą gotowanie nie przyśpieje ²⁾, ale się odkłada. I mówi chory: Gdy będę zdrow, tedy to a to uczynię, teraz mi trudno. Aż z onej małej choroby nagłego co przypadnie, i wykonać mu nic statecznie nie dopuści. Drugdy Pan Bóg od chorego łaskę bierze dla wzgardy, którą zdrowy czynił, odmiatając ³⁾ słowo i upominanie jego. Gdy dekret Boski zajdzie: nie chciałeś do pokuty w zdrowiu, nie będziesz jej miał w chorobie. I dla tego drugich gdy chorzeją, żadną miarą nikt do

¹⁾ *Zapisu* = zapewnienia.

²⁾ *Nie przyśpieje* = nie przyśpieszy się.

³⁾ *Odmiatając* = odrzucając.

pokuty i spowiedzi namówić nie może. Drugdy się spuszcza na lekarze i medyki, i zdrowia się z ich omylnej potuchy i wiadomości spodziewając, nic nie czynią.

Drudzy zaś, chorując, wpadają w ręce cudze złych, niebaczących przyjaciół, którzy jako sami o Pana Boga nie dbają, tak też i jego do niego wieść nie będą. A zwłaszcza gdy wpadnie w ręką złej żony, abo złego syna, a uchowaj Boże w rękę heretyka, który i kapłana nie przyzowie i nie puści, i choć chory chce i woła, wymówki najdzie, i tak ladajako umrzeć musi, za słusznem skaraniem Boskiem, iż we zdrowiu, póki mógł i sobie wolny był, szukać Pana Boga nie chciał.

A gdy wielkie rozerwanie ¹⁾ i bole i gorzkości przystępują na chorego, tam dziwnie trudne o zbawieniu staranie. Bo naprzód ten, co miłował świat, i to, co na niem ma iż to zostawować i wszystko odbiegać musi, rozdział on wielką mu zada ciężkość. Jako onemu, który umierając, mówił: *I także to oddziela nas gorzka śmierć?* Oddziela od skarbów, których nazbierał, od świeckie-

¹⁾ *Rozerwanie* = roztargnienie, wewnętrzna rozterka.

go szczęścia, od imion, od młodej urodziwej żony, od miłych dzieci, i od wszystkiego, w czym się kochał. Nakoniec oddziela od zdrowia, duszę z ciałem rozłączając. Co rozumiesz? ona tęskność i on żal, jeśli mu dopuści statecznie o czym inszem myśleć, i prawe i uprzejme wolne serce do Pana Boga i rozmyślania rzeczy duchownych obrócić? Bojaźń zaś śmierci wszystko mu serce weźmie, iż się oną gorzkością i gniewem napełni, iż iść poniewoźnie musi tam, gdzie nie chce, i przychodzi mu z tego drugdy wielka furya, iż z nim sprawić nic nikt nie może. A gdy mu w oczach stoi wyście z ciała, zdumiały, nie może o czym inszem myśleć.

A jeśli pomyśli, tedy barzo krótko i słabiuchno.

A bole i targanie żył, i członków wszystkich trapienie, i owe kłócia i koliki, gdy męczyć człowieka poczną, rychlej drugi prosi i o tem myśli z desperacyi i niecierpliwości, aby go kto dobił, aniżli o pokucie. Cesarzom, wszystkiego świata panom acz pogańskim, do tego przychodziło, iż umierając, o trucizny prosili, i głodem się chcąc morzyli, dla ciężkich bólów. Jako Adryanus i Sewerus.

Cóż rozumiesz? one bole i ciężkości jeśli dopuszczają serce gdzieindziej obracać, do żalości za grzechy, do prawej pokuty i skruszenia serca, i do dobrej do zbawienia przyprawy? Trudna tam wtenczas do tego droga. Jednak u Pana Boga podobna. Wiele ich i w onę godzinę na krzyżu z łotrem zbawienie pozyskać może. Lecz barzo rzadko i jakoby cudownie.

Pódmży utartą drogą świętych i bacnych, niemocy nie czekając, we zdrowiu chorobę śmiertelną odprawujemy. Myślą rozumną, jako przystoi mądrym, na przyszłe rzeczy patrzmy, i stawmy je sobie jako obecne i dzisiejsze, choć w kila lat i w kiladzieściąt przydą, aby ze szkodą naszą nie przyszły. Położmy się na łóżku a w rzeczy ¹⁾ chorzejmy, (jakoż i zdrowi będąc chorujemy, bo codzień bliżej śmierci będąc, umieramy), i przyzwawszy lekarza, którego zowią prawda i rozsądek dobry, niechże nam pulsu maca, i spytajmy co rozumie? I usłyszym, a on mówi, jako Izajasz do Ezechyasza króla: *Rozprawuj* ²⁾ *dom swój, bo umrzesz a żyć nie będziesz.* Ale aż za kila lat. Nie

¹⁾ *W rzeczy* = wrzekomo, niby.

²⁾ *Rozprawuj* = rozrządź.

mów tak; lepiej mów: dziś. Uwierz temu, nie zbłądzisz, bo to słowo jest pewne. Rzekł Pan Bóg Adamowi: Umrzesz. A szatan rzekł: Nie umrzesz. Komuż chcesz wierzyć? Ale nie dziś. Ale Pismo mówi, i umarli woła: *Mnie wczora, a tobie dziś*. Oto drugi umarł dziś, a czomeś lepszy? Maszli na to przywilej, abyś dziś nie miał umrzeć? Nie mam, rzeczesz. Otóż lepiej wierzyć, iż dziś. A jeśli nie dziś umrzesz, przed się kłamstwa nie będzie. Bo jutro będzie drugie dziś; i miej każdy dzień za dzisiejszy, i za godzinę śmierci twojej. Tak święci nauczali.

Pisze święty Bazylusz, iż za czasów jego między chrześcijany to było najgęstsze słowo: Mamy tak rozumieć, iż dzisiejszy dzień ostatni jest dzień żywota naszego. A on jeszcze przydaje: Nie tylo myśleć, iż dziś ostatni dzień, ale iż w każdej naszej sprawie, którą poczniein, myśleć mamy, iż przy niej ducha Panu Bogu oddamy. Rano mówmy, iż wieczora nie doczekamy; a wieczór, zdrowi będąc, rana sobie nie obiecujemy. Właśnieć to jest czartowski głos: Nie umrzesz. Bo choć nas na to nie namówi, abyśmy wierzyli, iż umrzeć nie mamy, ale jemu dosyć, iż nas na to namówi, iż uwierzym,

iż dziś nie umrzemy. I tak pójdziem dalej, ani za rok, ani za dziesięć, ani za dwadzieścia lat; i tak przewiedzie czart swoje, iż o śmierci nigdy myśleć nie będziem, jakobyśmy umrzeć nigdy nie mieli. A uwierzywszy, iż dziś koniec jest naszego żywota, przestraszymy się jako Saul, gdy mu Samuel powiedział: *Jutro ty i synowie twoi zemną będziecie, to jest umrzecie. Padł na ziemię, przelększy się słowa Samuelowego.* Nie bądźmy tak śmieli na śmierć, aby na nas postrach przyść nie miał. Baltazarowi gdy Daniel pismo na ścienie o jego nagłej śmierci wykładał, zatrwożył się, i siła na nim ustawała, i kolana mu drżały. Wielki był On święty pustelnik Arsenius, a umierając, bać się począł. I rzekli mu bracia: *Izali się boisz, ojcze?* Odpowiedział: *Nie nowa to u mnie bojaźń, ale stara. Bom się zawždy Pana Boga bał, jako nawałności morskiej na mię.*

Gdy się tedy przelękniem raz, czynmy to drugi raz, i codzień, aż on postrach lekki nam będzie, gdy nowy nie będzie; a gdy codzień umierać będziem, lekką sobie onę bojaźń uczynim. Temu barzo ciężka bojaźń śmierci, kto o niej za zdrowia nie myślił.

Jako konia zawodnego ¹⁾ tą drogą wodzą, którą ma biegać, aby się do drogi przyuczył, a Dowa mu nie była, żeby się czego nie przelektł, tak nam daleko lekka będzie bojaźń śmierci, gdy tę drogę jej przebiegać będziem, do niej się przyuczym, iż nam nowa nie będzie. Dla tegoż drugi, to jest Hilaryon święty, umierając, mówił do dusze swej: *Cóż się boisz? Z siedmdziesiąt lat służyłaś Chrystusowi, a śmierci się boisz?* Łacno mu było onę bojaźń odpędzić i zwyciężyć, bo się do niej przyuczył; czego kto nie widział, to mu straszno. Patrz codzień na śmierć swoją, a mniejci straszna będzie, gdy przydzie.

A czegoby sobie naonczas przy śmierci życzył, teraz to gotuj, a u Pana Boga sobie jednaj. Naonczas radby sobie wolnym był, a serca do żadnych dóbr ziemskich przywiązanego nie miał, nic nie mając, czegoby nie rad odbiegał, gdy wyniść z ciała każą; czyńże to teraz, nic tak nie miłuj, czegoby, dla wolej i rozkazania Boskiego, porzucić nie chciał. Jako Abraam i jednego namilszego syna odstąpił. Naonczas radby miał takie sumnienie od grzechu,

¹⁾ *Zawodnego* = niepewnego.

któreby pociechę do sądu Bożego czyniło, mówiąc z Apostołem: Nic na się nie wiem (za cobych nie żałował, i pokuty nie czynił) Terazże się o to staraj, a grzechów zbywaj, i czyn za nie jako przemożesz. Naonczas radby nic nikomu winien nie został, aby płaczu i narzekania po sobie nie zostawił, i na sąd Boży nie wprowadził; uczynże to teraz, płacć, wracaj cudze, nagradzaj krzywdy, pisz testamenty, rozrządź dom swój, i oddaj każdemu powinność swoją. Naonczas radby miał wodza Anioła w one strony niebywałe i nieznanome, czynże dobre miłosierne uczynki; ile ich uczynisz, tyle aniołów drogi twej mieć będziesz. Bo same dobre uczynki, mówi Pismo, pójdą z nami a nas nie opuszczą. Bądź tu aniołem drugim, służąc im dla Boga, a posługa cię aniołów Bożych nie minie, jako Tobiasza, usługującego braciej ubogiej nie minęła. Naonczas pragnąłby tak skonać, jako święci, o których czytasz; naśladowaj, jako możesz, życia ich, abyś i śmierci ich szczęśliwej dostał. Niech umrę, mówi on Balaam, śmiercią sprawiedliwych; a sam sprawiedliwym być nie chciał; przetoż umarł jako Bogu brzydki ¹⁾. Stajmy się sprawie-

¹⁾ *Brzydki* = w obrzydzeniu będący.

dliwemi, a śmierć sprawiedliwych nas potka; końca pragnąc, za środki się obiema rękoma imajmy. O, jako wesoło święci Boży z tego ciała wychodzą! Jeden mówi: Chcę umrzeć, abym z Chrystusem był, a oglądał tego Pana, który za mię umarł, a w takim się dobrodzieju ukochać mógł. Drudzy przy śmierci widzieli Chrystusa samego. Drudzy święte jego apostoły męczenniki, a oni ich do siebie wzywali. Drudzy anioły zaraz u głowy i łóżka swego do prowadzenia siebie mieli. Drudzy wesoło sami w grób wchodzili, i sami chustkę do zawiązania ust wedle zwyczaju podawali. Drudzy śpiewanie anielskie przy skonaniu słyszeli. Boże! daj nam ozwać się wesoło, gdy nas z tego ciała do siebie przyzowiesz, i ochotnie wylecieć, a z tobą na wieki być, Chryste Jezu Panie Boże nasz. Amen.

XV.

Na pogrzebie królowej Anny.

Omylna przyjaźń i próżna (jest) piękność.
Niewiasta bojąca się Pana Boga, ta wy-
chwalona będzie.

Prov. 31.

Godzi się po śmierci człowieka pobożnego chwalić, i przykład cnót jego ludziom zostawić, i pamiątką wieczną dobroć jego uczcić, i żałować a płakać śmierci jego. *Przed śmiercią*, mówi Pismo, *nie chwal żadnego*, dla odmiany i nie dotrwania, któremu ludzka słabość podlega. Lecz po dokonaniu pracy i drogi żywota tego, i po skończeniu roboty, chwalmy dobre robotniki, jako Pismo mówi: aby wspomnianie ich było ku błogosławieństwu, i nam do zbudowania, i onym do zapłaty. Nie będziem chwalić tej białogłowy królewskiej zacności, z urody i wdzięczności, bo to lekkie i spolne ze złymi dary. Ale,

jako Mędrzec w tych słowach, na czoło ¹⁾ położonych, każe: z bojaźni Bożej, i z cnót, które z niej rosta ²⁾, słać ją winni jesteśmy. Pierwej jednak włożyć to chcę do serc waszych, dla zbawiennej przy pogrzebie nauki: jako śmierć wielkich ludzi płci obojej większe w nas użalenie nad ludzką nędzą wzbudza; jaśniej w niej na słabość szczęścia światckiego patrzymy; znaczniejszy jest i głośniejszy ich upadek; większa w nim bojaźń mocy Boskiej; straszliwy ich jest do sądu Bożego przystęp; większa szkoda i żałość, gdy wielkiego i królewskiego stanu ludzie umierają.

Okrom tego samego w ciele żywota, nie wiele ubogiemu śmierć odejmuje. Mało miał, nie wiele traci. I nie jest wielkie nad jego śmiercią użalenie. Lecz człowiek stanu i szczęścia wielkiego z bogatego staje się ubożuchny nędznik. Póki żył, tysiącami szafował, skrzynie złota i srebra, i drogich kamieni, i pereł napełniał, swoim to być mienił, i w tem się kochał, i przygód się żadnych nie bał. A gdy zasnął, mówi psalm: nic nie znalazł w ręku swoich. Ze wszytkiego

¹⁾ *Na czoło* = na czele.

²⁾ *Rosta* = wyrastają.

złupiony i odarty, jako jeden poimaniec ¹⁾ nanędzniejszy został. Śmierć wszystko wydarła i porzucić kazała.

Z onego rozkosznika, w potrawach, w szatach, pościelach, jedwabiach, w woniach drogich i perfumach, staje się brzydki i sprośny trup. Z onego podniosłego i gromadnego ²⁾, wielkim dworem ludzi ubranych ³⁾ i znacznych obtoczonego, staje się u grobu i w ziemi odbieżany i wzgardzony i osierociały. Z onego możnego, przed którym wszyscy drżeli, i mocy się jego bali, staje się pośmiewisko i wzgarda: jako straszdyło u prosa, po którym ptacy depcą, którzy na przodku ⁴⁾ przystąpić do niego nie śmieli. Z onego, który do siebie wszystko garnął, zbierał, brał, zamykał, ścisnął, stała się rozbita puszka, w którą młot śmierci uderzył, i z niej wszystko wysypał, aby zbierał kto mógł, a sama próżną, zdziurawioną i skruszoną na skorupy, została.

O, dziwna a straszliwa odmiano! Takieli, jako on Agag król mówił, gorzka śmierci,

¹⁾ *Poimaniec* = niewolnik.

²⁾ *Gromadnego* = licznym dworem otoczonego.

³⁾ *Ubranych* = wybranych, wyborowych.

⁴⁾ *Na przodku* = wpierw.

czynisz oddziały? Oddzielasz od pieniędzy, od bogactwa, od rozkoszy, od pompy ¹⁾ i stanów wysokich, od majestatów, od królestw, od rozkazowania, od towarzystwa i dworów, od żony, od dzieci, od męża, od powinnych, nakoniec od zdrowia, od żywota i od ciała; wszystkiego odstąpić, i porzucić wszystko rozkazujesz. Jakoż się nad takimi nie użalić, i nie płakać? *Płacz, prawi, nad umarłym, bo ustała światłość jego.* Nie tyle światłość ustała, iż nic nie widzi; ale się wszystko w ciemność i nędzę, i w wzgardę i obrzydzenie obróciło.

Gdy Amaza, wielki Dawida króla hetman, zabity na drodze z wyciekłemi trzewy ²⁾ leżał, żołnierze mijający mówili: Onże to tak wielki pan, co chciał być na miejscu Joabowem? patrz na co przyszedł. Gdy Jezabellę, przed którą ziemia drżała, z okna zrzuciono, i zdeptaną kopytami końskimi psi jedli, lud płakał a mówił: Onaż to Jezabel? Srogie i ciężkie odmiany w śmierci panów wielkich smutne użalenie nad nędzą ludzką pobudzają. Czego na ubogich i niskich ludkach nie znać.

¹⁾ *Pompy* = przepychu.

²⁾ *Z wyciekłemi trzewy* = z wypłynionemi wnętrznościami.

Na wielkich panach, gdy umierają, łącniej doznawamy 1) słabości wszytkiego ludzkiego szczęścia, i niepodobnej naprawy i trwałości jego. Gdy ubogi umarł, myślím i mówím: Nędza go i niedostatek umorzył, nie miał co jeść, grubemi się potrawami zepsował, i robotą się zerwał, nie miał się czem leczyć, ani barwierza 2), ani doktora mieć nie mógł, ani lekarstw potrzebnych. A panu wielkiemu i z Indyi lekarstwa przywożono, i ze Włoch doktory miał, i co nakosztowniejszych i nazdrowszych potraw używał, i perły i złoto mógł jeść, a przed się nic nie pomogło, odjąć się śmierci nie mógł.

Gdy ubożiego kmiotka zabiją, i wszytko po nim zginie, nie dziwujem się, i ludzkiej niepotężności nie znamy; bo mały, a odjąć się nie mógł, i jako robak zdeptany. Ale gdy pan i król wielki, który takie wojska, i tak straszliwą moc, i dostatek wojenny i domowy miał, upadnie i poleże, i wszytko się po nim rozproszy, dopiero mówím: Nic na świecie niemasz mocnego ani trwałego; odmiany i nędza nawyższe szczęście tego świata rozbija. Możesz śmiechowi mówić,

1) *Doznawamy* = poznajemy.

2) *Barwierza* (*balwierz*) = felczera.

jako nauczył Mędrzec: *Nie zdradzaj mię!* i weselu: *Nie śmieję się ze mnie!* Bo żarty z ciebie szczęście każde czyni, gdyć się trochę ukaże, a wnet cię zaś odbieży i zdradzi.

Gdy kto podły umrze, wstrząsienia i wzruszenia, i odmian żadnych po nim niemasz: jakoby list z dębu cichuchuo zleciał. Jako o jego narodzeniu, tak też o śmierci jego ledwie kto wiedział, i niemasz po nim rozruchów, ani swarów, ani niepokoików, ani odmian. Lecz, gdy pan wielki umarł, jako dąb mocny, ogromny głos i trzask, lecąc na ziemię, uczynił. Wszyscy się przelękli; drudzy w niepokoje i w swary wielkie po nim wpadli; drudzy szkodę i zgubę swoją śmiercią jego odnieśli. I jest z śmierci panów i królów większy przestach, i nauka dzielniejsza.

Przestach jest: bo jeśli lew tak poległ, a cóż ¹⁾ szczeniátko? jeśli się dąb tak mocny obalił, a cóż z sosienką i z małą wierzbinką? Nauka jest: iż te szczęścia świata tego nie takie są, jako się widzieć dadzą, ale są, jako je Apostoł nazwał: figura i malowanie, rzeczy samej w sobie nie mające. Zdadzą się szczęścia świata tego mocne,

¹⁾ A cóż = cóż dopiero.

a one są słabe. Zdadzą się wdzięczne ¹⁾: a one są przykre. Zdadzą się ozdobne, a one są szpetne. Są jako jagody malowane, za które się proste dziecińy chwytają. *Królował, ale tylko siedm dni*, jako On Zambry. Posiadł wszytek świat, ale tylko przez lat dwanaście, jako on Aleksander. W rozkoszy był, ale tylko rok jeden, a potem głodem umarł. Jako w szatach ²⁾ król pyszno na swem miejscu, i królowa, i żołnierstwo ich stoi; a gdy po mecie ³⁾, wszystko pomieszawszy, w jedną krobkę ⁴⁾ wrzucą. Wszystkie owce i czarne i białe, i tłuste i chude, jednemi drzwiami do chlewa grobów ciemnych wniść muszą. *Dziś królem*, mówi Pismo, *a jutro umrę*. I będzie robactwu pokarmem. Stęchlina i zgniłość, jako Job mówi.

Na pańskich śmierciach, straszliwsza jest moc Boska i władza niebieska. Panowie są jako morze, które się wiatry podnosi i burzy, i straszliwi są, wszystkim zatopieniem grożąc. Lecz im sam tylko Pan Bóg mówi, jako jest u Joba: Ucichni; poty wylewaj, tu

1) *Wdzięczne* = przyjemne.

2) *W szatach* = w szachach.

3) *Po mecie* = po skończonej grze („Met!“ = szach i mat!)

4) *Krobkę* = pudełko.

stój. Gdy im koniec żywota zamierza, i moc ich króci, i srogi im jest, jako rzeki Dawid: *Straszliwy Pan Bóg, który dusze bierze panom i ogromny jest królom ziemskim*. Nie wielka moc trzcinę złamać, i ubogiego i słabego umorzyć; ale żelazo mięzsze ¹⁾ przełomić, i króle a pany wielkie zniszczyć, to moc jest nawyższa i straszliwa, której się wszyscy bać mamy, na pany poniżone patrząc.

Ta też różność jest śmierci ubogich od pańskiej: iż panom trudniejszy jest i lęklivszy do sądu Boskiego przystęp. Jako rzekł Salomon: *Słuchajcie wy, królowie, a zrozumieście. Od nawyższego dana wam moc jest; i będzie się pytał o sprawach waszych, i myśli wasze wybada. Bo gdyście byli sługami królestwa jego, nie dobrzeście sądzili, aniście strzegli zakonu, sprawiedliwości, aniście wedle wolej Bożej chodzili. Straszliwie i rychło ukaże się wam Pan Bóg, bo twardy sąd tym będzie, którzy przełożonemi są. Podłemu ²⁾ dają pożalenie, lecz mocni mocnie męczeni będą. Pan Bóg nikim nie gardzi, na żadnego się też wielkość nie ogląda. Bo i małego i wielkiego on uczynił, i jednakie ma stara-*

¹⁾ *Mięzsze* = grube, mocne.

²⁾ *Podłemu* = słabemu.

ranie o wszystkich. A mocniejsze też będzie męczenie. Póty Mędrzec ukazując jako jest ciężki sąd Boży panom, a ubogim lekczejszy. Jako też i Pan nasz rzeki: Komu wiele dano, wiele też od niego patrzeć będą.

Nakoniec większa jest szkoda i żałość ludzka z pańskiej śmierci, niżli z ubogiego i podłego. Bo panowie i królowie dobrzy wielkie pożytki ludziom czynią: rządem, sprawiedliwością, obroną, pokojem, i czujnem o poddanych swoich obmyślaniem. Gdy król Saul zabit jest na wojnie, kazał Dawid białymgłowom płakać, mówiąc: *Córki Izraelskie, płaczcie nad Saulem, który was odziewał jedwabiem w rozkoszach, który dawał ubiory złote strojom waszym.* Pewnie ręką swą, i z skarbu swego Saul niewiastom poddanym nie dawał ubiorów i kosztownych szat, ale jo dawał obroną i pokojem, za którym się bogactwa i dobre mienia rozmnażają, pod pany, którzy miłują lud swój, i o dobre ich nie tylo się starają, ale i na wojnach, jako ten Saul, za nie umierają. Jako był on Machabeusz i bracia jego miłośnicy narodu swego, dla którego aby im dobrze było, radzi zdrowie kładli. Nad któ-

¹⁾ *Patrzyć* = wymagać.

rymi, gdy w bitwie polegli, płakali, mówiąc: *Jakoć poległ mocarz, który wybawił lud Izraelski?* Nad Abnerem, gdy umarł, Dawid płakać też kazał, jako nad wojennym i mężnym i szczęśliwym hetmanom, mówiąc: *Abonie wiecie, iż dziś pan i wielki pan w Izraelu poległ?* Wiele wszystkim na jednym królu, abo hetmanie dobrym, należy. I owszem, z nich, jako z głowy, wszystko zdrowie na ciało i członki i wszystko rzeczpospolitą wylewa się. Gdy dobry pan umrze, słusznie, jako jest u Proroka, mówić i żałować mamy: *Upadła korona z głowy naszej, biada nam, żeśmy zgrzeszyli.* I owszem, sama głowa umarła.

Acz też z drugiej strony wielka jest ludziom naszym ochłoda ¹⁾ i radość, gdy zły pan i nie pożyteczny abo tyran umiera. Bo inaczej świat by nigdy pokoju nie miał, gdyby śmierć nie pomagała. A kto go ukróci? a kto złego naprawi? a kto tak jadowitego lwa i wilka, który się ludzką krwią karmi, uskromi? Sama śmierć, która w tej mierze jest barzo pożyteczna, iż złym nie da na wieki grzeszyć, i szkodom i niepokojom ludzkim zabiega, gdy tyrany i niesprawiedliwe morzy i zabija.

¹⁾ *Ochłoda* = ulga.

Nie o takich nam teraz rzecz: ale o tej wielkiej królowej Annie Jagiełównie, której żałosny ten pogrzeb czynim. Która nie tylo szkody żadnej Królestwu temu i ludziom swoim nie uczyniła, ale osobliwą miłośnicą narodu swego będąc, wielce im pożyteczna była, i pokój a dobro ich rozmnażała, i z wielkich trudności wrywała: iż ześcia jej bez żałości i serdecznego bólu, i wylania łez naszych wspominać nie mozem. Nie tylo wszystkim pożyteczna, i rzeczypostolitej i poddanym swoim jako Matka była, ale tę cnotę przełożonych dobrych z przodków swoich wzięła, i oną rodzaj ich, jako ostatni potomek, zamknęła. Które tu się wspomnieć, i zasługi ku wam królów waszych, ojców jej, przypomnieć barzo się godzi i powinno jest.

Prawnuczka jest Jagieła ta Anna królowa, który Litewskie szerokie państwa z Koroną tą złączył, poznawszy Boga prawego, i uwierzywszy w Jezusa Chrystusa, zbawienie nasze, a porzuciwszy pogaństwo, wszytek naród swój Litewski Panu Bogu pozyskał. I był im apostołem ich i kapłanów naszych do ewangelii tłumaczem. Tenże wiary świętej katolickiej przeciw husytom i czechom obronił; i dla herezyi czeskiem ich królestwem, które mu przynosili, wzgardził. Sła-

wną Akademią Krakowską, matką nauk i ćwiczenia rozumów w tem Królestwie, fundował. Krzyżaki wielkimi zwycięstwami ukrócił, i z nimi moc wszytkę rzeszy niemieckiej u Grunwaldu pokruszył, i wielkie Królestwu i ojczyźnie swej posługi czynił.

Ten zostawił dwóch synów: Władysława i Kazimierza. Władysław, będąc polskim i węgierskim królem, wielkimi bitwami Turki porażał ¹⁾, i do Macedoniej i do Tracyej przebył. Gdzie Turkom, pokoju proszącym, i królestw wielkich odstępującym, bitwę u Warny dał, na której sam męźnie, dla wiary Chrystusowej, prawy ²⁾ męczennik, poległ. Po nim Kazimierz, brat jego, na królestwo wstąpiwszy, Pruską i Pomorską ziemię, po długiej, trzynaście lat z Krzyżaki wojnie opanował, i do Królestwa przyłączył. Stefana, wojewodę Wałaskiego, do obrony swej przyjął, i od Turków go długo bronił, i miejsce mu w radzie swej dał.

Ten córkę Olbrachta cesarza, siostrę Władysława króla Węgierskiego Helźbietę za żonę wzięwszy, miał z nią sześć synów i siedm dziewczynek. Pierwszy Władysław, za żywota

¹⁾ *Porażał* = pokonywał.

²⁾ *Prawy* = prawdziwy.

jeszcze jego na Czeskie królestwo, potem na Węgierskie wzięty jest. I zostawił syna Ludwika na królestwie obojem, i córkę Annę. Ludwik, z Turki walcząc, a lat tylo 19 mając, u Mugacza ¹⁾ porażony, szczęśliwie o wiarę chrześcijańską umarł. A siostrę jego Annę Ferdynand książę Rakuskie, który potem był cesarzem, i Czeskim i Węgierskim królem, za małżonkę wziął, i z nią miał trzech synów i dziewięć dziewczek ²⁾. Namłodszy syn jego był Karolus, ojciec dzisiejszej paniej i królowej młodej naszej.

Drugi syn Kazimierzów był Kazimierz, on młodzieniec nabożny, i świętym żywotem wstawiony, który w Wilnie leży, i cudami od Boga ozdobiony słynie. Trzeci był Jan Olbracht, który po ojcu na Królestwo Polskie wstąpił, a bez potomstwa ośm lat królując, bratu Aleksandrowi królestwo zostawił. Na którym pięć lat tylo będąc, piątemu bratu swemu, Zygmuntowi pierwszemu, ustąpił. Ostatni syn Kazimierzów był Fryderyk kardynał, arcybiskup Gnieźnieński i Krakowski biskup.

Zygmunt miedzy wszytkimi braty swymi w panowaniu nastawniejszy i naszczęśliwszy

¹⁾ *Mugacz*, inaczej Mohacz.

²⁾ *Dziewek* = córek.

był. Wielki obrońca wiary katolickiej, nabożeństwem Panu Bogu miły, zwycięzcy wielkimi sławny, nieprzyjaciółom koronnym straszliwy, domowym swym wdzięczny, miłośnik wielki ludu swego, sprawiedliwy, cnót chrześcijańskich pilny, lat 41 szczęśliwie królując, wiele ludowi i poddanym swoim pociechy zostawił. Pierwsza żona jego Barbara, Siedmigródzkiego wojewody Stefana córka. Z którą miał Jadwigę, daną za żonę margrabi Brandeburskiemu Joachimowi. Drugą po tej zmarłej wziął za żonę Bonę Sforccyą, Medyolańskiego księcia, Jana Galeacego, córkę. Z którą miał syna jednego Zygmuuta Augusta, a cztery dziewczki. Izabella pierwsza za króla Węgierskiego Jana, druga Zofia, za księżę Brunświckie, trzecia Katarzyna, za króla Szwedzkiego Jana, wydane były. Katarzyna, Zygmunta trzeciego, który dziś nam szczęśliwie króluje, urodziła. Ta sama Anna, między córkami Zygmuntowemi w Koronie dla wiela niebezpieczności, które Pan Bóg przez nią oddalał, została.

Młodość jej i wychowanie przystojne królewskiej dostojności i chrześcijańskiej było. Od starszych swoich wiary katolickiej nabożeństwa przyuczywszy się, dziwnie ¹⁾ je

1) Dziwnie =zadziwiająco, na podziw.

rozmnażała, i statecznie w niem trwała. Za jej czasów heretyctwa rozmaite, od Lutra począwszy, do Polski przybyły. Które, gdy się wiele ludzi dworskich, panów i pań wielkich zarażało, ona całe i niedobytej zawždy wiary zostawała, będąc tym nowinom i niezbożności wielkim nieprzyjacielem. I inne, białęglowy zwłaszcza, od jadu tego odwożiła. Pod *Interregnum* ¹⁾, gdy jeden wojewoda w Warszawie zbór ²⁾ i ministery ³⁾ zakładać chciał, mocnie się sprzeciwiła, i ministery wygnała, i miasta wszytkiego z jego przedmieszczany od tej skazy obroniła.

Na modlitwie i w kościołach wiele godzin, i nad zwyczaj i siłę niewieścią, trawiła. Pospolicie codzień ośm godzin rano i na nie-sporze w kościele, modląc się, przebyła. Tak, iż przy mojej przytomności, papieski legat *Porticus* bardzo się takiej gorącości dziwu-jąc, o to ją karał, aby zdrowie swoje na ba-czeniu miała. A czasów postnych, i modli-tew 40 godzin ⁴⁾, dzień i noc, i drugdy dwie

¹⁾ Bezkrólewem.

²⁾ Zbór = kościół ewangelicki.

³⁾ *Ministry* = księza obrządku ewangelickiego, pastory.

⁴⁾ *Modlitew 40 godzin* = modlitw czterdziestogodzinnych.

nocy, mało co wychodząc, przetrwała. W one wielkie dni, Czwartek, Piątek i Sobotę, aż do Niedziele, surowie pościła; i między popółstwem nieznaną jako uboga jedna, aż drugdy do omdlenia, w kościele zostawała, zwłaszcza w Warszawie u Bernadynów.

W postach była bardzo surową, trudząc się imi, jako ona Judyt, a zwłaszcza, gdy do naświętszych sakramentów przystępować miała, abo gdy w potrzebach pospolitych jakie modlitwy nakazane były, abo gdy mąż jej Stefan na wojnie przemieszkiwał ¹⁾. Środy nigdy jedzeniem mięsa aż do śmierci, i z czeladką swoją, nie przestąpiła. W ceremoniach i służbie kościelnej tak była umiętna i ćwiczona, iż sama kapłanom, zwłaszcza warszawskim, za biskupa i wizytatora stała, i na nią się w pilności służby Bożej oglądać musieli.

Miłowała czystość panieńską, i w niej miała wolą zostać aż do śmierci, by ²⁾ jej była miłość ku Rzeczypospolitej i ojczyzny, i uspokojenie Królestwa, a z złego razu wyrwanie ³⁾ tego nie odradziło. Po wszytek wiek swój,

¹⁾ *Przemieszkiwał* = zbyt długo bawił.

²⁾ *By* = gdyby.

³⁾ *Z złego razu wyrwanie* = zapobieżenie złemu.

żadnej nigdy przymówki, ani podejrzania o sobie z strony czystości nie miała, jako ona Zuzanna, i była zawsze wszelakiej nieuczciwości nieprzyjacielem. I swoim nie przepuszczała. I dla tego wiele prześladowania i frasunków, i od niższego stanu białychgłów pogardzenia, cierpiała.

Żywot wszytek jej pełny był frasunków i utrapienia, na którym królom i wielkim stanom nie schodzi. Drudzy mniemają, iż to nawiększe szczęście na świecie królem być abo królową. A ono te wysokie drzewa więcej wiatrom mocnym podległy, częstsze na nie troski i bojaźni, na te wyniosłe wieże częściej gromy biją. Barziej ich każda krzy. wda i nędza boli; barziej ich każdy przypadek stroszcze ¹⁾. Z młodości patrzyła na śmierć ojca swego Zygmunta Wielkiego; patrzyła i na smutny odjazd matki swojej z Polski; po której z siostrą Katarzyną zostając, i oną się ciesząc, i tę pociechę, żegnając ją do Szwecyjei, utraciła, i sama w sieroctwie wielkiem została. Które acz brat, król August, opakował, jednak srogie przypadki przymieszane były, w których oczu swoich od łez nie osuszała.

¹⁾ *Stroszcze* = zmartwi.

Przypadła ciężka pokusa wszystkiemu Królestwu, a jej nabarziej jako ostatnie osierocenie, śmierć brata jej króla Augusta bez zostawienia potomka krwi królewskiej. Sama tylo we płci swej z domu królewskiego zostając, oczy wszystkich ludzi na się obracała. Przychodziły na nią takie czasy, iż w niedostatku niemałym zostawać musiała, nie wiedząc czem i kuchnią opatrzyć. Raz nie została jedno przy jednym kubeczku srebrnym, na który aż do śmierci, Sierotką go zowiąc, rada patrzyła.

Na wielkie zamieszanie w Królestwie pod *Interregnum*, i rozdwojenie ludzi patrząc, gdy jedni tego, drudzy owego niezgodnie i z niebezpieczeństwem ojczyzny obierali, na modlitwach do Pana Boga i postach prawie omdlewała, kaplany i inne, które mogła, nabożne do wołania ku Panu Bogu pobudzając. A gdy jej większa część stanów koronnych dała znać, iż pokój i zatrzymanie ojczyzny inaczej stać nie może jedno żeby wojewodę Siedmigrodzkiego Stefana za małżonka wzięła, długo się, dla przedsięwziętej acz niepoślubionej czystości panieńskiej, rozmyślając, wołała dosyć czynić miłości ku ojczyźnie, której i zdrowiem służyć chciała, i na męża takiego przyzwoliła. Z czem się

często i przed ludźmi, nie tylo przed Panem Bogiem, oświadczała: iż to z samego szczerego ku ojczyźnie i ludu swego baczenia i chęci uczyniła. Co się nam wszystkim i Koronie szczęśliwie powiodło. Bo za takim małżeństwem, pokój się i jedność Królestwu wróciła, i cokolwiek dobrego i sławnego i tej Rzeczypospolitej pożytecznego Stefan, król wielki, dzielny i mądry małżonek jej uczynił, to się słusznie przyczytać ma jej takiej ku ojczyźnie miłości.

Tak uczyniła ona wielka i sławna Panna Pulcherja, córka cesarza Arkadyusza, która maluczkiego brata swego Teodozyusza mniejszego zastępując, nabożeństwem czystości swej długo szczęśliwie państwo Rzymskie sprawowała ¹⁾. I gdy lat dorosł, a sam nie barzo długo panując, bez potomstwa umarł, mianując na Państwo sławnego i cnego rycerza Marcyana, przypuszczony na cesarstwo być nie mógł, jeśliby żoną jego Pulcherya, cesarskiej krwi Panna, acz już letnia, nie została. Ona mądrze, wszakże za ochroną poślubionej Panu Bogu czystości swej, przyzwoliła, i Państwo ono z niebezpieczności i niezgód wyrwała.

¹⁾ *Sprawowała* = rządziła.

Lat jedenaście z Stefanem wojennym przeżywszy, i z jego się rycerskich niebezpieczeństw frasując, a zwycięstw gęstych i mądrego Królestwa sprawowania pociechę mając, zaś wielkiego smutku z śmierci jego zażyła. I nowe się trwogi dla *Interregnum* otworzyły. W których ona znowu dobro swej ojczyzny obmyślając, i do zgody lud przywieść chcąc, życzyła siostrzeńcowi swemu, dzisiejszemu panu naszemu, jako własnemu synowi, królestwa, do czego za jakim staraniem, i czuciem ¹⁾, i pilnością, za kłopoty wielkimi i nakłady, okrom ²⁾ ustawicznych modlitw do Pana Boga i postów, przysła, wszyscy lepiej pamiętacie. O wielkiem ufaniu jej w Panu Bogu około tego, iż w tem ją cieszyć miał, to się rzecz może, iż napoły o tem niejake objawienie miała. Bo gdy jej poseł jednego wielkiego króla prosił, aby na Rakuszanina zezwoliła, żadną miarą tego uczynić nie chciała. A gdy jej nalegał, iż nie jest rzecz podobna, aby mając inne królestwo, to wziąć miał, ona mocno twierdziła, iż weźmie. A gdy jeszcze przydawał, iż przez morze trudno ma tak

¹⁾ Czuciem = czujnością.

²⁾ Okrom = oprócz.

rychło przebyć, ona mówiła: iż wiem że go Pan Bóg przeprowadzi. A gdy jeszcze nalegając, prosił aby na tego a tego przyzwoliła, jeśliby on nie przyjechał, rzekła: Żadną miarą nie przyzwolę, bo wiem iż z łaski Boskiej przyjedzie, i na czas przybędzie. Taka była jej stateczność i ufanie w Panu Bogu, a nie próżne: bo się wszystko ziściło.

Jakie miała prześladowanie i bojaźni od przeciwników elekcyey siostrzeńca swego, wicie. Wojny one i obleżenia Krakowa jako ją suszyły? Z Piotrkowa z jaką się trwogą i bojaźnią do Warszawy, i zdrowia swego niepewnością, wracała? Jednak, po wielkich troskach i bojaźniach, pocieszył ją Pan Bóg, iż ośm lat patrzyła na królowanie szczęśliwe, jakoby syna swego; iż oglądała i potomstwo jego, prawnuczki swoje, córeczkę i syna króla jegomości na ręku swoich piastując, i na dobre postęпки króla jegomości patrząc. Lecz po tej pociesze nastąpił niedługo kłopot nieodbyty, to jest ostatnia niemoc i śmierć bliska.

Gdy lecie roku przeszłego do chrztu synaczka króla jegomości Władysława do Krakowa przyśpiąta ¹⁾, po chrzcie onym źle

¹⁾ *Przyśpiąta* = pośpieszyła.

się mieć poczęła, i zaraz odnawiała w Krakowie testament; aż się wybrawszy znowu do Warszawy, kilka miesięcy charlejąc ¹⁾, a nigdy mięsa już ani kosztując, na końcu miesiąca augusta roku tego, czując się słabą, rzekła do swego spowiednika: Już rychło wpadnę w niemoc, z której nie wstanę. I na początku septembra nastąpiła na nią wielka choroba. W której, po kilku dni, do tegoż swego spowiednika rzekła: Już się żadnej pociechy na zdrowiu nie spodziewam. A on jej rzekł: Jeśli tak, a na doczesnych tych pociechach schodzi, rzućmyż się mocnie do duchownych, do Boga, który lepszymi i wiecznymi nagrodzi. I zaraz przyprawiła się przenaświęszymi sakramenty, i ostatniem pomazaniem oleju świętego przy bytności żałośnego syna swego króla jęgości, który z nią zaraz ²⁾ bolał.

Jest się czem budować, obmyślaniu jej w onych królewskich dostatkach o śmierci, i o gotowaniu do niej. Słyszałem z ust jej, gdy powiadała jako wszystkie potrzeby do pogrzebu pod swoim łóżkiem chowała, i z sobą wozila, i testament zawsze porząd-

1) *Charlając* = niedomagając.

2) *Zaraz* = razem.

nie spisany miała. Grób sobie przed kilkanaście lat w Krakowie zgotowała, i na nim się zawždy, tam będąc, wedle swego zwyczaju modliła, na swój obraz i kamień grobowy patrząc, i o końcu swoim myśląc. I przetoż Pan Bóg jej dał barzo szczęśliwe w chorobie ostatniej zeście ¹⁾).

W ciężkiej niemocy kończąc żywot swój, na każdą godzinę we dnie i w nocy słuchała rozmów i upominania naszego duchownego, i na pytania nabożnie nam odpowiadając, z ochotą końca pragnęła, i mówiła: Śmierci się nie boję, ale się sądu Boskiego boję. I gdyśmy jej, jako kapłani, dobrą myśl czynili, iż sędziego łaskawego mieć będzie, który dla niej umarł, i zdrowie swoje położył, ręce podnosząc, Panu Bogu dziękowała, i pociechę brała. Czeladkę swoją, którą dziwnie miłowała, płci obojej, przepraszała, dziękowała, królowi jegomości usyty swemi zalecała. Samego króla jegomości upominała, aby pobożnie panował, i cnot przodków swoich królów Polskich naśladowcą będąc, lud swój i tę ojczyznę miłował. I oddając mu ręką swą testament i klucze do pozostałych rzeczy, hojnie łyzy

¹⁾ Zeście czyli zejście = zgon.

jego królewskiej mości wytoczyła. Królowej też jejmości młodej, która jej pilnie w niemocy służyła, i prawnuczętom swoim, upominki żegnalne z wielką miłością oddawała. I tak pięknie i cicho do ojców swoich odeszła, ducha Panu Bogu oddając przy królu jegomości, który jej palcami swymi, jako Józef Jakóbowi ojcu swemu, oczy zamknął.

Była białogłowa wielkiej prostoty i uprzejmości serdecznej; chytrości i oszukania i szkody żadnemu nigdy ani życzyła ani czyniła. Niewinność chrześcijańską wyrażając, i nieprzyjaciołom źle nigdy nie oddawała. W łaskawości królewskiej, i w politowaniu, i miłosierdziu, zwłaszcza nad wdowami, sierotami i kmiotkami, i wszystkimi uciśnionymi, serce i wnętrze otwarzała, pomagając i u królów, i czem mogła. Na jałmużny ręce otwarzała; kościołom, zakonom, i szpitalom, i akademiej dobrze czyniąc.

Dom swój królewski, i panną będąc i wdową, porządnie sprawowała, powagę królewską i uczciwość temu stanu przystojną, we wszystkim zachowując. Dwór swój dostatkami opatrowała; naznaczone zapłaty zawż-

dy oddając, i opatrzaniem je dożywotnem podzielając.

Umarłym też miłosierdzie wielkie pokazywała, i gospody ich, i pogrzebów uczciwość opatrowała. Matce swej z wielkim kosztem i nadaniem służby Bożej, i opatrzaniem wiecznem kapłanów, w Barze, grób i kaplicę sprawiła. Ojca swego kaplicą Rorancką dochody rozmnożyła. Brata swego ciało z Knyszyna wielkim swym kosztem do Krakowa wprowadziła, i grób kosztowny postawiła. I mężowi swemu ozdobną kosztem królewskim kaplicę i grób także w Krakowie zgotowała. Pragnęła tego, aby siostry swej Katarzyny, królowej Szwedzkiej, matki Pana naszego, ciało do Polski z krajów heretyckich i zamorskich przenieść mogła. Lecz do tego nie przysła. Ozdobnie jednak i nakładnie ¹⁾ jej pogrzebu ceremonie w Krakowie odprawiła.

Tak się Królestwu wszytkiemu i stanom jego, i domownikom, i poddanym wszytkim zachowała, iż słusznie nad śmiercią jej płakać, i onej żałować winni jesteśmy.

Żałujcie, kapłani Boży i wszytek stan duchowny, iżeśmy obrońcą wiary świętej

¹⁾ *Nakładnie* = kosztownie.

i stanu naszego życzliwą dobrodziejką utracili, która nas jako ojce czciła. Która miała i w uszach moich: Co się przez kapłany i sługi Boże sprawuje, to ma od Boga błogosławieństwo. Żałuj, Królestwo wszystko. Ostatniego potomka królów twoich i panów pogrzebasz, którzy cię na rękę jako piastunki i mamki nosili, i sławą twoją, i pokój, i pożytki rozmnożyli, i za dobre twoje umierać chcieli. W których krwi i następowaniu jednego po drugim, nadzieja twoja dobra zostawała. Jagiellonów szczątek i ostatek już poległ. Ozdoba twoja i korona głowy twojej z ciebie spadła. Królewska córka, królewska żona, królewska w siostrzeńcu matka, tobie odeszła, która cię w przygodach twoich i zachwianiu podźwigała i podejmowała.

Żałuj, miłościwy najaśniejszy królu drugiej matki swej. Jedna cię urodziła człowiekiem, druga królem. Jedna cię wychowała, druga cię ozdobiła i wyniosła, i w prawej macierzyńskiej miłości, z tą co urodziła, zrównała.

W tobie, miłościwy królu, krew Jagiełłowa po matce zostając, do ciebie się krew wielkich królów naszych Polskich i z Królestwem ich przenosząc, smutek nasz po ześ-

ciu domu tego gasi. Niechże w tobie żyje Jagiełło, i w synu namilszym twoim ożyje Władysław, i onych Kazimierzów, Olbrach-tów, Aleksandrów, i tego, którego imię nosisz Zygmunta i Augusta syna jego, i niech żyje pobożność, mądrość, męztwo, łaskawość, szcudrobliwość, i miłość poddanych, i krwie swojej, i inne królewskie cnoty, których w waszej królewskiej mości już z łaski Bożej zażywamy. Boże, aby do końca tem więcej!

Płaczcie też, domownicy, nie paniej i gospodyniej, ale matki swojej, która was jako dzieci swe miłowała, o wasze się krzywdy zastawiała ¹⁾ was pilnie opatrowała, i niko- goż na testamencie, aż do namniejszego kuch- cika, nie zapomniała.

Córki polskie, i białęgłowy wszytkich stanów, płaczcie. Utraciłyście matkę, która was w jedwabie odziewała, i złote szaty strojom waszym dawała. Miałyście płci swej wielką ozdobę i pociechę. Córki wasze wychowywała i wyposażała, i wszelkiej ra- dości przyczyną wam była. O, jakimi łza- mi tę utratę swoją ugasicie? Płaczcie, sie- roty, i wdowy, i ukrzywdzone niewiasty;

¹⁾ *Zastawiała* = upominała.

miałyście gotową ucieczkę i pomoc w trwo-
gach i doległościach waszych. A jako nad
oną Dorką łzy wylewając, suknie, które
wam dawała, i pomocy wszelakie przed
Panem Bogiem ukazujcie.

Płaczcie, klasztory, mniszki i szpitale.
Odeszła wam dobrodziejka, do której oczy
wasze obrócono były, która odziewała, bro-
niła, karmiła.

Płaczmy wszyscy, iżśmy utracili królową
i matkę naszą, którejeśmy mówić one słowa
mogli: Tyś była chlubą narodu naszego;
tyś uweselała poddane twoje, tyś była
ozdobą ludu twego. Tyś była przykładem
życia królewskiego i chrześcijańskiego;
z ciebieśmy mieli nie tylo pomocy i uwese-
lenie, ale i zbudowanie. Tyś cnotami swo-
jemi zamknęła królewską Jagiełłowską krew,
i domowi twemu takiś piękny koniec i zam-
knienie ześciem swoim dała, cnoty i mi-
łość ku poddanym wyrażając.

Płać ci Boże te zasługi w Królestwie
onem, któregoś pragnęła, gdyś słabość i nie-
statek tego Królestwa widziała, i doznawa-
ła. Tam cię niech Chrystus twój przyjmie,
któremuś służyła, i któregoś, nie widząc go,
miłowała. Tam zasiądź z przodkami swymi,
z dobrymi i Bogu miłymi królmi naszymi,

którzy tu nam służąc, odpłaty tam czekali. Z nimi i wszystkimi wybranymi użyj chwaly wiecznej. Wybaw cię Pan Bóg od sądu swego, od zatrzymania podziemnego, a przyprowadź cię do światłości swej, do wiecznego pokoju, do odpocznienia i radości bez końca. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

XVI.

Pobudka do pomocy umarłych.

Skazani na męki doczesne w czyścju tem różni są od potępionych do piekła: iż potępieni już rozpaczyli o zbawieniu swoim, i bluźnią Pana Boga, a w czyścju go miłują i chwalą z większą gorącością, niżli my tu na ziemi. Bo sławią sprawiedliwość jego, i przestając na wolej świętej jego, za miłosierdzie i karanie ojcowskie dziękują. Jednak ciężkość mają wielką i boleść, iż do twarzy i widzenia Pana swego przypuszczeni nie są, i patrzeć nań, dla grzechów swoich, nie mogą. Bo jeśli Absalonowi, do łaski ojcowskiej przywróconemu, ale do widzenia twarzy jego nie przypuszczonemu, tak było ono karanie ciężkie, iż wolał śmierć obierać, niżli onę wzgardę znosić, daleko więcej du-

sze one to trapi, iż od oblicza Boga swego, acz do czasu, oddalone są, i nacięższą im ta boleść. Bo jako w piekle nad wszystkie męki one wieczne, to im nacięższe jest piekło, i twarzy Bożej nigdy na wieki nie oglądają, tak i w czyścju z tego mają najwięszy smutek i teskność, iż na swego twórcę i odkupiciela nie patrzą, a ta się im pociecha odwłóczy.

Lecz nad to mają mękę od ognia dziwnie gorącego, o którym mówi Apostoł: *iż zbawieni będą przez ogień*, który je wielce trapi; tak, iż boleść ich przewyższa wszystkie męki, które tu na ziemi cierpieć kto może, i które naokrutniejszy ludzie i nacięższe niemocy zadać mogą. Jaki to tam ogień, i jako dusze palić może, gdyż cielesny jest, tego rozumieć nie możemy. Wierzyć winni jesteśmy, i dla onego słowa Pańskiego: *Idźcie przekłęci w ogień, który jest dyabłu i aniołom jego zgotowany*. Ten ogień, gdy ciała, które naonczas zmartwychwstaną, trapić będzie, pewnie cielesny jest. A tenże cielesny ogień a nie inszy teraz przed sądem powszechnym dusze pali i męczy. Jako on bogacz bez ciała stęka i mówi w piekle: *Mękę mam w tym płomieniu*. Bo jako w ciele dusza cierpi od ciała, choć nie cielesna jest, jedno z ciałem spojona, tak tam od cielesnego ognia, z któ-

rym się spoi, cierpieć będzie choć bez ciała. A to są dziwy spraw Bożych, których nasz rozum nie pojmie.

Wielka tam i ciężka sprawiedliwość Boska. Bo jeśli na ziemi ludzie z rozumu przyrodzonego, z urzędu i powinności umieją srogo karać, a cóż ¹⁾ Pan Bóg, który jest sam z siebie sprawiedliwy? Kościół, wedle starych kanonów ²⁾, oglądając się na sprawiedliwość Bożą i na męki czyścowe, za jeden grzech śmiertelny raz popełniony, w pokutnem dosyć czynieniu, siedm lat, abo dzie sięć wyciąga ³⁾, przez które mięsa nigdy nie jeść ani wina pić, a kilka dni w tydzień na chlebie i wodzie przestawać każe. Co tych lat uroście? kto abo jeden grzech śmiertelny często i bez liczby drugdy powtarza, abo wiele innych popełni? Uroście drugiemu pięćset lat i tysiąc sprawiedliwej pokuty, której, iż tu na ziemi wypełnić drugi nie może, pewnie w czyścju Pan Bóg ją wyciąga, który daleko calszą i szczerą ma sprawiedliwość, i surowszy jest, niżli Kościół jego tu na ziemi. Przeto, gdy mówim o odpus-

¹⁾ *A cóż* = cóż dopiero.

²⁾ *Kanonów* = ustaw.

³⁾ *Wyciąga* = wymaga.

ciech, iż ich kto sto lat mieć z kościelnego szafunku może, tak się to rozumie, iż mu odchodzi sto lat od pokuty, którąby za kościelnem karaniem i wedle sprawiedliwości Bożej zasłużył i cierpieć ją miał.

Teraz, dla ludzkiej niecierpliwości i oziębłości, takich pokut i za największe grzechy nie dawamy, abo bardzo rzadko; chyba kto je sam na się z dobrej wolej włoży: aby ludzie nie rozpaczyli. I wolem je z małą pokutą do czyścju odsyłać, niżli z wielką, uchowaj Boże, do piekła, w którejby dla niewypelnienia rozpaczyć a w grzechu zostawać mogli. Lecz Pan Bóg wszystko, jako sprawiedliwy, aż do najmniejszego pieniążka, jako Pan mówi, wyciągać na drugim świecie będzie.

Z takiego uważania i wiadomości, o sobie myślm, pókiśmy tu na ziemi, i o braciej miłej umarłej; o sobie, abyśmy tu sami sobie czyściec czynili, wypłacając doczesne karanja, które po odpuszczonym grzechu zostają, których Pan Bóg dla swej sprawiedliwości nie odpuszcza. Wypłacajmy ofiarą przenaświętszą ołtarza, postami, modlitwami, jałmużnami i nabożnemi drogami, dyscyplinami, włosienicami, niespaniem, pracą około ubogich, abo służby Bożej, i innem utrapieniem dobrowolnem. Bo więcej tu za jeden

dzień wypłacić mozem, niżli za kilka, abo killkanaście lat w czyścju. Gdyż to jest Panu Bogu wdzięczniej, co tu z wiary i z dobrej wolej czynim, niżli co już z objawienia i przymuszenia czynić się musi.

Braciej też naszej i sióstr miłych, którzy stąd z wiarą katolicką zesli, zapomnieć się nie godzi, którzy sprawiedliwości Boskiej w onych ciężkich mękach dosyć czynić ¹⁾ muszą, a sami sobie pomódz nie mogą. Bo jako Mądrzeć mówi: *Co możesz ręką twoją, rób pilno. Bo niemasz roboty, ani dowcipu, ani mądrości, ani umiejętności w piekłach* (to jest w podziemnych kratkach) ²⁾, *do których się kwapisz. Żadną się swoją pracą już nam nie podźwignie, gdzie, jako Pan mówi: Noc zaszła, w której nikt robić nie może. Żywi, mówi święty Hieronim, bojąc się śmierci, mogą dobre uczynki czynić; ale po śmierci, nic już przyczynić nie mogą do tego, co z sobą z żywota przynieśli. Jako drzewo podcięte padnie, tak leży, abo na południe, abo na północy, mówi Pismo. Już im ustaje źródło z męki i wysługi Chrystusowej, przez sakramenty płynące na odpuszczenie grze-*

¹⁾ *Dosyć czynić* = czynić zadośćuczynienie.

²⁾ *Kratkach* = więzieniach.

chów. Już im ręce są związane, aby robić i zasługować sobie nic nie mogli, już ich lato minęło, omieszkali ¹⁾ do roboty i przeto głód cierpią, i mówią, jako jest u Proroka: *Żniwo minęło, lato się skończyło, a myśmy zbawieni nie zostali.*

My tylo pomoc im dać możemy, na nas same wołać mogą i upominać się powinnej braterskiej miłości, a drugdy sprawiedliwej uczynności. Są członki z nami w jednym ciele złączone, są sąsiedzi jednego miasta, ale jako dzieci, którym, jeśli matka mleka abo chleba nie poda, sami sobie dostać pokarmu i wyrobić nie mogą. Jakoż je opuścić mamy? jakoż się nad nimi zmiłować omieszkamy? Izali przeto zginęli, iż na nie nie patrzym? Izali w grobie dusze ich zostały? O, broń Boże to myśleć! Są, żyją i cierpią sąd Boży, i wołają jako nauboższy, ręce do nas ściągając ²⁾. Jako woła ów, którego ćwiertują i na sztuki rozbierają. Jako woła ów, którego kolika ³⁾, abo kamień, abo podagra męczy. Jako woła umierający i opuchły, gdy kto mija: Zmiłuj się, wszakem brat

¹⁾ *Omieszkali* = zaniedbali przybyć.

²⁾ *Ściągając* = wyciągając.

³⁾ *Kolika* = kolki, bóle wewnętrzne.

twój, twojemu miłosierdziu i baczeniu Bóg mię poruczył; zmiłuj się nademną, podaj mi na język trochę zimnej wody, bo mię ten płomień barzo ciężko pali. A ktoby się nad takim nie zmiłował?

A drudzy mówią do nas: Wszakem ociec twój i matka twoja, wypełni powinność synowską, wypełni rozkazanie Boga twego, któryć rodzice czcić i im służyć kazał. Wiesz jakom ja tobie służył, wiesz jakam ci majątność zostawił. Jam na cię robił, i tyle dochodów z pracy mojej masz, a ty trochę mi jałmużny i chleba żałujesz. Bóg cię skarże, jeśli mię opuścisz. Teraz nawięcej twojej postługi potrzebuję.

A drudzy mówią: Zły synu, jam ołtarz, jam plebanią fundował, abych pomoc miał duszy mojej po śmierci, a tyś, jako bezbożny, to popsował i zw'ojował i bogomodlstwość za mię i za inne dusze zgubił. O, jako się na cię przed sędzim sprawiedliwym żałować nie mam? Jako się go nie boisz? Jako się nie upamiętasz? O, jako to ostre słowo na heretyki, którzy ojcowskie i dziadowskie i stare nadania kościołów i ołtarzów popsowali, rozebrali, spustoszyli! Poczują, gdy tam przyjdą.

Drudzy wołają: Wszakem ci też dobrze czynił; toś a to miał odemnie; wszakem cię

miłował, pokaż mi też teraz trochę miłości; widzisz, iż sam pomocy sobie dać nie mogę. Drudzy wołają na egzekutory niedbałe i zdradliwe, którym swoją pomoc po śmierci poruczyli. Drudzy na kapłany niedbałe, którzy ich nadania używają, a za dusze ich ofiar przenaświetszych nie czynią, na sąd ich Boży pozywając.

A takich jest nawuęcej, którzy powinnych ¹⁾ nie mają, ani tych, którzyby na nich wspomnieli, abo którzyby słusznie im z jakiej zasługi i znajomości byli co powinni. O, jako tam wiele dusz ludzkich, które codzień z tego świata schodzą, a nigdy nie umierają! Nie tak jako na ziemi jeden drugiemu ustępuje, a tam zawsze przybywa a nigdy nie ubywa. Za ty wszystkie ²⁾ dzisiejszego dnia ³⁾ Kościół ofiarować i czynić i trudzić się rozkazuje, za które nikt w osobności nic nie czyni. Za ty dziś czynmy co proszę, a miłości chrześcijańskiej i duchowi katolickiemu kościelnemu dosyć czynmy.

Kościół w żadnej mszej i modlitwie swojej nigdy ich nie zapomni, i my coś czynmy, a bądźmy prawemi, kościelnemi dziećmi

¹⁾ *Powinnych* = krewnych.

²⁾ *Za ty wszystkie* = za tych wszystkich.

³⁾ *Zadusznego*.

i prawymi uczniami Chrystusowymi, który nam miłość spólną rozkazał, która płatniejsza jest nad tymi, których nie widzimy, a którzy więcej cierpią. To prawy a wierny przyjaciel, co i po śmierci miłuje, a łaskę, jako Pismo mówi, *którą żywym czynił, i umarłym pokazuje*. O, jako tam wielki szpital głodnych, chorych, nagich, więźniów i zmęczonych, od onych katów, wykonawców sprawiedliwości Bożej, którzy ręce do nas podnoszą, abyśmy im pomogli, abyśmy je nawiedzili i chore i głodne, i nędzą nacięższą złożone do ukrócenia i skończenia męki ich, gdyż innej żadnej pomocy nie mają!

Naprzemoźniejszy twórco i sprawco wszystkiego co jest, i co tchnie i rusza się, sędzia sprawiedliwy żywych i umarłych, Panie, któremu wszyscy żyją, zmiłuj się nad utrapioną bracią naszą! Oto my za nie pokutę ich na się bierzemy, z uprzejmej miłości ku nim. Oto za nie tobie przynadroższą ofiarę tę ciała i krwi Syna twego stawimy. Z skarbu męki i wysług jego użyj im pieniędzy na ten okup doczesnego karnia, jakoś użyj na wieczne ubłaganie i oddalenie od nich gniewu twego i potępienia wiecznego. Prawda, iż oni to byli winni czynić za grzechy swe, co mogli, czego, iż swoim niedbalstwem

omieszkali, oto my za nie czynim, oto ich pokuty niesiem. Uczestnictwo świętych twoich niechaj im pomoże, aby się im, jako członkom ciała jednego, ze świętych wybranych twoich co dostało, na takich długów wypłacenie i otrzymanie miłosierdzia twego. Pošli anioły twoje i wyprowadź ich z ciemności, a wprowadź je do jasnych i wesołych domów i na pokój twój do wiecznych przybytków twoich, do bogatego odpocznienia. Przypuść je już do oglądania oblicza twego, w którym ich i nasze wszystko wieczne i nawyższe szczęście zostaje. Przez tegoż Jezusa Chrystusa, Syna twego, Pana naszego, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje, Bóg jeden na wieki. Amen.

XVII.

O Zmartwychwstaniu.

Niesłychana rzecz u ludzi, aby który król po śmierci królować miał. Każdy na ziemi pan i cesarz i monarcha świata wszytkiego, skoro umarł, państwo stracił, żaden się go już nie bał, a drugich sława, złych zwłaszcza, w grobie zostawała. Wnet się na jego dom i syny i przyjaciele jego, ci, co mu nie życzyli ¹⁾, abo które uciskał, rzucają i czynią z nimi co chcą, i jako po zdechłym lwie depcą. Gdy żyją, ziemia przed nimi drży, bojąc się ich; gdy umierają, każdy jemi gardzi, a zwłaszcza którzy lud uciskali. I nie wiem skąd onemu łotrowi na krzyżu przyszło, iż się umierającemu królowi zalecał, mówiąc: *Pomni na mię, gdy przyjdiesz do królestwa twego*. Izali kto konającego króla wzywa? Kto widział po

¹⁾ Nie życzyli = życzyli źle, byli nieżyczliwi.

śmierci którego pana królując 1)? Cóż się dzieje, łotrze? gdzie twój rozum? Każdy król śmiercią królestwo traci. Ale ten, prawi, nie traci, ale je dopiero zaczyna, i do niego na posesyą idzie. O, wielka wiaro tego łotra! Gdzie się jej nauczył? I musim się od niego i my uczyć, tak na przodku złego i głupiego. Nauczajmy się zaprawdę tego, iż ten sam jest nasz Jezus Chrystus, z którego się królestwa za żywota śmiano, nikt się go nie bał: ani Piłat, ani cesarz Rzymski, a po śmierci wszystko się go boi, i kłania mu się wszelkie kolano ziemskie, i podziemne, i niebieskie.

Patrzmy jako się go przelekł on wielki rodzaju ludzkiego nieprzyjaciel, którego śmiercią zowiem. Śmierć koniec wszystkim czyni i w niwecz państwa, skarby, rozkoszy siły i lata i urody i młodości obraca. A od tego samego króla ginie ten ludzki nieprzyjaciel. Wstał ten z martwych, w grobie go niemasz, gdzież, o śmierci! zwycięstwo twoje? Wszystkie pożerała i w grobie kryła, żadnegoś nie wróciła, a teraz co się dzieje? Gdzie moc twoja i zbroja twoja? Ustałaś na tym samym. Oto żyje, a już ni-

1) *Kto widział... królując* = kto widział... żeby królował?

gdy nie umrze syn Jadamów, człowiek prawy. Z ciebie się śmieje, i moc wszystkę twoję kruszy. O wielki królu, nie był taki nigdy na ziemi! Pan króluj, wesel się ziemio. Człowiecze z ziemie uczyniony, oto ziemia nie ziemia, błoto i glina twoja obraca się w wieczność, skaza i zgniłość obraca się w nieskazitelność. Jakoż się my radować nie mamy, czując takie królestwo Pana naszego, który już śmierć naszą oddalić swoim i w naszej naturze zmartwychwstaniu raczył. I daje nam nadzieję, iż to co jest w głowie, będzie w członkach, i to co jest w korzeniu, będzie w rószczkach; jakie Pan ciało ma, takie i słudzy a członki jego mieć będą. W nim się natura nasza naprawuje, i do utraconej się nieśmiertelności wraca.

Uczuli to królestwo Chrystusa Pana naszego po śmierci pierwsi wierni apostołowie i uczniowie, i uczenice jego, które od aniołów posłane wołają: *Żyje Pan, żyje i króluj!* nie w Egipcie jako Józef, ale po wszystkim świecie i niebie. Ono mu i aniołowie służą; widzieliśmy je w grobie jego. Jako wesołą nowinę Jakóbowi powiedziano o onym synie, w mniemaniu jego od bestyj pożartym, iż pewnie żyw króluj, tak nam nad umarłym płaczącym oznajmują: *Wesel-*

cie się, Pan króluje; on pożarty od bestyj, on sromotnie zabity, Panem się stał wielkim. Nam daleko to weselsza nowina być ma. Bo nie w Egipcie umarły króluje, ale i w niebie, gdzie nam do siebie każe, gdzie nas, jako Józef braty swoje, przyzowie na wieczne dobre mienie. O, wesola apostołom nowino, i mnie też uwesel, abych uczułem królestwo tego umarłego, w którego uwierzyłem, a z takiego się szczęścia jego i mojego prawdziwie ucieszyłem!

Uczuli królestwo jego żołnierze, stróże grobu jego, i poznać mogli na co ziemię stworzył, gdy od ziemi wstawał, jako ziemię trząsnął i jako lew ryknął. Trzęsła się ziemia, a oni upadli, i byli jako umarli.

Uczuli Faruzowie ¹⁾, i ci co go zabili i przeciw ²⁾ nie śmieli, ani zadawać kłamstwa śmieli żołnierzom onym, którzy jego sławne powstanie i królowanie wyświadczały, ale kupują za pieniądze fałsz, prosząc ich aby matały ³⁾, jakoby go uczniowie, gdy oni spali, ukraść mieli. Czemu ci mężobójce tak kłamać każą? Bo królestwo umarłego czują, a przedsię nawracać się nie chcą.

¹⁾ *Faruzowie* = faryzeusze.

²⁾ *Przec* = zaprzeczać.

³⁾ *Matali* = kłamali.

Lecz drudzy uczyli to królestwo umarłego w sercach swoich, i ci co go zabili, i ci, co nań wrzeszczeli: ukrzyżuj, zabij gorszego niżli Barabasa, — ci uznali jego królestwo po śmierci, i korząc się, żałują, i dla tego Króla świat opuszczają, majątność sprzedają, pod miecz i w ogień dla niego idą, i po wszystkim go świecie rozsławiają.

I rychło wszytek okrąg ziemie, począwszy od Jeruzalem poznał królestwo umarłego za nas Pana, i rozmiłował się umarłego Króla i królestwa jego. I dziś wszytek Kościół od kraju ¹⁾ ziemie, aż do końca kłania się temu Królowi, i pragnie z onym łotrem uczestnikiem być królestwa jego.

Radujże się, ziemio, a pieśni zwycięstwa śpiewaj, a wesela tego, w pożytkach swego odnowienia używaj. Mamy wielką przyczynę radości, i z strony Pana a odkupiciela naszego, i z strony pociech i pożytków naszych, które nam z jego zmartwychwstania płyną. *Śpiewajmy Panu*, mówił Mojżesz do ludu onego, z mocy Faraona wybawionego, gdy potopił Pan Bóg w morzu wszystko wojsko jego, i samego zgubił: *Śpiewajmy Panu, bo się sławnie uwielbił*, nie dla tego,

¹⁾ Kraju = końcu.

iż nas wybawił: ale iż wielkie imię i moc swoją wślawił. Acz nam nasze wybawienie miłe, ale miłsza nam cześć i chwała jego, która droższa jest, niżli wybawienie nasze. Nie na to patrzym, żeśmy wolni, ale iż on sławnym został, podniósł mocną ręką swoją nad nieprzyjaciół swymi.

Umarł Pan nasz jako nędzny ¹⁾ człowiek, ale jako Bóg, sam siebie z grobu wzbudził. Nie jako Helizeusz, który dziecię umarłe modlitwą wskrzesił, nie swoją ale cudzą, to jest Boską tegoż Pana mocą, a sam siebie ożywić i z grobu wybawić nie mógł. A ten Pan, sam, swoją się mocą, trzeciego dnia z grobu porwał, jako Bóg prawy, który ma sam w sobie żywot, i dawca jest i źródło żywota. Jako sam mówił do nieprzyjaciół swoich: *Skażcie* ²⁾ *ten kościół ciała mego, a ja go we trzy dni postawię*. Prawieś dziś postawił ono na krzyżu umozone ciało twoje, on kościół obalony, czego żadne stworzenie uczynić nie mogło. I tem cię znamy i sławimy, iżeś Bóg prawy. Zabityś jako baranek za grzechy nasze wedle człowieczeństwa, aleś jako lew z grobu powstał wedle bóstwa, sam siebie ożywiając. Jako dawno pro-

1) *Nędzny* = słaby fizycznie.

2) *Skażcie* = zniweczcie.

rokował patriarcha Jakób, mówiąc: *Młody lew z Judy, na zwojowanieś poszedł, położyłeś się jako lew, a kto go obudzi?* Położony w grobie przez śmierć, duszą piekło zwojował, a plony podziemne odebrał, a trzeciego dnia sam siebie obudził. Położył się w grobie, jako prawy człowiek i umarły; duszą piekło zwojowawszy, jako Bóg sam ciało swoje wzbudził. Toć jest ono najwyższe чудо, o którym do żydów, gdy cudów pragnęli, powiedział: *Cudo inne dane wam nie będzie, jedno cudo Jonasza proroka.* Jako on był trzy dni w brzuchu wieloryba, tak Syn człowieczy trzy dni będzie w sercu ziemi. I jako Jonasza wyrzucić ryba musiała, tak piekło i grób Syna człowieczego nie zatrzyma, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. Kochamy się tedy w takim najwyższym cudzie, którym wszechmocne bóstwo swoje pokazać raczył.

Radujem się i z prawdy i proroctwa jego, iż się prawdzie uścił, gdy często o swojej śmierci i zatom o swem zmartwychwstaniu trzeciego dnia, oznajmiał. Tak, iż Faruzowie, słowa jego pamiętając, Piłatowi powiedzieli: *Zwodźca on, prawi, obiecował, iż trzeciego dnia zmartwychwstanie: rozkaże strzedz grobu jego, aby go uczniowie jego nie ukradli.* Po-

wiedzieć, Faruzowie, coście od stróżów i żołnierstwa słyszeli? kto go ukradł? Nie dajcie im pieniędzy, nie kupujcie kłamstwa. Czemu stróżom tym nie zadajecie nieprawdy? Jeśli źle mówią, czemu się boicie, a fałszu na nie nie dowiedziecie? Ale musicie im wierzyć, choć poniewolnie i nieradzi. Bo kłamać im każecie i kłamstwo u nich kupujecie. Tę prawdę stawia i aniołowie, mówiąc: *Zmartwychwstał, tak jako wam powiedział.* Kochamy się z tej prawdy Pana i Proroka naszego, iż trwa na wieki słowo jego, a nigdy się nie odmieniło, i na ziemię, jako mówi Pismo, nie upadło.

Raduję się też, iż Pan Jezus nasz oczyścił sławę swoją. Umarł w niesławie między łotry, i dali go na śmierć jako złoczyńcę, grzeszniejszym go osądzili, niżli Barabasza, mężobójcę i buntownika. I po śmierci jego sławę mażą, zwodzącą go przed Piłatem zowią. A któryż kiedy mężobójca i złoczyńca zmartwychwstał? Zawstydziłeś się, potwarco. Owo Józef, którego pani spotwarzyła, i mąż jej lekkowierny sławę jego, jako Mędrzec mówi, pomazał. Owo wychodzi z więzienia, owo wołają możni, iż mu królestwo wszystko i rządy poruczają. Wy-nidźże, potwarco, powiedaj teraz grzechy je-

go. Prawda, że się swego matactwa wstydzisz, prawda, że się kryjesz i uciekasz? Ale nie bój się, tak to Pan dobry, na takie państwo podniesiony, nad żadnym potwarcą i nieprzyjacielem swoim pomsty nie szuka, ale raczej, krzywdy swojej zapominając, zabijacze swoje do swej łaski przez anioły wzywa, odpuszczenie im obiecując, iż i własną krwią swoją napawać chce, ty ¹⁾ co krew jego wylali, jako święty Augustyn mówi. Nam z tego wielka radość, iż się ony nieczci ²⁾ i niesławy Pana naszego otarły, a na nieprzyjacioły jego się obróciły. Podwyższam cię, Panie, boś ty mnie podwyższył, i nie ucieszyłeś na mnie nieprzyjaciół moich. Nie wesel się, nieprzyjaciółko moja, mówi u Proroka, iżem upadł: gdy usiedę w ciemności, powstanę. Pan światłość moja jest.

I z tego się wielce weselim, iż Pan Bóg ze zwycięstwa i wybawienia dał nam doskonałą pociechę. Gdy Dawid wygrał bitwy z Absalonem i wróciło mu się królestwo, była radość, ale nie zupełna. Bo syn królewski zabity umarł, i przetoż radość ona Dawidowi w płacz się i smutek obróciła.

¹⁾ Ty = tych.

²⁾ Nieczci = ubliżenia.

Samson obaleniem pałacu i wielką nieprzyjaciół porażką zwycięstwo odniósł, ale też sam z nimi przywalony zginął, i nie było ze zwycięstwa wesela zupełnego. Oni żeglarze z Tarsu z wielkiej nawałności wypłynęli, i wybawienie zdrowia swego od gotowej śmierci odnieśli. Mieli radość, ale niepełną. Bo niewinnego człowieka i proroka Jonasza utopić dla swego wybawienia musieli. Mieli radość, ale niedoskonałą, bo człowiek niewinny dla ich wypłynienia zginąć musiał. Ale gdyby byli w Niniwie Jonasza onego żywego ujrzeni a on miasto do Pana Boga nawraca, a dowiedzieli się od niego, jako go ryba pożarła i na brzeg wyrzuciła, iż się i on przy zdrowiu został, i oni też tak szczęśliwie wypłynęli — dopiero byli mieli doskonale wesele. I nam by zbawienie nasze, które nam śmiercią swoją Pan Jezus zjednał, tak wdzięczne nie było, i owszem zostalibyśmy byli, jako Dawid po Absalonie, w kłopotcie i smutku, i mówilibyśmy byli z oną żoną Tobjaszową: *Nigdy te pieniądze, po któreś syna posłał, za to nie stoją* ¹⁾ *gdy syna nie mamy*. I mybyśmy mówili: Zbawienie nasze i wszyt-

¹⁾ *Za to nie stoją* = tego nie są warte.

kie bogactwa niebieskie smaku nam nie dają, gdy tego, co je nam zdrowiem swoim zjednał, i tak nas barzo miłował, nie widzimy; gdy dobrodziej nasz zginął, a wrócić się nam nie ma. Lecz gdy obie rzeczy mamy, i zbawienie nasze całe, i Zbawiciela naszego całego i żywego, prawieśmy doskonale uweseleni.

Z strony też naszej, mamy się nie tylko radować, ale wszystką radością napęłniać. Dziś Pan Zbawiciel Jezus w naturze naszej pogromił one mocne a nigdy od żadnego nie zwyciężone nieprzyjaciele nasze. Dyabły, którzy ludzki rodzaj wiązali i niewolili, powiązał i moc im odjął, i prawa ich na nas podrapał ¹⁾. Dziś w człowieczeństwie naszym Samson nasz bramy i zamki piekielne zwojował. Piekło, które wszystkie dusze, co ich od Jadamu było, trzymało, a żadna więzienia tego ujść nie mogła, zdiurawił i więzienie wyprowadził. Syn Jadamów, Jadamowej się krzywdy pomścił, i starł moc smoka onego, który ojce nasze oszukał i prawa na potomstwo jego dostał. A którzyż mogą być cięższy i szkodliwszy nieprzyjaciele

¹⁾ *Podrapał* = podarł, zniszczył.

naszy? Jakież świętsze wesele, jako to, z podeptania i skruszenia ich być może?

Dziś i śmierć cielesna w głowie naszej na Panie naszym poległa i zginęła, w ciele ludzkim umorzona, do którego się już nigdy nie wróci. Do innych się, którzy tego zmartwychwstania znak niejaki mieli, wracała, ale do tego ciała Chrystusowego już uwielbionego, nigdy już nie przystąpi. Te goż się wszyscy w ciałach naszych spodziewamy. Przyjdzie czas, gdy mocą tego zmartwychwstania Chrystusowego, jako głowy naszej, wszystkie też członki od śmierci wolne będą, i jako siane w zimie ziarna na wiosnę one zakwitną. Gdy ten Syn Boży na wszystkie umarłe w grobach krzyknie, aby wstawali, gdy się z śmierci natrzęsać będziemy, mówiąc z Apostołem: Gdzież ono, o śmierci, zwycięztwo twoje? gdzież ona ostra włócznia twoja? Już stępała, i samaś przepadła.

Co póki nie przyjdzie, już teraz zaraz ożywia to Pana naszego zmartwychwstanie dusze nasze grzechem umarłe, i oddalając grzech śmierci wiecznej, żywot nam wlewa. *Bo umarł, mówił Apostoł, za grzechy nasze, a zmartwychwstał na usprawiedliwienie nasze, abyśmy w nowości żywota chodzili.* Boże,

daj nam zmartwychwstanie na duszy, póki na ciele nie przyjdzie. Z duszeć ¹⁾ jad się na ciało wylał. Dusza pierwiej umarła ożywiona być ma, jej pierwsze i potrzebniejsze zmartwychwstanie, które dziś zacząć i otrzymać możemy. O, byśmy z Chrystusem mocą męki i życia jego zmartwychwstali, a z tejże nowiny tryumfu Pańskiego uweselić się mogli! Cóż nam za pożytek to zwycięstwo Pańskie nad śmiercią i piekłem i szatanem przyniesie, jeśli w grzechu, który tego nabroił i śmierć i piekło urodził, zostajem? jeśli w grobie i prochu złości leżym i między kośćcami umarłych uczynków, jako mówi Pismo, próchniejem? Apostoł, jako o pewnym i doszłem zmartwychwstaniu naszym na duszy, mówi: *Jeśliście zmartwychlascali z Chrystusem, szukajcież górnych dóbr, nie tych, co na ziemi.* I Piotr święty mówi: *Z wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas na żywą nadzieję przez zmartwychwstanie Jezu Chrysta od umarłych.* Gdy grzechy odkupione śmiercią Pańską porzucamy, a nie grzechowi ani chęciom naszym, ani ciału, ani światu, ani czartu i pokusom jego żyć, ale samemu temu, który nas sobie kupił,

¹⁾ Z duszeć = z duszy to.

chcemy i mocnie to sobie w sercu stanowimy, wtenczas się odradzamy, i żywot bierzem przez moc zmartwychwstania Pańskiego. I siły wszytkiej z łaski jego, abyśmy temu dosyć uczynić mogli, dostajem. Gdy mówim: *Chrystus zmartwychwstał*, jużież, grzechu, wypadaj, a do mnie się nie wracaj; już cię ten umorzył, co za moje grzechy umarł; już ony umarłe uczynki, jako w grobie kości, niech nie śmierdzą. Z grobu żądź złych i chciwości zaraźliwych świeckich i cielesnych wychodzą. Ożywia mię Chrystus, i moc mi swoim zmartwychwstaniem podaje, abych już jemu żył i wolej jego. Już wszytki rozkoszy i swewole i zbrodnie ony pierwsze niech zagrzebione zostają. Chrystus we mnie żyje. Jego robotę robić będą. Jemu już wszytek żywot mój i władzą członków, i siły moje oddają, temu, który dla mnie umarł, temu, który we mnie zmartwychwstał, temu, który szatana i piekło odemnie i śmierć wieczną odpędził. Drogo Pana mego ten taki żywot mój stoi; nabyć się nie mógł, aż on umarł. Niechże ja już nigdy w grzechach nie umieram, jako i on nie umiera. Tyś na mię umarłego i w grobie złości leżącego zawołał: *Wstań co śpisz, wstań od umarłych, oto cię światło moje*

oświeca; oto cię męka i zmartwychwstanie moje ożywia. Żyć tedy tobie będę, i ty, Panie, sam żyj we mnie. A ja tobie wonne maści cnót i dobrych uczynków z temi niewiastami przynosić nie zaniecham. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz, Bóg jeden na wieki. Amen.

XVIII.

O potrzebie przyścia Pańskiego na Sąd ostatni.

Co za potrzeba tego przyścia i sądu ludzi wszystkich zaraz, którzy byli i będą, na ten jeden dzień, gdyż jest sąd pojedynkowy ¹⁾ skoro ²⁾ po śmierci każdego? Na lepsze uważenie tej rzeczy, powiedziec się i wspomnieć ma: iż Bóg wszechmogący ma cztery trybunały, na których czyni sąd sprawiedliwości swojej. Pierwszy jest w urzędach tu na ziemi, którym Pan Bóg zlecił swoje sądy, tak, jakoby on sam przez ludzkie na nim siedział. Jozafat król kładzie na oczy tym sędziom, które dawał: *Patrzcie, prawi, co czynicie, bo nie ludzki sąd sprawujecie, ale Boski.* To jest, nie siedzicie tu jako ludzie, ale jako bogowie. Jako u Pana Boga niemasz sprawiedliwości, ani przebierania person, ani brania darów tak i u was tego niech nie

¹⁾ *Pojedynkowy* = dla każdego oddzielny.

²⁾ *Skoro* = natychmiast.

będzie. I przetoż na wielu miejsc ¹⁾ sędzi ziemskie zowie Pan Bóg bogami, bo sądy i sprawiedliwość ludziom z miejsca Bożego, jako jego namiestnicy, czynią, i dobrego ludzkiego przestrzegają.

Ta sprawiedliwość urzędów ludzkich barzo jest niedostateczna. Bo ludzie i panowie, na urzędach siedząc, abo z niedbalstwa nie sądzą, abo źle niesłusznie sądzą, na ludzi się abo na dary oglądając, abo złą sprawę mają i pilności na objaśnienie prawdy i wiadomości pewnej nie czynią, abo złym sługom zlecają, abo prawa niesprawiedliwe mają. Tak, iż Mędrzec, na taki się sąd żałując, mówi: *Widziałem pod słońcem, miasto sądu, niezbożność i miasto sprawiedliwości, nieprawość. I niżej: Widziałem potwarzy, które się pod słońcem dzieją, i łzy niewinnych, które pociechy żadnej nie mają, a nikt się mocy ich sprzeciwić nie może, a na wszytkiej im pomocy schodzi.* I w Psalmie Prorok mówi: *Stanął Bóg w zgromadzeniu bogów i karał je, mówiąc: Długoż niesprawiedliwie sądzić będziecie? Długoż grzesznikom dogadzać macie? Sądźcie niedostatecznego ²⁾ i sierotę, poniżonego*

¹⁾ *Na wielu miejsc*, stara forma gramatyczna zam. „na wielu miejscach“.

²⁾ *Niedostatecznego* = niezamożnego.

i ubogiego usprawiedliwiającie. Nie chcą wiedzieć, nie rozumieją, w ciemnościach chodzą, i fundamenty ziemi wzruszają. Bo fundament pokoju i dobrego ludzkiego jest sprawiedliwość, którą ziemia stoi, którą królestwa spokojne i trwałe i mocne zostają. Gdzie tej niemasz, ziemia się prawie trzęsie a pożera obywatele swoje, jakoby bez fundamentu i dna zostawała. Przetoż tamże Prorok do drugiego trybunału apeluje, mówiąc: *Powstań, Boże, osądź ziemię; boś ty Panem jest dziedzicznym wszystkim narodom.* Tak od urzędnika do dziedzicznego pana poddani ukrzywdzeni apelują.

Wtóry tedy jest trybunał, gdy sam Pan Bóg tu na ziemi karze, czego ludzie karać nie mogli, abo nie chcieli; gdy sam wybawia ubogie uciśnione, o których ludzie mówić nie chcieli, i sam i złe sędzie i pany składa śmiertcami i upadkami ich; abo gdy królestwa dla niesprawiedliwości, jako mówi Mędrzec, i dla potwarzy i zdrad rozmaitych, przenosi Pan Bóg od jednego narodu do drugiego. Tak Pan Bóg uczynił nad syny Helego, których, gdy otec karać nie chciał, sam je Pan Bóg na wojnie pogubił ¹⁾, i Na-

¹⁾ *Pogubił* = pozabijał.

bala, który zelżył Dawida, sam skarał, tak, iż Dawid Panu Bogu dziękuje, mówiąc: *Błogostawiony, który osądził sprawy zelżywości mojej nad Nabdłem*. I o Absolonie, który był na dębie obieszony, wtenczas, gdy z wojskiem wielkiem powstał na ojca swego, mówi Pismo: *iz osądził Pan Bóg sprawę Dawidową z nieprzyjacioły jego*. Tak Pan Bóg osądził Sodomę i Gomorę, i one na urząd Boży burzliwe, z Chorem i Datanem i Abironem, którym ziemia otworzyła piekło; i siedm narodów pogańskich w Palestynie, i wiele królestw, które dla niesprawiedliwości i grzechów i morderstw gubi, a innym je narodom podaje. Jako po dziś dzień widzim, jako wiele od Tureckiej niewoli upadło tych królestw chrześcijańskich, które zakonu Chrystusowego pełnić, i sprawiedliwie, wedle jego woli, żyć i drugich karać, nie chcieli.

Ten też trybunał jeszcze nie ma doskonałej sprawiedliwości. Bo taki sąd Boski jest rzadki, nierychły, odwłóczny, pełny miłosierdzia i zaniechania i skrócenia sprawiedliwości, i wyproszenia się od gniewu Pańskiego. Nie skwapliwy Pan Bóg na złości i grzechy; i owszem, mówi Pismo: *nie chce, aby kto zginął, ale rozmyśla się, aby upadły do końca zagubiony nie był*. Gdy się na ko-

go przegraża, długo to czyni, i odwłóczy karanie, tak, iż Pismo mówi: *iz nie rychło czynią na złe wyroku, bez bojaźni ludzie źle czynią*. Zowie Pismo Pana Boga przewłócznego, i na złości ludzkie cierpliwego, tak, iż jeden Prorok niejako się gorszy, mówiąc: *Gniewam się nad złymi, na pokój ich patrząc, i ledwim się nie pośliznął do grzechu, tem się obrażając, iż ich Pan Bóg nie karze*. I drugi woła: *Czemuś mi, Panie, wskazał złość i przykrość, iż patrzę na łupieztwa i niesprawiedliwość? Czemu na harde patrzysz a milczysz, gdy niepobożny depce po lepszym, niżli sam?* Pełne miłosierdzia sądy Boskie na ziemi; i owszem, tu, u tego sądu, sprawiedliwość żałuje, instyguje ¹⁾, płacze, prosi; ale miłosierdzie skazuje i dekreta czyni, i gdy od miłosierdzia do sprawiedliwości apeluje, idzie mu ta apelacya, jako onemu, co wołał: *Nie wchodź ze mną, Panie, w prawo i sąd, bo każdy na tem przegra; uczyni wedle miłosierdzia twego*. Pogroził się Pan Bóg, i nalegała sprawiedliwość na Roboama. Także i na ono w Księgach Sędziaków, tak często, i na Ezechjasza króla, i na inne, a oni, do miłosierdzia się uciekając, wygrali. To się

¹⁾ Instyguje = zapożywa.

nam dziś tu na ziemi dzieje, gdy Pana Boga sprawiedliwość pobudza, aby nas za wielkie grzechy nasze na karanie skazował i karał. A my przybiegamy do miłosierdzia jego, i w nawiętszych złościach naszych, za pokajaniem ¹⁾ gasim i przemagamy sprawiedliwość jego, i dekret za sobą miłosierdzia jednamy. Co i Apostoł bacząc, każe nam z ufaniem przystępować do stolice i trybunału łaski jego, abyśmy dostali miłosierdzia i łaski i pomocy, póki czas mamy, za takiej pogody ²⁾. Bo ten czas skoro po śmierci mija.

Gdzie już trzeci trybunał następuje. Skoro człowiek świata tego skończy, jest trzeci pojedynkowy sąd i trybunał, jako Apostoł świadczy: Statut Boży jest, aby każdy raz umarł, a potem sąd. Pan Bóg po śmierci zaraz osądzi: jednego do piekła na męki, drugiego na łono Abraamowe na pociechy. I łotrowi na krzyżu zaraz raj i królestwo niebieskie obiecał, i Paweł święty zaraz się po śmierci być z Chrystusem spodziewa, mówiąc: *Chcę być z tem ciałem rozwiązany, a z Chrystusem zostać.* I indziej naucza: *Wiemy, iż gdy się ten dom nasz tego mieszkania*

¹⁾ Pokajaniem = upokorzeniem się.

²⁾ Pogody = pory pomyślnej.

rozsypie, iż budowanie z Boga mamy, dom nie ręką uczyniony, ale wieczny jest w niebie. I niżej: *Mamy tę dobrą wolą od ciała być dalekiemi, a z Panem być obcemi.* Bez wątpienia tedy sądzi Pan Bóg skoro kto umrze, i daje zapłatę za złe i dobre.

Lecz i taka u tego trybunału sprawiedliwość jeszcze jest niedoskonała. Bo tyło na duszy jest zapłata, a ciało, które to, co dusza kazała, wykonywało, bez nagrody i karanía w ziemi i prochu zostaje. Cały człowiek robił, cały też wziąć ma zapłatę. A dusza sama, bez ciała, nie jest człowiekiem całym, i natury onej ludzkiej, jako jest od Boga stworzona, cale nie ma. A ktemu ten sąd jest tajemny. Nie dosyć się dzieje sprawiedliwości, gdy w wieży i więzieniu rozbójnika skarżą, aż gdy trupa jego, abo głowę wywieszają, aby się drudzy karali i budowali. A co więcej, taki sąd jest bez strony, która krzywdę ma, a winna patrzeć na karanie swego przeciwnika, i na nagrodę, która się jej stać ma. Ktemu, iż ogień i męki mogą też bestye cierpieć, a samego człowieka rozumnego własna jest męka: sromota i pohańbienie i zawstywienie. Potrzeba tego i sprawiedliwość wyciąga, aby się zły wstydział i zasromiał oczu wszytkiego świata, lu-

dzi i aniołów co ich jest i będzie, gdy jego mu złości i grzechy wymiatać przed wszystkimi będą. O, wielkaż to będzie męka! By tu którego z was grzechy na kazaniu powiedziane być miały, czemuście tę sromotę odkupili? I drudzyby umrzeć woleli, jako to czynią ci, co się w więzieniu zabijają, aby jawnie przed ludźmi zawstydzeni nie byli. A cóż naonczas? Jeszcze i stąd jest niedostateczna sprawiedliwość, iż drugie są takie grzechy, które wiele miały towarzystwa, które jednak i zaraz z innymi uczestnikami karane być mają.

Dla tegoż musi być inny sąd, na którymby sprawiedliwość wszystkie doskonałości swe miała. Taki będzie ten ostatni czas, w którym wszystko się ukaże, wszystko się popłaci, nikt się nie zatai, nikt nie obroni, nikt nie przedaruje ¹⁾, nikt się nie wykłama, nikt się nie wyprosi. Teraz nie dochodzi sprawiedliwość, teraz mówim: Czemu turecka moc tak wiele chrześcijaństwa pożarła i pogubiła? Czemu Chrystus nasz nie pokaże mocy swojej? Czemu się tak złym powodzi? Czemu tak nierówno Pan Bóg ludzi podzielił? Czemu na tak dobrego idzie tak wiele złych przy-

¹⁾ *Nie przedaruje* = nie przekupi.

gód? Lecz na on czas sądu tego rzeknie każdy: *Sprawiedliwy Pan Bóg we wszystkich drogach swoich, i święty we wszystkich dziełach swoich. Sprawiedliwy Pan i prawy, i niemasz w nim nieprawości.* Teraz na sprawy Boże patrzym jako na rozebrany godzinnik ¹⁾, na kółka i żelazka jego, nie wiedząc, gdzie się co przydać ma, i rzemieślnikowi przyganiamy. Ale gdy się złoży, poznamy domyślnego rzemieślnika, i pochwalim sądy jego, i sprawy wszystkie jego.

Na sądzie tym nie będzie odwłoki, nie będzie żadnego miłosierdzia nie przeszkodzi łaska. Musi miłosierdzie albo milczeć, albo zdaleka i próżno płakać. A sprawiedliwość szczerza i goła skazować ma. Na ten sąd i ciało zmartwychwstanie, i zapłatę swoją, albo dobrą, albo złą, przy duszy weźmie; i tak się człowiek przy swem jako robił zastoi, gdzie jawnie przed wszystkim światem każdemu nagroda będzie. Gdy strony wszystkie staną, a ukrzywdzeni patrzeć będą na karanie swoich nieprzyjaciół. Gdy wszyscy uczestnicy jednych grzechów patrzeć na się, a uczestnictwo w mękach brać będą. Gdy się każdego natajemniejsze grzechy przed

¹⁾ *Godzinnik* = zegar.

wszytkim światem otworzą, aby ten, który się oka Boskiego nie bał, oka się wszytkiego świata zasromał¹⁾).

O tym sądzie źle trzymają heretycy. Mówią, iż się na nim samą wiarą obronią, a iż tenże sędzia będzie, który jest pośrednikiem i zastępcą naszym, srogości się jego nie będzie bać potrzeba. Czem wielce szkodzą i zwodzą serca ludzkie, od dobrych je uczynków i bojaźni sądów Bożych odwodząc. Bo na ten sąd wiara nie pójdzie, jeno uczynki. Gdyż niewierni już osądzeni są, mówi Pan; nie do wypytania ani do sądzenia, ale tylo do słuchania wyroku przyzwani na ten sąd będą. A z wiernymi Pan Bóg sądzić się będzie o uczynki i niepokutowanie, jako Apostoł mówi: *Wszyscy się ukazać musim do trybunału Chrystusowego, aby każdy odniósł to, co w ciele uczynił: abo złe, abo dobre.* I dekret sędzia dawać będzie nie wedle wiary, ale wedle uczynków: *Pójdźcie, błogosławieni, otrzymajcie królestwo.* Nie za to, coście w mię wierzyli; ale za co? *Łaknąłem, nakarmiliście mię,* etc. I sam nam opowiedział: *Przyjdzie Syn człowieczy w chwale Ojca swego, i zapłaci każdemu, nie wedle wiary, ale wedle uczynków jego.*

¹⁾ Zasromał = zawstydyził.

A choćże ten będzie sędziem, który też jest zastępnikiem, i zbawicielem i pośrednikiem naszym, jednak na ten czas już wstawiać się za grzesznymi i niepokutującymi nie będzie. Bo już minie czas urzędu pośrednictwa i miłosierdzia jego. Teraz, pókiśmy na ziemi, oboję rzecz czyni: i karze nas od gniewu Ojca swego, jako pośrednik i jednacz i odkupiciel nasz. Ale na dzień ostatni, sam tylo powinność sędziego czynić będzie. *Miłosierdzie i sąd chwalać tobie, Panie, będę*, mówi Dawid. Na które słowa pisze święty Augustyn: *Rozdzielajmy te dwa czasy, podobno teraz najdziem czas miłosierdzia, potem czas sądu*. I Apostoł dzieli te dwa czasy, mówiąc: *Oto teraz czas przyjemny, teraz dzień zbawienia*. A czasu dalej do miłosierdzia nie będzie. *Szukajcie Pana*, mówi Prorok, *póki nalezion być może, póki wrót głupim pannom nie zamkną*, które teraz pokutującym otworem stoją. *Uchronić się*, mówi święty Grzegorz, *postrachu sędziego nie możemy, jedno przed sądem*. Teraz go nie widzimy, ale go ubłagać możemy. *Lecz gdy w strasliwym majestacie swoim zasiędzie, ujrzyć go będziemy mogli, ale go ubłagać nie będziemy mogli; bo zbrodnie złych, którym, dłu-*

go milcząc, cierpiął, będzie wszyscy zaraz w gniewie karał. Póty święty Grzegorz.

Przetoż słowa świętego Ambrożego, które heretycy przywodzą: *Patrzysz na sędziego, mówi tenże święty, a nie patrzysz na jednacza.* Izali sam nie mówi: *Co za pożytek będę miał krwie mojej, jeśli potępię tego, którego odkupił?* Rozumieć się mają o wtórym trybunale, i o tym czasie żywota tego, w którym tego sędziego ubłagać mozem, i w którym nie sądzi nas sprawiedliwość, ale miłosierdzie jego, i o tych się rozumieć ma, którzy na sąd on już oczyszczeni, z dobrymi się uczynkami i w czynionej pokucie ukażą; bo takich nie potępi, ale im rzecze: *Póďte błogosławieni.* Nie służyć tedy tej zdrady heretyckiej, ale się barzo onego przyszłego sądu przelęknąć, i nań sobie dobre uczynki gotować winniśmy. Szczera tam i dziwnie straszliwa sprawiedliwość będzie, i pomyśleć niepodobno, z jakim strachem, ogromnością ¹⁾, mocą i wspaniałością czynić ten sąd ma.

1) *Ogromnością* = potęgą.

XIX.

Wzywanie do pokuty Obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Przedmowa do czytelnika.

Miałem na dworze króla jegomości, pana naszego miłościwego, towarzysza miłego ks. Fryderyka Barsciusza, spowiednika królewskiego, przez lat więcej, niż ośm. Ten, patrząc na jawne grzechy tego Królestwa, w którem się urodził i dobrze tego świadom był i onej świadomości, przy królu jegomości mieszkając, przyczynił ¹⁾. Ten namawiał mię często, zwłaszcza roku tego, którego drogi tej dokonał, abych powszechnie upominania do ludzi Korony tej na piśmie podał, wzywając ich do pokuty, a karanie Boskie bliżkie ukazując. Mówiłem mu, żem to uczynił

¹⁾ *Przyczynił* = więcej nabrał.

w kazaniach sejmowych; odpowiadał, iż te kazania w księgach są wielkich, które rzadki kupi; potrzeba co krótkiego, zręcznego ludziom darmo, bez pieniędzy, podmiatać ¹⁾). Wzruszyłem się jego mową, znając wielkie cnoty i nabożeństwo jego i miłość ku czci Bożej i ku duszom ludzkim i ojczyźnie; i miałem to wolą uczynić, co radził, ale jeszcze słabą, której inne tegoż też końca ²⁾ zabawy ³⁾ zastępowały. Ale, gdy trochę przed śmiercią w Wilnie mię pożegnawszy, z królem się jegomością do Moskwy puściwszy, z Orszej mię jeszcze pisaniem 4 dnia septembra danem upominał, abych, zostając na miejscu, a wolny od wojennej drogi będąc, tej posługi dusz ludzkich nie omieszkiał, począłem pilniej o tem myśleć. A gdym usłyszał, iż 21 miesiąca listopada roku przeszłego 1609, w obozie pod Smoleńskiem w Bogu zasnął, barzom się do wykonania rady jego podpalił. To rozumiejąc, iż mię do tego wiódł, jako Prorok i kapłan Boży, który świętobliwą śmiercią sprawy i mowy swoje zamknął, bo służąc w obozie schorzałym żołnierzom, i dusze i ciała ich opatrując,

1) *Podmiatać* = podrzucać, podsuwać.

2) *Tegoż końca* = z tymże celem.

3) *Zabawy* = zajęcia, prace.

a piętnaście ich przed sobą w katolicką wiarę przybrane na Boży sąd w dobrej nadziei puściwszy, sam od ich choroby zarażony poległ. Inne też, na którym patrzył, święte cnoty zakonnego nabożeństwa jego w tem mię umacniają, iż ona mowa jego z Boga była, a iż jakie proroctwo abo natchnienie miał od Ducha świętego o pokaraniu królestwa tego, jeśliby w tych złościach trwało a pokutą ich nie znosiło. Położę trochę słów z listu jego, który do mnie z Orszej pisał. „O pisaniu (prawi) twojem dawnom podawał, iż mi się to zda przystojno osobie twej, gdyżeś generalnym był kaznodzieją na sejmach i na dworze królewskim, abyś też generalne uczynił upomnienie na wszystko Królestwo, aby pokutowali za te grzechy, które są jawne i bez karnia i jeszcze nie ustają, abyśmy w czas sprawiedliwemu gniewu Bożemu zabiegali. Bo naprzód pewna rzecz jest, iż się wiele grzechów wielkich i jawnych w tem Królestwie najduje, których nikt nie karze, i karać je trudno, jako bluźnierstwa na Pana Boga i na święte jego etc., zwojowanie kościołów i złupienie ich imion i dziesięcin, które sami ciasno na się od poddanych wyciągają. Jest i uciśnienie wielkie poddanych

ubogich, złupienie ich, a zwłaszcza przez żołnierze. Tak wiele mężobójstw, których nie karzą. Tak wiele nieczystości etc. Jako Wasza Miłość możesz wiele tego, będąc świadomy, wyliczyć. I to też pewna, iż takie grzechy Pan Bóg karze, gdy ich urząd nie karze, ani się pojedynkową ¹⁾ pokutą zgładzają. A Pan Bóg ma czas zamierzony póki czeka, ażby się dopełniły grzechy Amorejczyków i innych także narodów. Który czas, gdy wychodzi, sroga pomsta jego następuje, na którą patrzym w Inflanciech i w Moskwie. A kto wie, jeśli i od Polski daleka? Pewnie nie minie, jeśli pokuta nie zajdzie. Bo są grzechy w niej niektóre od Boga w niebo o pomstę wołające, etc.“ I zamyka tak ten list: „To Wasza Miłość szerzej rozwiedziesz i lepiej pisaniem sporządzisz. Wyprasować ²⁾ potrzeba kilka tysięcy egzemplarzy, do czego wiernie pomogę, o jałmużnę się starając“.

Te są słowa jego, które mię bardzo obezszły, zwłaszcza z takiej szczerości i miłości ku duszom ludzkim i ojczyźnie pochodzące, i takim żywotem i śmiercią zamknięte. I przeto w imię Pańskie tę kapłańską i ka-

1) *Pojedynkową* = osobistą.

2) *Wyprasować* = wytłoczyć, wydrukować.

znodziejską robotę, Bogiem posilony, zaczynam, prosząc, aby mię Pan Bóg duchem prorockim i duchem tego towarzystwa mego i innych, nad grzechami tego Królestwa płaczących, opatrzeć raczył, a na przymówki, wrzaski i gniewy, groźby słupem mię żelaznym i miedzianym murem uczynił. Oddaję cię Panu Bogu, cny czytelniku. Sobie i mnie, grzesznikowi zstarzałemu, uproś u Pana Boga prawdziwą pokutę i koniec dobry tej drogi.

W Wilnie roku 1610, miesiąca kwietnia.

Ks. PIOTR SKARGA.

Societatis Jesu.

Ks. Piotr Skarga, wzywający do pokuty.

Chociamci ja nie Izajasz, ale cień jego i napodleszy ¹⁾ posłaniec Boży, z porządku kapłańskiego jednak z Izajaszem wołam: *Słuchajcie nieba, i bierz w uszy ziemio, co Pan mówi. Wychowałem syny i wyniosłem, a oni mną pogardzili. Poznał wół dzierzawcę swego i osieł żłób Pana swego, a Izrael mię nie poznał i lud mój nie zrozumiał.* Ludowi onemu żydowskiemu objawił się Pan Bóg i wielkimi go dary swymi, jako syny, uczcił i nadał, a oni głupszy, niżli bestye, które pany swoje znają, Panem Bogiem, swoim ojcem i dobrodziejem, pogardzili, odstępując od niego i od rozkazania i wolej jego, nie chcąc rozumieć, iż jako skłonny jest do dobrze czynienia stworzeniu swemu, tak też

¹⁾ *Napodleszy* = najlichszy.

mocny jest i gniewliwy do karania nie-
 wdzięcznych i głupich, a w grzechach upor-
 nych sług swoich. I grozi im zaraz Prorok,
 mówiąc: *Biada narodowi grzesznemu, ludziom*
złością obciążonym, nasieniu złemu, synom
złośliwym. Ziemia wasza pusta, miasta wa-
sze ogniem spalone; kraj wasz obcy w oczach
waszych pożerają, i spustoszeje jako w po-
mietle ¹⁾ *wojennem, i będzie jako chłodnik* ²⁾
przy winnicy, i jako szopka przy ogrodzie.
 Na te słowa, o polska Korono i obywatele
 jej wszyscy! uszy otwórzmy. Bośmy jako oni
 żydowie, poznawszy Pana Boga naszego
 i pobrawszy ojcowskie dobrodziejstwa jego,
 odstąpiliśmy od niego, i jawnymi grzechami
 jego gniewamy, i długo cierpliwością jego
 pogardzamy, i na pewną i nieodmienną spra-
 wiedliwość jego nie pomnimy, i tak zguby
 czekać musim, której też oni przestępcy nie
 uszli, jeśli się nie odmienim a pokutą się
 prawą nie wykupim. Ażebyśmy nie myśleli,
 iż w Nowym Zakonie nic tak srogi jest Pan
 Bóg, jak w Starym, iż nam zesłał Syna
 swego, który jest zastępnikiem naszym od
 gniewu jego. Słuchajmy jako tenże Syn Bo-

¹⁾ *W pomietle* = w poniewierce.

²⁾ *Chłodnik* = szpaler, altanka.

ży takiemiż prawie słowy przegraża się i mówi: *Biada tobie, Chorozaïm, biada tobie, Betsaido i ty Kafarnaum, izali się aż do nieba wyniesiesz? do piekła spadniesz?* I in-dziej tę biadę, wielokroć ją powtarzając, na grzeszniki puszcza. Co i przesłaniec jego, Jan, czyni i od pokuty Ewangelią poczynając, przyszłym gniewem Boskim, wiejadłem plewiami ¹⁾, i siekierą, i ogniem nieugaszo-nym, drzewu niepłodnemu grozi.

Do takiego kazania nie tylo na katedrach, ale i na piśmie i na papierach przywodzi nas przykład Jeremiasza Proroka, który z rozkazania Bożego to, czem się od Pana Boga na lud on zły przegrażał, Baruchowi pisać kazał, i pismo ono w dom królewski i panów jego wniesione było. Które, gdy niezbożny król Joakim spalił, przystojną ²⁾ i srogą uporowi swemu pomstę odniósł. Ale i nam, duchownym, poselstwo Boże to zleca i rozkazuje. *Wołaj, prawi, a wie przestaj, jako trąbę podnoś głos swój, ukazuj ludowi memu grzechy ich, mówi Pan Bóg.* I wieża, na której straż trzymamy, to wyciąga ³⁾, i miłość ku czci Bożej, i żałość dusz ludzi

1) *Wiejadłem plewiami* = szuflą do wiania zboża.

2) *Przystojną* = odpowiednią.

3) *To wyciąga* = tego wymaga.

i ojczyzny utrata nas ściska i sen przerywa, abyśmy nie milczeli a Pana Boga usłuchali rozkazującego: *Wołaj! A cóż wołać? Lud trawa a chwąta jego kwiat; pokoszono trawę, uschła, a kwiat jej upadł.* Ta kosa idzie na cię, grzeszna Polsko; strzeż się, zakwitnęłaś w szczęście, ale i w grzechy; oto kosa, znaj się być trawą, nie kamieniem; poleże trawa, a kwiat chwały twojej świeckiej uschnie. I drugi Prorok mówi: *Już dawno wołam na grzechy i na spustoszenie,* (które za grzechami nastąpi) *a z słowa się Bożego naśmiewają cały dzień. I rzekłem: Już przestanę od Pana mówić, i zapomnię słów jego, aż ci się w sercu mem ogień rozgorzał i zamknął się w kościach moich i upadłem, wytrwać nie mogąc.* Byśmy ¹⁾ dobrze chcieli milczeć, a śmiechem się ludzkim, abo gniewem i sromotą odrazić, tedy nie mogę. Ogień Boży wszystkie nasze kości przenika i suszy, i nie wytrwamy aż się zaś do wołania na grzechy obrócim. A zstarzawszy się na tem wołaniu, pragniem, abyśmy na odmianę i powstanie grzeszników patrząc, z weselem umierali; abo na zgubę ojczyzny i ludu swego, czego broń Boże, za dni naszych nie

¹⁾ *Byśmy* = choćbyśmy.

patrzyli. Wspomnijmy naprzód z gorzkością serca i płaczem te jawne a nie ukarane Królestwa tego wszytkiego grzechy, a mówmy z Prorokiem: *Puszczajcie łzy, oczy nasze, a powieki nasze niech opłyną wodą.* A potem się pobudzajmy do pokuty, w pomocy i dobroci Boskiej nie wątpiąc.

Napierwsze są grzechy i naszkodliwsze przeciw Panu Bogu i czci Majestatu jego. Zelżony i zbluźniony jest w tem Królestwie Pan Bóg nasz w Trójcy jedyny. Z ojców starych chrześcijan wyszli synowie niewierności, którzy się Boga chrześcijańskiego zaprzeli, i z Turki a Żydy bluźnią, przenachwalebniejszą Trójcę Boga jedynego i Pana naszego Zbawiciela z Bóstwa zdzierają, i Ducha świętego darem i stworzeniem bez osoby czynią, i tak wiarę chrześcijańską i chrzest w imię Ojca i Syna i Ducha świętego obalają, i tureckie i żydowskie obrzydliwości wprowadzają. To czyni szlachta gęsta na Podgórzu, w Krakowskiej, w Sędomirskiej, w Lubelskiej ziemi, a w Litwie nawięcej się tej niewierności i bluźnienia najduje. To wielki grzech i bałwochwalstwo, i odstępstwo od Boga prawdziwego, na który się Pan Bóg nabarziej w Piśmie świętem gniewa, i na ten sam jeden, jakoby inszych

grzechów nie było, pomstą swoją na królestwa przywieść się przegraża.

Inne też sekty: luterskie, kalwińskie i drugie, im równe, nie są lepsze. Bo do bluźnienia Trójce Przenaświętszej i Bóstwa Pana naszego fundamenty w pismach swoich założyli. I przyczyną im do takiej śmiałości i zły przykład i wzgorszenie dali tak, iż ojcami arianów słusznie zwać się mogą. Co katolicy naszy szeroko z ich ksiąg wywodzą. Jeśli kalwinom i lutrom wykładać Pismo, jako chcą, wolno, czemu arianom nic wolno? Jeśli oni tak wiele artykułów katolickiej wiary oddalają, jako się drudzy ich przykładem na inne rzucać nie mają? Jeśli ci sektarze luterscy i kalwińscy Kościół rzymski za antychrystów mają, jakoż arianie wierzyć tej nauce jego o Trójcy Przenaświętszej i o Bóstwie Pana naszego winni, której on nawięcej broni i na niej polega? Izali co prawdziwego, zbawiennego od Antychrysta wychodzić może? Przetoż na nie takiego arińskiego bluźnierstwa i obalenia wszystkiej wiary chrześcijańskiej grzech się obala, i sami jawnie Pana Boga bluźnią, gdy katolicką jego prawdę ganią, gdy na jego apostolski i nigdy nie ustający Kościół potwarzy kładą, gdy rozterkami i niezgodami

dom Boży gubią, gdy kapłany i prorok! Boże, od Pana Boga wysiane i na naukę prawdy nieprzerwanem nigdy wstępowaniem i święceniem postawione, wyrzucają, odzierają, i nowe szatańskie zbory i synagogi zakładają. i straszliwą utratę na dusze ludzkie kłamstwy swemi i uporem i grzechem na Ducha świętego przywodzą. Jakoż pomsty Bożej i Chrystusowej ręki ujdą? który panuje i panować będzie we środku nieprzyjaciół swoich.

A z katolikami, między którymi takie Boskie krzywdy i zelżywości i bluźnienie majestatu i prawdy jego, i bezpieczne dusz mordestwa powstały, co też będzie? Splotła się pszenica z kąkolem; żniwa ostatniego nie zawždy czeka Pan Bóg, a przed sądnym dniem gubi królestwa i przenosi z narodu do narodu, i grzechy karze, jako na oko widzimy, a jakoż i tych, którzy się z takimi grzeszniki pomieszali i milczeniem, abo towarzystwem, abo niekaraniem na ich złości pozwalają, a od złego powietrza i zarazy uciekają, gubić z nimi pospołu Pan Bóg nie ma? Rzekł do jednego króla Pan Bóg: Niezbożnemu pomoc dajesz, i z tymi, którzy Pa na nienawidzą, przyjaźnią się wiążesz, zasłużyłeś gniew Pański. Na powiat jeden,

o którym bracia wszyscy rozumieli, iż nowy sobie ołtarz i nowego Boga stawi, lud wszystek Kościoła Bożego powstał. I wskazał do nich ¹⁾ przez kapłana swego nawyższego Fineasa z innymi pany, iż je karać chcą o taki grzech, aby sami z nimi od Pana Boga karani nie byli, i mówią: *Wyście dziś opuścili Pana Boga, a jutro na wszystkiego Izraelu gniew Boży srożyć się będzie.* I przywodzą im niedawny przykład Achana: *On przestąpił Boskie rozkazanie, a na wszystek lud Izraela gniew jego poległ.* A on jednym człowiekiem był, i Bóg daj, aby był sam w swoim grzechu zginął. I Mojżesz, gdy na burzliwe i urzędowi kapłańskiemu nieposłuszne, na chore, Dathana i Abirona, gniew niesłuchany Boży puścić się miał, wołał pierwaj na Boga, który i inne towarzysze onych ludoburzców zabić chciał: *Przemocny Boże wszystkich ludzi! Ody jeden zgrzeszył, izali wszystkich gniew twój zabijać ma?* A potem na ludzie krzyknął: *Uciekajcie od namiotów ludzi niezbożnych, a nic się nie dotykajcie tego, co ich jest, abyście się w grzechach ich nie zawinęli.* W czem dał znać, iż Pan Bóg karze i te, którzy się do złych

1) *Wskazał do nich* = zawiadomił ich.

jakkolwiek przymieszują, a iż innej zasłony niemasz, jedno od nich uciekać, a żadnej rzeczy w obyczajach od nich nie brać; na co się ostrożnie oglądać katolicy mają i do heretyków mówić: *Wyście dziś Pana Boga opuścili, a jutro na wszystkich nas gniew się jego oburzy*, gdy wam dopuszczamy Pana Boga bluźnić, gdy się o krzywdę jego nie gniewamy, gdy się waszemi kacerstwy nie brzydzimy, ani was o nie karzemy, gdy czego w obyczajach złych waszych naśladujemy. Ci tylko katolicy pomsty Bożej ujdą, którzy heretyków ile i jako mogą nie cierpią i nic im na obronę i pomoc i na przyjaźń jaką błędów ich nie dopuszczą.

Wypytajmy się, katolicy, jeśliśmy się do heretyków w czem nie przymieszali, jeśliśmy się im sprzeciwili, abo jakiego choć tajemnego zezwolenia na ich obronę nie uczynili, a przyjaźnią jaką ich herezyi nie wsparli? O, żalosne i krwawych łez godne to wypytanie! Ustanieniem na tym sądzie, i sami się potępić, i to wszystko Królestwo obwinim.

Samą oną przekłętą i pospolitą konfederacją heretycką, na którą wiele katolików zezwalało, wiele ich jeszcze jest, którzy jej sprzyjają i siły heretykom dodają, iż jeszcze

obalić sit; i zniszczyć na wszystkich sejmach do końca nie mogła; za samą oziębłością i nieżyczliwością ku Kościołowi Bożemu naszych katolików niektórych jeszcze się pokrzepia. Nie mamy *zelum Dei* ¹⁾ w sobie, o krzywdę się Bożą nie gniewamy, Bożej czci nie miłujem, Kościoła Bożego i wiary świętej nie bronim, mając na to dosyć i nazbyt możności. Ta brzydka konfederacya prawa stare i święte na heretyki depce, moc na nie królewską wiąże, juryzdykcyą ²⁾ kościelną duchowną i sądy na heretyki gubi, wszystkim wilkom wrota do zabijania owiec Bożych otwarza, ze wszystkiego świata bluźnierce i kacermistrze i dusz rozbójniki nie tylo wprowadza, ale i obronę prawną im i bozkarność daje. O Boże! jaka to brzydkość i jako szkodliwe cudzych grzechów uczestnictwo, gdy który katolik do tej konfederacyej namniejsze i ciche przyzwolenie przypuści! Wiele takich katolików, którzy abo z oszukania i nieuważenia, abo z nieprzyjaźni ku duchownym swoim, abo z łakomstwa do dziesięcin i kościelnych

¹⁾ Gorliwość o chwałę Bożą.

²⁾ *Juryzdykcyę* = władzę prawodawczą i prawnomocną.

imion ¹⁾), abo jawnie tej konfederacyej pomagali, abo się przeciw jej nie zastawiali, abo tajemnie na nią zezwalali, i teraz, gdy się już złość i napełnienie wszytkiego w niej przeklęstwa objaśniła i na sejmach ukazała, jeszcze jej do końca potłumić nie chcą, widząc srogą jej brzydkość i złość niezmierną, iż każdemu, kto chce bluźnić Pana Boga i dusze ludzkie gubić, i przekłętą heretycką nauką wprowadzać, dopuszcza i tych broni, którzy kościoły zburzyli, księża i plebany wygnali, dobra Chrystusowe i Bogu poświęcone powydzierali. Srogiej takiej przeciw rozumowi przyrodzonemu krzywdy i pogańskie nie dopuszczają i inni heretycy rozumniejszy z Polaków z takiego prawa ich się nasmiewają, Kto na tę konfederacyą nie tylko zezwala, ale i palcem się jej jednym dotyka, dzieło czyni niezbożnych, i w ich się grzechach wickle ²⁾), i pomstę heretycką na się przywiedzie, choć katolikiem się być wyznawa; gdyż nie tylko, co czynią, ale i co na grzechy przyzwalają, karani być, mówi Apostoł, mają. Co mi za katolik, który mocą konfederacyej tej tak mówi: zabijaj du-

¹⁾ *Imion* = majątków.

²⁾ *Wickle* = wikła.

sze, bluźni Boga, rozterki czynić w Rzeczypospolitej, ja ciebie bronić będę, i karać cię nie dopuszczę. Niech będzie trybunał na wydzieracze, złodzieje, na mężobójce, na zdrajcę; a na heretyki, którzy zbawienie kradną, dusze zabijają, monetę fałszywej nauki podmiatają ¹⁾, trybunału nie potrzeba, i służyć w tej mierze praw wszystkich Boskich i ludzkich i samego wrodzonego rozumu nie chcemy. Karność od złego i bojaźń praw sprawiedliwych od grzechu odwodzi, a grzech większy jest daleko na Boga i dusze krwią Bożą odkupione, niżli na namiętności, jako Pan rzekł: *Biada temu, który ludzie gorszy; godzien utopienia z kamieniem młyńskim.* O! jako nieznośny przed Panem Bogiem grzech jest, gdy kto, mogąc braciej i poddanych swoich od zguby dusznej bronić i wilki od owiec słabych i prostych odganiać, a tego nie czyni, i owszem wilkom wrota do owiec otwarzając, izali ich sam nie zabija?

I owi się heretyckich sprzętów dotykają, którzy heretyki dla pożytków świeckich w imionach swoich osadzają, którzy się w małżeństwa ich wdają i od nauk ich

¹⁾ Podmiatają = podrzucają.

i bluźnienia ucha nie zamykają, w rozmowach bluźnienia ich na Boga i Kościół słuchają, na pogrzeby ich chodzą, sługi heretyki i urzędniki chowają, syny do szkół i ziem heretyckich posyłają i inne przystępy do zarazy dają i do wzgorszenia niewinne katoliki i proste przywodzą. Ci wszyscy w cudzych, a jeszcze w heretyckich, grzechach uwięzną, i karanie z heretyki odniosą, i częśćkę z niewiernymi mieć będą.

A naszkodliwszy są katolicy bojaźliwi, małego serca, którzy gniewem się sprawiedliwym i świętym ku obronie czci Boga swego nie zapalają, a *zelum* nie mają i jako straszdyła na wróble stoją. Skupią się na obieranie trybunalistów abo sejmowych posłów, będzie jako zawždy do kila set katolików, a dziesięć abo mniej heretyków; Śmiałością, fukiem, groźbą sedycyi ¹⁾ i wojny domowej ustraszą wszytkich katolików i heretyka na trybunał abo na poselstwo wsadzą, a zhukani katolicy przyzwalają i śmiech z siebie czynią, i przeklęstwo ono żydowskie na się przywodzą, iż jeden sto ich zastraszy, i mocniejszy fałsz, niżli prawda, i słabsze żelazo, niżli różga, i sładzy

¹⁾ *Sedycyi* = prześladowania.

Boga prawego bogów się fałszywych boją, a swemu prawdziwemu nie dufają. O nierozumie! nie widzisz, co za szkodę heretyk wierze świętej i sprawiedliwości katolickiej i Rzeczypospolitej czynić może? Oni nas straszą sedycjami, zuchwalstwem i wojną domową, jako garścią konopi; a my się boim i mniemamy, aby z to serca mieli ¹⁾, na potężność i liczbę katolicką patrząc. Oni chytrą na nas idą i swoje przewodzą, a my z prawdą. Bożą, z prawy ojczystemi i z starożytnymi, z statutami na nie iść nie śmiemy i przed nimi pierzchamy. My się ich śmiałej nadętości boim, a oni się mocy naszej przy Bogu, przy prawach i prawdzie nie boją. Dla czegoż? Iż darów Bożych w sobie nie czuję, iż Pana Boga i czci jego i zbawienia swego i ludzkiego nie miłuję; dla tego w ich heretyckich grzechach więźniem i pomsty ich na sobie i z nimi nie ujdziem, gdy głosu tego nie słuchamy: Uciekajcie od namiotów ludzi niezbornych, abyście się w ich grzechach nie zawinęli ²⁾.

A Kościół święty katolicki jako jest w tem Królestwie uciśniony w odebraniu

¹⁾ *Aby to mieli* = że to mają.

²⁾ *Zawinęli* = uwięźli.

kościółów, klasztorów i w wyganianiu plebanów i zakonników, w skarbach i naczyniach Bogu oddanych, w dochodach i ceremoniach i imionach i dziesięcinach, długo by mówić. Tych grzechów nikt nie karze. Prawo jest i trybunał na krzywdy ludzkie, a na Boskie, prawa, trybunału, sędziego nie masz. Kompozycyą ¹⁾ obiecując, a z ojców się swych naśmiewając, od sejmu do sejmu odwłączając, o prawej nagrodzie i restytucyj ²⁾ i sprawiedliwości sługom Bożym i sami katolicy, nie tylo heretycy, ledwie z serca myślą. Co jasno się pokazało po tych przeszłych dwu sejmach, z których dla namowy kompozycyey pewne osoby wybrano, miejsce i czas naznaczono, duchowni się zjechali, a panowie świeccy ustroili żarty i urągania z krzywd Bożych i kapłańskich, podnosząc, co już podwakrót uczynili. A któż tę krzywdę okrutną ukarze? Musi wždy przyść kiedy pomsta z nieba. A Pan Bóg oblubienicy swej takiej ciężkości i odarcia a zelżywości mścić się będzie, boć ją barzo miłuje i krzywda jej obchodzi serce jego.

Są i grzechy na urząd nawyższy i do-

¹⁾ *Kompozycyą* = rozprawę sądową.

²⁾ *Restytucyey* = zadośćuczynieniu.

stojność królewską, która po kapłańskiej
 nawiększa jest, i nagrubsze są występki
 przeciw jej, jako rana w głowie naszko-
 dliwsza bywa. O te złości żałuje się ¹⁾ na
 swowolne święty Tadeusz, mówiąc: *Pano-
 waniem gardzą i majestat bluźnią*. Radziby
 niektórzy Pana nie mieli, a sami rządzą
 i czynili co chcą, i mówią, jako jest w psal-
 mie, z wielkiej hardości i głupiej pychy
 swojej: *Linguam nostram magnificabimus,
 labia nostra a nobis sunt, quis noster Do-
 minus est?* Język nasz wyniesiem, wolno
 nam mówić co chcemy, a kto Panem jest
 naszym? Tak żyją, jakoby Pana nie mieli,
 a od poddaństwa, któremu Pan Bóg przez
 Apostoła każdej duszy podlegać każe, wol-
 ni być mieli. Obmowy i bluźnienia maje-
 statu, i nieuczczenie Boskiego namiestnika
 i ojca, który pokój nasz i wszystkie bez-
 pieczności obmyśla, wielki grzech jest. Dawid,
 iż tyło płaszcza królewskiego trochę urznął,
 żalnością się o to zaraz napęłnił, choć nie-
 winnie ciężkie krzywdy od niego cierpiał.
 A naszym pospolita o Panie szemrać i źle
 mówić i drugie nań pobudzać, i sedycye
 wzniecać, i potwarzy na Pana kłaść, na

¹⁾ *Żałuje się* = uskarża się.

które żadnego karania i w prawie i w statutach niemasz. To przedziwna na urząd nawyższy i na Boga, który go daje, krzywdą. Nabor zbluźnił Boga i króla, i o to jest, acz potwornie ¹⁾, skarany; u nas i Boga i króla językami jadowitymi szczypią i bluźnią, a za to nic nie ucierpią. Na dobra też pospolite, z których wszystkim obywatelom pokój i obrona i dobre rządzenie płynie, dziwnieśmy okrutni, i wiele grzechów z tej miary popełniamy. Wiedzą i mówią o tem wszyscy, iż poborów ledwie połowica dochodzi, a druga skradziona ginie. To okrucieństwo wielkie na ojczyznę, na bracią, na ubogie poddane; ojczyznę łupią, jakoby matkę zabijali. Co na wszystkie domową bracią i czeladkę zarębują ²⁾, to jeden zje, a na swój pożytek obróci; szpital łupi i chore zabija, kto na pospolite rękę ściąga. A imiona królewskie i Rzeczypospolitej jako idą? Dożywocia je opanowały, i dzieci w kolebkach, syn po ojcu od rodzaju do rodzaju, wdowy w nich rozkazują, abo drugie mężę przywabiają. A Rzeczypospolita i ojczyzna jako? Niech ginie, niech-

1) *Potwornie* = przez potwarz.

2) *Zarębują* = zarabiają.

Pan ubogi zostaje. A obrona jako? Do poborów, ale ubogim ciężkie i pozwolenie na nie trudności pełne, a na przygodne niebezpieczeństwa nierychłe — cóż komu do tego? A zamki i gospodarstwa w imionach królewskich jaką mają opatrność? Wszystko gnije, leci, upada; poddani złupieni zostają i uciekają, i pustek wszędzie dosyć. Gdzie, jadąc, ujrzysz pokryty dwór, to pański; gdzie odarty i pusty, to królewski i Rzeczypospolitej. Sąsiedzi Niemcy o nas mówią: Chcesz zamek mieć pusty, porucz go Polakowi. Taka nikczemność, takie niedbalstwo, takie łakomstwo, takie sobkostwo bezrozumne, które się ani bojaźnią Bożą, ani karaniem, ani ojczyzny do upadku nachyleniem nie zatrzymawa. Na co twoje sobkowstwo wynidzie, gdy ojczyzna upadnie? Izali ty w jednej łodzi z innymi będąc, swoich tłumoków, gdy się łódź zatopi, dochowasz? Izali sam ze wszystkim nie pograżniesz? Wielka ślepotą na wielkich grzechach rosnąca ¹⁾!

Żaden zaś czas i miejsce jawnych i wielkich wszystkiej Korony grzechów i ślepoty, która z nich wychodzi, nie ukazuje, jako

¹⁾ *Rostąca* = wyrastająca.

sejmy. Patrzymy jakie w nich zaćmienie rozumów. Zjadą się nie jako na radą, ale jako na wojnę. Tak wiele sług, piechoty, koni ze wszego Królestwa z sobą ciągnąc, strawią to, czemby się na który miesiąc wojsko wychowało. A gdy potrzeba ojczyzny przeciw nieprzyjacielowi przypada, ledwie się który drab ¹⁾ i jezdny ukáže. Próżnością chwały ludzkiej i udaniem się za pany ubożeją. Utraty na wiatr dosyć, a na pomoc ojczyzny pusto, nie niemasz. Bacznych i miłośników ojczyzny ochraniając, rzadki jedzie na sejm z miłości ku pospolitemu szczęściu, ale aby co sobie oberwał. Drudzy, gdy co dla ojczyzny, abo potrzeb królewskich i pospolitych, czynić chcą i mogą, najmu potrzebują, aby im to płacono, co dla siebie samych czynić winni. Jako gdyby głupia dziecina mówiła: Pani matko jeść nie będę, aż mi to a to dasz. Jakoby nie sobie służył, gdy Rzeczypospolitej, w której się wszystko jego zamyka i dotrzymywa, służy. Tegoż i od biskupów chcą. Przy Panu Bogu i prawdzie kościelnej i Bożej stać, o prawa kapłańskie i o cześć Bożą czynić, drudzy nie będą, aż przy nadziei

¹⁾ *Drab* = piechur, żołnierz pieszy.

zysku jakiego. Wielki nierząd; piekła ucho-
dzić ¹⁾ nie chcesz, aż cię przedarują ²⁾).

Na kila już dwadzieścia ³⁾ sejmów patrzy-
liśmy, żaden nie był, na którymby stan du-
chowny jakiej rany na prawach swoich nie
odniósł, abo w nim konfederacja zagrzebio-
ną nie była, Na każdym co Panu Bogu
ujęto i jego urząd zelżono. Katolikom się
dziwujemy, co za ślepotą i bojaźń na nie
padła, iż się oszukać i przemódz heretykom
dają, a ojców i kapłanów swoich, którzy
im niebo otwarzają i prawdy i nauki zba-
wiennej dotrzymywają, nie tylo nie bro-
nią, ale milcząc, abo drudzy i jawnie mó-
wiąc, odbiegają ich i rękę nad nimi heretyc-
ką umacniają. O grzechu! jakiejś ku Bogu
i ojcom duchownym niewdzięczności pełny!

Wiemy, iż i w nas, duchownych, wiele jest
występków, którymi się Pan Bóg obraża
i ludzie się gorszą; ale wždy w stanie tym
karność jest, i czujność, i sądy, i dozo-
ry dobrych starszych, którzy grzechy ka-
płańskie tłumią i szerzyć się im nie dadzą;
jest *forum* ⁴⁾, jest sprawiedliwość, jest na-

¹⁾ *Uchodzić* = unikać.

²⁾ *Przedarują* = obdarzą.

³⁾ *Kila dwadzieścia* = dwadzieścia kilka.

⁴⁾ Sąd.

wyższy Piotra świętego urząd. Często *zelus* a gniew Boży dobrych biskupów na niezrządy duchownych powstaje, którzy wizytują, reformują, naprawują i pomstą Bożą od Królestwa tego oddalają. Jeśli czujność niektórych starszych i praca o duszach zemdleje, gęstem się upominaniem i karnością odnowią, abo inszy lepszy po nim następuje. Jednak i tych do pokuty wzywamy i sami siebie w pokucie ganimy. My, światło, źle ludziom wiernym świecim. My, solą będąc, sami gnijem. My, budownicy, domu Bożego nie upatrujem ¹⁾ i to, co się zbudowało, psujem. Pasterze, źle owiec doglądamy, do najemników podobni, wilków nie odganiamy, a dochody kościelne źle obracamy. Utrat się świeckich dla obrony owiec boim, za któreśmy i zdrowie stawić powinni. Spraw i zabaw świeckich z utratą duchownych pilnujemy. Lecz zaraz przepraszamy cię, Panie Boże nasz. Oświeć nas, nasz Jezu Chryste! aby kapłani twoi w cnoty wszystkie obleczeni lud święty twój uwelesali. A jeśli niektórzy zasmucają lud Boży złymi swymi przykłady, nie dla tego sądzić ich świętcy mają, ani jemi gardzić, ani

¹⁾ *Nie upatrujem* = nie ochramiamy.

kościółom krzywdy czynić, bo synom czić oje, a niedostatki ich pokrywać kazano. Prosić Pana Boga synowie mają, aby je dobrymi ojcami duchownymi opatrował, gdyż dla grzechów poddanych złe urzędniki przepuszcza ¹⁾ sprawiedliwość Boża.

Na tych pracach sejmowych o dobro wszytkiej Korony ten jest zwyczaj, abo podobno jakieś krzywe i szkodliwe prawo: co ojcowie i mądry starzy uradzą i postanowią, to synkowie młodzi zepsować mogą i psują. Ztąd jest, iż i zamknięcie wszytkiego sejmu i stanów koronnych, którzy przez niedziel szość zasiadali, pracowali, głodem się morzyli i modlitwami trudzili i utraty majątności podjęli, kila ich rozerwać, i wszytkę ojczyznę zamieszać, i pomoc jej odjąć, i w wielkie niebezpieczeństwo wprawić ją mogą. Jakoby to trudno opatrzyć, aby zamknięcie sejmów swój pewny obyczaj miało, a jeden abo dwa niespokojni okrętu, w którym się wszyscy wieziem, nie przewracali i nie zatapiali. To wszytko grzechowe zaćmienie sprawuje: *excoecavit eos malitia eorum* ²⁾).

1) *Złe przepuszcza* = złym przebacza.

2) *Niegodzwość ich ślepymi ich uczyniła.*

Na sejm do uznania królewskiego kryminalny i inne wielkie sądy odsyłamy, a sądzić ich nie dopuszczamy, i czasu do nich słusznego nie dajem. Zabawy ¹⁾ około pospolitych potrzeb wszytek czas sejmowy bierzą ²⁾, a mężobójstwo się i krzywdy ludzkie szerzą. Przez siedmnaście sejmów za szczęśliwego panowania króla J. M. Pana naszego ledwie kilaś o najazdy i zabijania i o krew skarano, a mężobójców i krwie rozlewców i najeźdźników sąsiad bez liczby się w oczach wszytkich urzędów włóczy. Co za trudność na takie sądy dać czas i moc sejmową! Ale ślepotą z grzechów nie dopuści. *Excoecavit eos malitia eorum.*

Na prawa też złe i niesprawiedliwe wołać z Prorokiem musim: *Biada wam, którzy prawa stawicie niesprawiedliwe i piszecie nieprawość, abyście ucisnęli ubogie i mocą psowali sprawy uniżonych ludu mego.* Owo prawo na kmiotki, aby byli w niewoli u panów, a pan mógł go ze wszytkiego obłupić i zabić, żadnemu się urzędowi o to nie sprawując, jakiej jest niesprawiedliwości pełne, wszytek się świat dziwować może!

¹⁾ *Zabawy* = zajęcia, prace.

²⁾ *Bierzą* = zabierają.

Ludzie są tego języka i rodzaju, co i panowie, nie poimani na wojnie, ani kupieni, ale do roboty tyło i ról najęci, z tą zmową ¹⁾: moja rola a twoja robota, rób sobie i mnie. Mówićby miał pan: jeślić się nie podobam, idź z rolej gdzie chcesz. Takby miało być. Lecz niezbożnik mówi: Mójes niewolnik, wolno mi o cię, jako kupionego i poimanego, sąsiada pozywać, wolno mi cię i zabić bez karania żadnego. O prawo, jakoś dobro! Tak długo ubogiego katujesz i uciskasz i gniew Boży na wszystko Królestwo wnosisz!

A na zbrodnie, mążobójce i sąsiedzkich i szlacheckich domów rozbójniki, jako daleka i trudna sprawiedliwość, z płaczem wspominać. Pozywaj na sejm o kryminał, gdzie kiladziesiąt lat przewłoka zachodzi, abo do ziemstwa ²⁾, i nie raz, to na trybunał, to do grodu ³⁾ po egzekucyą, sumą wielką tego nie odprawi ukrzywdzony i krew i łupiestwa opłakujący. I woli wszystkiego odbieżeć, niżli się w nakłady i utraty wiat-sze i w niebezpieczeństwo wdawać. Zatem

¹⁾ *Zmową* = umową.

²⁾ *Ziemstwo* = urząd ziemski.

³⁾ *Gród* = urząd miejski.

bez karania i winy tak ciężkie grzechy zostają, a krew w niebo wola i wdowy i sieroty po zabitym, jako gołe w gnieździe ptaszęta, zostają. Łzy między obłoki idą i pomsty na takie dzikie i w barbarzyej ¹⁾ niesłychane prawa proszą.

I ono przekłete jest prawo, które kościelnych sądów egzekucją zepsowało. Zaczem się drapieżstwa imion kościelnych i dziesięcin rozmnożyły, cudzołóstwa, kazirodztwa, nierządności w małżeństwach, lichwy, czary, fałsze heretyckie i grzechy, i inne złości które się sądem duchownym króciły, górę wzięły, gdy *forum*, które bez egzekucyej nic nie jest, nie mają, a sądu i karania srogiego Boskiego czekają. O krzywdę świecką są prawa i egzekucją; o krzywdę Bożą i kościelną i o grzechy jawne, do kapłańskiego uznania zostawione, sądów niemasz. Jakoż się Panu Bogu sprawim i wymówim? Jakoż Królestwo i stany wszystkie, które na to zezwalają, w gniewie i zapalczywości Boskiej ginąć nie mają?

A prawo o szacunku krwi ludzkiej, jaką ma sprawiedliwość? Boskie tak mówi: *Brać zapłaty nie macie od tego, który się krwią*

¹⁾ *W barbarzyej* = w barbarzyństwie

ludzką zmasał: zaraz sam umrzeć ma. Nie plugawcie ziemie mieszkania swego, która się niewinną krwią maże i nie może inakszego oczyszczenia brać, jedno przez krew tego, który krew drugiego rozlał. O, ziemię naszą, jakoś wiele krwi w się nabrała a od niej zczernieniała! Jako z niej wiele głosów Ablowych puszcza się, o pomstę wołających! Któż cię oczyści i z pomsty wybawi? Wiemy, iż chrześcijanie sądowym prawom u Mojżesza nie podlegli, ale sprawiedliwości podlegli, w której równość być ma karania z przewinieniem, jako nawiętsza być może. I dla przykładu na wielki grzech ma być ostre prawo, aby się drudzy bali, a karaniem się od mążobójstwa odrażali ¹⁾. Co mi za równość i postrach? Żywot odejmie człowiekowi, na obraz Boży uczynionemu, a daj za tak wielką szkodą trzydzieści grzywien. Żarty i śmiechy! Ja, co pieniądze mam, zabiją kiedy chcą, rzecz nieubożnik. A wdowom i sierotom, jako kurczętom od kokoszy odbieżanym, co za szkoda! Także i Rzeczypospolitej, która członek jeden traci. Acz karanie o mążobójstwo starsze jest, niż u Mojżesza. Do Noego w zakonie przyrodzonym rzekł Pan

¹⁾ *Odrażali* = nabierali wstrętu.

Bóg: Kto wyleje krew ludzką, jego też krew wylana będzie. Bo człowiek na obraz Boży uczyniony jest, i przeto bydlęcej krwi jeść zakazano, aby się człowiek od rozlania ludzkiej krwi odrażał.

Rzecz kto: książdź się wdawa w politykę. Wdawa i wdawać się winien, nie w rządy jej, ale w zatrzymanie, aby jej grzechy nie gubiły, a wykorzenione z niej były, a dusze ludzkie w niej nie ginęły. Abo nie słyszym, co Pan Bóg do Jeremiasza mówi? *Otom cię postanowił nad narodami i królestwy, abys wykorzeniał, psował i gubił (grzechy i złości), a budował i szczepił (bojaźń Bożą) i cnoty święte, i dobre uczynki i pokutę, którąby się pomsta Boża od królestw oddalała i polityka wasza nie ginęła. My na złe prawa i niesprawiedliwości wasze narzekamy, a wy politykę swoją naprawujcie, jeśli z nią zginąć nie chcecie. Piszemy wiele praw, ale mało roztropnych i które wykonania nie mają, a praw niesprawiedliwych nie gasim, które są wszystkie katy i tyrany najokrutniejszymi. Bo tyrańska moc krótka, a prawa wieczności chcą, i okrucieństwo we złych nie ustaje. Jeśli drugie były od przodków postawione, a czasom onym, gdy cnota kwitnęła służyły, teraz, gdy niecnota i nie-*

wstyd groble potargała, odmiany praw złych i szkodliwych, i prędszych i ostrzejszych i wykonania ich prędkiego potrzebują, aby nas mściwa i ciężka ręka Boża nie pogubiła, abyśmy z Prorokiem nie narzekali, mówiąc: *Ziemia się zaraziła od obywatelów swoich, bo przestąpili zakon, odmienili prawa* (dobre i święte), *rozprószyli przymierze wieczne* (z Panem Bogiem i z sprawiedliwością); *dla tego przekłństwo ziemię poźrze, i grzeszyć będą obywatele jej*, i pomsty Bożej na się przyczynić. Prawieć ¹⁾ połamali święte starowieczne prawa kościelne i Boże, aby im było wolno grzeszyć; to, co Bogu dano, dziedzictwo kościelne, wydzierać, a za to na karanie się żadne nie oglądać. Lecz sprawiedliwy Bóg nie zaśpi. Przekłństwo puści na to Królestwo, w którem pożarte od nieprzyjaciół będzie, (czego uchwaj Pan Bóg) jeśli prawa pokuta nie nastąpi.

Na tem wyliczaniu grzechów Korony tej położył inne złości ²⁾, które się szeroko wyłały i wszystkie ziemie jej zatopić mogą. Gęste mężobójstwa, któremi się, jako Pismo mówi, ziemia obrzydła u Boga staje, kara-

¹⁾ *Prawieć* = prawdziwie.

²⁾ *Złości* = przestępstwa.

nia słusznego i wykonania praw nie mająca. Swowolności sąsiedzkie, w których są rozbój i najeżdżanie i złupienie domów szlacheckich, na których krzywdę i łzy urzędy patrzą, a mówią: *Neminem captivabimus*. Cudzołóstwa, kazirodztwa, krzywoprzysięstwa, na które prawa żadnego i karania nie masz. Lezie nam w oczy i w serce niewytrwana swowolność ludzi nieszlachetnych, którzy w miastach, w miasteczkach, po drogach zabijają, ścinają i ostrzą na szyi ubogich szable swoje, krew rozlewając niewinnych. By kto w tym samym roku to spisował, uczyniłby registr długi. Po wszystkich głowach, jako mówi Prorok, jeździ łakomstwo; źle nabywać, wydzierać, w granicach krzywdzić, zdradzać, wyfałszować, to pospolita. A lichwę brać jako się nie wstydzą, ani się zakazania Boskiego boją, ani nad zgubą bliźniego uzalenie mają. I podniosło się takie niesprawiedliwe kłamstwo, iż trzydzieści od sta wyciągają. Któż to karze abo karać będzie? Wrócić wszystko wylichwienie Bóg i sprawiedliwość każe, gdzież to wróci? Tam, gdy mu wszystko nieprzyjaciel popali i pobierze, a sam na sąd Boży, nic z sobą nie biorąc, porwany będzie. Co mówić

o zdradach, o nieuprzejmościach ¹⁾, o chytrościach, o hipokryzjach wieku tego? Uciekła przyjaźń i prawda ²⁾ jednego ku drugiemu. I powinnym, i domowym, i żonie, i dzieciom nie dufać. Para prawych przyjaciół, rzadki dziw. A zbytki hardości próżnej jako się rozszerzyły i w szatach, w jedwabiach, w potrawach, napoju, w pachółkach, hajdukach, którym nie płacąc, cudzem z łupieztwa żyć każą, w karetach, koniach do wozów wabnych — nie do boju i obrony ojczyzny, ani do obrony ukrzywdzonych, które ci, co się zowią żołnierzami, a są szczerzy rozbójnicy, obracają. Nie tylo się prawi żołnierze popsowali i z drapieztwa ubogich żyć się nauczyli, ale hultajstwa i próżnujących i desperatów do nich się przymieszało i pod skrzydłem ich wszystkie krzywdy ubogim czynią. A bieżą do utratników i desperatów, którzy burzliwą śmiałością ojczyznę gubić, i onę obcym przedawać, i w niej pany odmieniać chcą, aby szczęście swoje, które hardością głupią potracili, wydzwignąć mogli. O, jaka to Rzeczpospolita! o, jakie Królestwo! o, jaka mądrość urzędów i sejmów,

¹⁾ *Nieuprzejmościach* = nienawiściach.

²⁾ *Prawda* = prawość, uczciwość.

które tego naprawić nie mogą! A to wszystko z ślepoty, która z grzechów pochodzi, wyrasta. *Excoecavit eos malitia eorum.*

Wtóra część.

Królestwo się przenosi od narodu do narodu
dla niesprawiedliwości i krzywdy i potwarzy,
i dla rozmaitych zrad. *Eccl. 10.*

Obejrzawszy grzechy nasze tak wielkie, a widząc, iż na nie sprawiedliwość ludzka powinna ustąpiła, czegoż czekać, jedno sprawiedliwości Bożej, aby na nie nastąpiła? Która woła do Boga, mówiąc: Powstań, Boże, osądź ziemię. Tyś jest dziedzicznym Panem nad wszystkimi narody. Tyś nawyższy sędzia wszystkiego świata, Nie bądźcie-li sprawiedliwości, rzekną, iż Boga nie masz, świat, jako dom bez gospodarza, czeladka oczy sobie łupią, rządu nie masz. Abo rzekną, iż śpi Pan Bóg, a o rządy świata tego nie dba. Abo rzekną: tyło grozi, a miłosierdzie, które u niego wielkie jest, gniew jego przerywa i oddala. Lecz się czuje ¹⁾ i ożywa Pan Bóg, i z miłosierdziem miesza sprawiedliwość, i do Proroka mówi: *Co ty widzisz?* Odpo-

¹⁾ *Czuje się* = czuwa.

wiedział: *widzę czujną różgę. A Pan rzekł: Dobrześ upatrzył; poczuję się w słowie i groźbie mojej, i wypełnię, com rzekł, i stanie się to, czemem pogroził. Otworzy się wszystko złe na obywatele ziemie, a sądzić się z nimi będę o wszystkie złości ich. Trzęsie się ziemia bez sprawiedliwości, mówi Psalm, bez niej każdego królestwa mury się obalają.*

Izali Pan Bóg nie uścił słowa swego na potopie? Jako rzekł do Noego: *pogubię wszystkie grzeszniki*, tak się stało. Rzekł do Abraama: *Sodomę i inne pięć miast wielce grzesznych ogniem spalę*. Izali ich nie spalił? Egipcyanie i Faraona z wojskiem jego w morzu potopił. Ludoburzcę i urzędowi Bożemu nieposłuszne żywe do piekła przepaścią ziemię z żonami i z dziećmi ich wtrącił. Siedm narodów w Palestynie wygubił, i kamienny deszcz na nie puszczał, i słońcu na dłuższobicie ich stanąć kazał. Lud swój Izraelski podczas sędziaków ¹⁾ często w rękę nieprzyjaciołom ich podawać i dziesięć powiatów w ciężką niewolą do Persów i Medów, w dalekie strony z ojczyzny ich zagnać dopuścił. I drugie ostatki ich do srogiej niewoli do Babilonu, zburzywszy państwo ich i Jeruza-

¹⁾ Sędziaków = sędziów.

lem i kościół on, po wszem świecie sławny, obaliwszy, podał. Też Żydy, lud swój wybrany, za wzgardę Mesyasza i zabicie jego przeklął i po cudzych królestwach, odjąwszy im własne ich, rozegnał, i w taką niewolą, na którą patrzym, poniżył. Monarchye, abo państwa niegdy świata wszytkiego z ich królami potłumił. Asyryjską, Perską, Grecką, na wiatr rozwiął; trocha Rzymskiej została, w której, gdy chrześcijanie nie wedle wiary i rozkazania jego żyli, a nauki fałszywej i proroki zdraдлиwe przyjmowali, i Kościół święty jego i miłość spólną rozerwali, i grzechami wielkimi sławę uczniów Chrystusowych mazali ¹⁾, gubił królestwa i narody ich. I do tego czasu takie, choć swoje, chrześcijany karze i obala, i pustoszy, i w inszy naród przenosi domy i ojczyzny, i państwa ich.

Włoską ziemię, i Hiszpanią, i Galią przez srogie Goty, Wandały, Ostrogoty, Wizygoty, Hunny, Awary, Sarmaty i inne północne pogany i Aryany karał, iż królestwa te osiadali ²⁾ i długo w niewoli trzymali. Afrykę Wandalowie zwojowali i chrześcijany

¹⁾ *Mazali* = plamili.

²⁾ *Osiadali* = obejmowali w posiadanie.

z niej wygnali. W Galiej złe i niezbożne chrześcijany Francuzowie wygubili, a sami na ich miejsca nastąpili i lepszymi chrześcijany zostali.

Wschodnie państwa, pełne chrześcijańskich narodów, herezjami zarażone i z nich idącymi grzechami pomazane, Saraceni, a potem Turcy osiedli, Carogrodzkie państwo i głowę wschodniego chrześcijaństwa opanowali, i do tego czasu, dla długiego odszczerpienia i hardości, i bluźnienia Kościoła Bożego, po nich i głowach ich depcą. Naszych czasów Węgry zheretyczałe ¹⁾ od tegoż pogaństwa giną. Inflanty, na które patrzym, mogą nam w oczy i w serce leżeć, po wygnaniu z niej wiary świętej katolickiej, jako wyganiać je Pan Bóg z tej ziemi począł przez Moskwą, przez Szwedy i Polaki z Litwą. I jako spustoszenie jej przez miecz i wojny ustawiczne zaszło. W co się on naród Krzyżaków zheretyczających wielki i mocny, i zamki ich tak gęste ²⁾, i lud ubogi, od nich srogą niewolą ściśniony, obrócił? Płakać i łzami się zalewać musim.

¹⁾ *Zheretyczale* = objęte herezyą, to jest odstępstwem od kościoła rzymsko-katolickiego.

²⁾ *Gęste* = liczne.

A o Moskiewskim państwie, i Turkom i chrześcijanom w Europie tak straszliwym, tak ludnym i przemożnym i bogatem, co mówić? Kto teraz na nie patrzy, na rozerwanie ich, na trzy różne wojska w ziemi ich, na uciśnienie i zgubą ludu, nie tylo pospolitego, ale i bojarskiego ¹⁾, na niewolą, którą od niezgodnych domowych i obcych cierpią, jako łyzy zatrzymać może? Wszytek lud Moskiewski nic swego nie ma w ręku, u nieprzyjaciół majątność i zdrowie. A Pan Bóg wie, czego jeszcze czekają.

I tymi przykładami karania Boskiego sprawiedliwego i ciężkiego nieprzestraszym-li się? Abośmy lepszy, niżli oni, i mniejsze grzechy nasze? Słuchajmy, co Pan Jezus mówi i jako, choć wielce miłosierny, grozi. Gdy mu powiedziano, iż Galilejczyki Piłat pobił i krew ich z ofiarami pomieszał, rzekł: *Mniemacie, aby ci Galilejczycy nad inne grzeszniejszy byli, iż to ucierpieli? Nie, powiadam wam: jeśli pokuty mieć nie będziecie, wszyscy takie* ²⁾ *poginiacie.* Mniejsze Pan Bóg grzeszniki w oczach naszych karząc, więtsze upomina, aby się tegoż i jeszcze

¹⁾ *Bojarskiego* = szlacheckiego,

²⁾ *Także* = tak samo.

większego pokarania przelękli, a grzechy w prawej pokucie porzucili. Do tej pokuty, was, cni bracia, synowie Koronni i W. Ks. Litewskiego, z płaczem wzywamy, i przekładając grzechy wasze, pomstą Bożą wam z gorzkością serca naszego opowiadamy.

Nie mówcie: dawno tak wołacie i grozicie, a nic niemasz. Mówicie: *Nierządem Polska stoi*. Wiemy, iż przewłoczny ¹⁾ jest Pan Bóg, ale też prawdziwy i w swojej sprawiedliwości nieodmienny. Na Amalechity pogroził się Pan Bóg, iż je wygubić do szczątku miał. Czekał poprawy ich kila set lat, która, gdy nie doszła, sprawiedliwość i prawda jego doszła i zginęli od króla Saula. Iza-jasz i inni prorocy od sta lat grozili złemu ludowi niewolą Babilońską; i mówili do Jeremiasza: *Dawno wołacie, a nic niemasz*. I żałował się ²⁾ Jeremiasz przed Panem Bogiem, mówiąc: *Oto na mię wołają: a gdzież to słowo Pańskie, którem grozisz? Niechaj przydzie*. A jednak przyszło, i nędznie, choć nie zaraz, do Babilonu, ojczyznę utraciwszy, zagnani są. I Prorok tenże lament żałosny i płaczliwy nad nimi czynił. Pogróżki Pana

¹⁾ *Przewłoczny* = odkładający.

²⁾ *Żałował się* = skarżył się.

Jezusowe, z płaczem czynione nad Jeruzalem, aż się za lat 40 ziściły. Apostoł tę przewłokę bogactwem dobroci Boskiej zowie, iż żałuje ludzkie utraty, będąc bogatego i nieskończonego miłosierdzia, ale nie radzi abyśmy gardzili cierpliwością i przewłoką Jego, a ubezpieczali się, iż już nic nie będzie, gdy w tychże grzechach trwamy. Nierządem Polszcę stać, to niepodobno i przeciw rozumowi. Nierządem, abo niedbalstwem wszystko upada, a iż nierząd z ślepoty grzechowej idzie, toby się tak rozumiało, iż grzechami Polska stoi, to jest od pomsty się Bożej umyka, i owszem, przymyka, gdy grzechy panują. Wie czasy swoje Pan Bóg, gdy karać i gubić ma. Ludzie nie rychło budują a prędko obalają. Pan Bóg inaczej: wnet zbuduje, a dzieła swoje nie rychło psuje; a zwłaszcza na człowieka nędznego i głupiego nieskwapliwy jest. Czasów jego karania nie wiemy i co dzień się i co godzina wykonania gniewu jego bójmy, a od srogości jego pokutą się nieodwłoczną wybawiajmy.

Drugdy Pan Bóg czeka upamiętania naszego, którego, gdy niemasz, dostałości ¹⁾

¹⁾ *Dostałości* = dojrzałości.

grzechów, aby się na wieczne piekło zebrały, czeka, aby się doskonale i karania doczesnego dosłużyli a Boska cierpliwość i do miłosierdzia gotowość wsławić się jaśniej mogła. O siedmi narodach w Palestynie mówi Pan Bóg: *Jeszcze się nie dopełniły grzechy ich*. I jeszcze dopełnienia tych grzechów czterysta lat czekał. Co i Pan Jezus faryzeuszom przekłada, mówiąc: *Dopełniajcie miary grzechów swoich, jako i ojcowie waszy*. Gdy się w większe grzechy i w większą hardość i miłość świata podniesiecie i na głupszą się bezpieczeńność ¹⁾ udacie, przyjdzie czas Boży i czas pomsty Boskiej na was. I tak było. Roście w grzechy, oplakany narodzie nasz! aż się w nich zestarzejesz. Dolewaj beczki gniewu Bożego, aż się rozpukniesz ²⁾. O, niestety na głupstwo twoje! toć mią męczy: *nierządem stoim*. Ba, nierządem upadniemy i ślepotą, którą nas złość nasza zaślepiała, iż do rządu ³⁾ nie przychodzimy a z ręki naszej się wydziera, i prędkiego i wedle rozumu przyrodzonego podobnego upadku swego nie czujęm.

1) *Bezpieczność* = ufność.

2) *Rozpukniesz się* = pęknieiesz.

3) *Rządu* = porządku, ustatkowania się.

Dwie lecie gospodarz drzewa figowego, aby rodiło, czekał, a trzeciego roku siekierą w nie zaciąć kazał. Niech, prawi, i ziemię nie zastępuje. Ogrodnik wyprosił jeszcze rok czwarty na Panu swym i mówi: dam pomoc drzewu temu, okopam, ognoję; aza ¹⁾ płód puści. A jeśli nie, już i sam w to złe drzewo uderzę, jeśli czwartego roku pożytku nie da. Obaczmy, co to za cztery lata oczekiwania Pańskiego nad nami, i jako na nas się nie skwapia ²⁾ dobrotliwy i łaskawy sędzia.

Pierwszy rok jest łaskawego upominania do bojaźni Bożej i do pokajania ³⁾ a powstania z grzechów; o którym mówi Pismo: *Pan Bóg ojców ich posyłał do nich przez ręce posłów swoich, rano wstając i codzień upominając, iż się nie skwapiał na lud swój i mieszkanie swoje.* Kapłany i proroki i kaznodzieje rano, to jest pilno, budzi Pan Bóg, aby na lud i grzechy ich wołali o przestanie złości. I wyprawuje Jonasze, Izajasze, Jeremiasze, Ezechiele, którzy upadnięciem i pomstą królestwom grożą, i do pokajania pobudzają. Choćby woleli z Jonaszem od ta-

¹⁾ *Aza* = czy.

²⁾ *Nie skwapia się* = nie pośpiesza.

³⁾ *Pokajania* = żalu za grzechy.

kiego kazania i poselstwa uciekać, a ludzi nie drażnić, i ohydy i wzgardy od nich nie odnosić. Błogosławiony lud, który tego upominania usłucha, jako Niniwczycy i inni. Ale nieszczęśni, o których mówią: *Śmieli się z posłów Bożych i lekko ważyli słowa ich, i żarty stroili z nich, mówiąc: cóż ten błazen baje? oto nic niemasz, mamy się dobrze, w pokoju siedzim, Pan Bóg nam wiele dobrego daje! A nie wiedzą, iż ich dobrocią swoją i łagodnością pociąga do siebie, aby grzechów przestali. I nie widzą, ani myślą, iż złego szczęście wielkie jest jego nieszczęście, jako Pismo mówi: *Powodzenie głupich pogubiło* — to jest grzeszące, a szczęściu dufające.*

Drugi rok jest przykładów, gdy w ich oczach abo w uszach drugie karze i zabija Pan Bóg, choć mniejsze grzechy mają, jako się wyżej rzekło. Jako mówi do onego ludu swego Pan Bóg: *Patrzcie na Sylo, com mu uczynił.* Patrzcie na siostrę swoją Samaryą, jakom ją wypustoszył i zniszczył i obywatelę jej w dalekich stron niewolą zagnał. Szczęśliwy lud, który się cudzą utratą karze, a zapamiętały, który srogości Bożej, na którą u drugich patrzy, mając większe obrazy przeciw Panu Bogu, nie boi. W oczy

wam leżą Inflanty i Węgrowie i Moskwa, jako odnoszą na sobie Boskie plagi. Godzi się na to przerasnąć ¹⁾ a zabołec, patrząc na się i Królestwo nasze, jakośmy głębiej w złości zabrnęli.

Trzeci rok jest ojcowskiego karania, gdy nas biczem pomału zajmuje, a miecza i żelaza nie rusza. Sodomę i inne miasta strony onej pierwej Pan Bóg łaskawie wojenną szkodą i złupieniem karał i upominał, z której za zwycięstwem mężnego Abraama, o synowca swego Lota czyniącego ²⁾, wybawieni byli. Czekał Pan Bóg poprawy ich, aby onym ostatnim gniewem nie ginęli. Tak Filistyny pierwej robactwem i sierszeniami ³⁾ karał, niżli je mieczem pogubił. Tak potomstwu Dawidowemu obiecował, iż je ludzkiemi, to jest miłosiernemi a ojcowskimi plagami upominać miał, aby ich nędza i doległość do pokuty obróciła. I Prorok, lud swój miłując, prosi: *Napełni twarzy ich hańbą a szukać imienia twego będą.*

¹⁾ *Przerasnąć się* = przestraszyć się.

²⁾ *Czyniącego* = wstawiającego się.

³⁾ *Sierszeniami* = szerszeniami, owadami jadowitymi.

Tak Pan Bóg on lud swój wybrany za czasów sędziaków częstemi wojnami i nieprzyjaciółmi, którzy je zwojowane trapili, jako otec dobrotliwy karał. A oni mu się wypraszała i do jego się służby wracali, prosząc, aby im onę krzywdę swoją darował, a nieprzyjacielskie jarzmo z ich szyje oddalał; i obiecowali poprawę i statek przy służbie i rozkazaniu jego, i mówili z wielkiej ciężkości: *Zgrzeszyliśmy; już nas na lotem, jeśli się do grzechów wrócim, karz jakoć się będzie podobało, jedno nas teraz wybaw.* Teraz, powiadają, nas wybaw a napotem już z nami czyń, co chcesz, jeśli odstąpić od ciebie. I zaraz poczęli dobrymi być i, porzuciwszy służbę dyabelską, służyli Panu Bogu swemu. A Pan Bóg użalił się nad ich nędzami i przestał na obietnicy ich, czekając, co za statek ¹⁾ się w nich pokaże. Mieliliśmy i my w tem Królestwie trzeci ten rok, gdy nas Pan ojcowskim prętem wybijał, złem powietrzem, mało nie przez dziesięć lat w rozmaitych województwach, i przestachami Tatarskich najazdów i Tureckiej wojny, dla której jużesmy pogłównne ²⁾ skła-

¹⁾ *Statek* = stateczność.

²⁾ *Pogłównne* = podatek.

dać mieli; i do Wołoch i do Inflant ciężka nas wojna trapiła. Nakoniec i tym straszliwym rokoshem ¹⁾ domowych niezgód i wojny braterskiej barzo już był na zgubę naszą Boską rękę swoją wyciągnął. Wyprosiliśmy się pokutą i obietnicami, iż nam Pan Bóg i królowi, panu naszemu miłościwemu, dał wielkie zwycięstwa nad Michałem, nad Tatory, nad Szwedami, nad Niemcy, na nas od nich przywiedzione, które często bito: u Wolmierza, u Białego Kamienia, u Kiesi, u Rygi, Kircholmu i teraz roku tego u Dynamundu z wielką łaską z nieba i z podziwieniem naszym, i z onej nastraszliwszej toniej rokoshowej dziwną ręką i opatrnością swoją wyrwać nas i ziemie uspokoić raczył. I rzekł do nas Pan Bóg one słowa: *Ecce sanus factus es; jam noli pecare, ne deterius tibi aliquid contingat.* Otóż zdrowie masz, wybawienie z karania Boskiego masz; jużż nie grzesz, aby cię co gorszego nie potkało. A my obiecujem: już, ojczy dobrotniwy a miłosierny, gniewać cię nie będziemy, już ojcowskie twoje karanie przyjmujemy, a napotem zarzekamy się ciebie, Pana swego, obrażać i te grzechy, którymi

¹⁾ *Rokoshem* = buntem, rewolucją.

się Królestwo to obciążę, wymiatać będziem i karać.

I nadchodzi czwarty rok doznawania tych obietnic i ślubów naszych. Tegoż roku święci Boży, jako ogrodnicy za nas się wstawiając i za nas niejako ręcząc, mówią: Daj, Panie, większą pomoc temu złemu drzewu, aby wżdy już rodziło; okopamy je, okrzyszem, napuścim oliwą i tłustością, pozbieramy z niego robactwo. A Pan Bóg przyzwolił i dał większe dary i pomocy niebieskie do powstania z grzechów i umocnienia się w cnotach, i w bojaźni jego, i w żywocie pobożnym. Jako jest w Ewangeliej: *Oczyści ociec mój te różgi, aby lepiej rodziły.* I wypuścił na nas w sakramentach swoich bujną krew zasług swoich, i woła na nas: Do mnie, do mnie! Ochłodzę was. Dam wszytkę pomoc dostatecznej pokucie waszej, abyście się do grzechu nie wracali. A ogrodnik, dziękując, rzekł: jeśli jeszcze, Panie, na ten rok czwarty za takim czekaniem i łaską twoją, i za taką pomocą rodzić to drzewo nie będzie, już je wyciąć rozkażesz i sam na nie siekierę porwę. Nakoniec onego roku czwartego przychodzi Bóg, pragnąc owocu, pod ono drzewo figowe, i żadnej figi nie najdzie i pomyśli: Gdzież

one obietnice ich? gdzie mój drogi nakład krwi i pomocy mojej? Co za złość w tem drzewie! co za niestatek! I daje ostatni wyrok, i przeklina drzewo ono, mówiąc: *Jam non amplius in aeternum ex te fructum quisquam manducet* ¹⁾). Tu już biada na piąty rok.

Piąty rok jest zguba nieodwłoczna, w której już żadnego zmiłowania i przewłoki nie naleźć, o której mówi Pismo: Tak długo one przestępniki upominali, i na nie wołali prorocy Boży: *Donec ascendit furor Domini in populum ejus et esset nulla curatio. Aż się na nie furya i gniew Pański puścił iż już żadnego lekarstwa nie stało. I przywiódł na nie króla Chaldejskiego, i pozabił młodź ich mieczem w domu świątynicy swojej. Nie zmiłował się nad młodzieńcami, ani nad panienkami, ani nad staremi, ani zstarzałemi; wszystkie podał w ręce jego Pan Bóg, i wszystkie sprzęty i naczynia domu Bożego, małe i wielkie, z kościelnego skarbu i z królewskiego i z pańskich, i zaniósł do Babilonu. Spalili nieprzyjaciele dom Boży i obalili mury Jeruzalem, i wszystkie wieże*

¹⁾ Już z ciebie po wieki wieków nikt owocu pożywać nie będzie.

*popalili, i co jedno było drogiego popsowali, poburzyli; kto miecza uszedł, wiedziony był do Babilonu na niewolą do króla i syna jego. Takić jest ten piąty rok, którego i do swego proroka i posłańca mówi Pan Bóg: Jut się za lud ten nie módl, już mi się nie przeciwiaj, bo cię nie wysłucham. I sam prorok i on ogrodnik, co drzewo bronił i pomoc mu dawał, rozgniewany, sam siekiere porywa i mówi: Niegodne już żadnej odwłoki to drzewisko niewdzięczne; wytni je, Panie, wytni; szkoda mu i ziemie, którą lepszemu zastępuje ¹⁾. Odbierz od nich królestwo i wszystko, co jest w ręku ich, a daj je ludowi, któryby dochody twojej winnicy tobie wiernie oddawał. Posadź tu inne drzewo rodzajne na tak dobrej ziemi ogroda twego. Już się nie wyprosisz, złe drzewo, już matactwo obietnic twoich i niepokajania twego pokazało się. Już i święci, którzy cię bronili, poprawę twoją obiecując, mówią: wygub, Panie, te mężobójce ciał i dusz ludzkich. *Dwojakiem starciem zetrzy* ²⁾ je. Ty wiesz, wspomni Panie, żem się stawił przed tobą, prosząc o dobre ich, abych gniew*

¹⁾ *Zastępuje* = odbiera.

²⁾ *Zetrzy* czyli zetrzeż = wygub.

Twój oddalił od nich; i dla tegoż puść głód na syny ich i wyprowadź je na miecz. Żony ich niech zostają wdowami i bez dzieci, męże ich niech pozabijają, a młódź niech mieczem pokłóta będzie na wojnie. Niech wrzask wychodzi z domów ich; rozbójnika i łotra przywiedź znagła na nie.

Ten rok i ta w nim fury a Boża, jako na inno królestwa chrześcijańskie przypadła, barzo dobrze widzieć mozem, ale jeśli na nas też już nadchodzi, a jako bliski nam jest piąty rok zguby nieodwłocznej, wiedzieć trudno. Bo patrzeć w wyroki i skryte dekreta mądrości Bożej nie mozem. To wiemy z Pisma Świętego, iż dwojakie są wyroki Boskie na grzeszny lud. Jedne, które się odmienić mogą, gdy ludzie grzeszni pokutują, a z gniewu się Boskiego wypraszają, jako za czasu Sędziaków, jako Niniwczycy od zapadnienia, które im przez Jonasza opowiedział. Jako Ezechiasz król z śmierci się wyplakał, choć rzeczono: *Rozpraw dom swój, bo już umrzesz, a żyw nie będziesz.*

Drugie są wyroki przewłoczne ¹⁾ a nieodmienne, które się nie rychło iszczą, aż-

¹⁾ Przewłoczne = odraczane.

na potomstwie i synach, ojców złych naśladowujących. Jaki ¹⁾ był wyrok Boży o potopie, który się ziścił aż po lat 120. I on na Amalechity, którego kila set lat było przewłoki, aż za króla Saula do szczytka wybici są, i od Babilońskiej niewolej, którą Ezechiaszowi królowi opowiadał ²⁾ Izajasz, a on tylo prosił, aby się zguba ona odwlokła, a za czasów jego nie była, żeby nie patrzył na upadek królestwa i domu swego. A jednak odmiana być nie mogła. Gdy przegląda ³⁾ Pan Bóg, iż grzesznym żadne upomnienie i karanie nie pomoże, a iż nieuleczona niemoc ich i nieużyta wola ich ztwardzenie serca i oddalenie od niego łaski i pomocy Bożej zasługuje, tam już *nulla curatio* ⁴⁾. Jako się na Faraonie pokazało, którego jednak Mojżesz upominać i prosić i cudami a miernem karaniem do pokuty przywozić nie przestał, na oświadczenie wolnej ludzkiej wolej. Co i Jeremjasz uczynił z onym ludem swoim. Wiedział, iż zginąć bez pokuty mieli, a jednak pilno ich

1) *Jaki* = taki.

2) *Opowiadał* = przepowiadał.

3) *Przegląda* = przekonywa się.

4) Nadaremne leczenie.

do pokuty namawiał, obiecując Pańskie nad nimi miłosierdzie.

Jednak drugdy prędko Bóg wyroki swoje na grzeszne wykonywa. Jako na Saula, co przez Samuela rzekł, to prędko spuścił. I na Dawida: gdy przez Proroka karać go domową wojną o cudzołoztwo i mężobójstwo postanowił, w kilka lat wypełnił. I drugi raz za grzech hardości z wyrokiem swym nie czekał, ale powietrze srogie puścił, z którego się święty Kościół wyprosić nie mógł. I na króla Ochoziasza, co wyrzekł Bóg przez Heliasza, nie długo wykonał. I Pan Jezus, Bóg nasz, Żydom zgubę królestwa ich opowiedziawszy, słowo swoje za lat czterdzieści uścił i pogubił prędko one mężobójce. O Panu Bogu rzekł Mojżesz, iż prędko płaci tym, którzy go nienawidzą.

My, słudzy waszy, nie widząc, jaki swój wyrok Bóg na nas i to Królestwo puścił, i kiedy i w którym roku wykonać je postanowił? onym wtórym nieodmiennym was straszymy, ale pierwszym odmiennym do pokuty prawej wzywamy. Acz domyślać się możemy, iż piąty rok nie daleko za tak długim uporem i wzgardą pogroźek i miernych karań ojcowskich i lekarstw Bożych,

i za takim dostarzeniem ¹⁾ grzechów, które siekiery Bożej dochodzą.

Bych był ²⁾ Izajaszem, chodziłbym boso i nAPOŁY nagi, wołając na was, rozkoszniki i rozkosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego: *Tak was złupią i tak łyskać łystami* ³⁾ *będziecie, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg, i w taką was sromotę poda, i będzie wam złość wasza, jako mur porysowany wysoki, który, gdy się nie spodziewacie, upadnie. I jako garncarska flaszka, mocno o ścianę uderzona, z której się nie najdzie skorupa na noszenie trochy ognia i na poczerpnięcie trochy wody z dołku. Ustawicznie się mury Rzeczypospolitej naszej rysują, a wy mówicie: Nic, nic, nierządem Polska stoi. Lecz, gdy się nie spodziewacie, upadnie i was wszystkich potłucze. I jeszcze z tymże Izajaszem wołam na cię, Korono Polska i W. Ks. Litewskie: *Biada niezbożnemu. Zapłacą mu robotę ręki jego. Kto wam błogosławieństwo obiecuje, zdradza was. Przyjdzie Pan na sąd, żeście wypaśli winnice jego, (kościół Boży i Rzeczpospolitą) złupienie ubogich w domu waszym. Czemu**

¹⁾ *Dostarzeniem* = dojściem do zupełnej dojrzałości.

²⁾ *Bych był* = gdybym był.

³⁾ *Łystami* = łydkami.

kruszyście lud mój, i twarze ubogich żujecie? ¹⁾ Ubieracie i stroicie niewiasty swoje; chodzą z wyciągnioną szyją. Ogoli Pan Bóg głowy ich, i obnaży włosy ich, i wszystkie stroje ich odbierze. Miasto wdzięcznej woniej, będą smrody; miasto pasków, powrozy; miasto kręconych włosów, łyse zostaną głowy; miasto napierśniczki, włosiennice. Prześlizni mężowie waszy mieczem polegą, i mocarze waszy na wojnie zginą. Bramy wasze płakać będą, i osierociali siedzieć na ziemi będziecie. I indziej grozi tenże Prorok: Owo Pan rozprószy ziemię i obnaży ją i utrafi, i pogubi obywatele jej, i co ucierpiał lud, to i kapłan; co sługa, to i Pan jego; co służebnica, to i Pani jej; co kupujący, to i sprzedający; co dłużnik, to i pożyczalnik. Ziemia spustoszeje i łupieztwy zwojowana będzie. Zarażona jest od swych obywatelów. Bo przestąpili zakon, poodmieńniali prawa, potargali przymierze wieczne, i dla tego poźrze ziemię przeklęctwo, i grzeszyć i szaleć obywatele jej będą, i ludzi na niej trochę zostanie. Winnice (role i ogrody) płakać będą i wzdychać będą, co byli wesołego serca. Ustanie wesele i bębny i muzyki. Nie będą, popijając, śpiewać; gorzki będzie na-

¹⁾ Żujecie = spotwarzacie, bezcześcicie.

pój pijących, etc. A któż się na takie nędze nie przelęknie?

Bych był Jeremjaszem, wziąłbych pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbych na was grzeszne, jako on wołał: Tak spętają Pany i pożoną ¹⁾, jako barany w cudze strony. I ukazałbych zbutwiałą i zgnojoną suknią, którą trząsnąwszy, gdyby się w perzynę rozleciała, mówiłbych do was: *Tak się popsuje, i wniwecz obróci, i w dym a w perzynę pójdzie, chwała wasza i wszystkie dostatki i majętności wasze.* I wziąwszy garniec gliniany a zwoławszy was wszystkich, uderzyłbych mocno o ścianę w oczach waszych, mówiąc: *Tak was pogruchocę, mówi Pan Bóg, jako ten garniec, którego skorupki spoić się i naprawić nie mogą.* I wołałbych, jako on, płacząc: *Kto głowie mojej doda wody i źródło łez oczom moim, abych we dnie i w nocy opłakał pobite ojczyzny i narodu mego! Uciekałbych na pustynię i odbieżałbych ludu mego. Bo wszyscy wyrodkowie, jakoby nie onych ojców dobrych synowie, i kupienie ²⁾ zbrodniów wyciągnęli język swój, jako łuk kłamstwa a nieprawdy. Strzeż się każdy brata*

¹⁾ *Pożoną* = pognają.

²⁾ *Kupienie* = zgromadzenie, zgraja.

swego i nadzieje w nim nie miej. W uściech mają pokój, a tajemnie sidła pokładają. Dla tego mówi Pan Bóg: Nakarmię ich piołunem i napój dam im wodę z żółci. Zawołajcie narzekalniczek ¹⁾, niech nad nami lamentują, mówiąc: Puszczajcie łzy, oczy nasze, i powieki nasze opływajcie wodą. O, jakośmy zwojowani i wielce pohańbieni! Przyszła śmierć przez okna nasze, werwała się w domy nasze, pobiła przed sienią dzieci i młodzieńce po ulicach. Trupy jako gnój po polu leżą, jako trawa za kosarzem, a nie masz tego, ktoby je pogrzebał.

I jeszcze gorzkim sercem wzdychając i łkając, tenże Prorok mówi: O, jakoś owdowiało, ludne i pełne królestwo! Płacząc w nocy płaczesz, i Izy twoje na jagodach twoich. Nie masz, ktoby cię ucieszył z onych miłych przyjaciół twoich; wszyscy tobą pogardzili, stali się nieprzyjaciółmi twymi. Spadła z ciebie wszystka ozdobność, wojewody i pany twoje pędzą w niewolą, jako barany słabe, które i paszej nie najdują. Lud wszytek stęka, chleba szukając, i drogie rzeczy za pokarm dają tyło na ochłodę dusze. W polu miecz, a w domu takąż śmierć. Co było w oczach pięknego,

¹⁾ Narzekalniczek = płaczek publicznych.

wszytko upadło; i ołtarzami swymi pogardził Pan Bóg i kościoły podał w ręce nieprzyjacielskie. Starzy, na ziemi siedząc, zamilkli; posypali popiołem głowy swoje, włosiennicą przepasali się, spuścili na ziemię twarze swoje. Ustały od płaczu oczy moje, zatrwożyły się wnętrzności moje, wylała się wątroba moja nad uciskiewi ludu mego, patrząc na dzieci umierające po ulicach. Wołają na matki: gdzie chleb? gdzie wino? a dusze wypuszczają na łonie matek swoich. I także? niewiasty jeść mają dzieci swoje, jako na piędzy ¹⁾ maluczkie! Ręce niewiast miłosiernych warzyły synaczki swoje, i były pokarmem ich ²⁾. Poległy na ziemi dzieci, panienki i starzy i młodzi mieczem pozabijani. Panowie przezacni, złotem odziani, stali się jako gliniane skorupy u garncarza. Rozkosznicy to potrawach polegli na drogach, i uchowani w szafranach objęli gnoje. Zczerniały jako węgle twarzy ich, i nie poznali ich na ulicach. Skóra ich do kości przyschła, sucha jako drewno. Nieprzyjaciele ich, prędszy niżli orłowie, i po górach je najdowali i na pustyniach je ło-

¹⁾ Jako na piędzy maluczkie = nie większe od piędzi (piędź, miara długości).

²⁾ Karmiły się ciałem swych dzieci.

wili. Dziedzictwa nasze wpadły w ręce cudzoziemców, i domy nasze do obcych. Staliśmy się sierotami bez ojca. Stoją nad szyją naszą, i spracowanym odpocząć nie dają. Słudzy naszy panują nad nami; niemasz, ktoby wybawił nas z ręki ich. Niewiasty nasze i panny na szubienicy zawiesili. Starych się nie wstydzili i młodych na nieczystość użyli. Ustało wesele serc naszych, obróciło się w płacz śpiewanie nasze. Uiścił Pan Bóg pogrózki swoje nad nami, dla wielkości mnóstwa złości naszych. I rzekł Pan Bóg do Proroka swego: Wyrzuć je, patrzeć na nie nie chcę, niech idą. I spytaliśmy: gdzie pójdziem? Powiedziano: tak mówi Pan Bóg: kto na śmierć, ten na śmierć, kto na miecz, ten na miecz, kto na głód, kto w niewolą, ten w niewolą. Któż się nad nami zmiłuje? któż się o nas zasmuci? kto pójdzie prosić o pokój nasz? By Mojżesz i Samuel powstał, a za nami się wstawiał, nic nie zjedna.

Bych był Ezechielem, ogoliwszy brodę i głowę, włosybych na trzy części rozdzielił, i spaliłbych jedną część, a drugą bych posiekał, a trzecią bych na wiatr puścił, i wołałbych na was: *Jedni z was poginiecie głodem, a drudzy mieczem, a trzeci się*

*po świecie rozproszycie! I nie wychodziłbych z mieszkania mego drzwiami ani oknem, ale-
bych ścianę przekopał, w rzeczy ¹⁾ ucieka-
jąc, i wołałbych na was: *Tak się z wami
stanie; żadne was zamki i twierdze nie obronią;
wszystkie nieprzyjaciół wyróci i was pogubi.**

Bych był Jonaszem, chodząc po ulicach,
wołałbych na was: *Czterdzieści dni nie wynidą,
a Niniwa abo to królestwo wasze upadnie.*

Bójmy się wždy złych pogrózek, choć do-
czesnych, i tu na ziemi na one się wieczne
i piekielne nądze oglądając, które siedm
tysięcy kroć cięższe są. Pokutujący temi się
doczesnemi wypłacą, a twardzi w złościach
tu piekło swoje poczną. Jać objawienia oso-
bliwego od Pana Boga o was i o zgubie
waszej nie mam, ale poselstwo do was mam
od Pana Boga, i mam to poruczenie, abych
wam złości wasze ukazał i pomstą na
nie, jeśli ich nie oddalicie, opowiadał. Wszy-
tkie królestwa, które upadły, takie posłańce
Boże i kaznodzieje z porządku kapłańskiego
i prorockiego miały, którzy im wymiatali
na oczy grzechy ich i upadek oznajmiali.
Jako mieli Żydowie przed Babilońską nie-
wolą. O czem Pismo mówi: *Posłał Pan Bóg*

¹⁾ *W rzeczy* = rzekomo, niby

posły swoje do nich, rano wstając i codzień upominając, przeto, iż chciał pożłować ludu swego i mieszkania swego. Ale się oni z posłów Bożych śmiali i natrzęsali, mówiąc: Dawno nam grozicie, a nic niemasz, chwała Bogu. I lekko uważali słowa Boże, aż przyszedł gniew Boży na nie, i lekarstwo żadne być nie mogło.

Gdy Galią wszystkę, chrześcijany osadzoną, Francuzowie, poganie naonczas, zwojować mieli, pisze Sydonius biskup i kaznodzieja ich, iż takie były łupieztwa i ucisnienie ubogich od chrześcijańskich rzymskich urzędników, iż lud radby był Goty, Aryany za pany przyjął, jedno dla religiej nie śmiał. Lecz i Francuzy, pogany, przyjąć wolał, rozumiejąc, iż mniej religiej szkodzić i takiego tyraństwa jako chrześcijanie czynić nie mieli, i tak się stało. Francuzowie wszystkę Galią opauowali i chrześcijany zostali, a on się zły naród chrześcijan wykorzenił.

Toż pisze *Salvianus* o Afryce, *Victor Uticensis*. Gdy Wandali osieść ją i wszystko chrześcijaństwo ucisnąć i wygubić mieli, biskupi ich i prorocy, kaznodzieje, za srogie grzechy i nieczystości i łupieztwa ubogich, pomstą im Boską grozili, która, gdy się poprawować nie chcieli, rychło na nie padła.

Gdy Greckie państwa upaść, a Carogród wziąć Turcy mieli, Mikołaj papież przed trzema laty upadek opowiedział, gromiąc złości i odszczepieństwo ich, a oną im siekierą i wycięciem drzewa niepożytecznego na piąty rok, wedle Ewangeliej, groził, i tak się stało, gdy pokutować nie chcieli.

My też, słudzy waszy, od Pana Boga porządkiem kościelnym od was wysłani, patrząc na takie srogie bezkarności i grzechy Królestwa tego, z żałością i płaczem z wielkiego bólu serdecznego opowiadamy wam upadek wasz. Nie z objawienia Boskiego, bo nie wiemy co się w sercu waszem zawiąże, i co z wami i jako i którego czasu uczyni Pan Bóg wasz, ale z rozkazania i z powinności poselskiej, którą na nas włożył i kazał wołać: *Oto dni czterdzieści, a wszyscy się zapadniecie. Jeśli z grzechów nie powstaniecie, wszyscy poginiecie.* Na strażej postawieni, musim dawać znać, abyśmy krwie waszej na się nie obracali. Idzie nieprzyjaciel, gotujcie obronę. Wielki i przemożny nieprzyjaciel grzechów i grzeszników jest Pan Bóg. Umie i może barzo ukarać i gubić, i straszno barzo wpaść w ręce jego; nie tak jako w ludzkie, z których sama śmierć wybawia, i na karanie mocy wielkiej

i wiecznej nie mają. Obrony na Boski gniew i moc nie masz, jedno pokajanie a ucieczka do miłosierdzia jego póki czas nie minie, a sprawiedliwość miłosierdziu nie zastąpi.

Przestraszamy się na to, czem grozi. Dziś głos jego niech przerazi serca nasze. Opuścжайmy złości, nagradzajmy krzywdy, któreśmy Panu Bogu uczynili, i bliźnich naszych, któremiśmy je rozkrwawili, a od miłosierdzia jego niechaj nas żadna rozpacz nie ogarnia. I mnież się to nie przelękniecie, mówi Pan Bóg, *który mogę ogień siarczysty, jako na Sodomę, puścić? Mogę ziemi, aby was pożarła, rozkazać. Mogę was kamiennym deszczem pobić; mogę wojska z północy i ze wschodu i południa na was postać; mogę was w pogańską niewolą podać, i ziemię waszą spustoszyć, i was w daleką i cudzą stronę z żonami i dziećmi zapędzić. A co nastraszniej, tu was zabiwszy, mogę was na piekielny ogień potępić, gdzie robak gryzący nie umiera a ogień palący nie gaśnie.* Jakoż my tak twardej ślepoty być mamy, aby ucho nasze to słysząc, nie zabrzmiało, a serce się nie przeraziło? Pomocy wždy Boskiej wzywajmy, wołając: *Przeraż, Panie, bojaźnią twoją serce moje, abych się bał sądów i sprawiedliwości srogiej twojej.* Niniwczyco, grubi i w po-

znaniu Boga nie tak bogaci jako my, potępiają nas, którzy, gdy im od Boga, Twórcę nieba i ziemi, upadkiem pogrożono, uwiozrzyli i przelękli się. Abo to nie lwi głos, o którym Prorok mówi: *Ryknął lew, a kto się nie przelęknie?* Pan rzekł: *zginiesz, zabiję cię; a człowiek, jako mrówka i robaczek, bać się nie ma? Izaliśmy tak od rozumu odpadli, iż i od złego uciekać nie mamy, a, jako dzieci, ogień i płomień chwytać chcemy? Uciekajmy od srogości furej Boskiej, a nie mieszkaćmy* ¹⁾ *się porwać, póki ogień ze wszech stron nie zaskoczy, a powódź brzegów nie obejmie. Nie jutro, ale dziś strachu się napełniajmy, a do uciekania wszystkie moc obróćmy, póki do miłosierdzia wrota otworzone, a jeszcze nie zamknięte zostają, u których próżno kołatać będziemy. Odpowiedzą: *Nie znają was. Precz, złościcy; nie poznaliście czasu swego, głupszyście byli niżli bociani, konie i jaskółki, które wiedzą czasy swoje, gdzie przed zimnem uciekać, gdzie od gorąca ustępować. Długo was czekano, dawno przestrzeżono; miejcież głupstwa swego i lenistwa swego zapłatę. Mogliście należeć miłosierdzie, a nie porwaliście-**

¹⁾ *Nie mieszkaćmy* = nie zwlekajmy.

się do niego. Cierpień ciężką a zasłużoną sprawiedliwość. Tego się głupstwa zarzekając z postrachu i bojaźni Bożej, rozum bierzmy i pamiętajmy grzechy, na które ogień gniewu Bożego idzie, i których się wnetże, jako słomy suchej, chwyci. Łuczywo to smolne zgubi dom wszytek, i nas spali, a ugasić niepodobno. Wypadnie jako ogień gniew mój, mówi Pan Bóg, zapali, a nikt go nie ugasi. Wymiatajmy tę słomę, a słuchajmy co radzą. *Każdy zasobna pojedynkowy, mąż i niewiasta, odwróć się od zlej drogi swej i od złości, która jest w ręku twoich.* Na niesprawiedliwości, krzywdy, zdrady, łupieztwa, bluźnierstwa i inne nieprawości pomsta Boża idzie; wyrzucmyż to od siebie, przestańmy źle czynie. Każdy umieć przed domem swoim, a wszystko miasto chędogie zostanie. Onemi złościami, które się wyżej wyliczyły, zbrzydźmy się, jako przyczyną zguby naszej.

Niemasz innej zasłony od gniewu Bożego, jedno pokuta serdeczna, która złość wymiata, a owoce pokutne dobrych uczynków przed się bierze. I próżno się modlić i na Pana Boga wołać; bez tego nie wysłucha, nie przepuści, nie oddali pomsty. Jako w naszym sercu złość ujrzymy, nie wysłucha, mówi Psalm. Z czem się kapłanom oświadczaj-

my, a rozgrzeszenia od nich prośmy. Niech następuje nagroda Panu Bogu i sługom jego, zaraz mówmy z Zaeheuszem: *Com komu wziął i w czemem kogo oszukał, to wracam.* Bez tego żalości i skruchy prawej w sercu niemasz, gdy na rękę i uczynek nie wystąpi. A co nagrodzono i wrócono być nie może, odpraszaemy, a dobrą wolą oddajemy Panu Bogu dobremu, który utratniki przymuje, a z swego i z hojności swej ukrzywdzonym i odartym nagradza.

Do czego nam wielkiej pomocy i łaski Bożej potrzeba, o której nic nie wątpmy, gdy swoją małą chęć i wolą przyłożym. Nawróć nas, Panie! a my się nawrócim. Bez łaski i pomocy twojej, z dołu grzechów nie wyleziem i złych skłonności naszych nie zwyciężym. Tyś, Chryste Jezu, macica winna, a my różgi, które z ciebie, łaski wysług Twoich, pokarm do rodzaju dobrych jagód dostają. Bez ciebie nic nie mogę, a z tobą wszystko przemożem, i nasze swowolności i grzechy podepcem i czarta skruszym pod nogami naszymi prędko. Uiście nam obietnice twoje, a pomóż do powstania z wielkich złości, za które żałujemy.

Gdy się tedy pokutą prawą tak wyprosić, nie będziem, jako Jonasz, który się o to

gniewał, (acz bez grzechu i swym sposobem), iż Pan Bóg wyrok swój, z którym go na grzeszniki posłał, odmienił, iż ujrzawszy uczynki pokutujących, a iż się odwrócili od złej drogi swej, zmiłował się nad zgubą ich, którą uczynić miał, a nie uczynił. I owszem, z tego się całym sercem radować będziem, i życzym sobie tego z drugim prorokiem, abyśmy skłamali, gdy wam od Pana Boga upadek wasz opowiadamy. Pokutą waszą i wybawieniem z gniewu Bożego, prosim, kłamcami nas czyńcie, a my, miasto wstydu, radością się i szczęściem naszym wielkiem ucieszym, iż stoicie w Bogu, a nie giniecie. *Nunc vivimus, si vos statis.* Teraz żyjem, gdy na was, w statecznej ¹⁾ pokucie i w owocach jej stojące, patrzym, iżście nio zginęli, a srogiej ręki Bożej uszli. Jako Pan Bóg Jonaszów gniew przykładem pięknym uspokoił, tak i my z pożalenia i pieszczoty Boskiej nad ludźmi i z nieogarnionej dobroci i miłosierdzia jego nad temi, co zginąć mieli, uweselim serce nasze. *Ty, Jonaszu, rzekł Pan Bóg, załujesz liścia i ziela, które cię od upalenia słońca broniło, na któreś nie robił, aniś go uczynił, które jednej nocy urosło,*

¹⁾ *Statecznej* = stałej.

*a drugiej zginęło, a jabych przepuścić nie miał wielkiemu miastu Niniwie, w którym jest więcej, niżli sto dwadzieścia tysięcy, którzy nie wiedzą gdzie prawo, gdzie lewo, i by-dła tak wiele? Patrzmy, jako żałuje stworzenia swego, choć złego i grzesznego, które, gdy uczynił z niczego, nie spracował się ani wydał, ale, gdy nas Syn jego odkupił, barzo się spracował, cierpiąc i umierając za nas, wielce nas przepłacił i nakład drogi krwi swojej uczynił, która, gdyby na nas ginęła, wielkaby szkoda podjął. I dla tego na zgubą naszą nieskwapliwy jest, i wyroki swoje, któreśmy zasłużyli, odmienia. I mówi do Pro-roka: *Mówić będę przeciw narodowi i królestwu, abych je wykorzenił, skaził i rozprószył; lecz, jeśli naród on pokutować będzie, opuszczając złość swoją, ja też odmienię to złe, którym umyślił im czynić.* Umie Pan Bóg odmienić wyroki swoje, jeśli my złe życie nasze odmienim. Pomagają nam do uwiarowania¹⁾ zemszczenia jego nad nami i niewinne dziatki bez grzechu czynionego, które nie wiedzą: co złe, co dobre, co prawo, co lewo, aby przy nas złych nie ginęły. I przeto je czasów Judyt, gdy się z gniewu Bożego wyprasza, u kościoła rodzice przed oczy*

¹⁾ *Uwiarowania* = powstrzymania.

Boskie porzucali, ich się też niewinnością broniąc. Ale więcej nam do tej obrony pomaga nasienie ono, o którym mówi Prorok: *By nam Pan Bóg zastępów nie zostawił nasienie, jako Sodomie i Gomorze, takby się nam stało.* To jest, pogubiłby nas Pan Bóg ogniem gniewu swego. To nasienie ludzkie: pobożni i święci, którzy się jeszcze między nami najdują, jako relikwije i ostatki dobrego Bożego nasienia, z którego się zaś cnota i pobożność hojna puścić i wzrost wziąć może. Acz my o nich nie wiemy, chyba się z wierzchu domyślamy. Dla nich Pan Bóg nie skąpi się ¹⁾ na nas, i uzali się nad nimi, aby z nami nie byli poniżeni. Dzieścić takich Sodomę zachować mogło. A między nami jest z łaski Bożej tyle tysięcy świętych kapłanów i ofiar i modlitw, i dobrych uczynków ich wiele, i tyle zakonnych i duchownych, i tyle niewinnych kmieci, i poddanych prostych, i panienek czystych i świętych, jakoż mamy nadzieję tracić o uchodzeniu pomsty Boskiej, jeśli grzechy porzucim? Bo inaczej będzie umiał Pan Bóg Loty swoje z złego razu ²⁾ i ognia wywieść, a nas, niepokutujące, pogubi.

¹⁾ *Nie skwapi się* = powstrzyma się.

²⁾ *Z złego razu* = z niebezpieczeństwa.

Wołajmy z Prorokiem: *Ty znosisz nieprawości nasze i mijasz grzech tych ostateków ludu twego (chrześcijańskiego, katolickiego na północy) i dziedzictwa twego. Nie rozpuścisz już dalej gniewu twego, bo się ty w miłosierdziu kochasz. Obrócisz się do nas i zmiłujesz się nad nami (i do powstania z grzechów podźwignie nas ręka twoja i łaska z nieba namilszego Syna twego), i złożysz z nas złości nasze, i rzucisz w głębokość morską grzechy nasze. Uiścisz się nam w prawdzie twojej.* Boś obiecał, Jezu, Zbawicielu nasz, pokutujące przymować, i chore owieczki twoje, grzechami zranione, podźwigać, i na ramiona je swoje kładziesz, aby siły na powstanie z grzechów brały. Uiść nam te obietnice swoje, a pomóż do prawdziwej skruchy, i prędkiej a dzielnej pokuty, w której cię przepraszamy, a Krew i Ciało twoje, Ojcu niebieskiemu za nas ofiarujemy, z długów się tak ciężkich śmiercią i męką twoją wypłacając, i łaski twojej nabywając. Tobie z Ojcem i z Duchem świętym chwała na wieki. Amen.

KONIEC.

TREŚĆ.

I.	O miłości ku Ojczyźnie	1
II.	O zgodzie domowej	30
III.	O Monarchiej i Królestwie	55
IV.	Wsiadane na wojnę	85
V.	O boju i żołnierstwie chrześcijańskim z dusznymi nieprzyjacioły	105
VI.	O wychwaleniu pokoju i dobrem jego używaniu	125
VII.	Żołnierskie nauki. O uważeniu stanu żołnierskiego chrześcijańskiego	140
	Z jakim końcem do żołnierstwa przy- stawać	143
	Na jaką wojnę pisać się ma żołnierz chrześcijański	146
	Iż przyczyna każdej wojny jest naby- wanie i zatrzymanie pokoju pospo- litego	149
	O przedniejszych cnotach rycerskich	150
	Czem serce wielkie do potrzeby roście	154
	Jak się po wygranej bitwie zachować ma chrześcijański żołnierz	157
VIII.	Do żołnierza w samej potrzebie	162
IX.	Pokłon Panu Bogu za zwycięztwo In- flantskie	174

	<i>Str.</i>
X. O małżeństwie. Co jest małżeństwo z prawa przyrodzonego, i dla których przyczyn w nie wstępować	201
XI. O miłosierdziu. O różności nędz ludzkich, a które pierwej poratowania godniejsze są	215
XII. Pobudka do Bractwa miłosierdzia	239
XIII. Na wtóre słowo Pańskie na krzyżu: „Ojcze, odpuść im, albowiem nie wiedzą, co czynią“	252
XIV. Kazanie o śmierci, które się i na pogrzeby przyda	266
XV. Na pogrzebie królowej Anny	290
XVI. Pobudka do pomocy umarłych	319
XVII. O zmartwychwstaniu	329
XVIII. O potrzebie przyjścia Pańskiego na Sąd ostatni	344
XIX. Wzywianie do pokuty Obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przedmowa do czytelnika	356
Ksiądz Skarga, wzywający do pokuty	361